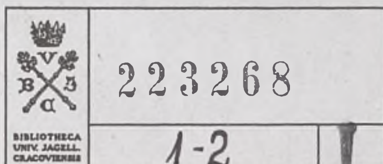
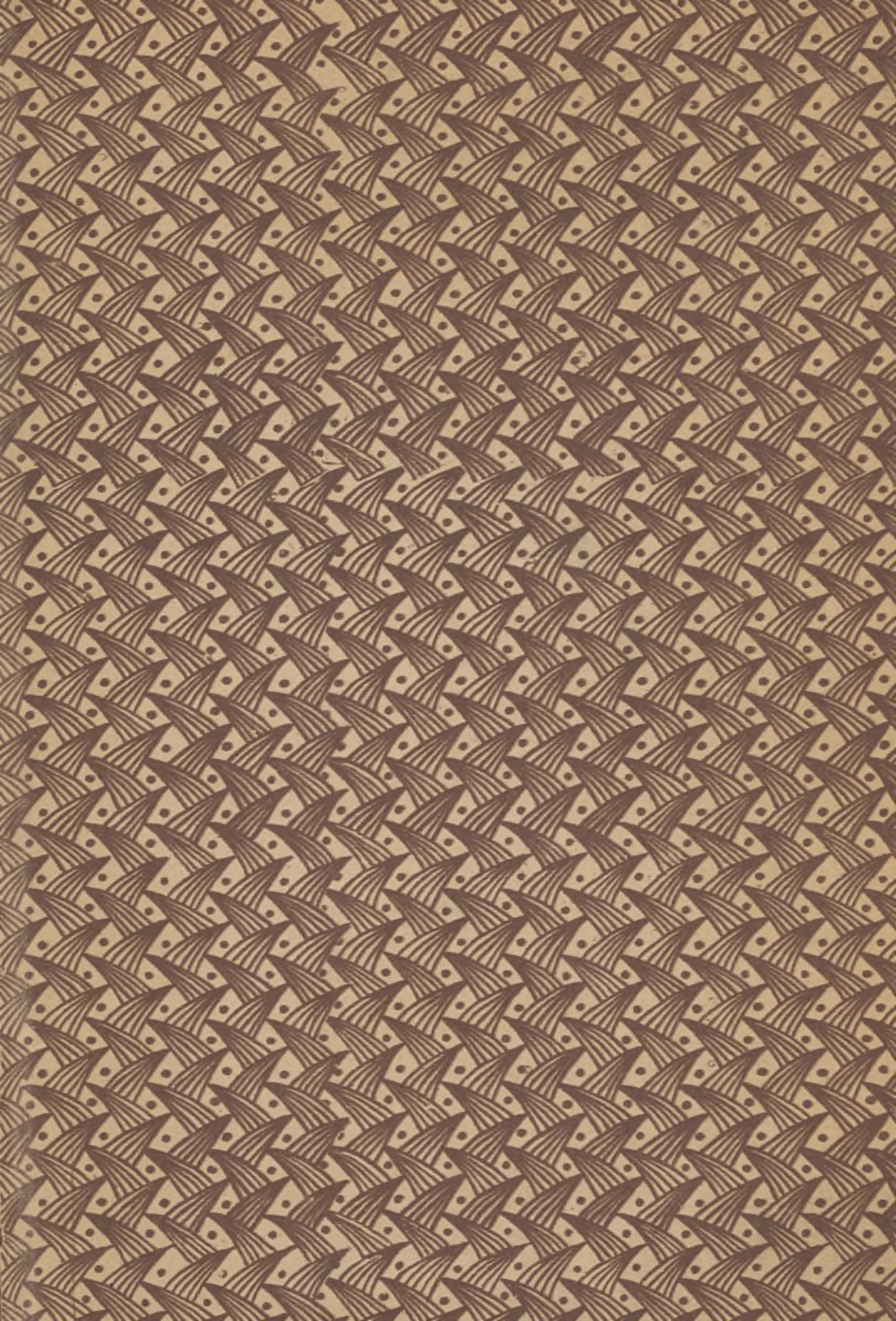



V
B J
C



DZIEJE POLSKI

przystępnie a obrazowo

przedstawił

JULIAN BACZYŃSKI

w dwóch tomach z illustracyami

Tom I.

POZNAŃ

NAKŁADEM KAROLA KOZŁOWSKIEGO

1904.



POZNAN 1904 NAKŁADEM KAROLA KOT

DZIEJE POLSKI

PRZYSTĘPNIE A OBRAZOWO

PRZEDSTAWIŁ

JULIAN BACZYŃSKI.

W DWÓCH TOMACH Z ILLUSTRACYAMI.

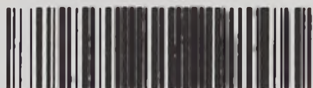
TOM I.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KAROLA KOZŁOWSKIEGO.

CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.

1904.


Biblioteka Jagiellońska
1001707782

CIENIOM

Ś. P.

ADAMA I ELŻBIETY

Z DZIAŁYNSKICH

KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH

WDZIĘCZNY

WYDAWCA.


V
B J
C

Przedmowa.

Znaczna jest liczba dzieł i podręczników do dziejów Polski, które pod wszelkimi względami mogą zadowolnić ogół czytelników. Są więc dzieła mniej lub więcej obszerne, kreślone stylem poważnym i naukowym, są mniejszej objętości, pisane językiem lżejszym i barwnym, ozdobione illustracyami, są wreszcie podręczniki krótkie a treściwe i zwięzłe, jakoteż i popularne dziełka ludowe. Wiele z nich opracowano z niezwykłą starannością i sumiennością, wszystkie prawie wprowadzają już wyniki ostatnich badań, wszystkie owiane są gorącą miłością ojczyzny.

I objąwszy okiem i myślą te stosy ksiąg wydawanych od lat wielu, ksiąg, świadczących nietylko o wielkiej żywotności narodu, ale i o budzącem się wśród szerokich jego warstw coraz większem zamiłowaniu do poznania narodowej przeszłości, te olbrzymie stosy, z poza których niejako zdaje się wyglądać olbrzymiejąca narodu siła, zdawałoby się, iż (z wyjątkiem źródłowych badań, które ciągle postępują naprzód) nie podobna już zdziałać więcej na tem polu.

A przecież nie było jeszcze illustrowanych dziejów Polski średniej objętości, któreby zużytkowały różne wydarzenia, nadające się do obrazów i dyalogów, wypadki mniej znane i rzadko do mniej-

szych dzieł wydobywane ze źródeł; nie było dziejów, które przedstawiałyby w głównym tekscie lekko i barwnie skreślony przebieg polskiej historyi, a w licznych przypiskach dokładne wyjaśnienia lub streszczenie ważniejszych momentów dziejowych, które więc dałyby się czytać jak powieść, mogły zająć szerokie warstwy społeczeństwa, a zarazem w nader łatwy sposób dały się przyswoić pamięci.

Takie to dzieje w dwóch większych tomach, skreślone przystępnie a obrazowo według źródeł najnowszych, zaopatrzone w spisy i streszczenia rozdziałów, w poglądy ogólne, w mapki genealogiczne, etno- i geograficzne, dzieje ozdobione licznemi illustracyami, z kolorową kartą tytułową bogato illustrowaną, oddaje do rąk Społeczeństwa

Poznań, w lipcu 1903 r.

Wydawca.



Polska przedchrześcijańska.

Od najdawniejszych czasów do r. 965.



1. Początek Słowian.

Podania o początku Słowian. Indye kołebką ludów. Kiedy Słowianie przybyli do Europy? Ich siedziby. Pisarze starożytni. Handel bursztynem. Stacye handlowe. Pierwsze wiadomości historyczne. Prokopius i Jornandes. Trzej jeńcy słowiańscy. Wendowie. Serbowie. Słowianie. Poszczególne plemiona słowiańskie. Dwa geograficzne działy.

W pomroce dziejów ginie początek słowiańskiego szczepu, a gdy kolebką ludów są Indye, więc przypuszczać można, że i Słowianie z Indyj przyszli do Europy. Bo i język ich podobny do indyjskiego a także z indyjskiemi zgadzają się tak wyobrażenia religijne, jakoteż podania i przesądy dawnych Słowian. Nie wiadomo, kiedy Słowianie mogli opuścić Indye i przyjść do Europy, zdaje się jednak, iż musiało to nastąpić na wiele wieków przed Chrystusem.

Już w bardzo odległych czasach, bo przed półtora tysiącem lat siedzieli Słowianie na ogromnej przestrzeni Europy, na obszarach, które się ciągną z jednej strony do połowy dzisiejszych Niemiec a z drugiej daleko na wschód w głąb Rosyi, na południe zaś poza Tatry i Karpaty, gdzie dzisiaj kraje węgierskie i tureckie, a ku północy aż do morza.

Byli Słowianie znani już starożytnym Grekom i Rzymianom, i z opisów ich poznać ich można, chociaż wyraźnie ich nazwisk nigdzie nie wymieniają. Cały północny wschód Europy zwali oni tylko ogólnem mianem Scytyi a później Sarmacyi.

Do bliższego poznania ludów słowiańskich przez Greków i Rzymian przyczynił się znacznie wielki handel wysoko w owych czasach cenionym bursztynem, jaki przez szerokie posiadłości

Słowian prowadzono między morzem Śródziemnem a Bałtyckiem. Stacye tych dróg handlowych, wiodących przez brody rzek i pomiędzy niezmiernemi podówczas moczarami, wskazują nam dzisiaj wykopywane w różnych stronach ziem polskich przedmioty sztuki i monety greckie i rzymskie. Takiemi stacyami handlowemi były dzisiejsze: Krosno nad Odrą, Santok i Czarnków nad Notecią, Bydgoszcz nad Brdą, Brodnica nad Drwęcą.[1])

Najdawniejszą wyraźną wzmiankę w dziejach spotykamy w VI-tym wieku po Chrystusie. Mianowicie pisarze bizantyńscy czyli greccy Prokopius i Jornandes, zwany także Jordanesem, wspominają o ogromnym „nieskończenie“ licznym narodzie Słowian, zamieszkującym „oddawna“ szerokie obszary ziemi za Dunajem.

— Zdarzyło się — pisze grecka kronika — że Grecy zabrali w niewolę trzech cudzoziemców, którzy zamiast broni mieli gęśle.

— Kto wy jesteście? — zapytał ich cesarz grecki Maurycyusz.

— Słowianie jesteśmy, — odpowiedzieli — mieszkamy w dalekich stąd okolicach zachodniego morza. Dążyliśmy przez piętnaście miesięcy do chana Awarów, aby mu oświadczyć, że żądanych posiłków wojennych dać mu nie możemy. Nie znamy bowiem wojny, nie umiemy używać broni i kraj nasz nie obfituje w żelazo. My lubimy śpiew, gramy na gęślach i prowadzimy życie swobodne i szczęśliwe!

Cesarz dziwił się ich łagodności, wzrostowi i sile.

Kiedy pierwszy raz wystąpili Słowianie na widowni dziejowej, zwali ich cudzoziemcy Winidami czyli Wendami, oni zaś sami zwali się Serbami. Obok innych nazw drobnych ludów słowiańskich, były dwie ogólniejsze Antów i Słowian, których Dniestr przedzielał. Później, w wieku IX-tym utarła się ogólna nazwa Słowian dla całego plemienia. W tym też wieku byli już Słowianie bliżej znani i opisywani.

---

[1]) Brodnica, po niemiecku Strassburg w Prusiech.

Cały ogromny obszar ziem zajętych przez Słowian podzielić można na dwa geograficzne działy:

1. Kraje północno-zachodnie z obu stron Łaby, obszerne porzecze Odry i Wisły i północne stoki Karpat.

2. Kraje południowo-wschodnie na obszernem porzeczu Dunaju, rzek płynących do Czarnego i Wołgi płynącej do Kaspijskiego morza.



Mapka Słowiańszczyzny.

Pomiędzy Odrą a Łabą mieszkali Połabowie, Obotryci, Lutycy, Wilcy, na wyspie Rugii Ranowie czyli Rugianie, Sztoderanie i Hawlanie nad Hawelą. Liczni Syrbowie (Sorabowie) z Dalemińcami mieszkali po obu stronach Łaby a nad Mołdawą

i Łabą siedzieli Czesi ze szczepami Siedliczanów, Łuczanów i Duliebów.

Sam środek i niejako serce Słowiańszczyzny stanowił szeroki płat kraju, ciągnący się pomiędzy porzeczami Odry i Wisły od karpackich szczytów aż do Baltyckiego morza. Nad tymże Baltykiem siedzieli Pomorzanie i Kaszuby. Polanie i Łęczycanie tak zwani od obszernych łąk, mieszkali między Wisłą, Odrą i Wartą, Kujawianie i Mazowszanie po prawej stronie Wisły, Bużanie nad Bugiem, biali Chrobatowie między Wisłą, Sanem i Karpatami, czerwoni — za Sanem.

Na wschodzie koło jeziora Ilmen siedzieli Nowogrodzianie, Połoczanie nad Dźwiną, Krywiczanie (Smoleńsk) i Dregowiczanie nad Prypecią, Radymiczanie i Wiatczanie, Siewierzanie i Derewlanie w porzeczu Dniepru. Na Wołyniu i Ukrainie mieszkali Łuczanie, Wolynianie i Polanie, w Mołdawii i Besarabii Tyrwacy (Dniestrzanie).

Najszerzej rozpostarli się Słowianie ku południowi i siedzieli między Adryatyckiem a Czarnem morzem wzdłuż całego Dunaju. Najważniejsi byli tu Kroatowie, Serbowie i Bułgarowie.

O wielkiej łączności i pokrewieństwie plemiennem dalekich szczepów słowiańskich świadczą te same nazwy plemion, siedzących na przeciwległych kończynach całego obszaru, zajmowanego przez słowiańskie ludy. I tak, między Cisą a Dunajem mieszkali Obotryci, imiennicy Słowian nadłabskich, Sztoderanie byli nad Hawelą i na pograniczu Bawarów, Drewlanie nad Łabą i nad Prypecią, Chrobaci z tej strony Karpat i nad Sawą, Duliebowie w Czechach i nad Bugiem, Polanie nad Wisłą i nad Dnieprem.

2. Urządzenia, obyczaje i religia Słowian.

Sposób osiedlania się Słowian. Ubiór i mowa. Kogo nazywali »niemym«? Rządy patryarchalne. Rodzina. Pokolenie. Żupa albo Opole. Wiec. Starosta albo żupan. Szczep albo lud. Zajęcia Słowian. Narzędzia. Zboże, chleb, napoje. Wygląd, charakter, wady i przymioty Słowian. Prowadze-

nie wojny. Broń. Życie towarzyskie. Muzyka i śpiew. Gościnność. Religia Słowian. Cześć światła i sił natury. Różne bóstwa. Nieśmiertelność duszy. Pogrzeby, mogiły, żale. Najsławniejsze kontyny. Ogniska życia społecznego. Kapłani. Dzisiejsze zwyczaje.

Siedzieli Słowianie na szerokich równinach, pomiędzy bagnami i lasami, a mieli zwyczaj rozsiadać się szeroko, małe chaty budując daleko od siebie, dla tego tak rozległe zajmowali przestrzenie. Osady ich odznaczały się okolistem budowaniem chat, które frontem zwrócone były do rynku umieszczonego w środku osady.

Jako jedna wielka rodzina żyły ludy słowiańskie prawie wszystkie podobnie, mówiły jednym ogólnym językiem i ubierały się podobnie, jak dziś włościanie się ubierają. Jako ludzie jednej mowy, jednego słowa, Słowianie, jak się sami mianowali, najbliższego sąsiada Niemca nazywali „niemym“, bo nie rozumiejąc ich mowy, nie mógł się z nimi rozmówić, był więc w rzeczywistości dla nich niemówiącym czyli „niemym“.

Rządziły się ludy słowiańskie patryarchalnie. Rodzina stanowiła osadę, której całe mienie było wspólne, a rządził nią ojciec albo najstarszy w rodzinie. Tworzyły osadę dzieci i potomkowie dalsi ojca, zwała się też od jego imienia, jak n. p. od Domana — Domaniewice. Z pewnej liczby rodzin składało się pokolenie, którego wspólną własnością był większy obszar ziemi, zwany Żupą albo Opolem. Najwyższą władzą pokolenia był wiec, w którym wszyscy, jako równi i wolni udział brali. Przewodził na wiecu najstarszy z pokolenia, zwany starostą lub żupanem, a gdzieniegdzie książe i kierował obradami, które miały na celu dobro i potrzeby opola czyli gminy.

Z pewnej liczby pokoleń składał się cały szczep albo lud.

Od najdawniejszych czasów zajmowali się Słowianie chowem bydła, bartnictwem, rybołówstwem i gospodarstwem rolnem. Do orki używali wołów, soch i płużyc, koła do wozów wyrabiali z całych kawałów drzewa lub z brzostu robili obłęcze, konie chowali tylko bogatsi. Nie znając żelaza, używali narzędzi ka-

miennych i kościanych, jak noże, skrobacze, młoty, bełty do strzał, siekiery, igły i t. p.



Igła kościana.



Siekiera kamienna z otworem.

W zajęciach gospodarskich służyli Słowianie za wzór Niemcom.

Nie znali oni większych młynów, zboże mełli na żarnach a chleb piekli tylko w popiele jako podpłomyki. Pijali piwo z jęczmienia i dzikiego chmielu warzone, a także miód, którego mieli wszyscy poddostatkiem i z którego warzyli doskonały napój. Wódki nie znali wtedy jeszcze.

Jeżeli Słowianie mieli wady, byli niesforni, lekkomyślni, niezgodni i niedbali o przyszłość, tak że cesarz Maurycy mówił o nich: „Niczyich rozkazów nie słuchają, a między sobą ciągle się swarzą i nienawidzą", jeżeli dalej ta niezgoda pośród nich stawała się źródłem ich klęsk i niewoli i przeszkadzała do tworzenia się ich potężnych organizmów państwowych — to posiadali też znakomite przymioty, którymi przewyższali plemiona inne.

Byli Słowianie pracowici, spokojni, szczerzy i łagodni. Słusznego wzrostu i silnie zbudowani, mieli niezbyt białą cerę i płowe włosy, a odznaczali się prostotą obyczajów i wytrwałością na zimno i niedostatek. Wojny nie lubili, lecz gdy ich kto zaczepił, bili się dzielnie i bronili do ostatka swych zagród i siedzib; wtedy też tylko wpadali w posiadłości nieprzyjaciół, szerząc mord i zniszczenie.

Broń ich stanowiły małe tarcze czyli szczyty, oszczepy i strzały; nie nosili pancerzy i walczyli pieszo. Dowodził nimi w czasie wojny wybrany przez nich najdzielniejszy naczelnik, którego we wszystkiem słuchali.

W życiu towarzyskiem byli Słowianie swobodni, weseli, serdeczni i szczególnie gościnni, a w czasie uroczystości rozlegały się po ich zagrodach wesołe muzyki i śpiewy, które namiętnie lubili. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykła ich gościnność. Jeżeli zdarzyło się, iż kto gościa u siebie w domu nie przyjął, temu dom spalili tak, że nie pozostało po nim ani śladu.



Bożyszcze z czasów przedhistorycznych.



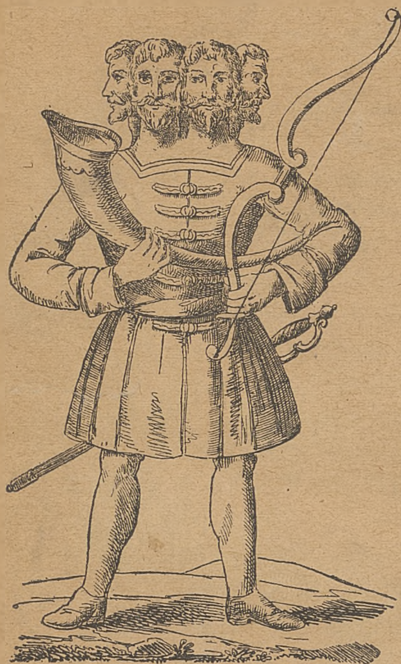
Bożyszcze z czasów przedhistorycznych.

Religia dawnych Słowian była jak u Indów czcią światła i sił natury; oprócz tego czcili oni różnych bogów, złych i dobrych. Właściwie — jak piszą dziejopisowie różnych czasów — wyznawali Słowianie pod różnemi nazwami jednego tylko władzcę pioruna; inne bóstwa, raczej półbóstwa, przedstawiały tylko przymioty tego jednego boga.

Ogólną cechą religii słowiańskiej jest spokój i pogoda, podobnie jak tymi przymiotami odznaczają się plemiona słowiańskie.

Najwyższym z bogów był Światowid, Zwantewit, Świętowit, święty bóg, bóg bogów, pan świata, władzca piorunów. Czczono go w różnych miejscowościach, lecz głównem ogniskiem jego czci była Arkona na wyspie Rugii. Wyobrażony był z czterema głowami na czterech szyjach, z dwoma grzbietami i tyluż piersiami. Trzymając w prawej ręce róg obfitości a w lewej łuk, patrzył równocześnie na wszystkie strony, był więc wszystko widzącym. Na białym lotnym koniu objeżdżał co noc, jako władzca, dalekie przestrzenie świata.

U Pomorzan w Szczecinie był czczony Trygłow (o trzech głowach), rządzca nieba, ziemi i piekieł; w Czechach zwany Trzibek, w Retrze u Lutyków nadodrzańskich Radegast, bóg handlu i gościnności. Połabianie czcili Siwę czyli Żywię, boginię



Posąg bożka wendyjskiego Światowida w Arkonie na wyspie Rugii.

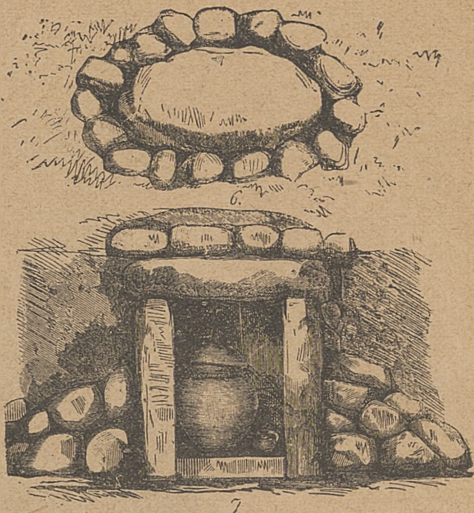


Posąg Światowida, znaleziony w 1848 r. w rzece Zbruczu w Galicyi, przechowany jest w zbiorach akademii Umiejętności w Krakowie.

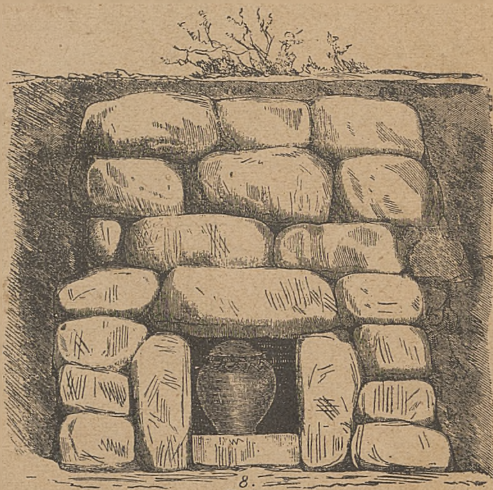
życia o dwóch piersiach niewieścich. W Starogrodzie (Altenburgu) tajemniczy Prowe, Prone czyli Perun, był to bóg prawa i sprawiedliwości; nie miał on wcale posągu ani świątyni, lecz tylko dąb poświęcony. We wschodniej Słowiańszczyźnie

oddawano cześć Swarogowi i Perunowi. U Polan czczone były: Jesse, jasny bóg jesieni, Nija, bóg zniszczenia, nicestwa, piekieł, w którego świątyni w Gnieźnie palił się wieczny ogień (Znicz), Łada (ładna), bogini ładu i piękności, Marzanna, bogini śmierci, Dziewanna, bogini wiosny, Dziedzilia (dyablica), bogini lasów i łowów.

Po ustronnych wodach i rzekach pluskały się w księżycowe noce Wiły czyli Nimfy, Rusałki, Topielice, czyhające na to, aby ludzi wciągnąć w odmęty wodne. W ciemnościach po ustroniach huczały i wyły i w ogóle źle czyniły ludziom Jędze, Wilkołaki, Nocnice, Szkodnice, Południce, Błą-



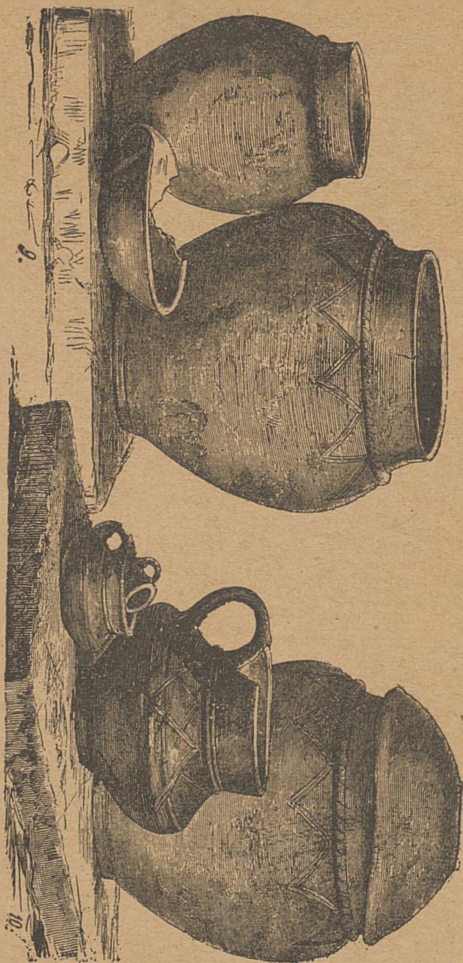
Grób kamienny w przecięciu i wieniec kamienny, stanowiący przykrycie grobu.



Grób kamienny w przecięciu.
(Wykopalisko w Dobryszycach)

dnice, Wietrznice. Biały bóg, Belboh, był wielkim, dobrym bogiem; czarne bóstwo, Czernoboh, był Czartem, Dyabłem, Dydem, Bisem.

Nadto czcili Słowianie swoich przodków jako opiekuńcze bóstwa domowe i wierzyli, że dusza jest nieśmiertelna i że po śmierci otrzymuje karę lub nagrodę. Wyszedłszy z ciała potrzebuje dusza opieki i pamięci żyjących ludzi, więc też dla niej zastawiali najbliżsi krewni na grobie pokarmy i napoje. Ciała zmarłych zakopywali Słowianie lub też palili, a popioły ich chowali w urnach do grobów, zwanych mogiłami lub żalami. Do X wieku przechował się obyczaj, że żona po śmierci męża rzucała się na jego stos i ginęła w płomieniach.


Urny znalezione w grobach pogańskich.

Oddawali Słowianie cześć bogom przez ofiary, czyli objaty, składając im zwierzęta, płody ziemne, czasem jeńców wojennych. Miały te bóstwa poświęcone gaje, góry, rzeki albo też obrazy, posągi i świątynie, czyli kontyny. Najsławniejsze były świątynie Światowida w Arkonie na wyspie Rugii, Radegasta w Retrze,

Żywii w Raciborzu, Peruna w Kijowie, Znicza t. j. bóstwa całej przyrody, z wiecznym ogniem z dębowego drzewa, dalej świątynie bogów w Starogrodzie, Gnieźnie, Krakowie i Kołobrzegu. Te świątynie budziły podziw pięknością i trwałością malowideł różnej barwy, jakoteż i rzeźbami, wyobrażającemi ptaki i zwierzęta. Były one ogniskami życia społecznego Słowian, do nich odprawiano zewsząd pielgrzymki, około nich odbywały się wiece narodowe i zbierały się na wyprawę zbrojne zastępy, w nich też składano chorągwie wojenne, drogie łupy i rynsztunki.

Przy świątyniach odprawiano na cześć bogów igrzyska, uroczystości narodowe i uczty świąteczne, w czasie których składano ofiary, nie szczędząc zapachów i kadzideł. Tylko najzagorzalsi Rugijanie przelewali nawet na cześć bogów krew ludzką, chrześcijańską, niemiecką, odkąd Niemcy, chcąc Słowian nawracać, prześladowali ich i toczyli z nimi śmiertelne walki. Taka ofiara była to więc zemsta za krzywdy doznane od Niemców.

Przewodzili na tych zebraniach uroczystych kapłani, zwani księżmi czyli książętami. Byli oni wróżbitami i stróżami praw, mieli wielkie znaczenie i wyżej stawiani byli od panujących. Oni to z zabijanych ofiar ludzkich wyciągali różne wróżby.

Niektóre z uroczystości narodowych słowiańskich przechowały się aż do naszych czasów, jak święto Marzanny u Polaków, Czechów i wschodnich Słowian i uroczystość Światowida, obchodzona dziś jako Sobótka (kupała). Owe kolendy i jadła wielkanocne są to dawne uroczystości pogańskie, zastosowane do chrześcijańskich obrzędów.

---

3. Zawiązek pierwszych państw słowiańskich.

Najdawniejsze państwa słowiańskie. Państwo Samona w Czechach. Czesi i Morawianie. Dagobert król frankoński. Awarowie. Państwo bułgarskie. Serbowie i Słoweńcy. Karol Wielki. Marchie. Rozkład państwa Franków. Mojmir. Państwo wielkomorawskie. Rościsław i Świętopełk. ŚŚ. Cyryl

i Metody. Walki z Niemcami i Madziarami. Zawojowanie państwa wielkomorawskiego. Węgierskie państwo. Dynastya saska w Niemczech. Trzy marchie. Henryk Ptasznik. Łotry i złoczyńcy. Merseburg. Armia Henryka. Sztoderanie i Branibor. Czesi, Lutycy i Obotryci. Okrucieństwo Niemców. Otto Wielki. Margrabia Gero. Krwawa uczta w Braniborze. Tugumir. Pokonanie Słowian. Bolesław czeski. Bitwa nad Raksą. Redarowie i Sztoderanie. Henryk Lew. Obotryci. Albrecht Niedźwiedź. Słowianie wschodni. Chazarowie. Normandowie. Ruryk, Syneusz i Truwor. Oleg. Ruś. Słowianie dzisiejsi.

Na krańcach Słowiańszczyzny, gdzie największe groziło niebezpieczeństwo obcych napadów, tworzyły się najdawniejsze państwa słowiańskie. Pierwszem było państwo Samona w Czechach (623—658),[1]) w którego skład wchodziły niektóre ziemie, później do Polski należące. Samo był z zawodu kupcem frankońskim, ale pochodził z rodziny słowiańskiej. Dzielny ten mąż, widząc, że Słowianie dlatego nie mają siły i ulegają Niemcom, że żyją w niezgodzie i że rozdzielonych łatwo nieprzyjaciel pokonuje, nakłonił Czechów i Morawian do połączenia się w jedno państwo. Stanąwszy na czele wojska, potykał się szczęśliwie z frankońskim królem Dagobertem i mężny stawiał opór napadającym Awarom, ale wkrótce, gdy zakończył życie, rozprzęgło się i upadło to pierwsze państwo słowiańskie. W tym samym wieku wkroczyli do Panonii, zamieszkałej przez Słowian, Bułgarowie, lud uralsko-fińskiego pochodzenia, opanowali ją i zniszczyli ogniem i mieczem; zczasem jednak zmięszali się ze Słowianami w jeden naród i utworzyli potężne państwo bułgarskie. Prawie jednocześnie z państwem bułgarskiem powstały na wybrzeżu adryatyckiem księstwa i królestwa Słowian serbskich i słoweńskich, ale trwały niedługo, gdyż Karol Wielki wcielił je do państwa frankońskiego. Podbił on także i inne ludy słowiańskie, a dla strzeżenia ich pourządzał na całej wschodniej

[1]) Według podań czeskich niedługo po Samonie panował Krok albo Krak, którego córka Libussa powołała od pługa ziemianina Przemyśla na swego męża. Ten to Przemyśl uważany jest za założyciela państwa czeskiego.

granicy państwa marchie[1]) z warownymi zamkami. Pod wnukami Karola Wielkiego rozpadło się państwo frankońskie (traktatem w Verdun r. 843) na zachodnie (romańskie) i wschodnie (niemieckie), do którego należały teraz ziemie słowiańskie, i skutkiem rozdziału tego upadła jego potęga. Słowianie zachodni, korzystając z tego osłabienia, połączyli się z sobą ku wspólnej obronie przeciwko Niemcom. Na czele związku tego stanął Mojmir, książę Morawian, założyciel państwa Wielkomorawskiego,[2]) które pod następcami jego Rościsławem i Świętopełkiem do wielkiej doszło potęgi i stało się groźnem dla Niemców. Rościsław, chcąc wydobyć się z pod zawisłości Niemców, pełniących misyę zaprowadzania nowej wiary, powołał na nauczycieli swych ludów ŚŚ. Cyryla i Metodego,[3]) którzy też, przejęci gorliwością apostolską, w krótkim czasie wielkiego dokonali dzieła. Świętopełk sprzymierzony z Czechami i Słowianami połabskimi rozszerzył granice swego państwa i mężnie odpierał napady Niemców i ich sprzymierzeńców Madziarów czyli Węgrów, dzikiego azyatyckiego ludu, który w IX-ym wieku z nad Uralu wtargnął w słowiańskie kraje. Po śmierci mężnego Świętopełka podbili Madziarowie w r. 906 państwo Wielkomorawskie i utworzyli z niego państwo Węgierskie, odgraniczając przez to Słowiańszczyznę zachodnią od południowej. Słowianie mieszkający na granicy Niemiec nie mogli rozwijać się pomyślnie dla ustawicznych swarów i niezgód wewnętrznych, z których korzystali cesarze niemieccy z dynastyi saskiej.

---

[1]) Marchia, po staroniemiecku Mark t. j. znak przypomnienia. Marchiami nazywano w państwie niemieckiem wydarte sąsiadom ziemie, któremi zarządzali cesarscy margrabiowie, stąd i te ziemie nazywały się margrabstwami.

[2]) Trwało to państwo od r. 830—906.

[3]) Obaj bracia urodzeni w Sieluniu (Tessalonice), pochodzili ze znakomitej rodziny, z ojca Greka i matki Słowianki. Znali oni język słowiański i przełożyli już Pismo święte na ten język, aby wśród pogańskich Słowian łatwiej im było ogłaszać Ewangelię. Starszy Konstantyn, zwany też Filozofem a później Cyrylem, wynalazł był przedtem znaki piśmienne, stosowne dla języka słowiańskiego, tak zwaną dzisiaj »głagolicę«.



ŚŚ. Cyryl i Metody.

Wdzierali oni się w dziedziny słowiańskie, budowali w nich warowne zamki (burgi) i wzorem Karola Wielkiego osadzali w nich margrabiów, którzy strzegli państwa i rozszerzali chrze-

ścijaństwo a właściwie grabili okolice i szerzyli niemczyznę. Trzy takie marchie graniczne powstały w krótkim czasie:

1. Południowa, austryacka (australis), przeciwko Chrobatom, Karantanom i innym południowym Słowianom;

2. Północna, przeciwko Lutykom nadodrzańskim, Obotrytom i Słowianom między dolną Elbą i ujściem Odry;

3. Wschodnia, rozdzielona później na Mysznicką od miasta i rzeki Mysznii i Łużycką, przeciwko Łużyczanom, Serbom, Czechom i Polakom.

Straszny ucisk zaczął się dla Słowiańszczyzny zachodniej i północnej, gdy tron niemiecki objęła dynastya saska (w r. 920). Podbój Słowiańszczyzny, to jedno z jej głównych zadań historycznych. Nie było może większego prześladowcy Słowian, jak pierwszy król saski Henryk Ptasznik. Nie mogąc ich pokonać, łączył się z Madziarami i wznosił na granicach twierdze, otoczone wysokimi murami. Kazał on zgromadzić łotrów i złoczyńców wszelkiego rodzaju i wezwał ich przed siebie do Merseburga. Gdy stanęli przed nim, najprzód przypatrzył im się bacznie a widząc, że są rośli i do broni zdolni, rzekł do nich:

— Zbrodniarze i przestępcy, kara wasza darowaną wam będzie, a nawet dostaniecie w Merseburgu rolę i oręż, ale musicie dzielnie walczyć z barbarzyńcami t. j. Słowianami. Pamiętajcie więc, że w wojnie oszczędzać macie naszych, ale dla Słowian macie być bez litości, macie ich obdzierać i mordować!

Dziki okrzyk zadowolenia i zapału rozległ się z piersi łotrów, a oczy ich błysnęły złowrogo. Z takiem to wojskiem, które było zbieraniną z całego świata, wyruszył Henryk Ptasznik w zimie roku 927 na Sztoderan i po krwawej bitwie zdobył ich miasto Branibor (Brandeburg) a księcia ich Tugumira wziął do niewoli. Zaraz też Czesi, Lutycy i Obotryci musieli się poddać. Ze śmiercią Henryka (w roku 930) odetchnęli nieco Słowianie.

Walki zaborcze Niemców, którzy głosili, że niosą wiarę i cywilizacyę, były prowadzone z niesłychanem okrucieństwem.

Wszędzie prawie wycinano w pień mieszkańców, a wziętych do niewoli sprzedawano publicznie.[1])

Po śmierci Henryka Ptasznika głównym prześladowcą Słowian był margrabia wschodni Gero. On to, mając na rozkaz cesarza Ottona Wielkiego zawojować Słowian, używał do tego różnych, nawet najhaniebniejszych środków. Przeciwko niemu więc tłumnie rzucili się Słowianie do broni. Ale Gero użył podstępu. Oto na jakiś czas zaczął udawać przyjaciela Słowian a, chcąc takie przyjazne stosunki widomie nawiązać, urządził na zamku w Braniborze wspaniałą ucztę i zaprosił na nią trzydziestu słowiańskich książąt. Ci przyjmują zaproszenie, bo słowiańskie szczere serca nie przeczuwały zdrady. Świetna rozpoczyna się uczta, kielichy krążą dokoła, gdy nagle wpadają żołnierze Gerona i rzucają się na Słowian. Światła pogasły, słychać tylko straszne krzyki, i książęta słowiańscy zdradziecko wymordowani zostali. Jeden tylko młody książe Heweldów ucieka do Lutyków i Sztoderan i podburza ich do powstania. Atoli przebiegłemu Geronowi udaje się przekupić bawiącego na jego dworze księcia słowiańskiego Tugumira i uczynić z niego zdrajcę. Ten spieszy do swoich, zyskuje ich zaufanie a następnie ich zdradza. Gero wyrusza znów z wojskiem i pokonuje Słowian.

Pomimo zaciętej walki o niepodległość reszta Słowian zachodnich ulega po kolei przemocy wrogów. I tak Otton Wielki obległ w Pradze króla czeskiego Bolesława i zmusił go do poddania się, następnie w krwawej bitwie nad Raksą wyciął w pień Obotrytów.[2]) Redarowie i Sztoderanie walczą jeszcze do r. 960 a potem przyjmują chrześcijaństwo i hrabiów niemieckich jako

---

[1]) Tysiące niewiast i dzieci sprzedawano na targach miast południowych, stąd nazwa Słowian znaczyła to samo, co niewolników (Sklave — Slave).

[2]) Bodryci (Abotryci, Obotryci) dwa plemiona słowiańskie, jedno południowe mieszkało w Bulgaryi i Węgrzech, drugie między Bałtykiem a Łabą.

rządzców. Podczas drugiej wyprawy krzyżowej (1147—1149) ujarzmił książe saski Henryk Lew Obodrytów nadelbiańskich, a Albrecht Niedźwiedź podbił resztę państwa wendyjskiego i na gruzach jego utworzył margrabstwo brandenburskie.

Słowianie wschodni nie byli tak wystawieni na napady nieprzyjaciół, jak zachodni i południowi. Wprawdzie niepokoili ich Chazarowie, lud uralsko-fińskiego pochodzenia, graniczący z nimi od strony południowej, ale nie zostali przez nich podbici, tylko płacili im daninę. Daleko groźniejszymi okazali się dla nich Normandowie skandynawscy, którzy, nie mogąc się w ubogiej swej ojczyźnie wyżywić, robili wyprawy po łup nawet w odległe kraje i napadali na słowiańskie ziemie na wschodzie. Pod wodzą Ruryka, Syneusza i Truwora opanowali oni znaczne obszary nad Wołgą i Dnieprem, a następca Ruryka Oleg połączył je i utworzył z nich ogromne państwo Rusi, która obecnie pod nazwą Rosyi jest jednem z największych państw świata.[1])

Jak Bułgarzy tak też i Rusowie zlali się z czasem z ludnością krajową i utracili odrębność narodową a zatrzymali tylko pierwotne nazwisko swoje.

Z czasem przekonali się Słowianie, rozdzieleni na drobne szczepy, że tylko w połączeniu stawić zdołają czoło swym wrogom; to też z tych licznych szczepów zaczęły się tworzyć różne większe państwa.

---

[1]) Według statystyki profesora Niederle'go w Pradze jest obecnie 138,591,800 Słowian i to: Rosyan i Rusinów 95,300,000, Polaków 19,125,000, Czechów 9,000,000, Serbów i Kroatów 4,850,000, Słoweńców 1,450,000, Wendów 156,800 i 8,710,000 innych Słowian.

4. Bajeczne dzieje Polski.

Zwaliska zamków w Kroacyi. Lech, Czech i Rus. Okolice nad Wartą i Gopłem. Lech zakłada Gniezno. Potomkowie Lecha. Wizymir. Chrobaci. Wawel. Smok. Krakus. Założenie Krakowa. Kopiec Krakusa. Lech II. Wanda. Rydyger. Kopiec Wandy. Leszek czyli Przemysław. Wyścigi konne. Leszek II i Leszek III. Popiel i 20 braci. Popiel II. Chwostek. Ucisk ludu. Uczta. Otrucie stryjów. Baśń o myszach. Gościnny Piast. Dwaj podróżni. Wybór Piasta. Jego potomkowie. Wyjaśnienie powstania dziejów bajecznych.

W Zagórzu kroackim wznoszą się nad rzeką Krapiną dwa przyległe wzgórza: Krapina i Psary, a na nich sterczą stare zwaliska zamków. Lud miejscowy opowiada, że w tych zamkach mieszkali niegdyś pogańscy książęta słowiańscy, trzej bracia Lech, Czech i Rus, synowie Pana, księcia Panonów. Siostra ich Wylinda, z miłości do wodza nieprzyjacielskiego, naprowadziła jego wojska na braci, wskutek tego Słowianie ponieśli ogromną klęskę. Oburzeni bracia ukarali śmiercią Wylindę, wtrącając ją do głębokiego lochu i tak sobie zbrzydzili miejsce rodzinne, że wynieśli się za góry i więcej już nie powrócili.

Lech z drużyną swoją wyruszył około roku 550 za Dunaj i przybył w okolice leśne nad rz. Wartą i jeziorem Gopłem, gdzie mieszkali Polanie. Przybywszy spostrzegł na drzewach gniazda, z których wylatywały białe orły. Osiedlił się tu, nazwał to miejsce Gnieznem i odtąd pokolenie jego zwane po nim czyli „po Lechu“ Polakami, ma za godło czyli herb swój białego orła z wzniesionemi do lotu skrzydłami.

Potomkowie Lecha rządzili kolejno po starszemu półtora wieku, a po ich wygaśnięciu wybrał naród dwunastu wojewodów.

W kraju Chrobatów, czyli górali, rozciągającym się na grzbietach gór karpackich miał około połowy VIII wieku wylęgnąć się w pieczarze pod Wawelem nad Wisłą żarłoczny smok, który pustoszył okolice i pożerał nietylko bydło, ale i ludzi. Dzielny Krakus zgładził tego smoka, a naród wybrał go za to panu-

panującym księciem. Nad Smoczą jamą na Wawelu wzniósł tenże Krakus wspaniały zamek, około którego rozrosło się wkrótce piękne miasto, od założyciela Krakowem zwane. Po jego śmierci wdzięczny naród usypał na cześć jego z drugiej strony Wisły ogromny kopiec, do dziś dnia zw. kopcem Krakusa.[1])



Jaskinia mamuta[2])
w dolinie Wierzchowskiej pod Krakowem.

Po śmierci Krakusa panował młodszy syn jego Lech II, a po nim siostra jego Wanda. O rękę tejże Wandy starał się usilnie niemiecki książe Rydyger, który nawet przemocą chciał ją porwać w małżeństwo. Wanda, nie chcąc ręki oddać cudzoziemcowi, rzuciła się do Wisły. Kochający ją naród usypał jej wspaniałą mogiłę w miejscu, gdzie z Wisły

---

[1]) W trzecie święto Wielkiej nocy obchodzona bywa na tymże kopcu uroczystość narodowa, zwana Rękawką. Pochodzić ma nazwa ta stąd, że naród przed wieki z uwielbienia dla Krakusa miał usypać tę mogiłę własnemi »rękami«.

[2]) Tak nazwali grotę we wsi Wierzchowie w pobliżu Ojcowa i Krakowa — Zawisza i Słósarski. — Encyklop. Orgelbr. według »Poszukiwań archeolog.« Warsz. 1874.

W jaskini tej znaleziono kości mamuta i ślady istnienia pierwotnego człowieka. W pieczarach i jaskiniach miał on swoją siedzibę i chronił się przed dzikiem zwierzęciem lub napastnikiem.

wyciągnięto jej zwłoki.[1]) Po śmierci Wandy rządziło znowu dwunastu wojewodów, z których jeden został przewodniczącym rady jedenastu. Następnie naród wybrał panującym przemyślnego złotnika Leszka, który porozwieszawszy nocą na krzakach błyszczące zbroje i hełmy, tak złudził nieprzyjaciela, że pierzchnął przed niemi, myśląc że to wojsko.



Mogiła Wandy.

Ten Leszek czyli Przemysław panował (od r. 760) długo i szczęśliwie. Po jego bezpotomnej śmierci postanowił naród obrać tego, kto pierwszy stanie u kresu w konnych wyścigach, konie bowiem mieli Słowianie w wielkiem poszanowaniu i często zabawiali się konnymi wyścigami. Ale już dzień przedtem jeden z jeźdźców nawbijał ostrych gwoździ na drodze wyścigowej i dla niepoznania przysypał je piaskiem. Teraz zaś, w czasie wyścigów,

[1]) Milę od Krakowa na wschód leży wieś Mogiła. Oprócz wspaniałego kopca Wandy wznosi się tam sławny klasztor OO. Cystersów z cudownym Panem Jezusem, do którego spieszą co roku tłumy pielgrzymów. Wtedy też najwięcej zwiedzany bywa kopiec Wandy.

biegł wolną ścieżką, podczas gdy inne konie kaleczyły sobie na gwoździach nogi. Ale chociaż dobiegł do mety, zdrada wykryła się zaraz, i panującym nie został on, lecz ten, który tę zdradę wykrył, a który konia swego mocno podkuł, że go nawbijane w drodze gwoździe nie kaleczyły.

Ten wybrany Leszek II panował od r. 794, a po nim objął rządy syn jego Leszek III (r. 810). Po śmierci Leszka III (r. 825) został syn jego Popiel i 20 jeszcze synów z innych żon, nad którymi Popiel, wstępując na tron, objął zwierzchnictwo.



Dawniejsza wieża Kruszwicka.

Ten Popiel I miał przenieść napowrót stolicę z Krakowa do środka państwa, najprzód do Gniezna, a potem do Kruszwicy. Syn jego Popiel II (od r. 840) od rzadkich włosów na głowie i na brodzie nazywany był Chwostkiem. Był to pan gnuśny, rozpustny i niegościnny. Przyszło raz do niego dwóch podróżnych, prosząc o gościnę, ale kazał ich z domu wypędzić. Udali się więc na przedmieście Kruszwicy, gdzie gościnnie przyjęci zostali w chacie gospodarnego kołodzieja Piasta.

Tymczasem na zamku w Kruszwicy odbywały się pijatyki, tańce i swawola, a wśród ludu była bieda i ucisk. Nie mogąc znieść takiego stanu, przyszli do Popiela stryjowie jego i upominali go, by się poprawił. Oburzony tem Popiel zapłonął gniewem i chciał się nad nimi zemścić; w porozumieniu z żoną swoją Niemką zaprosił potem stryjów na zamek i częstował ich miodem i winem, które były zatrute. Tego samego wieczora wszyscy pomarli, a ciała ich powrzucano do jeziora Gopła. Z tych ciał miała się wylęgnąć wielka liczba myszy, które rozbiegły się po zamku i zażarcie rzuciły się na Popiela, jego żonę i dzieci. Wystraszeni uciekli aż na wysoką wieżę na jeziorze Gople,[1]) ale i tam pobiegły myszy i zagryzły na śmierć Popiela wraz z całą jego rodziną.

Do najpiękniejszych podań należy opowieść o wspomnianym Piaście kołodzieju, który został wybrany księciem Polan.

Po okrutnej śmierci Popiela przybyli do Kruszwicy w celu wybrania nowego księcia starsi narodu, i zebrały się tak liczne tłumy ludu, że zabrakło żywności. Wszystkich oczy zwróciły się zaraz na gospodarnego Piasta, u którego gościnnie przyjęci zostali owi dwaj podróżni, co syna jego Ziemowita ochrzcić już mieli według obrządku chrześcijańskiego.[2]) Udali się więc tłumnie do zagrody Piasta, a on wraz z żoną swoją Rzepichą podejmował wszystkich z serdeczną gościnnością; że zaś był rządny i gospodarny, starczyło miodu i pożywienia, chociaż coraz więcej ludzi przybywało. To też pod zamkiem, gdy radzący nie wiedzieli kogo wybrać na księcia, zaczęły się odzywać głosy pomiędzy ludem:

— Piasta obierzmy, bo to człowiek dobry, sprawiedliwy, gospodarny i gościnny!

I Piast wybrany został księciem. Żył blisko 120 lat i jeszcze za życia oddał rządy synowi swemu Ziemowitowi. Miał ten Zie-

---

[1]) Do dziś dnia stoi w Kruszwicy Mysza wieża, zwana też Wieżą Popiela.

[2]) Według podania mieli to być Aniołowie. Z dziejów przypuszczać by można, iż byli to Cyryl i Metody, którzy w tym czasie opowiadali wiarę chrześcijańską w Słowiańszczyźnie.

mowit (panow. od 860 do 891) przyłączyć do Polski ziemię Mazurów nad Wisłą i Łęczycan i podzielić wojsko na pułki. Związki przyjazne łączyły go z czeskim księciem Światopługiem. Za jego syna Leszka weszły w skład Lechii ziemie Kaszubów i Pomorzan. Tegoż syn Ziemomyśl rozszerzył znacznie granice państwa. Trapił on się bardzo, że syn jego Mieszko ślepym się urodził. W czasie obrzędu postrzyżyn miał tenże Mieszko przejrzeć na oczy, co kronikarze tłomaczą tak, że wkrótce cały naród polski oświeconym zostanie światłem chrześcijańskiej wiary.[1])

---

[1]) Jak dzieje początkowe wszystkich narodów, tak i polskiego, zacierając się i ginąc w pomroce przeszłości, przybierają często kształty fantastyczne i noszą cechę bajek. Ponieważ nie zapisywano tego, co się działo, więc też różne wypadki uchodziły z czasem z pamięci lub je powtarzano z pokolenia w pokolenie coraz odmienniej, a podania rozmaitych szczepów lechickich — nie samych tylko Polan — zlewano w jedną całość. Powstał jeszcze większy zamęt i coraz bardziej zacierała się prawda dziejowa, gdy podania te zaczęli spisywać kronikarze w języku obcym, przyczem przekręcali polskie nazwiska i nadawali opowiadaniu swoją barwę. To też z trudem tylko wydobywają uczeni z tej gmatwaniny prawdę historyczną. I tak: tradycye o Czechu odnoszą się prawdopodobnie do wędrówek szczepów słowiańskich z południa na zachód, — myt o Krakusie i Wandzie świadczy o istnieniu pod Karpatami osobnego państwa i o walkach z Awarami i Niemcami. Podanie o smoku, co ludzi miał pożerać, oznacza prawdopodobnie okrutnego najezdcę; i dziś lud nazywa jeszcze wilkiem albo smokiem człowieka drapieżnego, chciwego. Według Grimma bohaterowie germańscy słynęli jako bohaterowie smoków. — Co do mytu o myszach i Popielu, to według Bandkiego zamordowali Popiela mieszkańcy nadgoplańskiej wsi Myszany. Myszami, Myszkami i Mieszkami zwały się potężne i liczne rodziny, o których pisze Kraszewski w Starej Baśni. — Podania o Popielach i Piaście mogą przedstawiać losy szczepów, które łączyły się z sobą w większe gromady nad Wisłą i Wartą, aby tem skuteczniej pod wodzą wybranego księcia odpierać najazdy Niemców.

1. Okres Bolesławów, 965—1138.

I.

Mieczysław I. około 963—992.

Mieczysław I. Granice Polski. Pogaństwo. Rady kapłanów chrześcijańskich. Dąbrówka czeska. Przyjęcie chrześcijaństwa. Burzenie pogańskich bałwanów. Figury św. i kościoły. Biskup Jordan w Poznaniu. Duchowieństwo. Gorliwość Polaków w wierze. Polska wielkiem państwem. Naród polski. Walki z Niemcami. Roztropność i przezorność Mieczysława. Wichrzyciel Wigman. Margraf Hado. Bitwa pod Cydynem. Znaczenie Mieczysława. Straty Polski. Rusini i Czesi. Synowie Mieczysława. Podział państwa. Śmierć Mieczysława.

Po śmierci Ziemomysła (r. 962) zasiadł na tronie polskim syn jego Mieszko, później Mieczysławem zwany. Pierwszy ten historyczny polski monarcha miał już znaczną potęgę. Sięgało jego państwo od Odry aż poza Wisłę i obejmowało ziemię Krakowską i t. z. Grody Czerwieńskie, t. j. późniejszą Ruś Czerwoną.

Jak Polska cała była jeszcze pogrążona w pogaństwie, tak i Mieszko był poganinem, miał nawet siedm żon, a jednak syna doczekać się nie mógł. W ogromnych lasach Polski przebywało już wtedy wielu kapłanów chrześcijańskich, którzy przybyli z sąsiednich krajów, aby prowadzić pustelnicze życie i nawracać na wiarę chrześcijańską pogańskich Polan. Takich pustelników spotykał Mieszek często w lasach i zafrasowany, że niema syna, któryby po nim był następcą, radził się ich, co ma czynić, aby mógł doczekać się potomka. Wtedy jeden świątobliwy pustelnik rzekł mu śmiało:

— Miłościwy kneziu, ochrzcij się, przyjmij wiarę chrześcijańską wraz z całym ludem, oddal wszystkie żony od siebie a tylko jedną chrześcijańską dziewicę za żonę pojmij, a doczekasz się syna!

Długo zastanawiał się Mieszko nad tem, co słyszał i rozmyślał, co ma czynić. A gdy jeszcze kilkakroć takie same rady od pustelników słyszał, zdobył się na krok stanowczy i wysłał posłów do sąsiedniego króla Czech, Bolesława, który był już chrześcijaninem, prosząc go, aby mu dał córkę swą Dąbrówkę za żonę

— Oddam córkę moją miłą waszemu dzielnemu Mieszkowi, — rzekł król czeski posłom polskim — ale pod warunkiem, że przyjmie wiarę chrześcijańską!

I wkrótce Mieszko pojął za żonę Dąbrówkę czeską, ochrzcił się w Poznaniu w r. 966[1]), a potem cały naród, głównie za staraniem tejże Dąbrówki, na wiarę chrześcijańską się nawrócił. Bo ta Dąbrówka, która była siostrą świętego Wacława, odznaczała się wielką cierpliwością, wytrwałością i pobożnością; nakłaniała też męża swym przykładem do zachowywania postów i innych praktyk chrześcijańskich.

Od Poznania rozchodziło się „poznanie“ prawdziwej wiary wśród narodu, a Mieczysław kazał palić i topić bałwany pogańskie[2]), wywracać i burzyć ich świątynie a stawiać krzyże z Męką Pańską i kościoły.

W r. 968 założył Mieczysław i hojnie uposażył pierwsze biskupstwo w Poznaniu, które objął biskup Jordan.

W Gnieźnie na górze Lecha, gdzie wznosiła się pogańska świątynia Nii, zbudowany został kościół Wniebowzięcia Matki Boskiej. Duchowieństwo w Polsce zostało znakomicie uposażone,

---

[1]) Niektóre źródła wymieniają, że przyjął chrzest w Gnieźnie albo w Pradze.

[2]) Pamiątkę tego obchodzono potem długo w Polsce. Jeszcze w XVI wieku topiono bałwany co roku w dniu 7 marca i śpiewano pieśń pogańską: „Śmierć się wije po płotu
Szukająca kłopotu...“
Z tych pogańskich czasów przechowały się do dzisiaj różne zabobony, gusła, zabawy, sobótki, śmigusty i inne.



Mieczysław burzy bałwany.

otrzymało majątki w ziemi i dziesięciny z najrozmaitszych dochodów, ze zboża, bydła, pasiek, polowania, nawet z ceł i jarmarków.

Wkrótce Polacy stali się tak gorliwymi w wierze, iż gotowi byli za nią śmierć ponieść; na znak tego podczas Ewangelii w kościele dobywali szabel z pochew do połowy, który to zwyczaj długo potem w Polsce się zachował.

Dla tej to gotowości poświęcenia życia w obronie wiary nazywano polskie wojsko **wiara**.



Teraźniejszy tum poznański.

Z przyjęciem wiary chrześcijańskiej rozdzielona Polska na małe części zaczęła się łączyć w jedno wielkie państwo, i naród nazywał się odtąd Polskim narodem. Nabrała też złączona Polska sił i walczyła mężnie z Niemcami, gromiąc ich i odpędzając daleko od granic państwa. Niemcy bowiem, którzy już dawno przyjęli byli wiarę chrześcijańską, a głównie ich cesarze, chcieli, jako następcy cesarzy rzymskich, panować nad całym światem,

a więc chcieli zawojować całą Słowiańszczyznę pod pozorem nawracania jej do chrześcijańskiej wiary.

To też Mieczysław ma ogromną w dziejach zasługę, że przyjął nową wiarę a przez to otworzył w Polsce drogę dla zachodniej cywilizacyi. Niemcy nie mieli już powodu do większych wypraw na Polskę, a przez to nie spotkał jej smutny los Słowiańszczyzny nadłabskiej, która w walce o dawną wiarę uledz Niemcom musiała.

Chociaż Mieczysław przyjął chrzest święty i był sobie w Polsce tak dobry, jakby cesarz, bo panował samodzielnie i był kochany i szanowany przez naród, przecież Niemcy nie chcieli go uznać królem a tylko uważali go za grafa czyli poddanego cesarza niemieckiego. Roztropny, i przebiegły Mieczysław tylko pozornie utrzymywał tę zależność od Niemiec, nie pomijając żadnej sposobności, aby osłabić potęgę cesarstwa a przytem usunąć się z pod jego przewagi. W r. 967 w walce z nim poległ wichrzyciel niemiecki hrabia Wigman, krewny cesarski a namiestnik strasznego margrafa Gerona, który chciał pomniejsze ludki słowiańskie przeciw Mieczysławowi podburzyć.

Zdarzyło się jeszcze, iż Mieczysław miał się widzieć z margrabią cesarskim Hadonem, następcą Gerona. Wtedy zawołał ten, który wprowadzał Mieczysława:

— Kneziu Polan, nie wolno ci stanąć w płaszczu ani usiąść przed naszym margrafem!

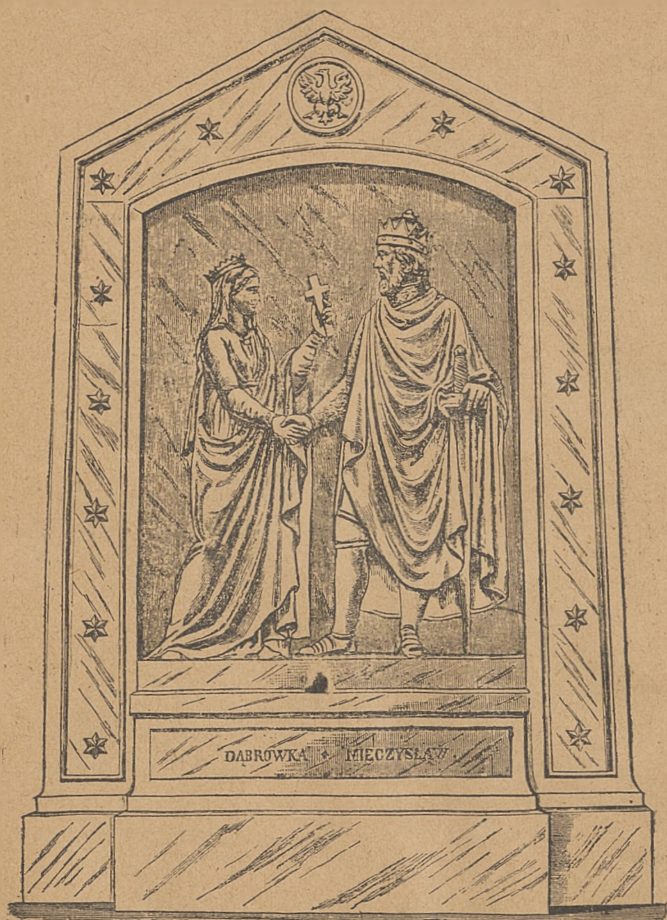
Atoli wnet zmieniły się stosunki; dumny Hado pobity został na głowę przez Mieszkowego brata Cydebora w pierwszej historycznej walce pod Cydynem[1]) (24 czerwca 972 r.), a Mieczysław doszedł do takiego znaczenia, że sam nazywany był margrafem i przyjacielem cesarskim; wobec tak potężnego pana, jak cesarz Otto Wielki potrafił utrzymać powagę, a nawet po jego śmierci mieszał się w wewnętrzne sprawy cesarstwa.

Kroniki też słusznie nazywają go wielkim, sławnym, wiekopomnym, najpierwszym i najjaśniejszym, przez którego zajaśniał Polsce blask nowej gwiazdy.

---

[1]) Może Cieniawa na Śląsku, nad rzeką Odrą.

Pomimo swej przezorności nie uniknął jednak Mieczysław znacznych strat w swojem państwie. Włodzimierz Wielki, książę



Dąbrówka i Mieczysław.

ruski, oderwał od Polski Przemyśl, Czerwień i inne ziemie, tak zwaną później Ruś Czerwoną, a około r. 990 czeski książę Bole-

sław II Pobożny zajął znaczny obszar ziemi polskiej, zdaje się nawet i ziemię Krakowską.

Mieczysław doczekał się nie jednego, ale kilku synów: Bolesława, Władyboja, Mieszka, Świętopełka i Lamberta; między nich też podzielił Polskę, jakby swoje dziedzictwo, panującym nad wszystkimi ustanawiając najstarszego Bolesława. Przez to zaszkodził bardzo Polsce, bo się rozpadła na części, a więc słabszą się stała, dopóki znów Bolesław Chrobry nie złączył jej w jedną całość. Wszedł też Mieczysław w stosunki pokrewieństwa z innemi państwami. Król duński i angielski Swenon ożenił się z jego córką, która została matką Kanuta Wielkiego. Siostra Mieczysława, Adelajda, zwana „Białą kniehinią", wyszła za Gejzę I, króla węgierskiego. Oboje niedawno przyjęli byli wiarę chrześcijańską, ale Gejza długo jeszcze pogańskim bogom ofiary składał, mówiąc dumnie:

— Czym to nie dosyć bogaty, abym i chrześcijańskiemu Bogu i pogańskim mógł podołać!

Z małżeństwa Gejzy i Adelajdy urodził się święty Szczepan, patron Węgier.

Umarł Mieczysław dnia 25 maja 992 r., przeżywszy lat 61; panował lat 30. Pochowany został w katedrze poznańskiej.

II.

Bolesław I Chrobry do pokoju w Budziszynie (1018).

Bolesław Wielki czyli Chrobry, panował 992—1025. Jego postać i przymioty. Połączenie Polski w jedną całość. Czechy. Śląsk. Pomorzanie. Św. Wojciech. Prusacy. Śmierć św. Wojciecha. Cesarz Otto III w Gnieźnie. Uroczyste przyjęcie. Koronacya Bolesława. Niezależność Polski. Bolesław chce połączyć Słowian zachodnich przeciwko Niemcom. Wojny z cesarzem Henrykiem II.

Bolesław, syn Mieczysława i Dąbrówki, urodzony w r. 967 objął rządy w r. 992, licząc lat 25. Był to mąż olbrzymiej

budowy ciała, waleczny i zdolny, zręczny i wytrwały w wielkich celach, które sobie zakreślił. A najprzód widział, że Polska jest rozdzielona, że więc pod przewagą niemieckiego oręża łatwo rozpaść się może. Pobił więc swych braci przyrodnich, wypędził ich wraz z macochą Odą i wszystkie dzielnice w jedną całość połączył. Czechów, którzy zajęli część Polski, pokonał, odebrał im Kraków i Śląsk, zagarnął Morawę i kraj Słowaków za Karpatami. Pomorzanie z nad Bałtyckiego morza sami mu się poddali, prosząc, żeby nad nimi panował, Prusaków zaś zmusił do uznania zwierzchnictwa Polski.



Bolesław I Chrobry.

W tym właśnie czasie biskup praski Wojciech, syn Sławnika, nie mogąc znieść zatargów dwóch potężnych rodzin Sławników i Wrszowców, opuścił Czechy i przybył na dwór Bolesława Wielkiego (r. 996). Gdy się bliżej poznali, zaczęli się naradzać, jakby do wiary chrześcijańskiej przywieść pogańskich Prusaków. Zaraz też po zimie, wyprawiony przez Bolesława, wyruszył Wojciech w towarzystwie 30 zbrojnych ludzi od Gniezna korytem Wisły i udał się do Gdańska, a stamtąd na brzegi morskie. Ochrzciwszy wielu Pomorzan, popłynął morzem do Prus, ale Prusacy niechętnie go przyjęli.

— Mamy własne zakony — wołali — i wy, co innymi się rządzicie, ustąpcie z naszej ziemi, bo was śmierć czeka!

Biskup jednak z towarzyszami wysiadł z łodzi w okolicy między dzisiejszemi miastami Piławą a Fischhausen i znużony ułożył się do snu na miejscu świętem Prusaków, zwanem

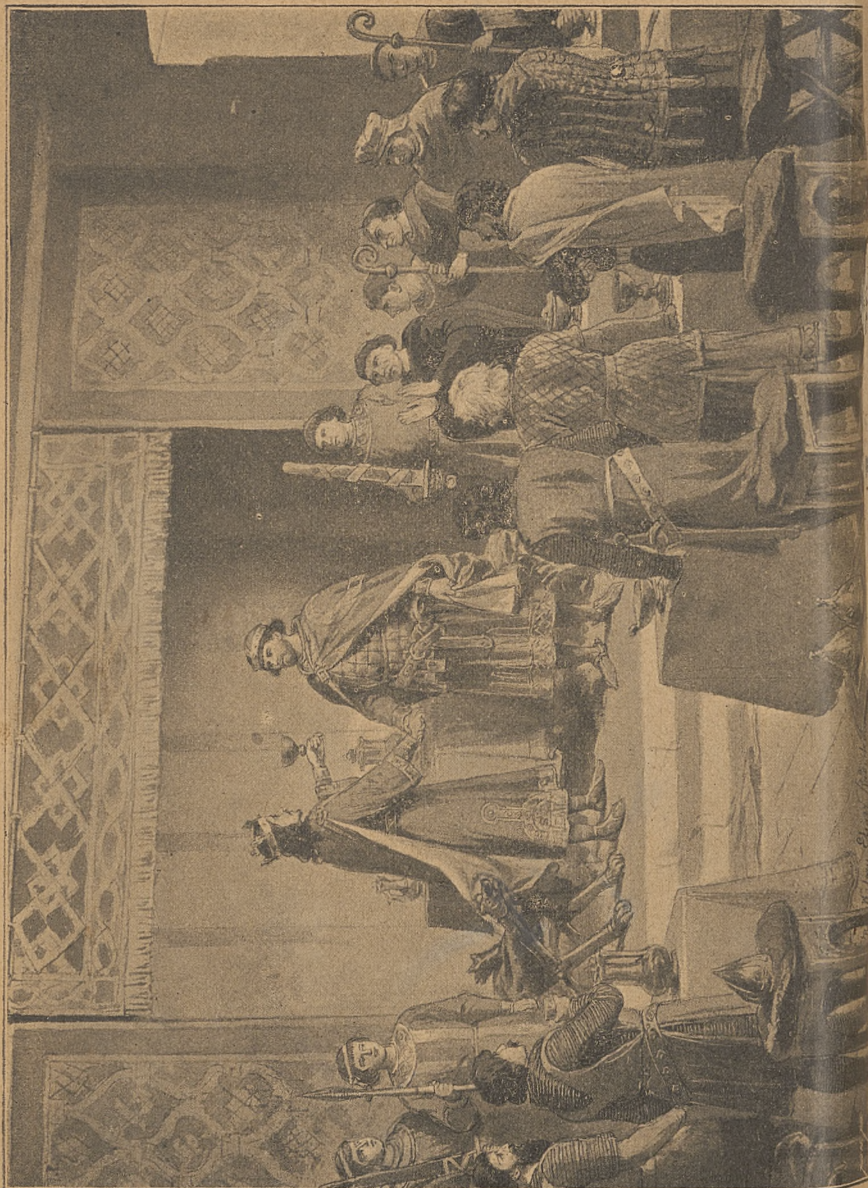
Romowe, za co przez pogańskiego kapłana zabity został (23 kwietnia 997 r.). Gdy król Bolesław o tem się dowiedział, wysłał zaraz posłów do Prusaków z żądaniem wydania ciała zabitego, obiecując tyle złota i srebra, ile ciało św. Wojciecha ważyć będzie. Gdy chciwi Prusacy wzięli na wagę to ciało, dziwili się bardzo i gniewali, bo ciało nic prawie nie ważyło. Sprowadzono wreszcie ciało św. Wojciecha do Gniezna i złożono w srebrnej trumnie, nad którą wznosi się piękny nagrobek. Święty Wojciech, W o j - owników po- c i e c h a, pozostawił pieśń do Bogarodzicy, którą śpiewano odtąd przed rozpoczęciem bitwy i powtarzano przed jego grobem w Gnieźnie.[1])

Oparłszy granice państwa o Dunaj i o Bałtyk, zamyślał teraz Bolesław wyzwolić się z pod przewagi cesarza niemieckiego.

Właśnie nadarzała się sposobność, gdyż Niemcy, słysząc o tych dzielnych czynach Bolesława, bardzo pragnęli go poznać, a cesarz niemiecki Otto III, chcąc zrobić znajomość z Bolesławem, kazał głosić między ludźmi, że pragnie odbyć pielgrzymkę do Gniezna do grobu św. Wojciecha, słynącego już cudami. Uważając się bowiem za większego władcę, nie chciał pierwszy odwiedzić Bolesława. Gdy ten posłyszał, że cesarz Otto III przyjeżdża do Polski, postanowił przyjąć go uroczyście i wspaniale. Drogę od Poznania do Gniezna, aż do samego grobu, kazał wysłać suknem różnej barwy, a to dlatego, bo cesarz zrobił przedtem ślub, że za popełnione grzechy odbędzie tę pielgrzymkę pieszo. W otoczeniu świetnego dworu w złotogłowiach i futrach bogatych, wyjechał Bolesław na spotkanie do Iłwy nad Bobrem (pierwsze dni postu r. 1000).

---

[1]) Początek tej pieśni według najdawniejszego tekstu z r. 1408 brzmi:
„Boga rodzicza bogem slawena maria
A twego syna gospodzina mathka swolcno maria
Szysczi nam spusczy nam kyrieleyson
Twego dzela Krzczlczela bozide
Uslisz glossy nepelni miśli czlowecze
Slisz modlithwa yanz noszymi.“
(Rękopis w bibliot. Jagiellońskiej w Krakowie).



Po obu stronach ustawiły się na doborowych koniach, w żelaznych zbrojach z dzidami i łukami, różnobarwne, błyszczące od srebra i złota oddziały polskiego wojska; dalej wzdłuż całej drogi poruszało się morze głów ludzkich. Środkiem drogi jechał cesarz a obok niego Bolesław, obaj otoczeni przedniejszymi panami i dworzanami. Gdy cesarz ujrzał mury Gniezna, zaraz zeszedł z konia i boso dążył aż do samego grobu św. Wojciecha. Po uroczystych nabożeństwach zaprosił Bolesław cesarza na swój dwór i tam go przyjmował z wielką wspaniałością i wystawą. Przez trzy dni trwały uczty, stoły gięły się pod obficie zastawionemi potrawami, a miód i piwo stały w kadziach. Piękny to był widok, jak dokoła ogromnych stołów siedzieli tak włościanie i mieszczanie, jak panowie i książęta i ucztowali razem z królem Bolesławem i z cesarzem. Szczęśliwe bowiem były to jeszcze



Włócznia św. Maurycego.

czasy, a Polska była silna i zamożna. Dziwili się też temu bogactwu Niemcy i zazdrościli, widząc, że nietylko misy, łyżki, noże, ale nawet stoły były ze szczerego srebra. Bolesław jednak nie dbał o te bogactwa i po każdej uczcie rozdarowywał cesarzowi i jego dworzanom wszystkie złote i srebrne naczynia, a potem na ich miejsce znów coraz droższe zastawiać kazał.

Cesarz widząc naocznie, jaki to z Bolesława człowiek dzielny i zamożny, jakie ma doborowe i liczne wojsko i jakie skarby, bardzo spuścił z tej pychy, z jaką przyjechał, a nawet okazywać zaczął wielką radość z tego wszystkiego, co widział na dworze polskim. Przy ostatniej uczcie zawołał wreszcie w uniesieniu:

— Daleko więcej widzę, niż mi wieść przyniosła! Nie godzi mi się tak wielkiego władcę dukiem tylko albo hrabią

nazywać. Należy go wynieść na królewski stolec i głowę jego koroną ozdobić!

I zdjąwszy ze swej głowy koronę włożył ją na głowę Bolesława i zawołał z zapałem:

— Bratem, sprzymierzeńcem i przyjacielem mi bądź Bolesławie!



Szczerbiec, miecz Bolesława Chrobrego.

Dał przytem Otto III Bolesławowi podobiznę włóczni św. Maurycego[1]), która była oznaką władzy królewskiej, a znaczyło to wówczas tyle, co ofiarowanie królewskiego berła, czyli uznanie królewskiego niepodległego stanowiska.

Odtąd Bolesław, uważany do tego czasu za zawisłego od cesarza, stał się zupełnie niezależnym, a tytuł królewski jego potrzebował tylko uzupełnienia i potwierdzenia przez papieża[2])

Wyswobodziła się też zaraz Polska z pod niemieckiej zależności w sprawach kościelnych. Utworzone bowiem zostały trzy nowe biskupstwa: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu i osobne arcybiskupstwo polskie w Gnieźnie, które objął Radzyn (Gaudencyusz), brat św. Wojciecha.

---

[1]) Przechowywana jest dotąd w skarbcu kościoła katedraln. na Wawelu.

[2]) Uzupełnienia tego dokonał sam Bolesław Chrobry, koronując się niedługo przed swoją śmiercią.

Aby położyć tamę rosnącej przewadze cesarstwa niemieckiego, starał się Bolesław połączyć wszystkich Słowian zachodnich w jedno państwo i objąć nad niem władzę. Korzystając z bezkrólewia, jakie panowało w Niemczech po śmierci Ottona III, opanował Bolesław szybko marchie, pozakładane przez Niemców w ziemiach słowiańskich, a mianowicie Marchię Łużycką i Miśnię, a potem objął Czechy we własne posiadanie. Powstały wskutek tego trzy wojny z cesarzem Henrykiem II (od r. 1002 do 1018), w których Niemcy nieraz pobici zostali.

W pierwszej z tych wojen utracił Bolesław Czechy[1]), w drugiej przyłączone do Polski zostały Milska ziemia[2]) i Łużyce, a w trzeciej zmusił Bolesław cesarza do bardzo niekorzystnego pokoju w Budziszynie[3]), mocą którego pozostały przy Polsce Ziemia Milska, Łużyce, Morawa, Śląsk i Lubusza nad Odrą (styczeń 1018).[4])

Z ukończeniem wojen niemieckich rozbiły się wprawdzie wielkie plany słowiańskie Bolesława wskutek oporu samychże Słowian zachodnich, ale przewaga Polski wśród Słowian była stanowczą, i powstrzymane zostały dalsze postępy Niemców w słowiańskich ziemiach.

---

[1]) Czesi i pogańscy Lutycy łączyli się z Niemcami i walczyli przeciw Polsce.

[2]) Górne Łużyce.

[3]) W Łużycach.

[4]) W czasie układów przy prowadzeniu drugiej wojny, na zjeździe Rzeszy niemieckiej w Merseburgu (23 maja 1013), nadał cesarz synowi Bolesława, Mieszkowi, pas rycerski (cingulum militare) i dla utwierdzenia pokoju, skojarzył małżeństwo jego z krewną swą Rychezą (Ryksą), córką palatyna Ezona. — Co do pasowań rycerskich, nadmienić tu należy, że w tym czasie właśnie, wskutek braku bezpieczeństwa ze strony rządów, tworzyły się na zachodzie związki rycerskie. Pasowany rycerz ślubował obronę wiary, swojego pana, uciśnionych i słabej płci niewieściej.

III.

Wojny ruskie Bolesława Chrobrego.

Skutki wojen niemieckich. Zadanie na Rusi. Włodzimierz Wielki. Świętopełk, zięć Bolesława. Biskup kołobrzeski Rajnbern. Bolesław na Rusi. Świętopełk i bracia. Jarosław. Księżniczka Predsława. Bitwa nad Bugiem r. 1018. Czarnoksiężnik Błud. Zdobycie Kijowa. Złota Brama. Szczerbiec. Bolesław w Kijowie. Chrobry. Słupy żelazne i trąby w Dnieprze. Złote drzwi z cerkwi św. Zofii. Przeprawa przez Bug. Odebranie Czerwonej Rusi. Potęga i znaczenie Bolesława.

Wojny Bolesława Wielkiego z Niemcami dały podstawę do wielkości Polski a skazały na śmierć słowiańskie szczepy nadabskie, które nie chciały się łączyć z Bolesławem. Od tych wojen poczyna się też ta wieczysta od Niemców zależność i podległość Czechów, którzy tonęli w międzynarodowych zatargach a do podniosłej myśli wspólnego dobra Słowiańszczyzny wznieść się nie mogli, czy nie chcieli. Nie zrozumieli Słowianie zachodni wielkich planów Bolesława, który dlatego mieszał się w sprawy Czech i ziem nadłabskich, aby stworzyć wielkie niezależne od Niemiec słowiańskie państwo. Z ukończeniem wojen niemieckich otwierało się Polsce większe i świetniejsze zadanie posuwania się na wschód i szerzenia tam cywilizacyi.

To też, korzystając z nadarzającej się sposobności, podążył Bolesław spiesznie na Ruś.

Ziemia ta ciągnęła się od rzeki Sanu po Dniepr i wyżej aż po Dźwinę. Rządzili w niej mali książęta, czyli kniaziowie, a najstarszy z nich „wieliki kniaź“ rezydował w bogatem i wspaniałem mieście Kijowie. Był wtedy wielkim księciem Włodzimierz Wielki, który po przyjęciu wiary chrześcijańskiej oddawał się już dziełom pokoju, żył w zgodzie ze sąsiadami i szukał ściślejszych z Polską stosunków, a nawet ożenił syna swego Świętopełka z córką Bolesława Wielkiego. Atoli już od r. 981, t. j. od oderwania od Polski Grodów Czerwieńskich, czekała Bolesława wielka

wojna z Rusią. A powód do niej jeszcze w czasie wojen niemieckich Bolesława dało to, że Rajnbern, biskup kołobrzeski z Pomorza przybywszy do Kijowa z córką Bolesława, rozpoczął propagandę obrządku rzymskiego, wskutek czego Włodzimierz tak biskupa, syna i synową do więzienia wtrącił. Bolesław więc pospieszył córce z pomocą i wypowiedział wojnę Włodzimierzowi.

W r. 1015 umarł Włodzimierz, a po nim wstąpił na tron kijowski Świętopełk, zięć Bolesława. Ale Włodzimierz powyznaczał był dzielnice i innym jedenastu synom, a zwierzchnikiem nad nimi mianował Świętopełka, i stąd to powstał tytuł Wielkiego księcia kijowskiego. Świętopełk jednak chciał być jedynowładzcą, postanowił więc zgładzić braci i wnet też kilku zamordował.

Wtedy najstarszy z pozostałych, Jarosław, sprowadził skandynawskich Waregów i z ich pomocą wypędził z Kijowa Świętopełka a potem sprzymierzył się przeciwko Bolesławowi z cesarzem Henrykiem II.

Bolesławowi nie chodziło o prowadzenie niszczących wojen, ale o wciągnięcie Rusi w wielki związek słowiański, na co dowód choćby i w tem, że w czasie pierwszej wyprawy na Ruś kazał w pień wyciąć hordy Pieczyngów, którzy w przymierzu z nim dążyli na Ruś, ale którzy niepowstrzymani byli w rabunku i łupiestwach.

Starał się więc pogodzić z Jarosławem, a nawet po śmierci żony Emnildy prosił go o rękę siostry jego Predsławy. Jarosław jednak zgody nie chciał i ręki Predsławy odmówił. Wtedy Bolesław postanowił znów przywrócić na tron kijowski Świętopełka i wyruszył z wojskiem na Ruś. Do walnej rozprawy przyszło nad rzeką Bugiem, która była granicą między Polską a Rusią (r. 1018). Zaraz na początku wystąpił ze strony przeciwnej niejaki Blud i naigrawać się począł z otyłości Bolesława.[1])

---

[1]) — Już my ci ten potężny brzuch przewiercimy! — wołał szydersko do Bolesława z drugiego brzegu.

— Hej rycerze, pomścijcie się mej zniewagi! — krzyknął Bolesław i skoczył w rzekę wraz ze swymi ludźmi, a dopadłszy Rusinów, odniósł nad nimi świetne zwycięstwo. Pobity na głowę Jarosław uciekł do Nowogrodu, a Bolesław podstąpił szybko pod Kijów. Ogromne i niesłychanie bogate miasto, świecące złocistymi dachami cerkwi, zawierające skarby tyloletnich zdobyczy waregskich, wpadło w ręce Bolesława. Bolesław, wjeżdżając w Złotą bramę miasta, w której mieszkańcy witali go z pokorą, ciął w nią mieczem tak silnie, że się wyszczerbił. Cięcie to było rycerskiem godłem wzięcia stolicy w posiadanie. Odtąd przechowywano ten miecz, a na pamiątkę nazwano go Szczerbcem i przypasywano królom w czasie koronacyi.

Przez dziesięć miesięcy bawił Bolesław w Kijowie i stąd wysłał posłów do cesarza bizantyńskiego i do cesarza Henryka II z żądaniem przymierza, a w razie odmowy, z groźbami. Były to zapewne najważniejsze i najpiękniejsze chwile jego życia, kiedy odtrąciwszy na zachodzie niemiecki najazd, na wschodzie tak szybko rozgromił potęgę ruską i na tronie Włodzimierza Wielkiego posadził, jako lennika Polski, zięcia swego Świętopełka. Dziwili się Rusini dzielnej postaci i męstwu Bolesława i nazwali go Chrobrym t. j. śmiałym i wielkiego serca mężem.

Uporządkowawszy stosunki ruskie i zabrawszy ogromne skarby z Kijowa, z których złote drzwi z cerkwi św. Zofii posłał do kościoła w Gnieźnie, wracał Bolesław spiesznie do Polski, aby odpocząć po szesnastoletniej wojnie. Jeszcze raz napadł go Jarosław u przeprawy przez Bug, ale Bolesław, mimo niekorzystnych okoliczności, pobił go znowu, odebrał Grody Czerwieńskie (Ruś Czerwoną) i szczęśliwie do Polski powrócił. Po jego odejściu Jarosław, wypędziwszy Świętopełka, zajął znowu Kijów.

Z dumą i radością mógł Bolesław myśleć o swem ogromnem państwie. Skromnie księciem się tytułował, a posiadał większą potęgę od niejednego króla. Sięgało jego ramię od Łaby po Dniepr, a samo Piastowskie państwo jego obejmowało Wielkopolskę, Kujawy, Łużyce, Milsko, Śląsk, Ziemię nadwiślańską, Krakowskie, Morawę i Czerwieńskie grody. Podlegały mu nadto

ziemie z książętami hołdującymi: Pomorze, Słowaczyzna i W. Ks. Kijowskie. Także marchia Miśnieńska raczej od Polski, niż od Niemiec była zależna.

IV.

Wewnętrzne rządy Bolesława Chrobrego.

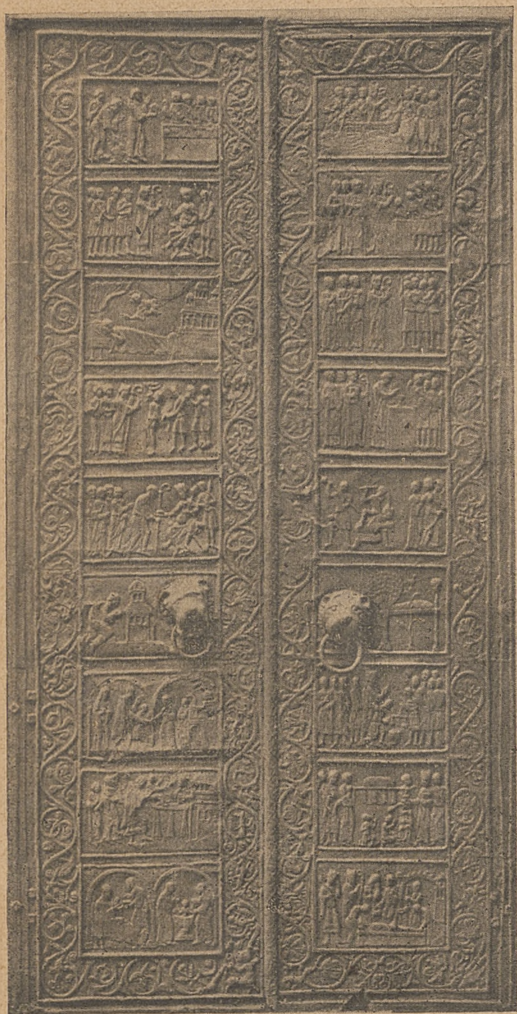
Praca w kraju. Urządzenia wojskowe. Armia. Goście. Jazda polska. Drużyny rycerskie. Pancerni. Piechota. Towarzysze króla. Kasztelani. Objazdy króla. Lud wiejski. Kmiecie. Niewolnicy. Surowe a sprawiedliwe sądy. Królowa Eminilda. Działanie dla oświaty i cywilizacyi. Kościoły i klasztory. Duchowieństwo. Zasługi klasztorów. Koronacya. Jej ważność. Śmierć Bolesława. Następcy. — Pogląd na dzieje Bolesława. Wojownik i organizator. Współcześni monarchowie. Dobrobyt i bogactwo kraju. Rolnictwo. Podatki. Pieniądze. Stolica do Krakowa. »Złoty wiek« Bolesława.

Powróciwszy do kraju, miał Bolesław wiele zajęcia z różnymi narodami słowiańskimi, które tworzyły Polskę, aby utrzymać wszystkie w zgodzie i wszystkim sprawiedliwość wymierzyć.

Główną uwagę zwrócił Bolesław na urządzenia wojskowe. Za Mieczysława liczba wojska wynosiła 8000 rycerzy, armia Bolesława liczyła już 18,000 ludzi, a była to armia zahartowana w bojach i przywykła do zwycięstw. W skład jej wchodzili także obcy t. zw. „goście“, których przyciągała do Polski sława wojenna, świetne na dworze biesiady i hojność Bolesława. Pomnażała się przez to liczba rycerstwa i od tych czasów zaczęła słynąć w świecie jazda polska.

Był Bolesław otoczony ciągle drużynami rycerskiemi, dla których codziennie zastawiano na jego dworze 40 biesiadnych stołów, kochał swych rycerzy jak braci, znał każdego z nich i po imieniu do boju go przyzywał. Odróżniano już t. z. pancernych (equites), którzy pełnili na wzór niemiecki służbę

w pancerzach, od pieszych z tarczami (clipeati). Z piechoty najlepsi byli łucznicy. Najzasłużeńsi z rycerstwa (familiares, magnati) nosili ciężkie złote naszyjniki, otaczali króla i pełnili służbę dworską, zwani też byli towarzyszami królewskimi (comites, duces), włodarzami i kasztelanami, jeżeli byli przełożonymi nad grodami (castella).



Drzwi śpiżowe Katedry Gnieźnieńskiej przedstawiające żywot św. Wojciecha.

Z temi drużynami rycerskiemi, mając oprócz tego dwunastu najzaufańszych radców, przenosił się Bolesław z miejsca na miejsce, nie sprawiając jednak dla ludu żadnych uciemiężeń i krzywd. Dlatego nawet najczęściej stawał po miastach. To też lud wiejski, wiedząc o tem, nie uciekał przed nadjeżdżającymi, nie chował przed nimi trzód swoich, ale witał ich z serdecznym uśmiechem.

Po wsiach obok kmieci (rustici) byli także niewolnicy (servi); ci drudzy byli to jeńcy, których zabierano w wielkiej liczbie w czasie ciągłych wojen i tworzono z nich osobne osady rolne. Takim niewolnikom w Polsce o tyle było lepiej, że już synowie ich stawali się ojczycami. zależnymi od właściciela ziemi, a mogli uzyskać zupełną wolność, co niezdarzało się w państwach ościennych.

Dobrotliwy dla ludu Bolesław sam zasiadał na sądach, a ludzie schodzili się do niego. Chłopek uskarżał się na szlachcica lub urzędnika, że go pokrzywdził, szlachcic znów na silniejszego pana, że go zrabował. Bolesław sam rozpatrywał te sprawy i nagradzał lub karał surowo wybryki i nadużycia możnych, chroniąc od ucisku uboższą ludność.

Czuwając nad wszystkiem, uważał pilnie Bolesław, aby nieprzyjaciel nie nadszarpał gdzie granicy. To też objeżdżając państwo i zwiedzając grody, mówił do kasztelanów, którzy tych granic strzegli:

— Pamiętajcie, że równą hańbą jest dać sobie porwać polskie kurczę, jak polski zamek!

Był w ogóle Bolesław surowy a sprawiedliwy dla wszystkich, i jeżeli kto co przewinił, to wzywał go na swój dwór a potem brał ze sobą do łaźni lub do gorącej kąpieli i tam mu własną ręką wyliczał rózgi; stąd powstało przysłowie:

— Sprawić komu gorącą łaźnię!

To najczęściej zdarzało się swawolnym młodzikom, których w rycerskiej trzymał grozie.

Jeszcze były wówczas dzikie obyczaje, a więc i surowe na nie musiały być prawa[1]). Łagodziła tę surowość, ile mogła, dobrotliwa a ukochana żona Bolesława, Eminilda, i zdarzało się, że nawet skazani na śmierć za jej sprawą wracali do łaski królewskiej.

Największą zasługą Bolesława było to, że pojął wielkie znaczenie chrześcijaństwa i że starał się oświecać i cywilizować swój naród przez budowanie kościołów i zakładanie klasztorów, gdzie

---

[1]) Według srogiego prawa »ius talionis«, ucinano członki ciała, wyłupiano oczy, a za niezachowywanie postów wybijano zęby.

uczono czytać i pisać. Zaprowadzone i rozszerzane w Polsce chrześcijaństwo sprowadziło zachodnią cywilizacyę i zespoliło liczne państewka w jedną całość. Dlatego Bolesław umacniał w narodzie życie chrześcijańskie, karał surowo przekroczenia kościelnych przepisów i tłumił podnoszące się jeszcze pogaństwo. Był on dla Kościoła nader hojnym i wspaniałomyślnym a duchowieństwem szczerze się opiekował. Szanował on tak duchownych, że nie śmiał usiąść, gdy oni stali. Każdego kapłana nazywał księciem czyli księdzem, co potem stale weszło w zwyczaj. Obok dawnych biskupstw założył nowe we Wrocławiu, Płocku i Lubuszu i nie żałował skarbów na uposażenie biskupstw i przyozdobienie kościołów.[1]) Sprowadził zakonników reguły św. Romualda[2]) i wielce zasłużonych dla nauki i cywilizacyi Benedyktynów[3]).

Oprócz nauki czytania i pisania, jakoteż przepisywania foliałów dzieł różnych, uczyli zakonnicy przy klasztorach lepszej uprawy roli, karczowania lasów; przy klasztorach rozwinęły się z czasem najlepsze sady owocowe, warzywne, winnice, a nawet i fabryki. Znajdowali w klasztorach przytułek podróżni, chorzy, kalecy, biedni i uciśnieni. W czasie wojny służyły klasztory za twierdze. Zakonnicy byli lekarzami i utrzymywali stosunki z ościennymi krajami.

---

[1]) Gorliwie, jak wiemy, opiekował się biskupami: Św. Wojciechem, Rajnbernem a także św. Brunonem, apostołem Prus i Rusi i męczennikiem.

[2]) W r. 997 osadził na puszczy, kilka mil od Poznania, zakonników reguły św. Romualda, zwanych Kamedułami (od góry w Apeninach »Camaldoli«), którzy wymordowani zostali przez rozbójników. W miejscu tem, w pobliskiej wsi Bieniszewie pod Kazimierzem, kasztelan inowrocławski Wojciech Kadziołowski założył w r. 1640 kościół i klasztor Kamedułów.

[3]) Benedyktynów osadził w Sieciechowie (w Radomskiem 1010), w Międzyrzeczu w Wielkopolsce, na Łysej górze w Sandomierskiem i w Tyńcu nad Wisłą blisko Krakowa (1006), tak zwanym od sławnego opata Tuniego, czyli Tyniego, który był nadwornym dyplomatą i najpierwszym od serca przyjacielem Chrobrego.

Uwieńczeniem pracy nad jednością państwa, jakoteż zewnętrzną oznaką niezawisłości Polski od Niemiec miała być koronacya królewska.

Bolesław Chrobry koronowany już w r. 1000 przez cesarza Ottona III w Gnieźnie, chciał tę koronacyę uzupełnić przez widome uznanie papieskiej władzy. Ale Henryk II przeszkadzał temu i gdy Bolesław wysłał posłów do Rzymu o pozwolenie odbycia koronacyi, on chwytał tych posłów i do więzienia wtrącał. Po śmierci Henryka zwołał więc Bolesław własnych biskupów, naradził się z nimi, a potem namaścił go i ukoronował arcybiskup gnieźnieński[1]). Nigdy potem nie zaprzeczyli papieże słuszności tej koronacyi, byli bowiem o tyle tylko jej przeciwni, że nie chcieli wszczynać zatargów z cesarzem Henrykiem II. To też polska korona stała się teraz widomym znakiem jedności narodowej oraz zupełnej równości z Niemcami.

Był Bolesław w rzeczywistości królem już od owej koronacyi przez Ottona III, i takim mianują go kroniki z wyjątkiem niemieckich, bo Niemcy rościli sobie dziwne i bezpodstawne pretensye do zwierzchnictwa nad Polską.

Koronacya, to był ostatni czyn Bolesława Chrobrego.

Wkrótce po niej umarł ten wielki król dn. 17 czerwca 1025 r. w zamku poznańskim.

Na śmiertelnem łożu trapiły go gorzkie przeczucia. Urządzenie bowiem tak wielkiego organizmu państwowego jak Polska i utrwalenie tego wielkiego jego dzieła wymagało dzielnych i mądrych następców, których nie było.

Z kilku żon zostawił Bolesław trzech synów: Bezpryma, Mieszka i Ottona, jako też cztery córki. Następcą swoim mianował Mieczysława, syna najmilszej żony swej Eminildy, a po nim tegoż ostatniego syna Kaźmierza, mówiąc:

— Ich dobro jest dobrem narodu, ich upadek będzie narodu upadkiem!

---

[1]) Niepewny czas koronacyi kładzie Lelewel między wrześniem r. 1024 a kwietniem r. 1025, t. j. niedługo przed śmiercią Bolesława.

Bezprymowi i Ottonowi, synom z innych żon, wyznaczył tylko podrzędne dzielnice.

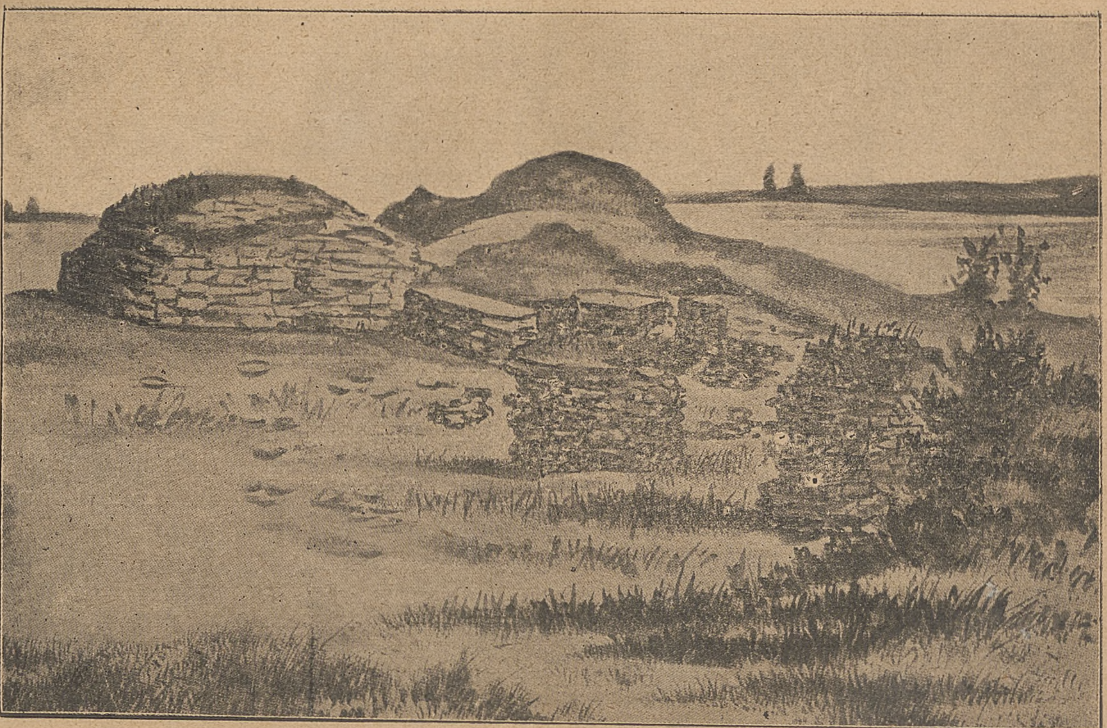
Pochowany został Bolesław w Poznaniu w kaplicy katedralnej[1]). Naród opłakiwał go jak ojca i przez cały rok nosił po nim żałobę.

Trzydzieści trzy lat panowania Bolesława Chrobrego postawiło Polskę w rzędzie najpotężniejszych mocarstw Europy. Był



Dawniejsza Katedra w Gnieźnie.

[1]) Dziś stoi tam wspaniały z bronzu posąg Bolesława Chrobrego i ojca jego Mieczysława, obok którego pochowany. Mieczysław trzyma krzyż jako ten, co wiarę św. do Polski wprowadził, Bolesław stoi oparty na mieczu, co ma oznaczać, że granice państwa rozszerzył i dzielnie gromił nieprzyjaciół. Posąg ten przedstawia obrazek na stronie 59.



Zwaliska zamku na wyspie jeziora lednickiego blisko Gniezna, siedziby pierwszych Piastowiczów.

on nietylko znakomitym wojownikiem, ale i wielkim organizatorem a jest właściwym założycielem polskiego państwa. Z początku podlegał Niemcom i posiadał tylko Wielkopolskę i Śląsk, a zostawił następcy swemu państwo sięgające od Bugu po Elbę i od Bałtyku po brzegi Dunaju. Dzielnością oręża swego i znakomitą mądrością polityczną, większą część pokrewnych ludów między Elbą a Dnieprem złączył w jedną społeczność państwową, wstrzymał Niemców w pochodzie ku wschodowi. Urządził kościół w Polsce, rozpowszechnił w niej wiarę chrześcijańską i pracą całego żywota zyskał królewską godność.

Zaćmiewa Chrobry blaskiem swej sławy współczesnych z nim monarchów. Nie może z nim się równać ani Henryk II, ten niemiecki mnich-rycerz, ani Stefan święty, król węgierski, zamiłowany w pokoju, a gorliwy krzewiciel wiary chrześcijańskiej, ani Kanut, król duński, szczęśliwy wojownik, ale okrutny władca. Dla chrześcijaństwa w Polsce jest Chrobry jakby Konstantyn Wielki na wschodzie albo Karol wielki na zachodzie.

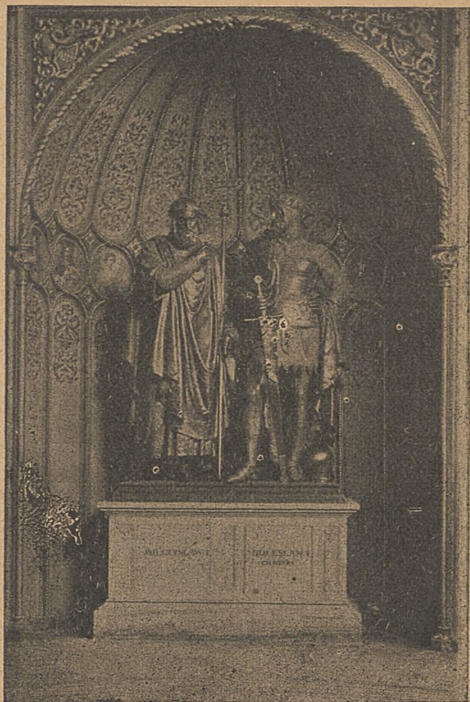
Bolesław jest to średniowieczny bohater, surowy i gwałtowny pan, ale chętnie poddający się już łagodnym wpływom cywilizacyi i nie dopuszczający się żadnego czynu okrutnego i nieszlachetnego. Władza jego była nieograniczona, w sprawach ważniejszych tylko wzywał dwunastu doświadczonych mężów, którzy na dworze jego wraz z rodzinami przebywali. Że te znakomite rządy musiały mieć jak najlepszy skutek, świadczy ogólny niezwykły dobrobyt w kraju. Niewyczerpanym zdawał się być skarb królewski, rycerze nosili na piersiach złote łańcuchy, kobiety na dworze Bolesława tak były obładowane klejnotami, że bez pomocy służących poruszać się nie mogły; lud wiejski był zamożnym i utrzymywał liczne trzody bydła.

Najważniejsze źródło dochodów Bolesława stanowiło gospodarstwo rolne, które kwitło i podnosiło się. W ogromnych dobrach, puszczach i obszarach zaludniały się osady jeńcami wojennymi, którzy uprawiali rolę, pomnażając tak majątek państwa.

Od ziemskich posiadłości zaprowadził Bolesław na wzór innych państw różne podatki na ogólne potrzeby kraju. Były to:

poradlne, powołowe, sep, stróża, wojna, pomocne, na rzaz (na rzeź) i i[1]).

Zdaje się, iż za Bolesława Chrobrego wybijano już kruszcowe pieniądze we Wrocławiu (r. 1009), które później zastąpiono pieniędzmi skórzanymi tj. futrami. W złotej monecie uwiecznił Bolesław pamięć śmierci św. Wojciecha. Może też przy wypłatach używano najstarożytniejszego wyrobu słowiańskiego, płótna, co mogło dać nazwę wyrazom: płacić, zapłata.



Posąg Mieczysława i Bolesława w katedrze Poznańskiej.

Przeniósł Bolesław Chrobry stolicę państwa z Poznania do Krakowa; niewiadomo jednak, kiedy to uczynił.

Długo sławiono czasy Bolesława jako „wiek złoty“, gdyż wiek następny miał już być tylko „ołowianym“.

---

[1]) Poradlne, podatek z roli. — Powołowe (później: powołowszczyzna), podatek do dworu z 10-go wołu, co kilka lat, lub co rok. — Sep, osep, podatek w zbożu. — Stróża, opłata od pługa, miary żyta i miary owsa do śpichrzów grodowych na wyżywienie straży wojennej.

V.

Mieczysław II (1026—1034) i Kazimierz Odnowiciel (1038—1058).

Polska w ciężkich warunkach. Mieszko II (1026—1034). Piękne zalety jego charakteru. Koronacya. Nowe biskupstwa. Burzliwe żywioły w kraju. Pierwsze działanie Mieszka. Świetne zwycięstwo nad Niemcami (1030). Brzetysław czeski. Strata dwóch ziem. Burza ze wszystkich stron. Milsko i Łużyce. Sąsiedni monarchowie. Powstanie żywiołów pogańskich. Mieszko do Czech. Nikczemny Oldrzych. Bezprym na tronie. Słowianie nadłabscy. Podział Polski. Mieszek łączy państwo. Podbicie Pomorza. Ryksa i Kazimierz. Śmierć Mieszka II. Bolesław królem. Zamieszanie w Polsce. Straszny najazd Brzetysława. Mazowsze. Masław. Pogaństwo. Kazimierz oswobadza kraj. Krwawa bitwa. Kazimierz zwany Odnowicielem. Marya Dobrogniewa. Praca Kazimierza (1040—1058). Jego śmierć.

— Kto nas będzie bronił od Niemców?

— Kto nas będzie kochał jak ojciec? — wołali ludzie, smucąc się po śmierci Bolesława Chrobrego, a wołali nie dla tego, żeby nowy król Mieszko II miał być złym i niezdolnym, jak mylnie przedstawiają go kroniki, lecz że Polska znalazła się teraz w bardzo trudnem i niebezpiecznem położeniu, a sąsiedni władcy, którzy w tym czasie byli silni i potężni, dyszeli zazdrością i nienawiścią przeciw Polsce i czekali tylko sposobności do odwetów i zaborów.



Mieczysław II.

Mieszko II był dzielnym rycerzem, dobrym wodzem i miał już wprawę w rządzeniu państwem. Ojciec bowiem, przeznaczając

go na swego następcę, zaprawiał go do rycerskiego zawodu, używał do układów dyplomatycznych z Czechami i Niemcami i zaznajamiał go z tajemnicami polityki. Miał przytem zalety charakteru tak piękne, jak i ojciec. Przy wielkich zdolnościach umysłowych, był uczony, znał język łaciński i z zamiłowaniem rozczytywał się w księgach. Był pobożny i hojny dla duchowieństwa i zakładał liczne kościoły, a mając fundusze, wspierał nawet klasztory niemieckie.

Zaraz z początku koronował się uroczyście w Gnieźnie[1]), wykazując tym aktem, że nie uznaje władzy cesarza. Założył dwa biskupstwa w Płocku i Kruszwicy[2]) i starał się wstępować w ślady swego wielkiego ojca. Nie miał jednakże jego sił, energii i zręczności, aby poskromić podnoszące się burzliwe żywioły w kraju i obronić granice państwa od groźnych ze wszystkich stron napadów.

A właśnie należało teraz nie wojny toczyć, ale prowadzić dalej wielkie dzieło Bolesława, utrwalać i rozpowszechniać wiarę chrześcijańską i cywilizacyę, ściśle łączyć nabyte kraje, a wewnątrz trzymać żelazną dłonią ster rządu. Tymczasem wszczynała bunty własna Mieszka rodzina: niezadowoleni bracia Bezprym i Otto i niezgodna żona Niemka Ryksa. Cesarz niemiecki Konrad II połączył się z królem duńskim Kanutem Wielkim przeciwko Polsce, a Stefan król węgierski napadł na Słowaczyznę. Mieszko zaczął działać energicznie i wypędził obu braci na Ruś, pogodził się ze Stefanem węgierskim, ustąpił mu Słowaczyznę i obaj rozpoczęli wojnę z cesarzem, napadając na kraje zaelbiańskie (r. 1028).

W następnym roku wpadł cesarz Konrad do Polski i do Węgier, lecz i tu i tam sromotnie pobity został.

W r. 1030 wśród ostrej zimy w styczniu, wyruszyły oddziały polskie w kraj między Elbą i Salą i zrównały go z ziemią. Od-

---

[1]) Koronował go uroczyście w Zielone święta (1026) Hipolit Poraj, arcybiskup gnieznieński.

[2]) Biskupstwo w Płocku było założone dla Mazowsza, biskupstwo w Kruszwicy obejmowało małą część Kujaw, lecz rozciągało się za to ku północy na Pomorze aż do Bałtyckiego morza.

niósł tu Mieszko tak świetne zwycięstwo, jakiem nawet Bolesław Chrobry poszczycić się nie mógł i zabrał do niewoli 10,000 ludzi, pomiędzy niemi arcybiskupa brandenburskiego Liwizona[1]).

Podobny niszczący napad urządzili Węgrzy na Bawaryę. Cóż, kiedy Brzetysław, książę czeski, nienawidząc Polski, zajął Morawę, która więcej do Polski już nie powróciła. Dwie więc ziemie utraciła już Polska, a teraz znów cesarz wytężał wszystkie siły, aby upokorzyć Mieszka i za pośrednictwem jego braci zawarł przymierze z sąsiednimi monarchami.

W r. 1031 zwaliła się na Polskę straszliwa burza ze wszystkich stron. Cesarz Konrad zajął Milsko i Łużyce, Kanut duński Pomorze, Jarosław ruski, przy którym bawił Bezprym, zagarnął Czerwieńskie Grody, Stefan węgierski zaś, odstąpiwszy od przymierza z Mieszkiem, połączył się z cesarzem.

Przyciśnięty tak ze wszystkich stron Mieszko, chcąc ratować państwo, pogodził się z cesarzem, uznał jego zwierzchnictwo i odstąpił mu Łużyce i Milsko. Tymczasem wewnątrz kraju wybuchło powstanie żywiołów pogańskich, wzniecone przez Bezpryma; z posiłkami ruskimi wpadł on do Polski i zmusił Mieszka do ucieczki. Schronił się Mieszko u czeskiego Oldrzycha, lecz ten postąpił z nim nikczemnie i uwięziwszy go, dopuścił się na nim haniebnego kalectwa, a potem ofiarował go cesarzowi za dobrą zapłatę. Ale cesarz oburzył się na ten czyn nikczemny.

Starszy brat Mieszka okrutny Bezprym, którego sam ojciec Bolesław Chrobry odsunął był od następstwa, jako niezdolnego, zagarnął teraz Wielkopolskę [2]) i zasiadł na tronie.

---

[1]) Brały w tej wyprawie udział liczne oddziały sprzymierzonych z Mieszkiem pogańskich Lutyków. Niemcy, którzy przedtem używali pogańskich Słowian przeciw chrześcijańskiej Polsce, oburzali się teraz bardzo o to na Mieszka II.

— To nie król, to fałszywy chrześcijanin, odszczepieniec, tyran, rozbójnik i morderca! — wołają ich kronikarze.

[2]) Ziemię Polan nazywano S t a r ą P o l s k ą; zajęte później przez Piastów ziemie Wiślan i Lachów zwano M ł o d ą P o l s k ą, po łacinie: P o l o n i a M a i o r i M i n o r.

Mieczysław starał się teraz spiesznie poruszyć Słowian nadłabskich i rzeczywiście udało mu się tam wzniecić powstanie; to jednak zaraz stłumione zostało. Bezprym zamordowany został przez jakiegoś krewnego, a Mieszko zmuszony był znów ukorzyć się przed cesarzem, który teraz podzielił Polskę na trzy części: jedną oddał Mieszkowi, drugą Ottonowi a trzecią Dytrychowi, wnukowi Mieszka I i Ody (r. 1032).

Jeszcze raz podźwignął się Mieszek II, złączył rozdzielone państwo w jedną całość a nawet świetne odniósł zwycięstwo nad Pomorzanami i podbił ich ziemię.

Jednakże zdradzany przez przyjaciół, sprzymierzeńców i krewnych[1]), dręczony przez niezgodną żonę Ryksę, która, obrażona, że starszego syna przekładał nad młodszego Kazimierza[2]), wyjechała z Polski do Niemiec, zabrawszy korony i królewskie berła — nie mógł odzyskać dawnej energii i czuł się bardzo wyczerpany na siłach. Tracił więc wiarę w siebie, upadał na duchu, a wreszcie popadł w obłąkanie. W takim stanie zakończył życie w r. 1034, pozostawiając tron starszemu synowi, Bolesławowi[3]).

Bolesław wstąpił na tron i koronował się królem, ale że był okrutnym i rządził bardzo srogo, więc po dwóch latach tron utracił. Panowanie jego było większem nieszczęściem, niż wszystkie klęski za Mieszka II i Polska pogrążona została w ostateczny zamęt. Bolesław tak został przez naród znienawidzony,

---

[1]) Kanut Wielki, władca Danii, Norwegii i Anglii, był ciotecznym bratem Mieszka II, gdyż matką jego była Sygryda, córka Mieszka I, żona Swena. Stefan węgierski był wujem Mieszka II, jako syn Adelajdy, »Białej kniehini«, siostry Mieszka I.

[2]) Mieszko II miał dwóch synów: starszego Bolesława i młodszego Kazimierza. Chcąc raz na zawsze zapobiedz rozdawaniu dzielnic synom, wskutek czego kraj ulegał wstrząśnieniom i osłabiał się, oddał dziesięcioletniego Kazimierza do jednego z polskich klasztorów, gdzie został Benedyktynem, a starszego Bolesława mianował swym następcą.

[3]) Według innego źródła został Mieszko II zabity przez własnego giermka dnia 10 maja 1034 r. (Dr. F. Koneczny. »Dzieje Polski za Piastów.« Kraków 1902.)

że go nawet do rzędu panujących nie liczono, a kroniki nie wymieniają nawet, co się z nim stało.

Zostało osłabione państwo bez panującego, gdy o Kazimierzu wiedziano tylko tyle, że jest w jakimś klasztorze, a Ryksa już przedtem wyjechała była do Niemiec. Stało więc otworem dla sąsiednich państw, a wewnętrzne zaburzenia mogły się w niem szerzyć bezkarnie. To też Brzetysław, książę czeski, najechał zaraz Polskę w sposób wielce barbarzyński. Zajął Ślązk, zburzył i złupił Wrocław, Kraków, Poznań, Giecz, Gniezno, zabrał stąd ciało św. Wojciecha[1]) i uwiózł do Pragi ogromne skarby, nagromadzone przez Bolesława Chrobrego, a także wiele ludzi wziął do niewoli (r. 1038). Po tym strasznym najeździe ze świetnego niegdyś państwa Chrobrego pozostała tylko goła, spustoszona ziemia, a otwarte i opuszczone kościoły stały się siedzibą dzikich zwierząt. Przerażona ludność chroniła się za Wisłę do lesistego Mazowsza, gdzie najprzód wybuchł bunt ludu przeciwko szlachcie, przeciw chrześcijaństwu, przeciw nowo nałożonym ciężarom. Bunt ten rozszerzył się wnet na całe państwo. Przytem złączone przemocą ludy słowiańskie starały się odzyskać dawną niezawisłość. Na czele tych ludków stawali mali książęta, a najpotężniejszym z nich był na Mazowszu, Masław, dawny podczaszy i sługa Mieszka II. Stał on na czele całego ludu, szlachty, kmieci i niewolników, a sprzymierzony był z pogańskimi Pomorzanami, Prusami, Litwinami i Jadźwingami.

Sądny dzień nastał wtedy w Polsce. Powstawali jedni na drugich, dochodząc mieczem dawnych swych uraz, silniejsi uciskali bezkarnie słabszych, całe gromady zbrojnych napastników przebiegały po kraju, napadały dwory panów i kościoły, paląc, rabując i pustosząc. Porzucali ludzie wiarę chrześcijańską a wracali do pogańskiej i stając się jeszcze zacieklejszymi poganami, zabijali

---

[1]) Nie było to ciało św. Wojciecha, lecz podobno ciało św. Radzyma, które służba kościelna w miejsce tamtego podsunęła. Przy rabowaniu św. relikwii zapadali Czesi w nagłą chorobę, w której ślepli i padali bezsilni.

VI.

Bolesław Szczodry czyli Śmiały. (pan. 1058—1079).

Bolesław Śmiały. Jego przymioty. Podobieństwo do Bolesława Chrobrego. Chęć podniesienia Polski. Sposobność do wojen. Bela węgierski. Jarosław czeski. Bitwa nad Cisą. Niepomyślna wyprawa do Czech. Ostrożność Bolesława. Sprawy węgierskie. Słowaczyzna. Poskromienie Pomorzan. Prawo starszeństwa na Rusi. Izasław. Bolesław w Kijowie. Znaczenie Polski. Bolesław i Izasław. Hulaszcze życie w Kijowie. Zaburzenia w Polsce. Niewierne żony. Powrót Bolesława. Grody Czerwieńskie. Niemcy i Czechy. Cesarz Henryk IV. Wratysław czeski. Bolesław przeciw Niemcom. Przyjaźń z papieżem. Upokorzenie cesarza. Koronacya Bolesława. Izasław ruski.

Bolesław Szczodry czyli Śmiały wstąpił po ojcu na tron w r. 1058, mając lat 19. Dzielny, wojowniczy, wspaniały i hojny, przejęty był niepohamowaną żądzą sławy, miał jednak przytem charakter gwałtowny i mściwy.



Bolesław Śmiały.

Wiele więc podobieństwa miał do wielkiego swego imiennika Bolesława Chrobrego, tylko nie posiadał jego wszechstronnego umysłu, jego spokoju i powagi. Wzór wielkiego poprzednika, upokorzenie dziada Mieszka II, zapalały go do walk w celu pomszczenia krzywd, odzyskania utraconych ziem i przywrócenia dawnej świetności i potęgi Polski.

Szczególnie oburzony był na Czechów, którzy ciągle łączyli się z Niemcami i jeszcze za Chrobrego przeszkodzili byli połączeniu się Słowian zachodnich, potem zaś przyczynili się do upadku Mieszka II, złupili i spustoszyli Polskę w czasie bezkrólewia i nałożyli na Kazimierza I, haracz za Ślązk, będący przecież dawną Piastów dzielnicą.

Przy swoim wojowniczym charakterze znalazł Bolesław zaraz sposobność do mieszania się w sąsiednie sprawy Niemiec, Czech, Węgier, Rusi i do rozszerzania wszędzie wpływu Polski.

A właśnie przybył do Polski Bela I węgierski, aby prosić o pomoc przeciwko bratu swemu Andrzejowi I, królowi węgierskiemu.

Także osobiście zjawił się u Bolesława Jaromir, brat księcia czeskiego Wratysława II, pokrzywdzony przez tegoż i zmuszony do stanu duchownego. Bolesław przyrzekł i dał chętnie pomoc obydwom. Na czele trzech hufców, prowadząc ze sobą Belę, przeszedł przez Karpaty, pobił Andrzeja nad rzeką Cisą, a znalazłszy poparcie w pewnej części narodu, koronował na króla Belę w Białogrodzie (Stuhlweissenburg). Ale wyprawa do Czech była niepomyślna dla polskiego oręża. Nie mógł Bolesław zdobyć obronnego Gradca (koło Opawy), a przez ten czas utracił panowanie nad Pomorzem.

Ale bystry Bolesław nabrał już w tych walkach doświadczenia i nauczył się ostrożności.

Z Wratysławem czeskim pogodził się, a nawet wydał za niego siostrę swą Świętosławę (1062), chociaż ta zgoda nie miała być długotrwałą. Gdy w tym czasie umarł Bela węgierski, a synowie jego z Węgier uchodzić musieli, wprowadził ich napowrót ze swojem wojskiem, a Salomon, osadzony niedawno na tronie przez Niemców, musiał dla nich wielkie poczynić ustępstwa. Przy tej sposobności powróciła do Polski północna część Słowaczyzny nad górną Wagą.

Według późniejszych źródeł miał teraz Bolesław pospieszyć przeciwko burzliwym Pomorzanom i poskromić ich w dzielnej bitwie.

Teraz podążył Bolesław na Ruś (r. 1069). Tam po śmierci Jarosława (r. 1054) pozostało pięciu synów, którzy mieli po sobie panować według prawa starszeństwa.

Najstarszy z rodu Rurykowiczów zostawał zawsze wielkim księciem ze stolicą w Kijowie, a i w innych dzielnicach zawsze linia starsza miała pierwszeństwo przed młodszą. To prawo starszeństwa dało powód do długoletnich bratobójczych walk krwawych na Rusi.

Na tronie kijowskim zasiadł teraz Izasław, najstarszy z synów Jarosława. Przeciwko niemu powstali Wszesław połocki i Rościsław, wnuk Jarosława, nie mający żadnej dzielnicy. Gdy po otruciu Rościsława przez posła bizantyńskiego (r. 1065) Kijowianie osadzili na tronie Wszesława, uszedł Izasław do Polski, do swego ciotecznego brata Bolesława Śmiałego[1]).

Bolesław wyruszył z wojskiem na Ruś, a gdy Wszesław umknął przednim bez bitwy, zajął Kijów, który mu się poddał. Przywrócony na tron Izasław srogo mścił się na Kijowianach, choć przedtem przyrzekał im był przebaczenie.

Bolesław Śmiały czuł się w Kijowie zadowolonym i szczęśliwym. Dawne klęski bowiem powetowane zostały, wznowiona pamięć wielkich Chrobrego czynów, Polska odzyskała dawniejszą świetność i sławę, a Bolesław mógł korzystać z wojska i skarbów ruskich.

Bawił Bolesław ze swymi rycerzami przez dziesięć miesięcy w rozkosznej stolicy Rusi, pędząc życie wesołe i hulaszcze, wśród zbytków, skarbów i złota, które mógł sobie lekko cenić; lecz z powodu tak zbytkownego i hulaszczego życia, popadli Polacy w zniewieściałość. Doszło do tego, że przestali nosić zbroje a ubierali się w bławaty i wieńce z kwiatów i ciągle tylko

---

[1]) To pokrewieństwo i pewne prawo do spadku na Rusi były jednym z powodów do wypraw Bolesława Śmiałego na Ruś. Nietylko bowiem, że matka jego, Dobrogniewa, była siostrą Jarosława, ale i Bolesław ożenił się z Wisławą, córką Wiaczesława Jarosławowicza, kniazia na Smoleńsku, a więc swoją siostrzenicą.

pili i tańczyli. Rusinom sprzykrzyło się wnet takie postępowanie i zaczęli potajemnie mordować Polaków, rozłożonych po leżach. Gdy wreszcie doszła do Kijowa wiadomość, że w Polsce zaczęły się zaburzenia i rozruchy i że żony nieobecnych rycerzy powychodziły za mąż za innych[1]), opuścił Bolesław Kijów i podążył z powrotem do kraju.

W tym powrocie obległ miasto Przemyśl i zajął Czerwieńskie Grody (r. 1070).

Zwycięstwa Bolesława Śmiałego, nagłe podniesienie się Polski po latach wstrząśnień i upadku, jakoteż wzrost jej potęgi, zaczęły wzbudzać obawy u sąsiadów, a głównie w Niemczech i Czechach.

Panował wtedy w Niemczech młody i energiczny cesarz Henryk IV, który dążył na wewnątrz do podniesienia potęgi, a na zewnątrz do przewagi Niemiec na wschodzie. Atoli przeciwko bezwzględnemu jego postępowaniu w kraju wybuchł wielki rokosz książąt niemieckich (r. 1070), na którego czele stanęli Sasi, na wschodzie zaś przeszkadzała mu potęga i znaczenie Bolesława Śmiałego. Ponieważ Wratysław czeski był gorliwym stronnikiem cesarza, uważał go Bolesław Śmiały za wroga Polski i najeżdżał jego ziemie. Cesarz Henryk czuł się powołanym do mieszania się w sprawy czeskie i polskie, próbował pogodzić obu panujących, a nawet gotował walną na Polskę wyprawę (r. 1073).

Ale Bolesław żadnych gróźb się nie lękał a gdzie mógł szkodził Niemcom. W Węgrzech wystąpił przeciw Salomonowi, popieranemu przez cesarza Henryka, a czeskiego Wratysława, prowadzącego fałszywą względem niego politykę, nie przestawał najeżdżać.[2]) Gdy w tym czasie miała się rozpocząć długoletnia

---

[1]) Że to działo się powszechnie, dowodem szlachetna Małgorzata z Ziębocina, która, nagabywana przez pachołków, chcących się z nią żenić, z dwiema siostrami zamknęła się w wysokiej wieży kościelnej i tam pożywienie wciągała sobie na powrozie. To uchroniło je od gwałtów i rozpusty, na jakie niewiasty były narażone.

[2]) Hasłem Bolesława było: nie dać się Niemcom, nie ulegać im, a Polsce zapewnić stanowisko zupełnie samodzielne i niezawisłe. Czeskich

walka papieża Grzegorza VII z cesarzem o pierwszeństwo w świecie chrześcijańskim, Bolesław Śmiały zostawał właśnie w przyjaznych z papieżem stosunkach. Wysłał do niego nawet poselstwo z darami (począt. 1075). Grzegorz pisał doń listy z podziękowaniem za dary i przysłał do Polski legata w celu uregulowania spraw kościelnych w Polsce.[1])

Nawet jawnie występował Bolesław Śmiały przeciw Henrykowi IV. Porozumiewał się bowiem z Sasami, powstającymi przeciw cesarzowi, a nawet posiłki wojenne im posłał. Posiłki te musiały zapewne walczyć w bitwie pod Hohenburgiem nad rzeką Unstrutą (1075), w której jednak, głównie przez pomoc Czechów, odniosły zwycięstwo wojska niemieckie.

Zgniótłszy powstanie, gwałtowny i mściwy cesarz byłby niewątpliwie uderzył całą siłą na Polskę, gdyby nie było nastąpiło nagłe zerwanie stosunków z papieżem, a potem owa długoletnia walka, w której tyle klęsk poniosły Niemcy i Włochy, a w której tak strasznego upadku i poniżenia doznał cesarz Henryk. Przyszło do tego, że upokorzony cesarz wśród ciężkiej zimy podążył bocznemi drożynami alpejskiemi do Włoch, aby tam w zamku Kanossy odbyć głośną w dziejach pokutę i uzyskać przebaczenie papieża.[2])

Przemyślidów hasłem było: niczem nie drażnić królów niemieckich, lecz uległością ich pozyskać i w ten sposób posiadać spokojne i bezpieczne panowanie nad Czechami. To gniewało Bolesława, który nie chciał zagarnięcia Czech, ale tego, aby Czesi, jako pokrewne plemię słowiańskie, łączyli się z Polską i żyli wspólnie w niezależności od Niemiec, co nie było trudne do osiągnięcia.

[1]) Po dawnych wstrząśnieniach okazywała się bowiem tego potrzeba. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie przez gwałtowne rewolucye przestało istnieć, a arcybiskup magdeburski zaraz odnowił dawne swe prawa do zwierzchnictwa nad biskupami polskimi. To też legat czyli nuncyusz, t. j. wysłannik papieski, zorganizował na nowo Kościół polski, zarządził reformy w klasztorach Benedyktynów i przywrócił arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

[2]) Potęga Grzegorza Wielkiego była tak wielka, że Henryk IV musiał przez trzy dni boso, w pokutniczej szacie, z mieczem na sznurze, uwiązanym u szyi, stać w podwórzu zamkowem i prosić o zdjęcie klątwy.



Św. Stanisław, biskup krakowski, błogosławi króla i dygnitarzy państwa.

Podług malowidła, znajdującego się w rękopisie Jana Długosza 1476 r.

W przeciwieństwie do tego Bolesław Śmiały kazał się koronować uroczyście na króla w sam dzień Bożego Narodzenia dnia 25 grudnia r. 1076[1]). Akt ten ważny podniósł bardziej jeszcze znaczenie i potęgę Polski, a przypomniał narodowi świetne czasy Bolesława Chrobrego.

Zaraz w następnym roku (1077) podążył znów Bolesław na Ruś, lecz uczynił to niechętnie i dopiero za wpływem papieża. Izasław bowiem nie mógł się długo utrzymać na tronie i jeszcze w r. 1073 wygnanym został przez braci swych Wszewołoda i Świętosława.

Ale Bolesław Śmiały już mu wtedy nie chciał dać pomocy, a nawet wcale o niego się nie troszczył, gdyż od Wszewołoda otrzymał posiłki wojenne przeciwko Czechom (r. 1076). Zrozpaczony Izasław szukał pomocy w Niemczech, a także i u Grzegorza VII, i dopiero za wpływem tego drugiego dał mu Bolesław posiłki i dopomógł do odzyskania kijowskiego tronu (r. 1077).

VII.

Wewnętrzne rządy Bolesława Śmiałego.

Różnica stanów w Polsce. Lud rolniczy niewojenny. Rycerze. Herby. Szlachta. Urządzenie gminne. Szlachcic i kmieć. Możnowładcy przeciw królowi. Rycerstwo za Bolesława Śmiałego. Król po stronie ludu. Sieciech. Władysław Herman. Rozdraźnienie Bolesława. Jego czyny. Biskup Stanisław Szczepanowski. Walka władzy duchownej ze świecką. Srogie rządy Bolesława. Klątwa. Zabójstwo św. Stanisława. Bunt przeciw królowi. Uchodzi do Węgier. Klasztor w Ossyaku. Śmierć Bolesława. Syn jego Mieszek.

W Polsce oddawna rozszerzała się w narodzie różnica stanów. Na ziemi, gdzie lud rolniczy miał wstręt do wojny, starali

[1]) Koronowany był nowo zrobioną koroną, gdyż korona Bolesława Chrobrego, wywieziona z Polski przez Ryksę, przepadła u Niemców.

się panujący polscy o wytworzenie rycerskiego stanu wojowników. Nadawali więc na wzór Niemców ziemie towarzyszom broni z obowiązkiem służenia w wojsku, pasowali ich uroczyście na rycerzy, mianowali swoimi towarzyszami, nadawali im szczególne znaki czyli herby, czynili ich szlachcicami.[1]) Przez łupy wojenne, przez licznych jeńców, uprawiających ziemię rycerza, stawał on się jeszcze bogatszym, a jako żołnierz dumny i butny, przez ogładę dworską i zwiedzanie innych krajów w czasie wypraw wykształcony i podniesiony, czuł tę swoją wyższość i zaczął sobie lekceważyć lud wiejski. Póki było w kraju urządzenie gminne, kmieć był możny i miał powagę; przy urządzeniu wojennem państwa, kmieć nie uzbrojony stracił zupełnie dawne swoje znaczenie. Gdy nadto spotkała go nieraz krzywda i upokorzenie, nic dziwnego, że patrzył niechętnie na rycerzy i szukał zemsty.

Ale ci rycerze możni i potężni, dumnie spoglądający na lud wiejski, niechętnie też zaczęli patrzeć na nieograniczoną władzę króla. Panujący bowiem rządził i rozkazywał sam, wymagając dla swej woli zupełnego posłuszeństwa i nie znosząc żadnego oporu. Tylko niewielu możnych powoływał do władzy, powierzając im urzędy kasztelańskie i dworskie. Taka władza była za Chrobrego, za Mieczysława II osłabiła się ta nieograniczona władza wskutek niezgód w jego rodzinie. Łagodny Kazimierz I, zajęty wewnętrznem podniesieniem kraju i odzyskiwaniem mu znaczenia, nie mógł już silną i żelazną dłonią prowadzić steru państwa. Za niego też, jak wiemy, powstał bunt niechętnego przeciw możnowładcom ludu. Syn jego Bolesław Śmiały, dumny i gwałtowny, żołnierz toczący ciągłe wojny, wymagał ślepego wojskowego od wszystkich posłuszeństwa. I ten właśnie wojskowy rygor i te ciągłe wyprawy wojenne, utrzymujące kraj w naprężeniu i ciągłym niepokoju, zaczęły się bardzo uprzykrzać możnowładcom. Dążyli oni do zmiany stosunków na lepsze i do uzyskania wpływu na sprawy publiczne,

---

[1]) Wywodzą niektórzy te wyrazy od niemieckich: Schlacht (bitwa), Geschlecht (ród), Erb (dziedzic).

tak jak to było oddawna w Czechach, gdzie już od r. 1054 odbywały się sejmy.

To też, gdy za bytności Bolesława z rycerstwem w Kijowie, zerwał się w Polsce do buntu lud wiejski i powdzierał się nietylko do dworów rycerzy, ale także i do ich rodzin, a parobcy wiejscy żenili się z dziedziczkami — opuściło rycerstwo samowolnie Bolesława i powracało do kraju, gdzie niebawem rozpoczęła się walka panów ze sługami. Bolesław rozjątrzony tem, że go rycerstwo opuściło, karał potem surowo naczelników zbiegłego wojska, a także niewierne żony[1]) i tych możnych, którzy „palili zagrody, niszczyli łąki i pola wiejskiego ludu, jadąc na królewskie rady“. Stanął więc po stronie wiejskiego ludu, i zebrawszy walny wiec, wołał na nim w gwałtownem uniesieniu:

— Gdy rycerstwo jest swobodne, czemże jest król bez wiejskiego ludu, bez tej części narodu, którą ujęły ściślej karby społeczne?

Oburzyli się teraz na Bolesława bardziej jeszcze możni, a na ich czele stanął Sieciech, pan na Sieciechowie nad Wisłą, potomek książąt tynieckich, głowa rodziny Starżów. Z niezadowolenia tego skorzystał zaraz brat Bolesława, Władysław Herman, rządzący na Mazowszu i zyskiwał stronników.

Bolesław rozdrażniał się tem wszystkiem i wpadał w coraz większą gwałtowność, zaczął najeżdżać duchowne i rycerskie majątki, ciemiężył ludzi, wydawał niesprawiedliwe sądy i oddawał się rozpuście[2]). Przeciwko takiemu postępowaniu króla wystąpił świątobliwy biskup krakowski Stanisław Prus ze Szczepanowa, wsławiony już wskrzeszeniem Piotrowiny[3]). Z początku nie pokazywał

---

[1]) Kroniki współczesne i ryciny przedstawiają, jak Bolesław każe odrywać niemowlęta od piersi niewiast, a przykłada im szczenięta.

[2]) Bolesław porwał jednemu szlachcicowi żonę, imieniem Krystynę.

[3]) Biskup Stanisław ze Szczepanowa (w powiecie brzeskim na zachód od Krakowa), kupił wieś u szlachcica Piotrowiny Strzemieńczyka. Po śmierci tegoż krewni, z powodu braku dokumentów, zarzucali biskupowi, że nieprawnie wieś tę posiadał. Stanęła ta sprawa przed Bolesławem, odprawiającym sądy w pobliżu nad Wisłą koło miasteczka Solca (r. 1074). Według legendy biskup poszedł na cmentarz, a dotykając pastorałem odkrytego z grobu Piotrowinę rzekł:

się na radzie królewskiej, potem upominał Bolesława, a wreszcie rzucił na niego klątwę, lecz zagrożony śmiercią, ukrywać się musiał.

Podnieść tu należy, że po bytności legata papieskiego w Polsce, biskup i duchowieństwo czuli większą swą siłę, starali się też o niezależność kościoła i o wyjęcie majątków kościelnych z pod władzy świeckiej. Zachętę do tego dawała im zacięta w Europie walka między władzą świecką a duchowną, w walce tej stał papież Grzegorz VII na szczycie potęgi i kościół, który sam oddawna miał rząd stały i mocny, był teraz zwycięski i potężny i od świeckiej władzy niezależny.

Bolesław jednak nie przestawał srogo rządzić, zaznaczając, że nikt więcej, tylko on jeden ma prawo najwyższej w kraju władzy. Trawiła go rządza zemsty i okrucieństw względem tych, którzy go opuścili i przeciwko niemu powstawali, a najbardziej przeciw biskupowi, którego klątwy nie uznawał. Ale Sieciech i możnowładcy jawnie odmówili posłuszeństwa królowi, po stronie biskupa stanęło też stronnictwo Władysława Hermana i poddani nie potrzebowali już słuchać króla wyklętego, t. j. wykluczonego całkiem z chrześcijańskiego społeczeństwa, a więc któremu nie wolno było bywać w kościele i przyjmować świętych Sakramentów.

Teraz rozdraźnienie i chęć szybkiego pomszczenia się na biskupie nie mogły się już pohamować w gwałtownym Bolesławie. Przeciwko biskupowi, do którego nietylko osobistą pałał zemstą, ale i któremu przypisywał całą winę wzburzenia społeczeństwa, zebrał szybko swój sąd królewski i pozwał go o sprzysiężenie i zdradę przeciwko swej najwyższej władzy królewskiej.

— Jako zdrajcę i głównego sprawcę sprzysiężenia skazuję biskupa na straszną śmierć przez ćwiartowanie! — zawołał w wielkiem wzburzeniu.

— W imię Ojca i Syna i Ducha św., Piotrowino, wstań!

Wtedy Piotrowina miał się podnieść i przyznać przed sądem, jako wziął słuszną zapłatę od biskupa, a potem legł znowu w grobie. — Piszą niektórzy historycy, że to zwycięstwo władzy duchownej nad świecką i przejście wsi świeckiej na zawsze od potomków świeckich w ręce duchowne miało wielce oburzyć dumnego Bolesława.

Wyrok ten miał być natychmiast wykonany. Stanisław Szczepanowski, jako krakowski biskup mieszkał zawsze w Krakowie, miał zwyczaj chodzić na Skałkę i tam w kościółku św. Michała odprawiać ranną mszę świętą. Bolesław Śmiały, nie zważając na prawo kanoniczne, które w kościelnych murach chroniło każdego od zabójstwa i, jakby wykazując, że go to prawo nic nie obchodzi, kazał biskupa porwać od ołtarza i wywlec z kościoła. Lecz żołnierze jego, zdjęci przestrachem i uszanowaniem, nie byli w stanie wykonać rozkazu króla i za zbliżeniem się do ołtarza twarzą na ziemię upadali. Wtedy rozgniewany Bolesław dobył miecza i, nie zważając na to, że biskup odprawia mszę świętą, skoczył do niego, przebił go mieczem, a potem kazał ciało porąbać na sztuki.[1]) Legenda mówi, że po odejściu króla zleciały się orły i pilnowały ciała św. Stanisława przez trzy dni od psów i kruków, dopóki nie przybyli kapłani i nie pozbierali porąbanych członków.[2])

Może w zapale a w wysokiem pojęciu o swej władzy, sądził Bolesław, że zabójstwem biskupa da odstraszający przykład i że przez to poskromią się wzburzone umysły. Jednakże pomylił się, sumienie po spełnionej zbrodni gryźć go poczęło, widział się opuszczonym przez swoich najbliższych i nawet przez lud, dotąd przyjazny. Przez dwa lata panował jeszcze Bolesław, ale we własnym kraju czuł się już obcym, wyklętego unikali wszyscy i bramy kościelne zamykały się przed nim.[3]) Gdy jawny bunt wyniósł na

---

[1]) Stało się to dnia 11 kwietnia 1079 r.

[2]) Zwycięstwo moralne, odniesione męczeństwem św. biskupa, przyczyniło się znacznie do ugruntowania wiary w narodzie i do napełnienia go duchem głębokiej religijności. Św. Stanisław, którego grób zasłynął cudami, stał się patronem i otoczony został taką czcią, jaką naród żadnego świętego nie otacza. W roku 1088 przeniesiono kości jego na Wawel; za Bolesława Wstydliwego papież Innocenty IV wliczył go w poczet błogosławionych. — Kościół obchodzi pamiątkę św. Stanisława dn. 8 maja.

[3]) Okropne były skutki klątwy rzuconej przez władzę duchowną na króla, a potem na całe królestwo. Nie wolno było wyklętego pozdrowić, pod dach przyjąć, posilić, przyodziać. Mając wzbroniony wstęp do kościo-

tron Władysława Hermana, król musiał z Polski uciekać. Wziąwszy więc ze sobą dwunastoletniego syna swego Mieszka, schronił się na dwór Władysława węgierskiego, gdzie jednak dumne jego postępowanie zniechęciło wkrótce do niego Węgrów. Gdy żal za spełnioną zbrodnię i zgryzota ścisnęły mu serce, postanowił odbyć pokutę i udał się do słowiańskiej ziemi Karyntyi, gdzie w Ossyaku



Pomnik Bolesława Śmiałego w Ossyaku.

wstąpił do klasztoru. I tutaj, ten niedawno dumny i potężny król i mocarz, jako pokorny braciszek zakonny, pełnił najniższe posługi klasztorne, aż do swej śmierci, która nastąpiła w r. 1081[1]).

łów i przyjęcie Sakramentów, umierał w grzechach i bez pogrzebu. Państwo pod klątwą zostające mógł samowolnie zająć wojskiem jaki sąsiedni władca.

[1]) Syn jego Mieszko powrócił do Polski (r. 1086), ożenił się z jakąś mało znaną księżniczką ruską (r. 1088), lecz przez nieprzyjaciół, którzy czyhali na niego, otruty został w r. 1089. Obiecujący ten młodzieniec był ulubieńcem ludu, który uważał go jako swego przyszłego opiekuna i obrońcę, który też tłumnie zbiegł się na jego pogrzeb i szczerze opłakiwał śmierć jego.

VIII.

Władysław Herman (1079—1102).

Stan Polski. Władysław Herman pragnie potomka. Klasztor św. Idziego we Francyi. Bolesław Krzywousty. Podział panowania Władysława Hermana. Nie koronuje się królem. Wratysław czeski królem polskim. Polska zbliża się do Węgier. Siostra cesarza Zofia. Wojewoda Sieciech. Zaufanie Władysława. Mały Bolesław Krzywousty. Jego dzielność. Oburzenie na Sieciecha. Zbigniew we Wrocławiu. Kruszwica. Intrygi Sieciecha. Synowie przeciw ojcu. Arcybiskup Marcin. Wygnanie Sieciecha. Walki na Rusi. Połowcy zbici przez Bolesława Krzywoustego. Wyprawy pomorskie. Śmierć Władysława w Płocku. Żydzi.

Nie wesoło przedstawiała się przyszłość Polski z objęciem rządów przez Władysława Hermana. Z zewnątrz groźne zawikłania i sąsiedzi czyhający na zgubę Polski, wewnątrz rozszerzająca się potęga możnowładztwa z wojewodą Sieciechem na czele i osłabiona władza tronu, na którym zasiadał ostatni [1]) z całej licznej rodziny Piastowskiej, chorowity i bezdzietny Władysław Herman, ożeniony z siostrą czeskiego Władysława, Judytą.[2]) W tak smutnych warunkach pragnął Władysław bardzo potomka, modlił się o to gorąco, posyłał bogate dary do klasztoru św. Idziego



Władysław Herman.

[1]) Nie licząc Mieszka, syna Bolesława Śmiałego.

[2]) Miał on starszego syna Zbigniewa z nieprawego małżeństwa, który oddany został na nauki do jakiegoś klasztoru w Saksonii.

w Prowancyi we Francyi i polecał się jego opiece.[1]) To też dn. 23 grudnia 1086 r. przybył na świat upragniony potomek, bohaterski jego następca, Bolesław Krzywousty.

Panowanie Władysława Hermana da się podzielić na dwie połowy. W pierwszej ustępuje w sprawach państwa powiernikowi swojemu wojewodzie Sieciechowi, w drugiej synowi swojemu Bolesławowi.

Zaraz ze wstąpieniem na tron słaby Władysław ani używać królewskiego tytułu, ani koronować się już nie śmiał, a chociaż stał po stronie przeciwników papieża, względem sąsiadów nie był w stanie zdobyć się na jakikolwiek opór. To też szwagier jego Wratysław czeski odważył się sięgnąć po koronę polską, jako najbliższy krewny bezdzietnego [2]) Władysława, odsądzając wraz z cesarzem od następstwa tronu syna Bolesława Śmiałego, Mieszka, który był wrogiem cesarza. Cesarz Henryk, potrzebujący pomocy czeskiej, zgodził się na plany Wratysława i na synodzie w Moguncyi (kwiecień 1086), przyznał mu godność króla czeskiego i polskiego, a arcybiskup trewirski dopełnił koronacyi w Pradze (15 czerwca 1086). Ale teraz po stronie Władysława Hermana stanął węgierski Władysław, zaprzyjaźniony niegdyś z Bolesławem Śmiałym. Zbliżyły się do siebie oba dwory, to też Wratysław nie był w stanie zająć Polski, a to tem bardziej, że Władysław Herman wszedł teraz w stosunki z cesarzem i po śmierci Judyty[3]) poślubił siostrę jego Zofią, wdowę po węgierskim Salomonie.

Tymczasem wewnątrz kraju pod bokiem słabego Władysława wzrastał do wielkiego znaczenia i potęgi wojewoda Sieciech, głowa możnej rodziny Starżów. Miłej powierzchowności, zdolny i przedsiębiorczy, umiał on pozyskać zupełne zaufanie Włady-

---

[1]) Kazał ulać ze złota posążek dziecięcia i wraz z kielichem i innemi ozdobami kościelnemi posłał go zakonnikom, strzegącym grobu św. Idziego, cudami słynącego; w Polsce zaś na cześć jego budował kościoły w Krakowie, Łęczycy, Krobi i hojne uczynił nadanie klasztorowi tynieckiemu.

[2]) To działo się jeszcze przed urodzeniem się Bolesława Krzywoustego.

[3]) Umarła przy urodzeniu się Bolesława Krzywoustego w grudniu 1086.

sława, został naczelnym wodzem polskich wojsk i wkrótce stał się właściwym rządcą państwa. A Władysław tak dalece mu ufał, że nawet powierzył mu opiekę i wychowanie małego Bolesława. Godzi się tu wspomnieć, że ten maleńki jego synek już od najpierwszych lat swego życia wychowywał się na rycerza i dzielnego wojownika. Można o nim powiedzieć, że wykołysał się w zbroi i zaledwie stąpać zdołał po ziemi, najmilszą jego zabawką były szabla i łuk a potem konna jazda. Młoda główka jego przejęta była tylko wyprawami i bojami. Mając zaledwie lat dziewięć, stanął przed Władysławem Hermanem, padł przed nim na kolana i wołał błagalnie:

— O ojcze mój, pozwól mi iść z wojewodą Sieciechem na wojnę, o, nie odmów mi tego, ojcze!

Z uśmiechem zadowolenia zezwolił na to Władysław i Sieciech wziął ze sobą uszczęśliwionego Bolesława najprzód na wycieczkę do Morawy, a potem i na inne wyprawy, w których powstrzymywać musiał zbyteczny zapał chłopca i narażanie się jego na niebezpieczeństwa. W tych wyprawach mały Bolesławek zarówno z drugimi żołnierzami pełnił służbę w obozie, sypiał na gołej ziemi, stał na warcie lub wyjeżdżał na harce z nieprzyjacielem. Radowały się serca starych wojowników na widok dzielnego i hartującego się rycerzyka, w którym jakby odradzały się wielkie postacie dwóch pierwszych Bolesławów. Może tę jednę zasługę ma też wojewoda Sieciech, że pod jego kierunkiem wyrastal na tęgiego żołnierza mały Bolesław. Bo zresztą postępował samowolnie i niesprawiedliwie, a trzęsąc wszystkiem, otaczał się ludźmi zależnymi od siebie, opornych karał bez litości i usuwał, dla siebie zaś gromadził wielkie skarby. To też wielu niezadowolonych i ściganych przez niego musiało uchodzić z kraju i chronić się do Czech.

Wkrótce jednak samowolne postępowanie wojewody wzburzyło i dotknęło powszechnie w kraju możnowładców, którzy, nie mogąc dawniej znieść samowoli króla Bolesława Śmiałego, tem mniej ścierpieć mogli prześladowanie ze strony równego sobie. Obudziła się wśród nich dążność obalenia wszechwładnego

Sieciecha, a więc dążność wystąpienia przeciwko ślepo mu ufającemu Władysławowi Hermanowi.

W tym czasie przed bramami zamku we Wrocławiu stanął oddział Polaków dążących z Czech, wygnanych przez Sieciecha; na czele orszaku szedł dostojny młodzieniec, co przybył z klasztoru saskiego.

— Kasztelanie Magnusie! — zawołał przywódca spiskowych — wpuść nas do zamku, prowadzimy królewicza i następcę Zbigniewa!

Przerażony Magnus, cofając się, rzekł półgłosem:

— Zbigniew nie jest następcą, bo urodzony z kmiecej córki! Nie wpuszczę was!

Ale po naradzie ze starszyzną, kazał otworzyć bramy, i Zbigniew, naturalny starszy syn Władysława Hermana, zasiadł na wrocławskim zamku.

Potem zajął także Kruszwicę, tę prastarą stolicę Piastów, która, naówczas ludna i kwitnąca, chętne dała mu poparcie. Obok Polaków, oburzonych na Sieciecha i na Władysława Hermana, miał jeszcze Zbigniew najęte oddziały jakichś pogan, zapewne Pomorzan, a wspierany był też przez Brzetysława II czeskiego. Gdy atoli Władysław Herman z Sieciechem podstąpili pod Wrocław, Zbigniew, nie czując się dość bezpiecznym, uciekł do Kruszwicy i tu do obrony się gotował. Nastąpila krwawa bitwa pod Kruszwicą, w której wojsko Zbigniewa prawie w pień wycięte zostało, a Kruszwica takiemu uległa zniszczeniu, że się już odtąd podnieść nie zdołała (r. 1096).

Zbigniew dostał się do niewoli i pokutował potem długo jako więzień w zamku Sieciecha; dopiero przy poświęceniu odbudowanej katedry gnieźnieńskiej, za wdaniem się biskupów i możnych, uwolnił go Władysław i przywrócił do swej łaski, i chociaż pierwotnie przeznaczył go był do stanu duchownego, przyznał mu teraz prawo dziedzictwa i podzielił państwo między obydwóch synów, sobie pozostawiając tylko Mazowsze i główne miasta.

Jednakże z wystąpieniem Zbigniewa nie było już spokoju w rodzinie królewskiej. Znaleźli się ludzie, którzy nietylko

Zbigniewa, ale i młodziutkiego Bolesława podburzali przeciwko ojcu i Sieciechowi, a pośród wybitniejszych w narodzie mężów coraz wyraźniej odzywały się głosy:

— Sieciech, wróg dynastyi!

— Sieciech buntuje synów przeciwko ojcu!

— Sieciech chce zgładzić Zbigniewa i Bolesława!

— Sieciech sam dąży do korony!

Uwierzył temu dziesięcioletni, lecz bystry i śmiały Bolesław Krzywousty, złączył się ze Zbigniewem, obaj zebrali wojska i postanowili się bronić.

I oto smutny w dziejach obraz.

Pod Żarnowcem nad Pilicą i pod Płockiem stają uzbrojone hufce synów przeciwko ojcu i Sieciechowi.

Do rozlewu krwi szczęściem nie przyszło. Ukazuje się bowiem pomiędzy stronami wojującemi zgrzybiały staruszek, arcybiskup gnieźnieński Marcin, na czele możnych; za jego pośrednictwem godzi się Władysław Herman ze synami i wbrew własnej woli, ze smutkiem, oddala ulubieńca Sieciecha od swego boku i skazuje go na wygnanie (r. 1097).

Powrócił jeszcze później Sieciech do Polski, ale już dawnego wpływu na dworze nie odzyskał.

Równocześnie z tymi zatargami i wojnami w Polsce toczyła się zapamiętała na Rusi wojna pomiędzy Rurykowiczami, tak o tron kijowski, jak i o dzielnice i grody. W czasie tych walk dzikie hordy Połowców pustoszyły strasznie ziemie ruskie, zapuszczając się aż pod mury Kijowa. Oderwała się wtedy od Polski Ruś Czerwona, a zdobyli ją zapewne Rościsławicze, nie mający własnej dzielnicy. W r. 1087 panował już samodzielnie w Przemyślu syn Rościsława, Ruryk. Po tegoż śmierci (r. 1092) podzielili się jego bracia tak, że Wołodar zajął Przemyśl, a Wasylko Trębowlę. Władysław Herman nie troszczył się wcale o to, co się działo na Rusi, a Wasylko najeżdżał nawet bezkarnie granice Polski (1092—1094).

Gdy później Wasylko został podstępnie zwabiony do Kijowa i oślepiony w Dźwinogrodzie nad Dniestrem, przekroczyli Połowcy

sami Wisłę i plądrowali polskie ziemie. Ale dzielny, choć młodziutki Bolesław Krzywousty (miał lat 14) napadł ich z wielkim impetem i zadał im taką klęskę (r. 1100), że już więcej nie pojawili się w Polsce za jego życia.

Toczyła jeszcze równocześnie Polska wojny z Pomorzanami. W pierwszej wyprawie, po wielkiem zwycięstwie, doszli Polacy aż do morza i zajęli celniejsze grody; w drugiej dotarli aż do Szczecina, skąd wracając, stoczyli krwawą bitwę nad Notecią; w trzeciej nadaremnie oblegali Nakło (1092).

Władysław Herman, oddawszy dzielnice swoje synom, usunął się do Płocka i tu w r. 1101 pasował na rycerza młodego Bolesława Krzywoustego.[1])

Ale jak przez całe życie, tak i u schyłku lat swoich był Władysław Herman niezdecydowanym i chwiejnym i właściwie nie wiedział, któremu z synów ma dać pierwszeństwo. Kiedy zapytywano go, kto po nim będzie następcą, odpowiadał ogólnikowo:

— Oddałbym pierwszeństwo temu, który będzie lepszy, lepiej bić się będzie i nie sprowadzi na kraj nieprzyjaciół!

Z tych słów należało rozumieć Bolesława Krzywoustego.

W ulubionym Płocku nad Wisłą, zakończył Władysław Herman swój skołatany żywot dnia 5 czerwca 1102 r. i tam pochowany został.

Z żony Niemki pozostawił jeszcze trzy córki.[2])

---

[1]) Już w r. 1099 pasowany był na rycerza Bolesław w mieście Satec (Saaz) przez Brzetysława II czeskiego, który go tam wezwał i przytem miał darować część daniny Polsce. Jedną z wielkich zalet młodego królewicza była nadzwyczajna miłość do ojca. Bolesław Krzywousty tak kochał swego ojca, że jego obraz ciągle na piersiach nosił.

[2]) Za czasu Władysława Hermana zwoływał Piotr pustelnik chrześcijan na wyprawę krzyżową (r. 1096), w celu wyswobodzenia grobu Chrystusa z rąk Turków. Wojska krzyżowców rzuciły się najprzód na żydów, zmuszając ich do chrztu, wycinając opornych i obdzierając ich z pieniędzy. W Moguncyi spalono żywcem 1400 żydów, w Wormacyi sami żydzi mordowali się z rozpaczy, w Trewirze nieszczęśliwe matki zabijały własne dzieci. W samej Bawaryi padło żydów 12,000. Wtedy to nieszczęśliwi schronili się do Polski i znaleźli przytułek.

IX.
Bolesław Krzywousty od roku 1102 do bitwy na Psiem polu (r. 1109).

Bolesław Krzywousty pan. 1102—1138. Porównanie z Bolesławem Chrobrym. 36 lat jego rządów. Zbigniew. Myśl przewodnia Bolesława. Pomorze. Świętopełk kijowski. Zbisława. Wesele w Krakowie. Borzywój II czeski i Światłoplug morawski. Skarbimir i Żelisław. Bolesław na Pomorze. Wesele. Łowy. Niebezpieczeństwo. Miasta pomorskie. Zbigniew i Gniewomir. Zdobycie Nakła. Zajęcie Pomorza. Bolesław i Zbigniew. Światoplug na Śląsk. Rokosz Zbigniewa. Koloman węgierski i Swiętopełk kijowski Zbigniew pokonany. Czechy i Węgry. Henryk V. Bolesław na Czechy. Żądania Henryka. Głogów. Skarbek u cesarza. Wrocław. Psie pole. Zbigniew u Władysława czeskiego. Bolesław i Władysław. Salomea. Zbigniew wraca. Jego zuchwalstwo. Oślepienie i śmierć. Pokuta Bolesława.

Bolesław Krzywousty [1]) to król, któremu Opatrzność kazała podjąć wielką myśl Bolesława Chrobrego i szeregiem świetnych i bohaterskich czynów pokazać światu, że Polska może być wielką i potężną, jeżeli działać będzie w zgodzie i złączonemi wspólnemi siłami. Imiennik wielkiego Bolesława, stał on na równi z nim co do męstwa i przedsiębiorczości, ale różnił się od niego powszechną wówczas religijnością, która dochodziła do ascetyczności.[2]) A i życie jego było odmienne, od lat najmłodszych bowiem wzrastał w twardej szkole życia, wśród wojen domowych i przewagi możnowładztwa, a widząc słabość ojca i upokorzoną ojczyznę, szarpaną przez wrogów, wyrobił się w ciężkich walkach nietylko na bohatera-wojownika, ale i na rozumnego męża stanu.

Już jako młodzieniec, w bojach sławny i mający wziętość u narodu, zawiadował Bolesław sprawami państwa za panowania ojca, a po jego śmierci wstąpił na tron, mając lat 17. Przez całe 36 lat swego panowania prowadził ustawicznie wojny, i to

[1]) Nazywany »Krzywoustym« dlatego, że miał usta z wrzodu w dzieciństwie nieco wykrzywione, co go jednak wcale nie szpeciło.

[2]) Asceta (z greck.), człowiek tylko pobożności oddany, samotny, wstrzemięźliwy pokutnik, trapiący swe ciało umartwieniami.

często równocześnie ze wszystkimi sąsiadami, a oprócz tego w początkach panowania musiał poskramiać wichrzenia w kraju, tak wewnętrzne jak i zewnętrzne, jakie przeciwko niemu sprowadzał przyrodni brat jego, Zbigniew.

Zbigniew dopuszczony został prawie do równego podziału z Bolesławem, miał bowiem Mazowsze, Wielkopolskę, a zdaje się także i Łęczycę, a że był zazdrosny intrygant i chciwiec, to też przy podziale ojcowskich skarbów przyszło do tak zaciętego sporu pomiędzy braćmi, że zaledwie arcybiskup gnieźnieński Marcin zdołał powstrzymać wybuch i jako tako braci pogodzić.



Zbroja rycerza polskiego.

Pomimo to wichrzył ciągle Zbigniew i szkodził bratu, gdzie tylko mógł.

Pośród ciągłych bojów, jakie wypadło prowadzić Bolesławowi Krzywoustemu, miał on jedną przewodnią myśl, a mianowicie: podbić i nawrócić Pomorze, a potem zawojować dalszą zachodnią Słowiańszczyznę i dotrzeć do morza.

Pogańscy Pomorzanie byli podzieleni na wiele małych państewek z osobnymi grodami i panującymi książętami, a odgradzały ich od Polski szeroko rozlane bagniska i dziewicze lasy. Nie dbali więc o związek z pobratymczem państwem polskiem i ciągle z pod niego się wyłamywali. Wojny też z nimi ciągnęły się ustawicznie (od r. 1091) i nie kończyły się prawie nigdy, gdyż z powodu okolic kraju nie mogły być regularne, tylko podjazdowe.

Zanim Bolesław zabrał się do zawojowania Pomorza, pokonał pierwej Świętopełka II kijowskiego (1102), który podburzał Połowców do napadu na Polskę, ale potem pogodził się z nim, a nawet poślubił siostrę jego Zbisławę.

Wspaniale i bardzo huczne wesele odbywało się w Krakowie. Przed i po weselu rozdarowywał Bolesław dworzanom i panom futra, kożuchy, naczynia złote i srebrne, by wszyscy z nim radość podzielali. Nagle wśród tych wesołych godów nadeszła groźna wiadomość, że Czesi z jednej strony a Pomorzanie z drugiej pustoszą okolice Polski. Spojrzał Bolesław po zebranych uczestnikach wesela, dostrzegł, że zaproszonego Zbigniewa wśród nich nie było, i domyślił się zaraz, kto to na Polskę sprowadził wrogów.

— Zbigniewa to sprawka! — zawołał, biegnąc do wojska.

I rzeczywiście, podmówieni przez Zbigniewa, napadli równocześnie na Polskę Borzywój II czeski i Światopług morawski.

Bolesław, sam wybierając się na Pomorze, wysyła spiesznie wojewodę Skarbimira do Pragi, a przeciwko zagonom morawskim dzielnego Żelisława. Ruszyli obaj spiesznie, Żelisław spustoszył Morawę, wkrótce powrócił i stanął przed uradowanym Bolesławem, ale sam nie był wesoły.

— Czegoś smutny? — zawołał Bolesław.

Żelisław podniósł pusty rękaw do góry.

— Rękę straciłeś, rycerzu mój dzielny! — rzekł ze współczuciem Bolesław. — Ręki twej nie przywrócę ci, ale szczerozłotą dam ci na pamiątkę twego męstwa!

Pięć lat zeszło Bolesławowi na tych różnych utarczkach, zanim mógł stanowcze rozpocząć działanie na Pomorzu.

W roku 1107 zdobył dwie twierdze pomorskie wojewoda Skarbimir. Bolesław, idąc mu na pomoc, zaproszony został przez pewnego rycerza na wesele. Zaproszenie chętnie przyjął, wziął udział w zabawie weselnej, a potem pragnął zapolować w ogromnych borach, pełnych różnego zwierza. Mając ze sobą tylko 100 ludzi, wyjechał na łowy, gdy nagle podmówieni przez Zbigniewa otoczyli go Pomorzanie w liczbie 3000.

— Uciekaj, królu! — wrzasnął któryś z dworzan, gdy zaszumiał las od wpadającej chmary Pomorzan.

— Wolę zginąć, niż uciekać! — zawołał Bolesław, spiął konia ostrogą i z garstką swoich uderzył na wroga.

Padło kilku rycerzy polskich, ale Bolesław przerznął się przez tłumy i zamiast uciekać, znów się na nie obrócił. Nadbiegli tymczasem towarzysze, biesiadujący w pobliskiej wsi, napadli z nim razem, i wnet od nagłych cięć mieczy polskich przerzedzać się poczęły szeregi Pomorzan.

Bolesław nie ustępował z pola, dopóki koń pod nim nie padł, a towarzysze mówili między sobą:

— Źle robi król nasz, że się tak naraża!

— Trudno, taką ma już naturę, że i dyabłu samemu nie ustąpi!

W tym jeszcze roku zajął Bolesław znaczny obszar pomorskiej ziemi wraz z grodami, jak Kołobrzeg, Wolin i Białogród.

Niespokojny Zbigniew połączył się teraz z jednym z pomorskich książąt, Gniewomirem z Czarnkowa, i obaj wzniecili znów wielkie powstanie na Pomorzu. Ale Bolesław zaledwie z wojskiem się ukazał, pierzchnęli Pomorzanie, a Gniewomir, oblężony w Wielinie nad Notecią, został pobity i śmiercią ukarany.

Kiedy Bolesław podstępował pod Nakło, spojrzał nagle ku niebu, ręce wzniósł do góry i pochylił się, a za nim odezwały się głosy wśród rycerzy:

— O królu, anioł jasny prowadzi nas na pewne zwycięstwo!

Jakoż zakończył Bolesław Krzywousty boje pomorskie świetnem zwycięstwem pod Nakłem (1109), poczem zajął kraj między Wisłą i Odrą, jako zawojowaną ziemię pomorską. Mimo tego podboju pozwolił jeszcze Bolesław rządzić na Pomorzu tamtejszym książętom, z których najznaczniejszym był Świętopełk nakielski. Południowe ziemie pomorskie przyjęły wtedy chrześcijaństwo i przyłączone zostały do dyecezyi wielkopolskich.

Zaledwie ukończył Bolesław pomorskie wojny, musiał zaraz spieszyć ku zachodowi, bo tam jeszcze większe zagrażało niebezpieczeństwo.

Kiedy Zbigniew, nie przestając wichrzyć, sprowadził był Czechów i Pomorzan na Polskę, próbował Bolesław z nim się pogodzić. Posłał więc wtedy do niego posła, który w imieniu króla tak rzekł do niego:

— Zbigniewie, jeden z nas musi panować, a drugi słuchać, inaczej źle będzie w kraju. Albo ty rządź i bij się z wrogami, albo mnie nie przeszkadzaj, jeżeli mi nie chcesz pomagać.

Ale starania Bolesława były bez skutku, a Zbigniew jeszcze bardziej się rozgniewał. Zaraz też podniósł rokosz przeciwko bratu a to w czasie najniebezpieczniejszym, bo wtedy, gdy Bolesław został otoczony w pomorskich borach (1108) i gdy Światopług morawski Śląsk najechał. Do stłumienia tego rokoszu musiał Bolesław użyć całej swej energii a także pomocy Kolomana węgierskiego i Świętopełka II kijowskiego.

Pokonany Zbigniew, któremu mimo to pozostawił Bolesław Mazowsze, jako lenno, knuł dalej spiski, aż zniecierpliwiony Bolesław wygnał go z kraju. Udał się wtedy Zbigniew o pomoc do Czech i do cesarza Henryka V.

Podobne jak w Polsce waśni braci istniały w Czechach i Węgrzech. W pierwszych Światopług morawski walczył z Borzywojem II (1107 r.), w drugich, przeciw królowi Kolomanowi występował brat jego Almus. Obaj wzywali pomocy Henryka V, który strąciwszy z tronu ojca swego Henryka IV i zmusiwszy go do abdykacyi, panował teraz w Niemczech. Bardzo były mu na rękę te niesnaski pomiędzy braćmi, gdyż chciał przywrócić upadłą za ojca świetność Niemiec.

Wyruszył więc cesarz Henryk V najprzód na Węgry, a wtedy król Koloman udał się zaraz o pomoc do Bolesława Krzywoustego. Ten zaś uderzył spiesznie i z taką siłą na Czechy, że Światopług przelękniony odłączył się od cesarza, który też zaniepokojony odstąpił od oblężenia Preszburga i, straciwszy wiele ludzi, do Niemiec powrócił (r. 1108). Lecz rozgniewany wysłał zaraz posłów do Bolesława, którzy mu rzekli:

— Bolesławie, z rozkazu cesarza masz oddać Zbigniewowi pół królestwa, cesarzowi zaś zapłacić 300 grzywien[1]), albo przysłać 300 rycerzy!

---

[1]) Grzywna, z perskiego griva t. j. szyja (przymiotnik: grivna), nazwana stąd, że na szyi noszono zawieszoną dużą monetę złotą. Od najdawniejszych czasów miała grzywna przeszło 60 złp.

Ale Bolesław odpowiedział na to spokojnie:

— Ani nic płacić nie będę, ani rycerzy moich Niemcom na służbę nie dam, ani też nie wpuszczę do kraju niespokojnego Zbigniewa!

Oburzony tą odpowiedzią cesarz Henryk V, wkroczył z ogromnem wojskiem do Śląska, prowadząc ze sobą Światopługa, który po wypędzeniu Borzywoja II panował w Czechach, i Zbigniewa.

Bolesław Krzywousty, jak niegdyś Chrobry, widząc wielkie siły cesarza, nie dał się wciągnąć do walnej bitwy, lecz tylko trapił go częstymi podjazdami. Bezskutecznie wyprawiał się cesarz na Lubiąż i Bytom nad Odrą, a potem obległ Głogów. Dzielni Głogowianie nie chcieli mu się poddać, ale musieli mu dać w zastaw własne dzieci, potajemnie zaś wysłali do Bolesława posłów z zapytaniem, co mają czynić.

— Bronić się do upadłego, dopóki nie nadejdę z pomocą! — odrzekł Bolesław. Ale gdy nie zdążył nadejść przed upływem pięciu dni, a Głogowianie naprawiwszy mury, zaczęli strzelać do Niemców, okrutny cesarz postąpił nikczemnie, kazał przywiązać dzieci Głogowian do machin oblężniczych i przypuścił szturm do miasta.

— Milszą nam ojczyzna niż dzieci nasze! — krzyknęli z murów Głogowianie i zaczęli z góry ciskać na Niemców kamienie, kawały drzewa nabite gwoździami, lać gorącą wodę i wrzącą smołę, tak, że Niemcy musieli się cofnąć, a zaraz też przywitał ich należycie nadciągający Bolesław Krzywousty.

Cesarz Henryk, niepokojony przez Bolesława, który urywał go ciągle po bokach, nie dając ani chwili spoczynku i nie dopuszczając żywności, odstąpił całkiem od oblężenia Głogowa.

Bolesław chcąc się prędzej pozbyć Niemców bez wojny, wysłał do Henryka posła Skarbka,[1]) by go nakłonił do opuszczenia kraju. Ale dumny cesarz żądał jeszcze daniny i przywróce-

---

[1]) Jan z Góry, Skuba.

nia Zbigniewa. Pokazywał przytem Skarbkowi skrzynie pełne złota i mówił, chełpiąc się:

— Patrz, mam ja czem pokonać twego pana!

A na to Skarbek spiesznie zdjął kosztowny pierścień ze swego palca, przełamał go i wrzucił do skrzyni, mówiąc z lekceważeniem:

— Idź złoto do złota, my Polacy więcej się w ostrem żelazie kochamy niż w złocie!

Zdziwiony cesarz odpowiedział, nie namyślając się:

— Hab Dank![1])

Skarbek powrócił do Bolesława i opowiedział mu o uporze cesarza Henryka. Zaczął więc znów Bolesław trapić podjazdami dniem i nocą niemieckie wojska, a cesarz, zdążający pod Wrocław, ujrzał się wnet osamotnionym, gdy Światopług czeski zamordowany został, a Czesi cesarza odstąpili. Do stanowczej bitwy przyszło pod Wrocławiem, gdzie wyginął kwiat niemieckiego rycerstwa, a cesarz Henryk, zmieniwszy suknie, zaledwie z życiem uciec zdołał (r. 1109).

---

[1]) »Hab Dank«, to znaczy: dziękuję. Rodzina Skarbków otrzymała odtąd przydomek i herb Habdanków (złamany pierścień).

O chciwości i dumie cesarza, a o godności Bolesława świadczą dwa ich listy, zachowane u kronikarza Gallusa. Henryk pisze: »Cesarz pozdrawia łaskawie księcia Bolesława! Poznawszy dzielność twoją, idąc za radą książąt moich, poprzestanę na 300 grzywnach i spokojnie do dom wrócę. Dosyć mi, że zachowamy pokój i miłość! Jeżeli nie, zobaczysz mię rychło w Krakowie.« Na to odpowiedział Bolesław: »Życzę pokoju Henrykowi, ale bez warunku pieniędzy. Możesz wasza c. m. iść naprzód albo w tył, ale nie wystraszysz i nie wyjednasz ani grosza. Wolę Polskę stracić, jak w haniebnym zatrzymać ja pokoju!« — Tę godność i dzielność Bolesława cenili wysoko sami Niemcy w obozie i układali na jego cześć pieśni, których zakazywał cesarz śpiewać pod karą śmierci. Jedna z tych pieśni o głębszej treści brzmi:

»Chcieliśmy być panami Polski, a ty Bolesławie
Otoczyłeś nas i zamknąłeś, Bóg ci błogosławi,
Boś wrócił ze zwycięstw nad poganami!
My, grożąc chrześcijanom, odnosimy klęski i hańbę!
Bolesławie, ty sam godzien jesteś
Być panem świata!«

Od ogromnej ilości trupów, do których zlatywało się dzikie ptactwo, a bardziej jeszcze zbiegały się psy żarłoczne, nazwane zostało to miejsce Psiem polem.[1])

Tak sromotnie zakończyła się wyprawa dumnego Henryka, a niepodległość Polski zapewniona została na długie lata.[2])

Zbigniew znalazł jeszcze poparcie u Władysława I czeskiego, następcy Światopługa. Lecz Bolesław napadł i pokonał dwa razy Czechów (1109 i 1110), potem ze spokojnym Władysławem się pogodził i zaprzyjaźnił, a nawet, poślubiwszy po śmierci Zbisławy (1108) Salomeę, hrabiankę Bergu, stał się jego szwagrem. Zawiedziony w pomocy u obcych Zbigniew, nie wiedząc, co ze sobą robić, starał się pogodzić z Bolesławem, uzyskał też jego przebaczenie i powrócił do Polski. Nie wrócił jednak z pokorą, ale z wyzywającą zarozumiałością, przy odgłosie kotłów i trąb, w uroczystym orszaku, przed którym szedł dworzanin i niósł miecz, jako oznakę jego władzy. Rozgniewało to Bolesława, a gdy niepoprawny Zbigniew zawiązywać zaraz począł spiski, a nawet skrytego mordercę już na brata najmował, Bolesław w przystępie gniewu kazał go oślepić i wtrącić do wiecznego więzienia (1116 r.). Że wkrótce zginął Zbigniew nienaturalną śmiercią, jest przypuszczenie, iż stało się to za wiedzą i wolą Bolesława. Nagle bowiem ogarnął go żal głęboki; zaczął w wielkiem przygnębieniu ducha oddawać się surowej pokucie, ciężko umartwiać ciało, rozdawać hojne jałmużny i czynić liczne dla kościołów fundacye.[3])

Ta pokuta i to pognębienie ducha trwało u Bolesława przez lat kilka, a w tym czasie zaczęli się podnosić wewnętrzni i zewnę-

---

[1]) Psie pole (Hundsfeld) nazywa się miasteczko o milę na północ od Wrocławia.

[2]) Że Bolesław po tak świetnem zwycięstwie nie koronował się uroczyście na króla, przypisać chyba należy ustawicznym wojnom, które nie dawały mu ani chwili czasu wolnego.

[3]) Aby uspokoić sumienie odbył pielgrzymki do grobu św. Idziego we Francyi, św. Szczepana w Węgrzech, a potem w kraju odwiedził boso grób św. Wojciecha w Gnieźnie.

trzni nieprzyjaciele. Nagle ocucił się Bolesław, szybko uśmierzył bunt wojewody Skarbimira i skazał go na powszechną w owych czasach karę oślepienia, a potem ze zwykłem swem męstwem wpadł na Rusinów a następnie na Pomorzan.

X.

Dalsze lata panowania Bolesława Krzywoustego do jego śmierci (r. 1138).

Zatargi graniczne z Rusią. Wołodar przemyski. Piotr Włast Dunin. Świętopełk nakielski. Pomorze nad Notecią. Warcisław szczeciński. Chrześcijaństwo na Pomorzu. Św. Otto. Opór Pomorzan. Nawrócenie Pirycza, Julina i Szczecina. Biskupstwo w Julinie. Praca Krzywoustego. Polska a wyprawy krzyżowe. Sprawy w Węgrzech. Trzy wyprawy. Bolesław w niebezpieczeństwie. Miecz »żóraw«. Wszebor. Waleczny chłopck. Czesi i Rusini. Lotar III. Ugoda w Merseburgu. Bolesław dzieli państwo między synów. Prawo starszeństwa. Śmierć Bolesława. Pogląd na okres Bolesławów. Wzrost narodu. Wielkość Polski. Charakter wojenny państwa. Różnica stanów. Potęga króla i narodu, a możnowładcy.

Po śmierci Świętopełka II (1113 r.), szwagra Bolesławowego na Rusi i po wstąpieniu na tron wielkoksiążęcy Włodzimierza II Monomacha, wszczęły się zatargi graniczne z Polską. Rusini zawarli nawet z Pomorzanami przymierze przeciwko Polsce. Podniecał głównie te zatargi i podtrzymywał te graniczne walki Wołodar, książe przemyski.

W tym czasie zjawił się na jego dworze w Przemyślu jakiś tajemniczy człowiek.

— Ktoś ty?! — zapytał Wołodar.

— Jam nieszczęśliwy wygnaniec z Polski! — odpowiedział przybyły.

Kiedy namówiony przez tegoż Wołodar udał się na łowy, otoczyli go nagle rycerze polscy, a ów tajemniczy człowiek stanął przed nim jako orężny rycerz i rzekł mu ostro:

— Wołodarze, jam Piotr Włast [1]) wysłany z rozkazu króla polskiego, by cię ująć i odstawić na jego dwór!

Wołodar musiał teraz zapłacić znaczny okup, zaprzestać napadów, a zdaje się i uznać zwierzchnictwo Polski.

Gdy umarł (r. 1125), z dwóch jego synów pozostał Włodzimierko, który przeniósł stolicę z Przemyśla do Halicza.[2])

Bolesław Krzywousty, zwracając główną uwagę swą na Pomorze, nie mógł się już mieszać w sprawy ruskie.

Gdy doniesiono mu, że najpotężniejszy z pomorskich książąt Świętopełk nakielski usiłuje wybić się z pod zwierzchnictwa polskiego i w tym celu łączy się z Prusakami i Rusinami (około r. 1118), wyruszył spiesznie na Pomorze. W dwóch wyprawach pokonał zupełnie Świętopełka, a jego ziemię, leżącą nad Notecią, z miastami Santok, Czarnków, Nakło, Uście, przyłączył całkiem do Wielkopolski. Potem uderzył na Świętopełkowego sprzymierzeńca Warcisława szczecińskiego, dzierżącego rządy po obu brzegach Odry, zdobył stolicę jego Szczecin i zmusił go do hołdu, lecz przy władzy go pozostawił (w zimie 1120 r.). Posunął się dalej ku zachodowi, zajął resztę ziemi Lutyków i Redaryów z częścią Meklemburgii i Brandenburga, a także wyspę Rugią (r. 1121).

Pomorskie wojny Bolesława należą do bardzo krwawych. Bo jak silne i gwałtowne były napady i uderzenia jego hufców, tak też bardzo zaciętą była obrona samych Pomorzan. Zginęło

---

[1]) Piotr Włast Dunin (Duńczyk), waleczny rycerz, pan na Książu i Skrzynnie, przybył do Polski, wiedziony sławą wojenną Bolesława. Gdy mu za podstępny czyn z Wołodarem odmówiono rozgrzeszenia, dopókiby nie wzniósł siedmiu kościołów, on zbudował ich siedmdziesiąt siedm w Polsce i na Śląsku, gdzie był wielkorządcą, i rezydował w zamku swoim Sobocie.

[2]) Od r. 1134 państwo jego zowie się »Tronem Halickim«.

w tych walkach około 18,000 ludzi, a 8000 rodzin pomorskich przesiedlił Bolesław do Polski.

Wytknąwszy sobie za główny cel życia podbój i przyłączenie do Polski Pomorza, starał się Bolesław oddawna zaszczepić tam wiarę i cywilizacyę. Ale usiłowania te schodziły na niczem. Stał bowiem temu na przeszkodzie ogólny w Polsce brak szkół, brak kandydatów na księży w czasach rycerskich bojów, do których garnęła się młodzież. Już Grzegórz VII w liście do Bolesława Śmiałego narzekał na ten brak kandydatów na duchownych, a głównie biskupów w Polsce, a polak, biskup Stanisław Szczepanowski nie pobierał nauk w Polsce, lecz w Paryżu.

Był biskupem w Bambergu św. Otto, dawny kapelan Władysława Hermana, człowiek miłej powierzchowności i ujmującego obejścia. Bolesław Krzywousty znał go ze swych lat dziecinnych a teraz zaprosił go do Gniezna i nakłonił do wielkiego dzieła nawrócenia Pomorza.

Ugościwszy go należycie i zaopatrzywszy w bogate podarunki dla Pomorzan, dał mu oddział polskich rycerzy i wyprawił go na północ (w maju r. 1124).

Wielki ten apostoł Pomorza wyruszył od Gniezna przez Uście, a zatrzymując się w drodze, olśniewał ludność przepychem i świetnością ceremoni kościelnych i ujmował ją łagodnością i bogatymi darami.

W Piryczu oczekiwał na niego przychylny chrześcijaństwu Warcisław szczeciński ze znaczniejszymi Pomorzanami. Ale zebrana tam ludność o przyjęciu nowej wiary słyszeć nie chciała, a kiedy zbliżyli się misyonarze, z pochmurnych gromad odezwały się dzikie głosy:

— Nie chcemy nowej wiary!

— Obłupimy was ze skóry!

Przecież po 20 dniach wytrwałej pracy misyonarskiej przyjął wiarę chrześcijańską cały Pirycz. Lecz z miasta Julina musieli kapłani ratować się ucieczką, gdyż niechybna śmierć im groziła. Gdy przybyli do Szczecina, ludność zrazu spokojnie słuchała ich nauk, lecz wnet rozległy się wśród niej śmiałe głosy:

— Na co nam nowej religii, my z naszej zadowoleni!

— Chrześcijanie sami zbrodniarze, złodzieje, zbóje!

Dwa miesiące bawił Otto w Szczecinie, wreszcie nie wiedząc, co począć z upartymi mieszkańcami, zapytał Bolesława, co ma czynić.

— Dla pogan nieugiętych miecz, ogień i gniew nieprzebłagany, dla nawróconych łaska i zmniejszenie ciężarów! — odpowiedział stanowczo Bolesław. To poskutkowało, i mieszkańcy Szczecina przyjęli chrześcijaństwo, a wkrótce w całem Pomorzu od brzegów Odry do Wisły zaprowadzona została nowa wiara. Św. Otto założył pierwsze biskupstwo pomorskie w Julinie.[1]) W dwa lata później (r. 1130) powstali jeszcze raz Pomorzanie, a wtedy Bolesław zawarł przymierze z Danią; flota duńska ukazała się u ujścia Odry, a od strony lądu oblegali Julin rycerze polscy. Teraz poddali się Pomorzanie, i odtąd aż do końca panowania Bolesława trwał pokój w tych krajach.

Ten podbój Pomorza, to zasługa żelaznej i wytrwałej pracy Krzywoustego, jaką podejmował przez całe ćwierć wieku a nawet przez całe swoje życie. Wśród najtrudniejszych warunków poskramiając domowe wojny, odpierając najazdy obce, nie stracił on z oczu tego głównego swego planu, potrafił porwać naród do gwałtownych wysileń, potrafił niesłychaną swą dzielnością osobistą ożywić i zapalić swe rycerskie zastępy, aż żelazną energią złamał bohaterski opór mężnego i dzikiego narodu. Gdy we współczesnych wyprawach krzyżowych o ziemię świętą Polska prawie udziału nie brała, pomorskie wojny były za to jej wojnami krzyżowemi i może więcej niż tamte przyniosły korzyści dla chrześcijaństwa.

Miała teraz Polska wolny przystęp do morza, i Bolesław byłby niewątpliwie czynił dalsze postępy w zachodniej Słowiańszczyźnie, gdyby go nie były zajęły sprawy następstwa tronu w Węgrzech.

---

[1]) Biskupstwo kołobrzeskie od czasu biskupa Rajnberna (za Bolesława Chrobrego) nie utrzymało się a i teraz pominięte zostało.

Umarł tam właśnie (r. 1131) król Stefan II, a po nim nastąpił wyznaczony przez niego Bela II Ślepy, mający poparcie całego narodu a także pomoc krewnego swego Leopolda IV,



Polska za Bolesława Krzywoustego (1102—1138).*)

margrabi austryackiego i Sobiesława czeskiego. Bolesław Krzywousty wziął jednak w opiekę brata Stefanowego Borysa i w jego

*) Mapka podług Lelewela.

sprawie przedsiębrał do Węgier trzy wyprawy, które mu się nie powiodły.

Ale najgorzej poszło mu w trzeciej.

Licząc na pomoc kniaziów ruskich, krewnych Borysa i Węgrów, nie wziął dostatecznej liczby wojska. Gdy stanął w Węgrzech, zaraz zaczęli mu zastępować ci, na których najbardziej liczył t. j. udający sprzymierzeńców Rusini i Węgrzy. Spostrzegł Bolesław zdradę, spiął konia i postanowił przerznąć się przez wroga.

— Bijcie dobrze, — krzyknął na swoich — wszak nieraz biliśmy w tysiąc dziesięć tysięcy!

I dobył miecza, który zwał żórawiem[1]) i rąbał nim, a za każdem cięciem padali zabici i ranni, i rozlegały się krzyki przerażenia. A Bolesław zachęcając, wołał na swoich:

— Umie mój żóraw dobrze krew toczyć!

W tem spostrzegł, że wojewoda krakowski Wszebor przestraszony ucieka z pola bitwy,[2]) a pod nim samym koń zabity runął. Nadbiegł w tej chwili chłopek wiejski, podał mu swego konia,[3]) a Bolesław wskoczył nań szybko i przerznął się szczęśliwie przez wroga.[4])

Gdy równocześnie Czesi pustoszyli strasznie Śląsk, a Rusini haliccy najeżdżali Polskę, zaniepokojony Bolesław, któremu najbardziej chodziło o to, by przy tych klęskach nie utracił zdobytego niedawno Pomorza, zgodził się przyjąć pośrednictwo cesarza niemieckiego, Lotara III. Gdy ten jednakże zażądał daniny 500 grzywien z Pomorza zaodrzańskiego i to naraz za 12 lat ubiegłych, Bolesław, wybierający się już w drogę do cesarza, bawiącego w Bambergu, powrócił oburzony do domu. Cesarz więc

---

[1]) Mógł to być Szczerbiec Chrobrego.

[2]) Za powrotem do domu posłał Bolesław Wszeborowi, jako oznakę tchórzostwa: wrzeciono, skórkę zajęczą i garść konopi. Wszebor tak się tem zmartwił, że z tych konopi powróz sobie ukręcił i na dzwonnicy się powiesił.

[3]) Otrzymał za to później od Bolesława szlachectwo i hojne dary.

[4]) Ta walka była ostatnią w życiu Bolesława. Wogóle w życiu swem wygrał 47 bitew.

zaprosił go do Merseburga i żądał teraz tylko hołdu z zachodniego Pomorza i Rugii, a choć i to żądanie było niesłuszne, Bolesław, pragnąc szczerze pokoju, zgodził się na ten hołd i wykonał go, nie jako panujący polski, ale jako władca Pomorza i Rugii (r. 1135).

W dwa lata później (r. 1137) zachorował ciężko Bolesław, choroba trwała przez cały rok, i nie było nadziei wyzdrowienia. Pomyślał więc o ostatniem rozporządzeniu i podziale państwa pomiędzy synów.

Z doświadczenia wiedział, na co narażony będzie kraj po śmierci panującego, który zostawia kilku synów, a przykład Mieszka II i wichrzenia Zbigniewa stały mu żywo na myśli. Chcąc więc zapobiedz przyszłym rozterkom i domowym wojnom, a także utrzymać nienaruszoną jedność państwa, ustanowił Bolesław, podobnie jak Brzetysław I czeski, na przyszłość zasadę starszeństwa (senioratu) synów. Według niej zawsze najstarszy w rodzinie Piastów ma być zwierzchnikiem nad młodszymi braćmi, ma nosić tytuł wielkiego księcia (maximus dux), a oprócz własnej dzielnicy, ma posiadać jeszcze ziemię krakowską z Sieradzem i Łęczycą i pobierać roczne daniny z północnego i zaodrzańskiego Pomorza. Stolicą wielkiego księcia ma być zawsze Kraków, najznakomitsze w Polsce miasto. W razie śmierci najstarszego księcia obejmie najwyższą władzę w kraju najstarszy z rodziny Piastów.

Tym najstarszym synem był Władysław, który otrzymał w dziedzictwie Śląsk z Lubuszem i Kładzkiem (Glatz). Drugiemu synowi, Bolesławowi Kędzierzawemu, przeznaczył Bolesław Krzywousty Mazowsze i Kujawy z Dobrzyniem, trzeciemu Mieczysławowi (Staremu) Wielkopolskę z Pomorzem nadnoteckiem, czwartemu Henrykowi Sandomierz i posiadłości, sięgające do granic ruskich. Najmłodszy Kazimierz, będący jeszcze niemowlęciem, nie dostał żadnej dzielnicy. Gdy zapytano Bolesława, dlaczego tak rozporządził, odpowiedział:

— Ażaliż nie wiecie, że wóz, który toczy się na czterech kołach, potrzebuje człowieka, któryby nim kierował?

Była to niejako przepowiednia Bolesława, że najmłodszy, Kazimierz Sprawiedliwy, będzie panował kiedyś nad wszystkiemi ziemiami Polski.[1])

Tak rozporządziwszy Bolesław, mniemał, że potrafi utrzymać jedność państwa i powstrzymać domowe wojny, a widocznie nie przychodziło mu na myśl, że obok tronu i władzy panującego rozrosło się silnie możnowładztwo, które czekało tylko sposobności, aby za wzorem zachodu zyskać przeważny wpływ na sprawy państwa.

Umarł Bolesław III Krzywousty w r. 1138, przeżywszy lat 54 a 36 panowania, i pochowany został w Płocku w kościele katedralnym obok ojca swego Władysława Hermana.

W okresie Bolesławów, ciągnącym się od chrztu Mieczysława I (965) aż do śmierci Bolesława Krzywoustego (1138) przez przeszło półtora stulecia, ogromny dokonał się postęp w Polsce. Gdy przyjmowała wiarę chrześcijańską, była prawie nieznaną światu. Już w 1000-ym roku, za Bolesława Chrobrego, wzbudza podziw i szacunek cesarza rzymsko-niemieckiego; w roku 1018-ym zyskuje przewagę nad potęgą cesarstwa i upokarza ją w haniebnym pokoju budziszyńskim. Bolesław Śmiały trzęsie losem okolicznych narodów, a w niespełna 100 lat po budziszyńskim pokoju za Krzywoustego poznają Niemcy dzielność i przewagę oręża polskiego.

Ciasne pierwotnie granice Mieczysławowego państwa rozprzestrzenia daleko na wszystkie strony Bolesław Chrobry, twórca wielkości Polski, a chociaż odpadły w ciągu lat Słowaczyzna zakarpacka, Morawia, Ruś Czerwona, wynagrodzone zostały te straty w zupełności przez całkowite podbicie Pomorza, jakoteż ziem Lutyków i Redaryów.

---

[1]) Oprócz synów miał Bolesław kilka córek, które powychodziły za mąż za sąsiednich panujących i książąt. Były to: Judyta, Ryksa, Świętosława, czwarta niewiadomego imienia, Przedzisława, Agnieszka, druga Judyta i Gertruda zakonnica.

Okres Bolesławów, to czas wielkiej i bohaterskiej pracy narodu, wzrastającego w olbrzyma; tego potężnego wzrostu nie są w stanie powstrzymać burze wewnętrzne, społeczne i religijne, chociaż nieraz groziły rozprzężeniem. Z mieczem i krzyżem w ręku wyrąbała się Polska na świat w tym okresie wojennym i rycerskim, w którym jednego roku nie było bez wojny. Niema w nim królów prawodawców i zarządców; w stanie ciągłych wojen wyrabia się tylko nieograniczona władza królów, bo król jest wodzem narodu, a naród cały jest żołnierzem. Wskutek wojen wytwarza się zwolna różnica stanów, szlachcic z powołania jest kraju obrońcą, kmieć jego żywicielem, szlachta zbliża się do dworu i króla, przejmuje się jego życiem i obyczajami, kmieć pozostaje przy swych starosłowiańskich pojęciach. Obok kmiecia osiedla się na roli niewolny jeniec wojenny, który w ciągu wieków równa się z kmieciem w zajęciach, wyobrażeniach a także w krajowych ciężarach.

W okresie Bolesławów osobista dzielność królów, najwyższa władza, skupiająca się w ich ręku, olbrzymie wyprawy narodowe pod wodzą królów-rycerzy, porywają naród do ogólnych, wielkich celów i z małymi wyjątkami nie dozwalają jeszcze rozwijać się osobistym dążnościom i chęciom możnowładców i szlachty.

2. Okres podziałów na dzielnice, 1138—1296.

I.

Władysław II (1138—1146).

Jak przedstawiała się polska ziemia? Wsie koło grodów. Brak dróg. Puszcze i lasy. Zwierzyna. Rzeki i jeziora. Pustoszące napady wrogów. Ochrona w zamkach. Rycerze i wieśniacy. Władysław II i epoka podziałów. Chce przywrócić jedność państwa. Agnieszka. Jej podburzania. Władysław najeżdża braci. Salomea, wdowa po Krzywoustym. Zjazd w Łęczycy (1141). Możnowładcy. Wojewoda Wszebor. Arcybiskup Jakób ze Żnina. Bitwa nad Pilicą. Władysław i Piotr Włast. Podejrzenie. Agnieszka i Dobiesz. Oślepienie Własta. Władysław pod Poznaniem. Spustoszenia Połowców. Jakób ze Żnina rzuca klątwę. Klęska Władysława. Ucieka z Agnieszką do Niemiec. Wiece sądowe. Bolesław Kędzierzawy.



Władysław II.

Obszerna Polska, jaką synom pozostawił Bolesław Krzywousty, nie była tak, jak dzisiaj, uprawna i zamieszkała. Rzadko tylko porozrzucane bielały wioski i to najwięcej koło miast i grodów; dróg wcale nie było, i każdy, co w jaką dalszą wybierał się podróż, podług słońca kierować się musiał. Puszcze i lasy były niezmierzone, i łatwo było

w nich pobłądzić, a roiły się od wielkiej ilości dzikiego zwierza, jak żubry, tury, łosie, jelenie, bobry, rysie, niedźwiedzie i wilki. Dostarczała ta zwierzyna tak mięsa jak i skór, któremi ludzie się okrywali. Niedostępniejsze też i większe niż dzisiaj były bardzo rybne rzeki, jeziora i bagniska.

Uprawa roli już rozszerzała się coraz bardziej, jednakże w czasach ciągłych wojen nieraz ludzie nie mogli nawet zboża zasiać, ani zebrać, bo gdy wpadł nieprzyjaciel, całą ich pracę końmi stratował.

W tych czasach ustawicznych wojen, pożarów, mordów, napadów, nie było pewnej chwili, czy jacy napastnicy nie wypadną z lasów, nie zrabują okolicy, nie uprowadzą ludzi, bydła i trzody. Jedyną ochronę dla pracowitego ludu wiejskiego stanowiły obronne zamki, w których rycerze mieli zawsze gotowe konie posiodłane, broń wyostrzoną, i w których ludność z okolicy w czasie napadów schronić się mogła. Gdy nieprzyjaciel wpadł w te strony, wysuwały się z zamku gotowe drużyny rycerskie i odpędzały napastników. Za to w czasie pokoju ludzie wiejscy płacili do zamku daniny ze zboża, orali dworskie role, młócili zboże, naprawiali drogi i płoty, dawali na podróż konie i podwody.

Epokę tę podziałów Polski na dzielnice rozpoczyna najstarszy syn Bolesława Krzywoustego, Władysław II, wielki książe krakowski, zwierzchnik nad młodszymi braćmi.

Pochodził on z innej matki i o tyle był od swych braci starszy, że, gdy oni prawie od ziemi odrastali, on już samodzielnie rządził na wydzielonych sobie zamkach. Był więc dla braci obojętny i od samego początku swych rządów dążył do tego, aby ich wygnać z ich dzielnic a przywrócić jedność państwa. Wpływała głównie na to chciwa władzy żona jego, Agnieszka, córka margrabi austryackiego Leopolda III, a wnuczka cesarza Henryka, z którą jeszcze za życia ojca był się ożenił. Podburzała go ciągle na braci, mówiąc z goryczą i żalem:

— Ja wyszłam za ciebie, żebym królowała na całem królestwie, a nie na kawałku! O jakże teraz tego żałuję, kiedy mogłam była większego od ciebie króla za męża sobie znaleść!

Rozdrażniony takiemi słowy, Władysław zaczął najeżdżać dzielnice braci. Słysząc o tem Salomea, wdowa po Bolesławie Krzywoustym, zwołała na wiosnę r. 1141 zjazd młodszych synów do Łęczycy, ale wszelkie narady, wezwania, a nawet prośby braci nie odniosły żadnego skutku u Władysława.

Po stronie braci stanęli tedy możnowładcy duchowni i świeccy. Wojewoda sandomierski Wszebor, naczelnik wojsk książęcych, a także poważny wiekiem i znaczeniem arcybiskup gnieźnieński, Jakób ze Żnina, objęli przewodnictwo w całym ruchu.

Władysław II, otrzymawszy pomoc od halickiego Włodzimierka, wyruszył z wojskiem, lecz nad Pilicą pokonany został przez liczne hufce braci r. 1144. Straszne to były dni tych walk bratobójczych. Od Pilicy biegła wzburzona ludność i wołała w przerażeniu:

— Patrzcie, jak krwią wzbierają wody Pilicy i występują z brzegów!

— Uciekajcie..., Rusini, sprzymierzeńcy Władysława, pustoszą, rabują, palą!

Władysław zawarł pokój z braćmi, lecz swych planów się nie wyrzekł.

Pewnego razu polował Władysław II w towarzystwie ulubieńca swego, Piotra Własta ze Skrzynna, kasztelana wrocławskiego, potężnego możnowładcy. Ten odezwał się w zaufaniu do milczącego Władysława:

— Królu Władysławie, wy smucicie się, a tam królowej Agnieszce wesoło!...

— Co... dlaczego?! — zawołał Władysław.

— Ha... pociesza ją rycerz niemiecki... Dobiesz...

— Nie może być!... — krzyknął Władysław i powracał spiesznie do domu.[1])

Agnieszka łatwo usprawiedliwiła się przed słabym Władysławem, lecz na Właście srodze się pomściła. Rzuciła bowiem

---

[1]) Znaną tę anegdotę przytacza kronikarz Boguchwal; fałszywość jej wykazuje S. Bandtkie.

podejrzenie na niego, że spiski knuje z braćmi przeciw Władysławowi, a ten kazał go podstępnie pochwycić, a potem oślepić i język wyrwać. Po tym haniebnym czynie, spełnionym na tak dostojnej osobie, ogromne wzburzenie i przestrach opanował panów polskich. Wnet też powstał przeciw Władysławowi bunt braci i możnowładców, lecz on, otrzymawszy posiłki z Rusi, Prus i od Jadźwingów, wypędził braci z ich dzielnic i obległ ich w Poznaniu. Przytem dzikie hordy Połowców sprzymierzonych z Władysławem kraj strasznie pustoszyły.

Wtedy arcybiskup gnieźnieński Jakób, ubrany w świetne szaty kościelne, udał się do obozu Władysława i upominał go surowo, aby zaniechał bratobójczych walk i by odprawił dzikie hordy Połowców. Ale i teraz był Władysław głuchym na te upomnienia i Połowców oddalić nie chciał. Wtedy oburzony arcybiskup rzucił klątwę na Władysława i na Agnieszkę, a klątwa ta wielkie wywarła wrażenie w całym narodzie. Kiedy arcybiskup wyjeżdżał z obozu pod Poznaniem i przypadkiem zawadził kołem o namiot króla, a namiot ten cały się wywrócił, wtedy wołali ludzie zestrachani:

— Oj, wywróci się i padnie od tej klątwy król Władysław

I podniecony naród cały ruszył teraz w obronie braci przeciwko Władysławowi i pobił go na głowę. Po tym strasznym pogromie pod Poznaniem Władysław rozstawionymi końmi uciekł do Konrada niemieckiego[1]), dokąd podążyła także z Krakowa przerażona Agnieszka.

Zwycięstwo to nad Władysławem II było zwycięstwem możnowładców nad władzą monarszą jednej osoby. Odtąd to zaczynają nabierać wielkiego znaczenia w i e c e s ą d o w e, t. j. zjazdy wybitnych w narodzie przywódców, przedstawicieli ziem, wojewodów, kasztelanów i innych dostojników, bez których król już żadnej ważniejszej sprawy załatwić nie mógł. I teraz w ręku możnowładców, a nie młodszych braci Władysława była władza,

---

[1]) Nie jest dokładnie znanym rok upadku Władysława. Długosz podaje rok 1146, inni r. 1144 a nawet 1142.

i oni to, zjechawszy się do Krakowa, wydali wyrok na Władysława, skazując go na pozbawienie wszelkich do rządu praw i na wieczne wygnanie, a także i dzieci jego usuwając od następstwa. Powołali teraz na tron najstarszego z książąt, Bolesława Kędzierzawego, liczącego blisko lat 18. Zatrzymał on daną mu przez ojca mazowiecką dzielnicę, Kraków jednak, jako stolicę wielkoksiążęcą, otrzymał tylko czasowo bez możności oddania go w spadku swym dzieciom.[1])

II.

Bolesław IV Kędzierzawy (1146—1173) i Mieszko III Stary (1173—1177).

Ulgi w podatkach. Konrad III do Polski. Niedotrzymana ugoda. Fryderyk I Rudobrody. Spustoszenia. Bytom i Głogów. Cesarz w Poznaniu. Krzyszkowo. Upokorzenie Bolesława. Kazimierz zakładnikiem. Śmierć Władysława II. Śląsk zwrócony. Odpada od Polski. Wyprawa do Prus. Straszna klęska. Henryk Sandomierski. Zatargi o Śląsk. 8000 grzywien. Charakter Bolesława. Upada znaczenie Polski. Bunt. Świętosław i Jaksa. Śmierć Bolesława Kędzierzawego. Podział ziem. — Mieszko III Stary. Wyniosły umysł. Pokrewieństwa. »Książe całej Polski. Surowy dla możnowładców. Nadużycia urzędników. Biskup Gedeon. Kobieta przed sądem. Bunt możnowładców. Mieszko do Wielkopolski. Syn Odo.

Bolesław Kędzierzawy, przezwany tak od bujnych kędzierzawych włosów, wstąpiwszy na tron, ulżył zaraz poddanym

---

[1]) W r. 1146 przedsiębrali wyprawę krzyżową Ludwik VII francuski i Konrad III. Według świadectwa Greka Cynnama, uczestniczył w tej wyprawie oddział Polaków. W następnym roku (1147) widzimy Władysława II dążącego z krzyżowcami niemieckimi. Ciężyła na nim jeszcze klątwa kościelna i spodziewał się, że przez walkę w obronie wiary klątwa ta z niego zdjętą zostanie.

w ciężarach i daninach. W tym roku, kiedy na tron wstąpił, przedsięwziął Konrad III zbrojną wyprawę do Polski, ujmując się za wypędzonym Władysławem II (sierpień 1146). Zastał jednak wszędzie drogi zatarasowane i obsadzone przez wojska polskie, musiał więc z niczem powrócić do domu. Wbrew odradzaniom Władysława, wysłał Konrad posłów do młodszych jego braci, Bolesława i Mieszka, chcąc się z nimi porozumieć. Ugoda stanęła nader łatwo. Bracia obiecali zapłacić daninę cesarzowi i stanąć na jego dworze, by się usprawiedliwić przed bawiącym tam Władysławem. Gdy jednakże Konrad był potem zajęty wyprawą krzyżową, Bolesław i Mieszko, poparci przez możnowładców i duchowieństwo, nie dotrzymali żadnej z tych obietnic pomimo pośrednictwa papieża a nawet rzuconej klątwy i interdyktu.



Bolesław Kędzierzawy.

Energiczniej podjął sprawę Władysława II następca Konrada III, cesarz Fryderyk I Rudobrody. Gdy Bolesław na jego wezwanie nie stanął, wyruszył Fryderyk z wielkiem wojskiem na Polskę, paląc i pustosząc po drodze. Spalił Bytom i Głogów i mimo zasieków po lasach i mężnej obrony polskiej szedł spiesznie naprzód, aż wpadł do Poznania i zmusił do uległości książąt polskich. W obec wielkiego spustoszenia kraju przez Niemców Bolesław Kędzierzawy musiał przyjąć bardzo upokarzające warunki.

Jakiż to smutny i upokarzający dla Polski obraz przedstawia się w Krzyszkowie nad Wartą! Oto Bolesław Kędzierzawy idzie do obozu dumnego cesarza niemieckiego boso, w śmiertelnej koszuli, z mieczem gołym u szyi zawieszonym, i tak przeprasza cesarza, składa przysięgę, obiecuje zapłacić ogromne koszta wo-

jenne, dostarczyć cesarzowi 900 rycerzy na wojnę włoską i daje w zakład brata swego, 19-letniego Kazimierza (r. 1157). [1])

W dwa lata później (2 czerwca 1159) umarł Władysław II, nie odzyskawszy praw swoich, a Bolesław Kędzierzawy nie dotrzymał żadnego z warunków, obiecanych cesarzowi, który też, zdaje się, sam nie nalegał na to i zakładnika Kazimierza swobodnie do Polski wypuścił.

Na żądanie cesarza zwróconym został w kilka lat później Śląsk, dziedziczna dzielnica Władysława II, jego synom, Bolesławowi Wysokiemu i Mieszkowi (1163). Odtąd to Śląsk, kraj piękny i wielkiej wojennej ważności, odpada od Polski, ciąży do Niemiec, nieprzyjazne zajmuje stanowisko w obec Polski i zatraca swą słowiańską cechę. Przez to odpadnięcie straciła Polska wpływ na Słowiańszczyznę między Odrą a Elbą; rzucili się na nią zaraz Niemcy, jako na kraj pogański.

Bolesław Kędzierzawy nakłaniał i zmuszał niepewnych Prusaków do chrześcijaństwa. A oni, póki widzieli miecz nad karkiem, póty udawali chrześcijan, a gdy Polacy się usunęli, wracali do pogaństwa i zdradziecko względem Polski występowali. W r. 1167 podjął Bolesław wraz z braćmi wielką przeciwko nim wyprawę. Kiedy, błądząc po nieprzebytych lasach, znaleźli się Polacy ponad ukrytemi trzęsawiskami, ukazywać im się poczęło zdala pasące się na łąkach bydło.

— Biegnijmy do tego bydła! — rozległy się z boków głosy, a były to głosy zdrajców Prusaków, którzy tak łudząc, naprowadzili ich na bagniska, wysoką trawą pokryte, a potem grzęznących i topiących się zabijali mieczami i gęsto puszczanemi strzałami zatrutemi. Z tej strasznej klęski zaledwie z życiem uszedł sam Bolesław, a młody 30-letni Henryk, waleczny książe sandomierski, w bagnach zginął.[2])

---

[1]) O tem upokarzającem przyjęciu Bolesława przez cesarza pisze tylko Wincenty pragski. Zamilczają o tem nasi kronikarze, a nawet i niemieccy, Polakom nienawistni.

[2]) Książe Henryk był to w całem znaczeniu rycerz chrześcijański krzyżowych czasów, który całe prawie życie strawił na walce z poganami,

Po śmierci Henryka podzielono ziemię sandomierską na trzy części. Sandomierz zajął Bolesław Kędzierzawy, niektóre grody Mieszko, resztę zabrał Kazimierz, który w tym czasie ożenił się z Heleną, księżniczką ruską.

W r. 1167 rządzili więc w Polsce Krzywoustego: Bolesław Kędzierzawy z prawem zwierzchnictwa, Mieczysław (Stary), Kazimierz i synowie Władysława II, Bolesław Wysoki i Mieszko.

Miał jeszcze Bolesław Kędzierzawy zatargi z cesarzem w sprawie o Śląsk. Oddając bowiem tę dzielnicę synom Władysława II, zatrzymał sobie dla bezpieczeństwa niektóre warowne zamki, o które później upominali się ci synowie. Cesarz Fryderyk, nie mogąc wpłynąć na Bolesława Kędzierzawego, by dobrowolnie z tych zamków ustąpił, wyruszył z wojskiem do Polski. Bolesław musiał się okupić 8000 grzywien i pogodzić się z synowcami.

Ale w tych działaniach Bolesława Kędzierzawego nie było ani powagi, ani planu lub myśli przewodniej, ani energii w wykonaniu; to też znaczenie Polski osłabło bardzo za jego panowania, a możnowładcy coraz bardziej trzęśli krajem. Czuł też Bolesław, że nie wola ojca, ale ci możnowładcy dali mu tron i panowanie.

Za jego panowania nietylko na północy i zachodzie, lecz także i na wschodzie w księstwach ruskich upadło znaczenie i powaga Polski.

To też możnowładcom sprzykrzyło się panowanie Kędzierzawego i postanowili wzniecić rokosz, a do niego wciągnąć naj-

---

w której też i zginął. Gdy go bracia (po r. 1153) namawiali, aby się żenił, zawołał z oburzeniem:

— Ja... żenić się? Dla mnie żona i małżeństwo, to Palestyna i walka z niewiernymi!

Jakoż w r. 1154 wyruszył na wyprawę krzyżową, w towarzystwie Jaksy Gryfa. Powróciwszy obaj, założyli pierwsze zakony rycerskie w Polsce, Henryk: klasztor Templaryuszów w Zagościu, Jaksa: Bożogrobców w Miechowie.

młodszego z książąt, Kazimierza. Na czele rokoszu stanęli: Świętosław, syn Piotra Własta i Jaksa Gryf z Miechowa.

— Królewiczu Kazimierzu, — zawołał Świętosław — naród chce cię wynieść na tron wielkoksiążęcy w Krakowie!

— Królewiczu Kazimierzu, obejmij tron po Bolesławie, który do rządów jest za słaby! — zawołał śmiało Jaksa.

— Co... zdrada... spisek przeciwko bratu memu?! — krzyknął szlachetny Kazimierz i surowo zgromił i oddalił naczelników buntu.[1])

W r. 1173 umarł Bolesław Kędzierzawy w 40 roku życia, zostawiając dzielnice swe, Mazowsze i Kujawy, jedynemu swemu synowi Leszkowi, urodzonemu z księżniczki ruskiej, Anast[illegible] Krakowską ziemię wraz ze zwierzchnictwem nad braćmi objął brat jego, Mieszko Stary, a Kazimierzowi dostała się reszta sandomierskiej dzielnicy.

Mieszko III Stary panował po raz pierwszy [illegible] 1173 do 1177. Liczył on już przeszło 50 lat, gdy wstępował na tron wielkoksiążęcy, pamiętał więc czasy potęgi ojcowskiej, a będąc wyniosłego umysłu i skoligacony przez liczną rodzinę z wielu monarchami, chciał przywrócić dawną potęgę Polski.

Gdy młodsi książęta używali tylko tytułu „książe Polski“, on kazał się nazywać „księciem najwyższym i monarchą“, albo „księciem całej Polski“ [2]), marzył o przywróceniu tytułu królewskiego i przez dworzan królem był tytułowany.

Widząc, co się dzieje w kraju, wystąpił zaraz z żelazną surowością przeciw możnowładcom, a bronił włościan i żydów. Chciał wzbogacić wyczerpany skarb książęcy, a podkopać olbrzymi majątek możnowładców. Kazał bić liche pieniądze, przez zmianę monety uszczuplał i zmniejszał wartość nagromadzonych sum

---

[1]) Przy końcu panowania Bolesława Kędzierzawego zabity został Werner, biskup płocki, z namowy Bolesty, kasztelana wiskiego, z którym miał zatarg o wieś Krasko, Zabił go brat Bolesty, Bieniasz. Bolesta spalony został żywcem na popiół na rynku w Gnieźnie, o Bieniaszu, który zniknął, mówiono, że go ziemia żywcem pożarła. (Kronika Kromera.)

[2]) Dux totius Poloniae.

możnowładców, a przy wielkich sprawach pieniężnych, opłatach i zamianach naznaczał jak najsurowsze kary.

Do wykonywania swych planów miał wprawnych urzędników, którzy przestrzegali ściśle praw książęcych, ale którzy dopuszczali się tak wielkich nadużyć[1]), że oburzeni możnowładcy postanowili podnieść bunt przeciw Mieszkowi.

Zdarzyło się, że raz przed sądem Mieszkowym stanęła wdowa w żałobie ze skargą.

— Jaka ci krzywda? Kogo oskarżasz? — zapytał Mieszko.

— Miłościwy Panie! — zawołała wdowa — pasierb mój miał pilnować licznego stada mych owiec, lecz powierzył je obcym ludziom, a ci zaniedbali i wilki stado pożarły!

— Niechaj pasierb wynagrodzi ci twoją szkodę! — zawołał Mieszko, a zwracając się do zebranych, między którymi był i biskup Gedeon (Getko), naczelnik możnowładców, zapytał:



Mieczysław Stary.

— No, cóż... czy podoba wam się mój wyrok?

Wtedy powstał biskup Gedeon i rzekł mu śmiało:

— Mieczysławie, ty sam na siebie wyrok wydałeś! Ta niewiasta przed sądem, to ziemia krakowska, tyś jej synem, stado owiec, to lud polski. Tyś to rozpuścił psów na biedną Polskę, jak na to stado owiec, a te psy, ci urzędnicy twoi duszą owieczki!

---

[1]) Głównym doradcą Mieszka był rycerz łużycki Kietlicz, powszechnie znienawidzony ciemiężyciel ludu.

Mieczysławie, uderz się w piersi i przyznaj do winy, bo cię spotka to, co Władysława!

Gdy jednak Mieszko nie myślał o poprawie, możnowładcy krakowscy podnieśli bunt przeciwko niemu i przywołali na tron najmłodszego z braci, Kazimierza. Opuszczony Mieszko uszedł do swej dzielnicy Wielkopolski, lecz i tu szerzył się już bunt, na którego czele stał własny syn jego, Odon,[1]) schronił się więc do jakiegoś pogranicznego grodu wraz z trzema synami.

III.

Kazimierz II Sprawiedliwy (1177—1194).

Kazimierz i Stach z Konar. Charakter i przymioty Kazimierza Sprawiedliwego. Odo, syn Mieszka. Leszek pod opieką Żyrosława. Synowie Władysława II. Kazimierz usuwa dawne bezprawia. Przywileje duchowieństwa. Klasztory. Cystersi. Zjazd w Łęczycy 1180. Ważne uchwały. Mieszko w Gnieźnie. Wołyń. Roman. Niedoszła wyprawa Niemców. Okrutny Włodzimierz halicki. Roman w Haliczu. Węgrzy. Krakowianie i Mikołaj. Mieszko przybywa potajemnie do Krakowa. Bolesław, syn Mieszka. Zgoda braci. Jadźwingowie. Drohiczyn (chełmski). Śmierć Kazimierza. Jego zasługi. Duchowieństwo. Mistrz Wincenty (Kadłubek). Helena Bełzka. Dzieci Kazimierza.

Kazimierz był bardzo szlachetnym młodzieńcem. Pewnego razu grał w kostki z dworzaninem swym, Stachem z Konar i całkiem go ograł. Uniesiony gniewem Stach uderzył gwałtownie w twarz Kazimierza a potem uciekł.[2]) Już myśleli wszyscy, że Stach zostanie na śmierć skazany, ale szlachetny Kazimierz rzekł:

[1]) Mieszko z dwóch żon miał sześciu synów i pięć córek. Jednym z jego zięciów był rodzony siostrzeniec potężnego Barbarosy, Fryderyk, syn księcia Lotaryngii. Syn Mieszka Odon był zazdrosny o swych braci przyrodnich, którym ojciec obiecał zostawić rządy po sobie.

[2]) Tego Stacha z Konar wziął Kraszewski jako bohatera do swej powieści historycznej (Stach z Konar, 4 t. 1879).

— Ja zgrzeszyłem, żem go ograł, a on nie winien, bo uderzył mię z rozpaczy, że pieniądze stracił!

Bardzo się podobała narodowi ta wspaniałość Kazimierza, to też, gdy teraz z małem wojskiem pod Kraków podstąpił, miasto zaraz bramy mu otwarło.

Jakkolwiek za młodu w Niemczech wychowany, był przecież Kazimierz Sprawiedliwy, panem czysto polskim, szlachetnym i łagodnym walecznym, energicznym i pobożnym. Posiadał on klucz do serc polskich, potrafił wzbudzić zaufanie w narodzie, przywiązanym do wolności, i powołany został na tron. Działanie jego to polityka łagodności, szlachetności i sprawiedliwości, przez którą podniósł powagę państwa i która zjednała mu przydomek Sprawiedliwego.



Kazimierz II Sprawiedliwy.

Objąwszy rządy, starał się Kazimierz uporządkować stosunki w kraju. Odo, syn Mieszka, otrzymał Wielkopolskę, lecz bez Gniezna, które z okręgiem zostało przyłączone do Krakowskiej ziemi. Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, zatwierdził pod opieką wojewody Żyrosława (Syra) na Mazowszu i Kujawach, a na Śląsku doprowadził do zgody synów Władysława II. Potem zajął się usunięciem niesprawiedliwości i ucisku z czasów Mieszka (Starego) i powstrzymywał zuchwalstwo możnych. Czując też, że jeszcze nieprawnie posiada koronę i zwierzchnicze prawa, starał się za pośrednictwem biskupów uzyskać u Stolicy Apostolskiej aprobatę swej władzy.

Korzystali biskupi i duchowni z życzliwości Kazimierza i starali się zabezpieczyć swe przywileje od nadużyć i zachcianek

możnych. Najwięcej w ostatnich czasach zyskały przywilejów klasztory. Do wielkiego znaczenia przychodził wtedy zakon Cystersów, sprowadzony przez Mieszka (Starego), nabierając większej popularności i wpływu od Benedyktynów. Cystersi osiadali w niedostępnych puszczach i lasach, ciężką pracą rąk przemieniali je w urodzajne pola, a sami, żyjąc w ubóstwie, hojnie obdzielali ubogich.

Starała się władza kościelna o zniesienie obowiązku klasztorów dostarczania podwód, a także niesłusznego prawa, że po śmierci biskupów zabierał książe do swego skarbu cały ich ruchomy majątek.

Aby uregulować prawa i przywileje, zwołał Kazimierz do Łęczycy wielki zjazd możnowładców (1180). Przewodniczył w nim arcybiskup gnieźnieński Zbisław, zasiadało siedmiu biskupów, wszyscy książęta i wielu możnych panów świeckich i duchownych. Najważniejsze z uchwał, jakie tam zapadły w duchu religijnym, są następujące:

„Ktokolwiek biednym chłopom gwałtem zboże zabiera,
niech będzie wyklęty!“

„Ktokolwiek kogo do dania podwód przymusza (z wyjątkiem najazdu nieprzyjaciół), niech będzie wyklęty!“

„Kto mienie po zmarłym biskupie zabiera,
niech będzie wyklęty!“ [1]

---

[1]) Dotąd bywało tak, że kiedy król lub jaki pan jechał drogą, służba jego zabierała bezprawnie włościanom konie do wozów, siano, owies, także bydło i drób, a każdy oczywiście bronił swego, więc ztąd powstawały bijatyki. Od zjazdu w Łęczycy zasiadali do rady z królem biskupi, wojewodowie i kasztelani, tworząc t. zw. Senat przy królu. Doszedł ten senat później do takiej władzy, że senatorowie budowali własne zamki, trzymali osobne wojska i rządzili, jak mali królikowie. Nie jeden więc, ale kilkunastu było w kraju panujących, którzy między sobą się kłócili, najeżdżali na siebie, a króla nie tylko słuchać nie chcieli, ale nie pozwalali mu ani wojny nieprzyjacielowi wypowiedzieć, ani pokoju zawrzeć, ani podatków nałożyć. Do tych walk mieszało się też i duchowieństwo, i wielki zamęt i nielad panował w Polsce.

W r. 1181 poselstwo w Rzymie zostało bardzo przychylnie przyjęte przez papieża Aleksandra III, który potwierdził łęczyckie uchwały, zniósł zasadę senioratu i uznał Kazimierza panującym. Tymczasem Mieszko Stary szerzył intrygi w celu odzyskania tronu i wnet udało mu się podstępem zająć Gniezno.

Załatwiał potem Kazimierz sprawy w księstwie wołyńskiem. Mścisław z linii Monomachowiczów kijowskich ożeniony był z córką Bolesława Krzywoustego, a umierając r. 1170, zostawił był księstwo wołyńskie synom: Romanowi, Wszewołodowi i trzeciemu, którego matka za swoje dziecko uznać nie chciała, twierdząc, że było jej podsunięte. Kazimierz wyruszył z wojskiem w obronie tego trzeciego księcia, po uciążliwej walce odniósł zwycięstwo i zdobył Brześć.

Książe ten jednak, prawdopodobnie otruty, wnet zginął, a Kazimierz oddał księstwo wołyńskie, jako lenno, Romanowi.

Tymczasem Mieszko Stary zyskał pomoc u cesarza Fryderyka. Na czele wyprawy stanął syn cesarza, Henryk, późniejszy cesarz Henryk VI.[1])

Zaledwie jednak niemieckie wojsko przybyło z Moguncyi do Halli, zjawili się posłowie Kazimierza i w jego imieniu uznali zwierzchnictwo Niemiec nad Polską. Wrócili więc Niemcy do domu, a Kazimierz za taki postępek, za to formalne raczej, niż rzeczywiste uznanie zwierzchnictwa, które zniweczył Mieszka zamiary, zyskał bezpieczeństwo ze strony Niemiec.

Teraz zwrócił się Kazimierz znowu na Ruś. Dzikiego i despotycznego Włodzimierza halickiego, który palił, pustoszył i rabował graniczne okręgi Polski, wypędził z Halicza (1188), a księstwo jego oddał Romanowi, którego przedtem w Brześciu był osadził. Wypędzony Włodzimierz, zamiast pomocy w Węgrzech, dokąd się udał, zyskał to, że się dostał do więzienia,

---

[1]) Dziwne fatum towarzyszyło tej wyprawie Henryka. Kiedy w Erfurcie radzono nad wyprawą, zawaliła się zupełnie nowa powała i wielu panów niemieckich zabiła. Gdy nadciągał z wojskiem do Halli uderzono na powitanie w dzwony, lecz te nagle ucichły, gdyż naraz pękły wszystkie sznury od dzwonów.

a Węgrzy napadli na Halicz i dla siebie to księstwo zabrali[1]). Włodzimierz, umknąwszy z więzienia, przybył do Kazimierza Sprawiedliwego, a przebłagawszy gniew jego i uznawszy jego zwierzchnictwo od siebie i od następców, otrzymał na pomoc polskie wojsko, z którem odzyskał Halicz. Odtąd to datował się spór Polski z Węgrami o posiadanie Halicza.

Wielce oburzyło szlachtę krakowską przywrócenie okrutnego Włodzimierza do Halicza, a wzburzenie to zwróciło się głównie przeciw wojewodzie krakowskiemu, Mikołajowi Bogorya, którego rad chętnie słuchał Kazimierz. W czasie nieobecności Kazimierza rozległy się po ulicach Krakowa głosy:

— Kazimierz otruty!

Możnowładcy udali się więc do Mieszka Starego, który, czekając tylko na to, przybył potajemnie do Krakowa i objął zarząd miasta. Lecz wkrótce zahuczało koło Krakowa, i na czele armii i kupców ruskich z Halicza i Bełza stanął Kazimierz pod miastem, które mu się łatwo poddało. Syn Mieszka, Bolesław, dostał się wtedy do niewoli stryja, lecz łagodny Kazimierz oddał go Mieszkowi, a ten, ujęty takim czynem, pogodził się z bratem i odtąd, dopóki żył Kazimierz, o prawa senioratu już się nie pokusił.[2])

Wyruszył jeszcze Kazimierz na dzikich Jadźwingów, którzy, siedząc w niedostępnych, bagnistych borach nad Bugiem, trapili napadami pograniczne posiadłości polskie. Gdy zdradziecko chcieli tył zająć wojskom polskim, Kazimierz pobił ich na głowę, zdobył ich miasto Drohiczyn (chełmski), zmusił do uległości i haraczu, jakoteż do dania wielkiej liczby zakładników (1193).[3])

---

[1]) Bela III węgierski, zająwszy Halicz dla swego syna Andrzeja, przyjął tytuł »rex Galitiae«.

[2]) Za to wywarł Kazimierz gniew swój na Kietliczu. Ten doradca Mieszka podpalił miasto, a potem schronił się w kościele. Rusini znaleźli go tam i wywlekli do Kazimierza, a on uniósł się gniewem i uderzył go w twarz, potem zaś oddał go w niewolę Romanowi halickiemu.

[3]) Jazygów, Jaćwingów, Jadźwingów, szczep sarmacki, znany w starożytności pod nazwiskiem J a z y g e s - S a r m a t a e, uważa Naruszewicz za ojców Cyganów (Ja cygan — Ja zyga).

W roku 1194 podczas uczty w święto św. Floryana (4-go maja)[1]) padł Kazimierz Sprawiedliwy nagle bez życia właśnie w tej chwili, gdy obecnym przy uczcie duchownym stawiał pytanie o zbawieniu duszy. W obec tak nienaturalnej śmierci jest przypuszczenie, że został otruty.[2])

Przez siedmnaście lat rządów Kazimierza Sprawiedliwego rozerwana dawniej Polska została zjednoczona, zyskała spokój wewnętrzny i znaczną na zewnątrz potęgę. Zasługa to roztropnego a umiarkowanego postępowania Kazimierza.

Szczególnie rozwijało się za niego duchowieństwo, a Polska szczyciła się znakomitymi biskupami. Sam Kazimierz, miłośnik nauk, miał ulubieńca, Mistrza Wincentego, zwanego Kadłubkiem, który z polecenia jego spisał dzieje Polski i doprowadził je potem do r. 1202.[3])

Z Bełzkiej księżniczki Heleny miał Kazimierz synów: Bolesława, który umarł z ukąszenia od żmii, Leszka Białego, Konrada i córkę Adelajdę. Synowie jego nie zdołali się jednak utrzymać spokojnie w ojcowskich ziemiach i walki domowe znów rozrywać miały Polskę przez więcej, niż 100 lat.

IV.

Leszek I Biały (1195—1227), Mieszek III Stary (1199—1202) i Władysław III Laskonogi († 1231).

Zjazd w Krakowie. L e s z e k B i a ł y. Wdowa Helena. Biskup Pełka i wojewoda Mikołaj. M i e s z k o S t a r y. Bitwa nad Mozgawą. Mieszko

[1]) Biskup krakowski, Gedeon, jako szkolny kolega papieża Lucyusza III, zażądał od niego dla Krakowa relikwii jakiego świętego. Papież ofiarował relikwie świętego Floryana, patrona od ognia, które następnie sprowadzono do Krakowa (1118 roku). Kazimierz zbudował temu świętemu kościół na Kleparzu.

[2]) Jakaś miłośnica miała go otruć w kubku wody czy wina.

[3]) Bohaterem tych dziejów jest Kazimierz Sprawiedliwy, a uosobione postacie: Iucunditas, Moeror, Libertas, Prudentia, Iustitia (słodycz, smutek, wolność, roztropność, sprawiedliwość) opłakują w dyalogach śmierć jego.

i Helena. Leszek do Sandomierza. Ustępstwa dla Mieszka. Leszek i Goworek. Leszek woli Goworka niż tron. Władysław Laskonogi. Surowy dla duchowieństwa. Wyklęty. Uchodzi przed Leszkiem do Wielkopolski. Okrutny Roman halicki. Bitwa pod Zawichostem. Leszek Biały i Kościół. Ważny akt dla Kościoła. Konrad Mazowiecki. Prusacy. Wojewoda Krystyn. Nawracanie Prus. Krzyżacy. Ziemia Chełmińska. Ciężki błąd Konrada. Walki Laskonogiego z Odoniczem. Świętopełk Pomorski. Gąsawa. Marcinkowo. Śmierć Leszka Białego. Stan Polski.

Nie było powszechnie uznanego prawa, kto po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego ma panować. Zjechali się więc możnowładcy do Krakowa i uradzili, że na tron ma wstąpić małoletni, starszy syn Kazimierza, Leszek, od jasnych włosów Białym zwany, a opiekować się nim i rządy sprawować mają matka Helena oraz biskup krakowski Pełka i wojewoda Mikołaj.

Ale Mieszko Stary nie uznał tego postanowienia i zyskawszy pomoc książąt ślązkich i Pomorzan, wystąpił do otwartej wojny. Wystąpili przeciwko niemu stronnicy Leszka, wezwawszy na pomoc włodzimierskiego księcia Romana. Zagrzmiały kotły i trąby i rozległy się głosy:

— Hej, bracia z braćmi bić się będą!

Nad rzeką Mozgawą, na piaskach pod Jędrzejowem[1]), przyszło do morderczej bitwy, w której Mieszko III został ranny, która jednak na żadną stronę się nie rozstrzygnęła (1195).

Podstępny Mieszko tak umiał pochlebiać wdowie po Kazimierzu, Helenie, tak obiecywał złote góry, że się zajmie wychowaniem jej synów i bratanka po sobie następcą zamianuje, że Helena chętny dała mu posłuch, a to tem bardziej, iż rządy wojewody Mikołaja i jego przewaga ciężyły jej bardzo. Przeniosła się więc z dziećmi do Sandomierza, ustępując Mieszkowi krakowskiego tronu, który też bezzwłocznie zajął. Gdy jednak teraz ani myślał dotrzymać zobowiązań względem Leszka, a według swej zasady zaczął znów poskramiać możnych duchownych

---

[1]) Jędrzejów w Krakowskiem, sześć mil na południowy zachód od Kielc.

i świeckich, oburzył się naród przeciwko niemu, a wojewoda Mikołaj wezwał na tron krakowski po raz drugi Leszka Białego (około 1201).

Jeszcze raz ustąpił Leszek tronu swemu stryjowi Mieszkowi, a wtedy i sam wojewoda Mikołaj stanął po stronie niespokojnego Mieszka. Ale zaledwie po raz czwarty objął Mieszek panowanie, zakończył życie w Kaliszu r. 1202. Mąż ten i rycerz nieugiętej woli, przez całe swoje życie walczył wytrwale z różnem szczęściem w obronie swoich zasad.

I znów wojewoda Mikołaj, który razem z Pełką rządził i rej wodził w całem Krakowskiem, wysłał do Sandomierza posłów do Leszka. Ci rzekli księciu:

— Wzywamy cię, książe, abyś powrócił na tron krakowski, ale pod warunkiem, że oddalisz od siebie wojewodę Goworka!

Leszek miał wtedy lat siedmnaście, a wychowaniem jego zajmował się właśnie wojewoda sandomierski Goworek, główny przeciwnik Mikołaja. Staruszek ten był najlepszym przyjacielem Leszka, wychowywał go starannie, wyuczył go robić bronią, jeździć konno, wpajał w niego zasady sprawiedliwości i miłości Bożej. Goworek, usłyszawszy słowa posłów, zaraz pożegnał Leszka i chciał odjechać, aby nie przeszkadzać księciu w osiągnięciu korony. Ale młody książe, nie puszczając go od siebie, rozczulił się i rzekł posłom:

— Wracajcie z Bogiem i niech Krakowianie szukają sobie innego księcia! Ja bowiem nie mogę wiele ufać ludziom, którzy chcą mi wydrzeć najlepszego przyjaciela!

Piękny to w dziejach przykład cnoty zaparcia się i przeniesienia przyjaciela ponad koronę!

Panowie krakowscy, otrzymawszy taką od Leszka odpowiedź, wezwali na tron syna Mieczysława Starego, Władysława, zwanego Laskonogim, dla cienkich i długich nóg. Był to człowiek dostępny i sprawiedliwy, lecz za wzorem swego ojca z całą surowością występujący przeciwko możnowładcom.

A powołany został Władysław na tron w czasie najgorętszej walki Kościoła o niezależność i władzę w państwie. Biskupi zaś,

przyczyniwszy się do jego wyniesienia, spodziewali się z jego strony powolności. Ale Władysław zaczął występować samo-



Leszek Biały i Goworek.

dzielnie, rozdawał posady i dygnitarstwa kościelne według upodobania, surowo ściągał podatki i daniny od duchownych, pociągał

księży przed sąd świecki, wtrącał ich do więzienia i jak najsurowsze do nich stosował kary.[1])

Do ostatecznych granic doszło oburzenie duchowieństwa, gdy po zmarłym biskupie zabrał Władysław spadek jego do swego skarbu. Wystąpił przeciw niemu arcybiskup Henryk Kietlicz, a nawet klątwę na niego rzucił a potem uciekł z Poznania. Władysław jednak na tę klątwę nie zważał i dalej, tak jak przedtem, rządził. Gdy panowie z biskupem Pełką wezwali teraz na tron krakowski Leszka z Sandomierza, Władysław czem prędzej uciekł do swej wiernej Wielkopolski (1206), lecz i tu, jako wyklęty, był prześladowany przez duchowieństwo.



Władysław Laskonogi.

Leszek Biały, siedząc w Sandomierzu, ustawicznie musiał odpierać najazdy Romana, księcia halickiego. Księcia tego osadził był kiedyś ojciec Leszka, Kazimierz Sprawiedliwy, na tronie, a on, zapominając o tem, pustoszył szeroko Polskę i zagarnął ziemię Lubelską.

Daremnie jego własny władyka groził mu karą niebios za napady na Polskę. Daremnie papież Innocenty III, chcąc go umitygować i do Rzymu przyciągnąć, ofiarował mu miecz i koronę. W odpowiedzi na to Roman ukazał swój miecz i zawołał butnie:

— Ten mi wystarczy!

---

[1]) Duchowieństwo w owych czasach prowadziło życie swobodne, żeniąc się i w kościołach urządzając przedstawienia teatralne. Jeszcze w r. 1197 papież Celestyn III, chcąc temu zapobiedz, wysłał z upomnieniem kardynała Piotra z Kapui do Czech i do Polski. Gdy tenże w Pradze ganił surowo stosunki księży z kobietami, wybili go księża kijami, w Polsce

Gdy posłyszał, że Polacy gromadzą wojska przeciwko niemu, przeprawił się przez Wisłę i pod Zawichostem[1]) stoczył walną bitwę. Nieliczna armia polska, którą na prędce zebrali Leszek i Konrad, pod dowództwem wojewody mazowieckiego Krystyna, odniosła nad przeważającemi siłami ruskiemi świetne zwycięstwo, a Roman w ucieczce poległ (1205). Rusini wykupili jego ciało za tysiąc funtów srebra.



Konrad książę Mazowiecki.

Leszek Biały, jako panujący, związał się ściśle z duchowieństwem, podobnie jak ojciec jego, Kazimierz Sprawiedliwy, i oddał siebie i kraj swój pod opiekę św. Piotra. Zniknęła już w kraju zwierzchność dziedziczna, zrównały się dzielnice, ustała jedność państwa, a utworzyły się niezawisłe państewka. Pozostała tylko jedność kościelna, która sprawiła tyle, że się później Polska całkiem nie rozpadła. Odniósł też Kościół za Leszka Białego świetne nad państwem zwycięstwo. Wyklęty Władysław Laskonogi zmuszony został przez arcybiskupa Kietlicza do znacznych dla Kościoła ustępstw i w roku 1210 Władysław Laskonogi, Leszek Biały, Konrad Mazowiecki i Kazimierz

---

z chorągwiami i procesyą wyszedł naprzeciw niego biskup Pelka. — Surowość jednak Laskonogiego musiała być wielka, skoro papież Innocenty III pisze później do niego:

»Cóż cię opętało, że niesprawiedliwość po niesprawiedliwości pełniąc, nie boisz się powstawać przeciw Bogu, niby glina przeciw garncarzowi? Cóż cię opętało, że ty, coś powinien być innym przewodnikiem, na błędne sprowadzasz ich drogi? Na toż cię Pan uczynił księciem, abyś Kościół uczynił niewolnikiem?... Zbierz zmysły i wnijdź w samego siebie!...«

[1]) Zawichost przy ujściu Sanu do Wisły.

Opolski[1]) wydali bardzo ważny dla Kościoła przywilej, mocą którego Kościół w państwie otrzymał zupełną samodzielność, uwolnienie od ciężarów publicznych i prawo sądownictwa w obrębie posiadłości kościelnych.

Młodszy brat Leszka, Konrad, otrzymał od Leszka Mazowsze i Kujawy. Ale sąsiadujący pogańscy Prusacy, naród dziki i wojenny, napadali ciągle i rabowali dzielnice Konradowe. Miał Konrad przy sobie dzielnego wojewodę Krystyna, którego Prusacy bali się, jak ognia, i kiedy on z wojskiem się ukazał, kryli się i uciekali, wołając:

— Bożek polski leci... uciekajcie!

Ale małoduszny Konrad zaczął zazdrościć sławy Krystynowi i, rozgniewawszy się, zamordował go, poczem Prusacy jeszcze bardziej rabowali i pustoszyli ziemie Konrada, który, nie będąc tęgim wojownikiem, rady sobie już z nimi dać nie mógł. Schodziły też na niczem przedsięwzięcia, by nawrócić dzikich Prusaków. Tylko Chełmińską ziemię, dawną Chrobrego zdobycz, zamieszkałą przez ludność polską, nawrócił mnich z Oliwy, Chrystyan, za co Prusacy zniszczyli ją i spustoszyli ze szczętem. Dwie też wyprawy krzyżowe (1219, 1222) nie miały żadnego skutku. Ustanowieni na wzór inflanckich Kawalerów Mieczowych, Bracia Dobrzyńscy[2]), wszyscy wycięci zostali przez Prusaków w pierwszej bitwie (1224). Wtedy Konrad za radą mnicha Chrystyana wezwał na pomoc Krzyżaków i dał im ziemię Chełmińską i Nieszawską[3]) pod warunkiem, że go będą bronić od pogańskich Prusaków.[4]) Rycerze Zakonu Niemieckiego, w Polsce Krzyżakami zwani (zakon, który utworzył się w czasie

---

[1]) Kazimierz I Opolski, syn Mieszka, trzeciego syna Władysława II Śląskiego.

[2]) Tak zwani od zamku Dobrzynia.

[3]) Nieszawa, w Kujawach, po lewej stronie Wisły.

[4]) Wielki mistrz Zakonu, Herman Salza, chętnie poszedł za wezwaniem Konrada, który wystawił Zakonowi akt donacyjny, później innymi uzupełniony (r. 1226). — Straszne musiało być oburzenie Prus przeciw

wojen krzyżowych), byli to rycerze, wyćwiczeni w rycerskiem rzemiośle, cali w żelazo okuci, przyodziani w biały płaszcz z czarnym krzyżem. Żyli oni, jak mnichy w stanie bezżennym, modląc się i walcząc orężem w obronie wiary.

Jaka szkoda, że Konrad nie poszedł za przykładem węgierskiego króla Andrzeja II, który, sprowadziwszy Krzyżaków do walki z Kumanami, a spostrzegłszy ich chytrość, chciwość i wymykanie się z pod jego zwierzchnictwa, czem prędzej z Węgier ich wygnał. Jaka szkoda, że nie odezwał się w Konradzie głos sumienia, że nie ocknął się i nie posłuchał rad przyjaciół swoich, którzy mówili mu:

— Konradzie, nie wpuszczaj tych wilków do owczarni twojej!

Za ten wielki jego błąd jakże ciężko dotąd Polska pokutować musi!

Tymczasem wrzały w Wielkopolsce walki domowe między Władysławem Laskonogim, księciem poznańskim, a niespokojnym Władysławem Odoniczem, księciem kaliskim.[1]) Walki te sprowadziły szereg najazdów, napadów i spustoszeń. Laskonogi chciał wydziedziczyć Odonicza, który był jego spadkobiercą, złączył się więc z Henrykiem wrocławskim[2]) i Leszkiem, któremu nawet ofiarował swoją dzielnicę. Po stronie Odonicza stał Świętopełk[3]), którego Leszek mianował był namiestnikiem Pomorza, a który okazał się zdrajcą i niewdzięcznikiem i, wzmocniwszy się, daniny Leszkowi nie płacił, lecz za samodzielnego księcia Pomorza się uważał. Leszek chciał rozsądzić sprawę Odonicza, zwołał więc w tym celu książąt polskich i śląskich do Gąsawy koło Żnina.[4]) Wtem, gdy

---

Konradowi, kiedy dziś jeszcze wyobraźnia ludu pruskiego przedstawia sobie Konrada Mazowieckiego jako dyabła w polskim stroju, sprowadzającego Niemców na zagładę Prus.

[1]) Władysław Odonicz, syn Odona, wnuk Mieczysława Starego a synowiec Władysława Laskonogiego, miał przydomek P l w a c z.

[2]) Henryk I Wrocławski (Brodaty), syn Bolesława Wysokiego, wnuk Władysława II.

[3]) Córkę jego, Helingę, pojął Odonicz w małżeństwo.

[4]) Gąsawa, w Wielkopolsce, we wschodnio-północnej stronie od Gniezna; w pobliżu wieś Marcinkowo.

wezwani zjechali się na naradę, wpadli zdradziecko Odonicz i Świętopełk z Pomorzanami do Gąsawy i rzucili się na zebranych.

— Zdrada... uciekaj książe!... — rozległ się głos rozpaczliwy.

Leszek Biały był właśnie w kąpieli; gdy usłyszał rozruch, czem prędzej skoczył na koń, ale Pomorzanie puścili się za nim i zabili go blisko wsi Marcinkowa. Henryk, ranny, zaledwie z życiem uciekł (1227).[1])

Umierając Leszek, pozostawił małoletniego syna Bolesława, później Wstydliwym zwanego, a liczącego dopiero siedmnaście miesięcy życia.



Pomnik Leszka w Marcinkowie pod Gąsawą.[2])

Ze śmiercią Leszka Białego gromadziły się zewsząd groźne chmury nad Polską. Odpadły Ruś i Pomorze, coraz groźniej występowały Prusy i Litwa. Od wschodu, po klęsce Rusinów nad Kalką (1224), zbliżali się Tatarzy, mając otwartą do Europy drogę. Od Śląska i Mazowsza

[1]) Śmierć Leszka Białego nie przeszkadzala dalszym walkom książąt wielkopolskich. Zakończyła je dopiero śmierć Laskonogiego na wygnaniu (1231), po której Odonicz zajął całą Wielkopolskę.

[2]) Marcinkowo, majętność p. Gozimirskiego. Pomnik wystawiony przez Hieronima Karskiego, dawniejszego dziedzica.

wżerał się w Polskę wpływ niemiecki. Niebezpiecznymi sąsiadami Wielkopolski byli margrabiowie brandenburscy, zabierający bez pytania polskie zdobycze zaodrzańskie.[1])

V.

Bolesław V Wstydliwy (1227—1279), Henryk I Brodaty (1234—1238) i Henryk II Pobożny (1238—1241).

Grzymisława i Leszek. Konrad mazowiecki. Henryk Brodaty. Jego przymioty. Burzliwość Konrada. Więzienie w Sieciechowie. Klemens z Ruszczy. Henryk Brodaty i Henryk Pobożny. Tatarzy. Bolesław i św. Kunegunda. Bolesław do Węgier. Bitwa pod Lignicą. Podstęp Tatarów. Odstraszająca głowa. Śmierć Henryka. Straszna klęska i spustoszenie. Batu-chan. Bolesław Łysy (Rogatka). Konrad mazowiecki i Bolesław Wstydliwy. Stan Polski. Drobne walki i najazdy. Wichrzyciele. Zewnętrzni wrogowie. Osady niemieckie. Miasta. Dobre i złe strony kolonizacyi niemieckiej. Niemczyzna w szkołach. Zjazdy możnowładców. Śmierć Bolesława Wstydliwego. Leszek Czarny.

Po śmierci Leszka Białego miał nastąpić w Małopolsce syn jego, Bolesław Wstydliwy. W imieniu jego objęła więc rządy matka jego, Grzymisława, wraz z Konradem mazowieckim. Lecz gdy między nią a gwałtownym Konradem wybuchły spory, wezwała Grzymisława na pomoc Henryka Brodatego, ofiarując mu opiekę nad Bolesławem i tron krakowski (1228). Chociaż zniemczony, był Henryk jedynym księciem, zasługującym na

[1]) Ale w tych czasach, coraz gorszych politycznie, rozkwita wśród narodu nadziemska, ascetyczna pobożność. Powstaje wielka liczba klasztorów: Franciszkanów, Dominikanów, Cystersów. Słynie z pobożności Iwo Odrowąż, założyciel kościoła Panny Maryi i Św. Trójcy w Krakowie, a Odrowąże Jacek i Bronisława wchodzą w poczet świętych. Św. Jadwiga śląska, żona Henryka Brodatego, za życia męża wstępuje do klasztoru w Trzebnicy, a św. Salomea, córka Leszka Białego, żyje z mężem Kolomanem w stanie czystości.

zaufanie. Spokojny i umiarkowany, zadawalniał się tem, co posiadał, i nie pragnął cudzej krzywdy.

Ale Konrad napadł znów niespodzianie Henryka, który też musiał mu ustąpić tronu (1229). Gdy teraz podrastający Bolesław upominał się, by mu oddano Sandomierską ziemię, Konrad pochwycił go zdradziecko wraz z matką i uwięził ich w zamku Sieciechowskim (1232).

Do tego zamku przybył pewnego wieczora potajemnie dostojny duchowny, a za nim oddział rycerzy polskich.

— Uchodź, książe! — rozległ się przycichły głos.

Grzymisława wpatrzyła się bystro i poznała Sieciechowskiego opata Benedyktynów. Wtem dowódca przybyłych rycerzy błysnął mieczem i powtórzył:

— Uchodźcie, póki czas, za mną!

— Komu zawdzięczamy wolność?! — spytała Grzymisława, spiesząc z zamku wraz z Bolesławem.

— Jam Klemens Gryf z Ruszczy! — zawołał rycerz, i odprowadził uchodzących do Wrocławia.

Wezwany teraz Henryk Brodaty napadł i wyparł Konrada z Krakowa, oddał Bolesławowi część Sandomierskiej ziemi, resztę zaś, a także Krakowską ziemię, sam objął.

Był Henryk Brodaty najstarszym i najpotężniejszym z ówczesnych Piastów, posiadał w swych rękach większą część ziem Polski, byłby nawet przywrócił jedność państwa, o czem myślał, gdyby nie była temu przeszkodziła śmierć zawczesna (1238).[1]) Jego zamierzonego dzieła byłby może dokonał syn jego, **Henryk Pobożny**, który po nim objął Krakowską ziemię (1238), gdyby w tym czasie nie był zagroził światu chrześcijańskiemu straszny ze wschodu nieprzyjaciel. Były to dzikie hordy Tatarów, które mieszkały w Azyi, na ogromnych, nieprzejrzanych stepach, nad morzem Czarnem i Kaspijskiem. Ludzie ci o cerze śniadej,

---

[1]) W Krakowskiej ziemi zostawił Henryk Brodaty dobrą pamięć o sobie. Ustanowił bowiem zdolnych i sprawiedliwych urzędników i zniósł uciążliwe podatki: pomocne, wdowie, panieńskie.

ogorzałej, z małemi, skośnemi oczkami i płaskimi nosami, nie mieszkali w domach, tylko w namiotach, które, czyniąc dalsze napady, coraz dalej przenosić łatwo mogli; nie prowadzili innego gospodarstwa, tylko hodowanie koni i wielbłądów, ani innych rzemiosł, tylko napady, rabunki i łupiestwa. Żywili się końskiem mięsem, najczęściej surowem, lub tylko rozparzonem pod siodłem, a za napój mieli kobyle mleko i krew.[1]) Napadli już byli na Ruś, miasta i wsie palili i z ziemią równali, a ludzi pędzili na powrozach w niewolę czyli w jasyr. Nieprzeliczone tłumy tych strasznych ludzi zwaliły się wreszcie na Polskę. Spalili i spustoszyli Lublin, Zawichost i Sandomierz, ludność okoliczną wymordowali lub w jasyr pobrali. Świeciła Polska szeroko łunami krwawych pożarów, a ponad zgliszcza płynęły z falami powietrza straszliwe jęki boleści, żalu i rozpaczy. Z Sandomierza jedna część Tatarów ruszyła na spustoszenie Kujaw, druga na Kraków i na Wrocław.[2])

Bolesław, namówiony niedawno przez siostrę swą Salomeę, ożenił się z świątobliwą Kunegundą (św. Kingą), córką Beli IV węgierskiego (1239). Wniosła mu ona posagu 40 tysięcy grzywien i, według podania, sól węgierską, która w tym czasie znalazła się w Bochni i Wieliczce.[3])

---

[1]) Karność u nich była tak wielka, że jeżeli jeden tylko Tatar uciekł z pola bitwy, cały ten oddział był karany śmiercią. Dążyli z szalonym pospiechem, odbywając na małych, krępych konikach drogę dwu lub trzechdniową w czasie jednej nocy. Wojsko ich było tak olbrzymie, że ciągnęło się na 18 mil w długość a 12 w szerokość.

[2]) Pod Chmielnikiem koło Szydłowa najznakomitsi wojewodowie, kasztelani i rycerze krakowscy i sandomierscy zrazu przełamali Tatarów, potem, oskrzydleni przez tłumy, wszyscy wymordowani zostali. W dawnych kalendarzach zapisany dzień tej bitwy, jakoteż imiona męczenników, z dodatkiem: Oretur pro eis!

[3]) Królewna Kunegunda za przykładem św. Salomei i św. Jadwigi ślubowała czystość i zobowiązała do niej małżonka; stąd przydomek Bolesława: »Wstydliwy«. — Lud nasz dziwne cuda opowiada o św. Kunegundzie. Kiedy była jeszcze w Węgrzech, wrzuciła w studnię, gdzie sól kopano, złoty pierścień. Przybywszy do Polski, kazała kopać ziemię i w tem miejscu

Gdy Tatarzy wpadli do Polski, Bolesław schronił się do Węgier, a potem do Morawy. Tymczasem Tatarzy spustoszyli Wiślicę przybyli do Krakowa i spalili go. Tylko garstka walecznych ocalała, schroniwszy się w kościele św. Andrzeja.

Na Śląsku oczekiwał Tatarów Henryk Pobożny pod Lignicą na Dobrem Polu.

Zgromadził on tu główne siły polskie, tudzież posiłki morawskie, a miał mu przybyć także w pomoc król czeski, Wacław I, ale Henryk, nie mogąc go się doczekać, postanowił rozpocząć bitwę z nadciągającym wrogiem. Podzieliwszy armię swoją na 4 hufce, rzucił się z zapałem na Tatarów, i z początku powodziło się orężowi polskiemu. Wtem nagle rozległ się donośny głos: — Uciekajcie... uciekajcie!!



Górnicy pokazują św. Kunegundzie pierścień znaleziony w bryle soli.

Wskutek tego głosu, który był udany przez Tatarów, wszczął się popłoch w szeregach chrześcijan, niektórzy zaczęli uciekać,

znaleziono jej pierścień w bryle soli. — Że sól bocheńska i wielicka dawniej już była w Polsce znana, wykazał obszernie Naruszewicz. Może więc dopiero od czasów św. Kunegundy kopalnie te rozwinęły się na większą skalę przez sprowadzanie węgierskich robotników i różne ulepszenia.)

a za nimi zwrócili się i inni. Henryk z najbliższym oddziałem trzymał się silnie i nie ustępował. Nagle wśród szeregów ukazał się Tatarzyn z olbrzymią chorągwią, na której była głoska X.

— O, co za łeb straszny, o, co za dym smrodliwy! — zawołali chrześcijanie, pochylając się z odurzenia ku ziemi.

U wierzchu bowiem owej chorągwi tatarskiej błyszczała odrażająca głowa człowieka z długą brodą, a z jego paszczy wybuchał gęsty dym smrodliwy. Był to podstęp tatarski, w celu przerażenia i oszołomienia chrześcijan użyty.

Zrozpaczony Henryk, opanowując zamięszanie, rzucił się zapamiętale ze swym oddziałem na Tatarów i wkrótce w przeważających ich tłumach śmierć znalazł. Rozległ się dziki krzyk radości, Tatarzy ucięli mu głowę, zatknęli na włóczni i biegali z nią po obozie. Potem rzucili się na poległych chrześcijan a obciąwszy u każdego po jednem uchu, nazbierali dziewięć worów chrześcijańskich uszów.

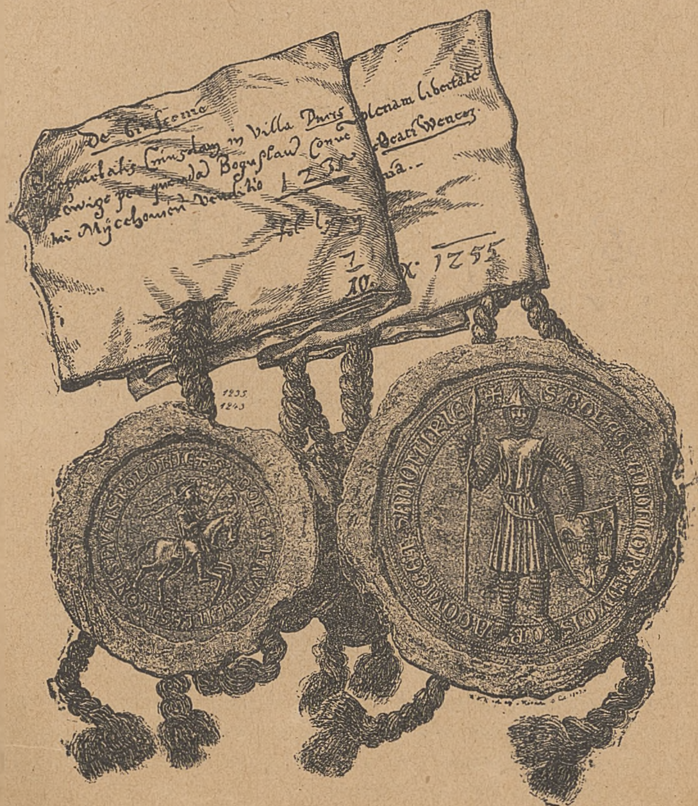
Wskutek podstępu, jakiego użyli Tatarzy z przerażającą głową, poniósł Henryk Pobożny straszną pod Lignicą klęskę i sam poległ, a z nim 10,000 rycerstwa (1241).

Straszny popłoch padł teraz na chrześcijan, bo Tatarzy mieli wolną drogę do środkowej Europy. Ale, gdy i oni bardzo wielu stracili ludzi i nadto doszła ich wieść o śmierci naczelnego chana, więc po roku srogiego grasowania opuścił Batu-chan swe zachodnie zdobycze i powiódł dzikie hordy z powrotem nad Wołgę. Uniknęła przez to Polska jarzma, lecz nie miała odtąd pokoju, bo łupieskie napady Tatarów na jej ziemie powtarzały się już teraz od czasu do czasu.[1])

---

[1]) Po odejściu Tatarów południowa Polska pozostala jako jedna pustynia. Z miast i wsi czerniały tylko zgliszcza, ludność wycięta, pognana w jasyr lub tułająca się po lasach, w kraju powszechne ubóstwo, nieład i nędza. Ale przynajmniej nie było tatarskiego jarzma jak na Rusi, która od klęski nad Kałką (1224) przez więcej niż dwa wieki zostawała pod zwierzchnictwem chanów kipczackich. Złożyli pokłon Batu-chanowi i tatarskim bożyszczom kniaziowie naddnieprscy (1243), a potem także Daniel Romanowicz (1250), i wszyscy książęta ruscy przyjmowali odtąd swoje godności od tatarskich chanów.

Po śmierci Henryka Pobożnego pod Legnicą walczyli o tron krakowski syn jego Bolesław Łysy (Rogatka), Konrad Mazowiecki i Bolesław Wstydliwy, który ostatecznie pokonał Konrada i na tronie się utrzymał (1243).



Pieczęć Bolesława Wstydliwego na dokumentach z r. 1235 i 1255, znajdująca się w Krakowskiem archiwum kapitulnem.

Nie miał atoli Bolesław ani energii ani zdolności do rządów; to też długie jego panowanie należy do najnieszczęśliwszych

w Polsce. W rozdzielonym na wiele dzielnic kraju, marniały siły narodu w nieskończonych drobnych walkach i najazdach książąt, szlachty i duchownych, którzy zabierali sobie zamki i ziemie, najeżdżali na siebie i do więzienia się wtrącali.[1]) Największymi wichrzycielami byli: starszy syn Konrada, Kazimierz Kujawski i Bolesław Rogatka.[2]) Napadali i niszczyli osłabioną Polskę zewnętrzni nieprzyjaciele: Brandenburscy margrabiowie, Pomorzanie, Prusacy, Litwini, Jadźwingowie, Rusini i Tatarzy.

Za Bolesława Wstydliwego nastąpiły wewnętrzne zmiany co do zaludnienia w Polsce.

Gdy po napadzie Tatarów Śląsk okazał się wyludnionym, żona Henryka Brodatego, Jadwiga, Niemka, zaludniła tę dzielnicę osadnikami niemieckimi. Za tym przykładem polscy książęta, chcąc w swych dzielnicach podnieść rzemiosła, przemysł i handel, sprowadzili kolonistów niemieckich, pozwalając im używać języka niemieckiego i rządzić się prawem niemieckiem czyli magdeburskiem.[3]) Tym sposobem niemczyły się dzielnice, a całe miasta stawały się niemieckie. Wyjęte z pod prawa polskiego, nie ulegały polskim starostom, lecz rządziły się swojem prawem, odwołując się wprost do Magdeburga lub do Halli. Odtąd miasta, w których na czele różnych cechów rzemieślniczych stali

---

[1]) Bywały też i inne, niemniej smutne objawy upadku godności polskiej. Oto wielu z książąt polskich zaprzyjaźniło się z Niemcami i pożyczało od nich pieniędzy, dając w zastaw polskie wsie i miasta.

[2]) Rozrzutny, drapieżny, okrutny i rozpustny Rogatka zostawał ciągle pod klątwą kościelną, a papież Aleksander IV ogłosił nań krucyatę. Nieraz bywał w takiej nędzy, że sam pieszo lub konno tułał się po kraju, »dla zabawy ścinając ludzi po drodze«.

[3]) Kolonizacya niemiecka odbywała się w następujący sposób: Przedsiębiorca Niemiec otrzymywał od księcia pewien obszar łanów wraz z przywilejem lokacyjnym, w którym skreślone były prawa i obowiązki osady względem właściciela i panującego. Taki przedsiębiorca zostawał dziedzicznym naczelnikiem osady i zwał się w mieście wójtem (advocatus) na wsi sołtysem (scultetus), otrzymywał na własność szóstą część gruntów wraz z innymi dochodami, podlegał sądownictwu samego księcia i stanowisko jego było prawie równe szlacheckiemu.

cechmistrze, wybierały sobie same ławników, burmistrzów i wójtów, t. zw. magistrat, który wykonywał nader surowe prawa a nawet karę śmierci.[1]) Prawda, że przez pomnożenie ludności wzmogły się siły materyalne i moralne kraju, poprawiła się uprawa ziemi, rozwinęły się, przemysł, handel, górnictwo, powiększały się i upiększały miasta, i cywilizacya zachodnia rozszerzała się coraz bardziej. Największe pod tym względem zasługi położyli pracowici Cystersi.

Ale ta wyższa niemiecka oświata i cywilizacya niemczyła miasta i pograniczne powiaty, osady niemieckie w Polsce utrzymywały ciągłe stosunki z Niemcami i były jakby przedniemi strażami Niemiec w Polsce, a ufne w ich siłę, lekceważyły Polskę i w każdej chwili mogły przeciwko niej wystąpić. Gdy nadto księża niemieccy po klasztorach zaczęli w szkołach polskich uczyć niemieckiego języka, oburzyli się biskupi polscy i wydali surowy zakaz używania w szkołach języka niemieckiego, a nakazali autorów łacińskich jak i inne nauki objaśniać tylko w polskim języku. Dobre to było zarządzenie i miało nawet przeciwny Niemcom skutek, bo nietylko, że nie niemczyli się Polacy, ale dzieci przybyłych Niemców w szkołach spolszczyć się musiały[2]).

Za Bolesława Wstydliwego owe zjazdy możnowładców, którzy w swych rękach dzierżyli sądownictwo, były jeszcze liczniejsze, a to z tego powodu, że każdy książe na swej dzielnicy otaczał się swoimi dostojnikami i miał swoją radę.

Po bardzo długiem, bo przeszło 50-letniem panowaniu, umarł Bolesław V Wstydliwy (1279), nie żałowany prawie przez

---

[1]) Z prawem niemieckiem pojawiły się w polskich miastach tortury, t. j. męczarnie, jakie zadawano obwinionym, aby się do winy przyznali. Najwięcej używanymi środkami były: wyciąganie kości ze stawów, nastawianie ich, zdzieranie pasów z ciała i i.

[2]) Oprócz Niemców otrzymali w tym czasie także Żydzi od Bolesława Pobożnego wielkopolskiego przywilej, którym nadano im sprawiedliwsze sądy.

nikogo, bo nic dobrego dla Polski nie zrobił.[1]) Wstąpił po nim na tron synowiec jego, prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego, Leszek, książe kujawski, od czarnych włosów Czarnym zwany.

VI.

Od Leszka Czarnego do śmierci Przemysława II Pogrobowca (1279—1296).

Ludy litewskie. Leszek Czarny. Bitwa. Wytępienie Jadźwingów. Biskup Paweł z Przemankowa. Konrad czerski. Walki Leszka. Napad Tatarów i Rusinów. Obyczaje Leszka Czarnego. Mieszczanie. Bolesław płocki. Zniemczały Henryk Probus. Władysław Łokietek. Bitwa pod Siewierzem. Ucieczka Leszka. Los Polski za Probusa. Przemysław Pogrobowiec. Łokietek. Gryfina. Testament Leszka. Wacław czeski. Los Łokietka. Przemysław w Wielkopolsce. Pomorze dla Przemysława. Jego wzniosła myśl. Patryotyzm duchowieństwa. Koronacya Przemysława. Ludgarda. Pieśni o niej. Ryksa. Przemysław na Pomorze. Margrabiowie branden-

[1]) Przez kilkanaście lat używał jednak Bolesław Wstydliwy znacznej powagi na swojej dzielnicy. Przez stosunki z teściem, Belą węgierskim, był zabezpieczony od najazdów ruskich, przez zaprowadzenie prawa niemieckiego w Krakowie (1257) (chociaż niemczyło się, lecz) znacznie podniosło się to miasto, przez kopalnie bocheńskie i wielickie wzmogła się zamożność kraju. — W tej epoce powszechnych klęsk i dzikich obyczajów, miała przecież Polska, jak już wspomniano, licznych świętych, i kwitła w niej ascetyczna świątobliwość, bez której nie zdołałby naród przetrwać okropności tych czasów. — Bolesław Wstydliwy nie bez wielkich trudności postarał się o kanonizacyę św. Stanisława. Kiedy w tej sprawie udali się posłowie do papieża Innocentego IV, wystąpił kardynał Rajnold i zawołał:

— Niechaj wasz biskup Stanisław nowy cud pokaże!

Wnet jednak rozchorował się i sam cudem ozdrowiał, gdy mu się we śnie ukazał św. Stanisław, a potem sam wyjednał kanonizacyę. W następnym roku (1254) wśród zgromadzonej całej prawie Polski przeniesiono uroczyście ciało świętego Stanisława ze Skałki do kościoła katedralnego na zamku w Krakowie.

burscy. Spisek. Zarębowie i Nałęcze. Rogoźno. Zamordowanie Przemysława (1296). Pogląd na okres podziałów. Upadek władzy książęcej. Polska rozdrobniona. Stany. Życie obyczajowe. Los Polski. Wyższe duchy. Podniesienie się Polski.

W ziemiach północnych i północno-wschodnich, ciągnących się pomiędzy morzem Bałtyckiem a rzeką Dźwiną, oddzielonych od Polski wielkimi lasami, bagnami i rzekami Niemnem i Bugiem, siedziały różne plemiona litewskie, spokrewnione ze Słowianami, jak Litwini, Żmudzini, Prusacy i Jadźwingowie.

Żyli oni jeszcze w pogaństwie, wiara ich miała wiele wspólnego ze słowiańską, czcili Perkunasa (Peruna), bożka piorunów, i inne bóstwa, którym na ołtarzach palili wieczny ogień, czcili też gady i płazy. Kapłani ich zwali się Wajdelotami, a najstarszy z nich Krywe-kryweite. Jako pogan chcieli ich nawracać Niemcy, za co nienawidzili ich nad wszystko. Ludy te napadały ustawicznie na pograniczne narody Rusinów i Polaków, a najdokuczliwsi z nich byli Jadźwingowie, mieszkający w lasach wśród bagien poleskich i na Podlasiu.

Leszek Czarny, energiczny i wojowniczy książę kujawski, wstąpiwszy na tron (1279) oprócz walk z książętami śląskimi musiał walczyć i z tymi napastnikami.

Kiedy w r. 1282 Litwini z Jadźwingami wpadli do Polski i koło Lublina pustoszyli i popełniali okrucieństwa, Leszek Czarny zebrał wojsko i wyruszył przeciwko nim. Nie zastał ich jednak, więc drogą znużony, spoczął w namiocie, a wtedy miał mu się ukazać we śnie Śty Michał[1]) i zawołać:

— Leszku, nie lękaj się, lecz śmiało ścigaj nieprzyjaciół!

Zerwał się Leszek i popędził w pogoń, a dopadłszy Jadźwingów z Litwinami między Narwią a Niemnem, uderzył na nich gwałtownie.

Obciążeni łupami nie mogli się bronić i w silnem natarciu

[1]) W Lublinie, w miejscu, gdzie Leszek miał ów sen sen proroczy, wystawił potem kościół pod wezwaniem Ś-go Michała.

na głowę pobici zostali. Jadźwingowie zaś wszyscy wyginęli, a to jedni w pień wycięci, inni zatopieni w błotach.

Leszek Czarny tak dzielnie bronił granic Polski, że żaden z wymienionych wyżej ludów nie śmiał ich za jego życia przestąpić. Dalszym działaniom Leszka przeszkodziły zatargi, w jakie wszedł z biskupem krakowskim Pawłem z Przemankowa (1285—1288). Niechętny już dawno Leszkowi biskup ten podburzył szlachtę, aby go zrzuciła z tronu a wyniosła Konrada, księcia czerskiego. Opuszczony Leszek udał się o pomoc do Węgier, wrócił z posiłkami i pobił rokoszan. Ale ta walka z rokoszanami i z biskupem była tak zapalczywa i tak pochłaniała Leszka, że zaniedbał obrony kraju przeciwko Tatarom, którzy też spustoszyli ziemie od Sandomierza do Krakowa (1287).

Jakiż rozdzierający jęk i płacz rozlegać się musiał pośród rodziców, gdy Tatarzy uprowadzili samych młodych panien aż 21 tysięcy.

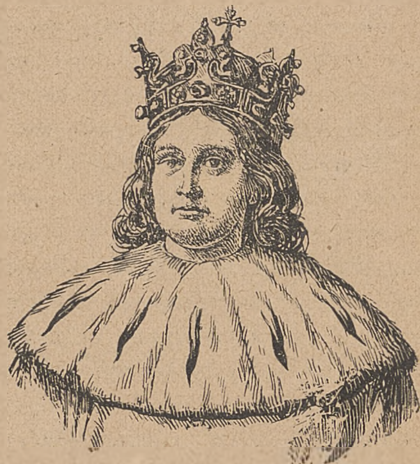
Po dziesięciu latach panowania umarł bezpotomnie Leszek Czarny (1289). Nie był on lubiany w Polsce, gdyż ubierał się z niemiecka, lubił niemieckie obyczaje i najchętniej po niemiecku rozmawiał. Ale dlatego właśnie był on bardzo miłym dla zniemczonych mieszczan Krakowa.

Po jego śmierci wezwali Małopolanie na tron Bolesława, księcia płockiego, jednego z najdzielniejszych książąt ówczesnych. Zdradzony jednak przez część szlachty, musiał on ustąpić przed zniemczałym księciem wrocławskim, Henrykiem Probusem, którego powołało na tron niemieckie mieszczaństwo. Tymczasem wystąpił jeszcze trzeci kandydat, brat Leszka Czarnego, książe na Brześciu kujawskim, Władysław Łokietek (tak zwany od małego wzrostu). Zajął szybko dzielnicę Leszka, Sieradz, a zebrawszy posiłki z różnych stron, a także od Lwa halickiego, ruszył na Kraków, do którego wszedł po zwycięskiej bitwie pod Siewierzem. Gdy jednakże zniemczeni Krakowianie nie chcieli go przyjąć i ludzi jego po ulicach zabijali a zdradziecko wpuścili do miasta wojsko śląskie, zagrożony Władysław schronił się do klasztoru Franciszkanów. I nikt tego nie spostrzegł, jak nocą z muru klasztor-

nego spuścił się w ogród mały zakonnik franciszkański i pomknął w pola. Był to przebrany Łokietek (1289).

Henryk Probus (1289—1290) był Niemcem, należał nawet do związku niemieckich Minnesängerów[1]); on to pierwszy z Piastów śląskich odłączył stale księstwo wrocławskie od Polski a siebie uznał członkiem Rzeszy Niemieckiej. Podobny los byłby zapewne spotkał i Małopolskę, gdyby Henryk wkrótce nie był nagle umarł (1290).

Przeznaczył Henryk ziemię małopolską Przemysławowi Pogrobowcowi, księciu wielkopolskiemu, który też złączył w swoich rękach obie te ziemie.



Wacław czeski,

Ale Władysław Łokietek nie zrzekał się praw swoich po Leszku, a nadto wystąpił jeszcze nowy kandydat do tronu. Oto wdowa po Leszku Czarnym, Gryfina, księżniczka ruska, chytra niewiasta, której siostra była za Wacławem, królem czeskim, kazała sporządzić fałszywy testament po Leszku, którym jakoby miał on zapisać Polskę w dziedzictwo Wacławowi czeskiemu. Na mocy tego testamentu przybył do Polski biskup praski Tobiasz i ziemię krakowską wraz z Krakowem zajął dla Wacława (1291). Władysław Łokietek trzymał się jeszcze w Sandomierzu i stąd prowadził walkę podjazdową. Gdy jednak przybył z wiel-

---

[1]) Minnesänger'y (Minne — miłość, Sänger — śpiewak), byli to poeci niemieccy w XII i XIII w., sławni za Hohenstaufów, znani też pod nazwą poetów Szwabskich.

kiem wojskiem sam król Wacław, Łokietek ściśnięty w Sieradzu, musiał się poddać, zrzec wszelkich praw do Krakowa i Sandomierza i hołd Wacławowi złożyć. Wnet też cała południowa Polska uznała na wpół zniemczałego Wacława swoim monarchą.

Tymczasem w Wielkopolsce Przemysław II, syn Przemysława I[1]), wzrastał coraz bardziej w siłę i znaczenie. Był to książę śmiały i gospodarny, i rządy jego znać było w kraju, to też Krakowianie, słysząc o tem, chcieli mu koniecznie oddać koronę.

Jeszcze w r. 1282 zaprzyjaźniony z Przemysławem Mszczuj II, książę Pomorza gdańskiego, nie mając potomstwa, zapisał mu swoje ziemie i oddał mu je za życia, chociaż jakieś pretensye do tych ziem rościli sobie margrabiowie brandenburscy.

Energiczny, patryotyczny Przemysław czuł swoją siłę, a myśl jego sięgała coraz wyżej. Oto zyskawszy siły przez przyłączenie Pomorza, a spokój i zgodę w kraju przez przymierze z Łokietkiem, chciał on zjednoczyć wewnętrzne usiłowania, z całą siłą rzucić się na zewnętrznego nieprzyjaciela, przywrócić jedność i potęgę Polski i uroczyście na króla się koronować.

Już też patryotyczne duchowieństwo z arcybiskupem Jakóbem na czele, przygotowywało grunt pod to narodowe odrodzenie, występując przeciw niemczyźnie w kraju. Wydane bowiem zostały uchwały: że żaden cudzoziemiec nie może otrzymać beneficium kościelnego i że każdy kierownik szkoły musi posiadać znajomość języka polskiego (1285).

Nadszedł wreszcie uroczysty dzień 26 lipca 1295 r., w którym arcybiskup gnieźnieński Jakób Świnka w towarzystwie innych biskupów koronował Przemysława w katedrze gnieźnieńskiej na króla całej Polski.

Ważny to akt, którym rozdrobnione państwo skupiło się w jedno, akt, świadczący wobec świata o poczuciu jedności narodowej Polski, jako jednej z chrześcijańskich potęg. Od czasów

---

[1]) Był ten Przemysław I. wnukiem Odona a prawnukiem Mieszka Starego.

Bolesława Śmiałego[1]), był Przemysław pierwszym w Polsce koronowanym królem.

W tym samym roku po śmierci Mszczuja objął Przemysław w posiadanie ziemię pomorską.

Ciążyła jednak na życiu Przemysława jedna wielka zbrodnia. Jeszcze w r. 1273 ożenił się był z Ludgardą, księżniczką Syrbii. Gdy atoli nie miała dzieci, zbrzydził sobie ją bardzo, a raz wobec służebnych miał do niej wyrzec niebaczne słowa:

— Bodaj cię już na świecie nie było!

Potem wtrącił ją do więzienia. Skwapliwe służebne wzięły te słowa oburzenia Przemysława za rozkaz i młodą księżniczkę w więzieniu udusiły. Wielkie wrażenie wywarł wśród narodu ten czyn zbrodniczy, wszyscy litowali się nad nieszczęsną, młodą królową, a lud wiejski śpiewał o niej smutne piosenki po karczmach i jarmarkach[2]).



Przemysław.

Zaraz po śmierci Ludgardy ożenił się Przemysław z Ryksą, córką szwedzkiego króla Waldemara a potem pojechał na Pomorze. Znienawidziwszy Niemców, lgnęli teraz Pomorzanie do Polski, a pobyt wśród nich Przemysława, szczerze zajmującego się urządzeniem tego kraju, utrwalił bardziej jeszcze ich wierność. A ważnem było dla Polski Pomorze, ten kraj odzyskany, łączący

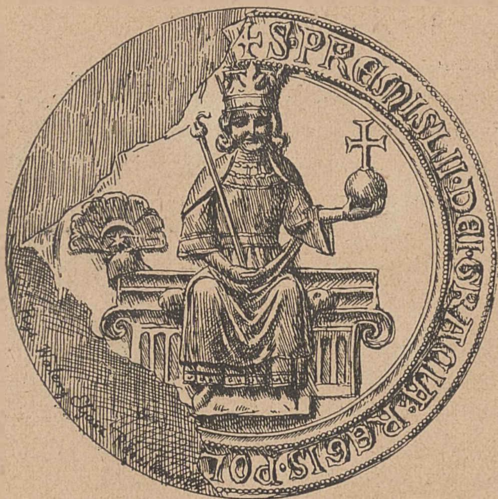
[1]) Koronował się w r. 1076.

[2]) W tych rzewnych pieśniach nieszczęśliwa Ludgarda płacze, narzeka, i prosi męża, aby jej zabrał złoto, perły i wszelkie kosztowności, aby ją w jednej koszuli puścił do domu, do jej rodziców, a żeby jej tylko życia nie odbierał.

Polskę z morzem, kraj, w którym mieszkała liczna a dzielna szlachta rycerska.

Ale ta potęga Przemysława, ten nagły wzrost Polski, przeraził i oburzył margrabiów brandenburskich. Uknuli więc spisek przeciwko królowi polskiemu, a — smutno dodać — złączyli się z nimi Zarębowie i Nałęcze, dwa rody wielkopolskie, których zbytek i zuchwalstwa srodze karcił Przemysław.

Kiedy, niczego złego nie przeczuwając, objeżdżał z rycerzami swymi Wielkopolskę, zajechał w same ostatki do Rogoźna[1]), miasteczka, leżącego wśród lasów w sąsiedztwie brandenburskiej marchii, i tam zasiadł z towarzyszami do biesiady. Noc zeszła szybko na uczcie, i zbliżający się ranek popielcowy zastał biesiadników już we śnie pogrążonych. W tem z pośród cieni nocy i z poza drzew lasu zaczęły się przysuwać jakieś ludzi gromady. Tajemnicze postacie skradają się zrazu nieśmiało, otaczają chaty, przybywa ich coraz więcej, z gromadki robi się tłum, nagle trzasnęły drzwi, błysnęły miecze i krzyk się rozległ straszny.



Pieczęć Przemysława.

— Zdrada! — zawołali senni rycerze polscy.

— Zdrada!! — wrzasnął rozbudzony już Przemysław. Zerwał się, chwycił za miecz i rozpaczliwie bronić się począł, lecz musiał uledz przeważającej sile.

---

[1]) Rogoźno nad rzeką Wełna ponad Wartą, na północ od Poznania.

Zamordowany został król Przemysław w ranek popielcowy dn. 10 lutego 1296 r.[1])

Jeżeli z jednej strony tragiczną śmierć Przemysława poniekąd uważać by można za słuszną karę niebios za uduszenie niewinnej Ludgardy, to z drugiej strony śmierć tego króla jest szkodą i nieszczęściem dla Polski. Przemysław bowiem był dzielnym człowiekiem i byłby dokonał rozpoczętego dopiero co dzieła, byłby tak, jak niegdyś Bolesław Chrobry, rzeczywiście złączył znów Polskę w jedną całość.

Koniec życia, a raczej akt koronacyi Piasta Przemysława na polskiego króla, tak wyraźnie odgranicza epokę zamętu od epok i stanowczego zwycięstwa Polski nad nieprzyjaciołmi, że nim słusznie zakończyć można tę burzliwą epokę podziałów Polski na dzielnice.

Okres podziałów na dzielnice nie jest czem innem, jak osłabieniem i wycieńczeniem książęcej władzy, jest pozbywaniem się wielkich praw królewskich, które Bolesław Chrobry następcom zostawił. To obniżanie się godności książęcej, te walki książąt wychodzą na korzyść duchowieństwu, później na korzyść Krzyżaków, dalej na korzyść możnowladców i sprzymierzeńców zewnętrznych, wreszcie na korzyść niemieckiego mieszczaństwa. Przez cały okres aż do Przemysława ani jeden książę nie wzniósł się wyżej, nie pomyślał o tem, aby zjednoczyć Polskę.

---

[1]) Za udział w tej zbrodni zostali ukarani Nałęcze i Zarębowie. Szlachta wielkopolska nie dozwoliła im odtąd używać przywilejów rycerskiego stanu, wzbraniając im stawać razem w szeregach szlacheckich i nosić ubrania czerwonej barwy. Hańbę królobójstwa zmyły dopiero następne pokolenia tych rodów, odznaczywszy się za Kazimierza W. w wojnach ruskich. Margrabiowie brandenburscy, którzy po śmierci Przemysława zabrali w opiekę jego żonę i zagarnęli włości probostwa poznańskiego, — wymarli (według Naruszewicza) wszyscy w 20 latach, chociaż dom ich był bardzo liczny.

Starania ówczesnych książąt, to chęci przywłaszczenia sobie mniejszej lub większej cudzej własności. Duchowieństwo jest zrazu ich podporą, lecz ostatecznie działa ono w tym celu, by z uszczerbkiem księcia zbudować sobie własną potęgę, co też w burzliwych owych i niepewnych czasach z wzrastającą siłą i znaczeniem Kościoła inaczej być nie mogło. Z duchowieństwem łączy się, często mu zazdroszcząc, możnowładztwo świeckie, a przeciw takim złączonym działaniom występuje rycerstwo czyli szlachta. Bogate mieszczaństwo niemieckie jest podporą zniemczonych książąt przeciwko polskiemu możnowładztwu i szlachcie. Pośród walk różnych najgorzej wychodzi kmieć bezbronny, nie posiadający nic oprócz kawałka gruntu. Z tych starć rozmaitych, z tych burzliwych stosunków wytwarza się dziwne, nienaturalne życie społeczne, obyczajowe.

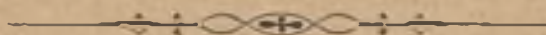
Jakby światła i cienie ukazują się obok siebie trudne do uwierzenia objawy życia, wykluczające się wzajemnie. Obok wyuzdanego zdziczenia i rozpusty — niezwykła pobożność i ascetyzm; obok braku wszelkiej energii — gwałtowność i awanturniczość; obok chciwości — nierozsądna rozrzutność; obok okrucieństwa — lekkomyślność i płochość.[1])

Wzburzona wewnętrznie Polska, tracąca podstawy do naturalnego rozwoju i bytu, była niepokojona jako państwo przez buntujące się Pomorze, przez rozszerzanie się i gospodarowanie bezwzględne Krzyżaków, a nadto z zewnątrz doznawała ucisku i udręczeń ze strony Niemiec, Prus, Litwinów, Jadźwingów i strasznych Tatarów, od których to pojawienia się podjęła Polska szczytne zadanie bronienia siebie i Europy przed azyatycką dziczą.

---

[1]) Zaznaczyć tu należy, że pomimo wszelkich zbrodni i moralnego upadku w tej epoce, niedowiarstwa religijnego nie było w narodzie naszym. Owszem sam nawet ascetyzm i niezwykła pobożność dochodzi do przesady i fanatyzmu w t. z. sekcie biczowników (1261), którą potępiał biskup Prandota, a która urządzała procesye po całym kraju, chodząc z obnażonemi i pokrwawionemi plecami.

W takich warunkach wstrząśnienia i upadku narodowego niepodobieństwem wydawało się, aby Polska podźwignąć się mogła bez szczególnej pomocy Opatrzności. Na szczęście pojawiają się wyższe postacie, ożywione i natchnione duchem nowym, rycerskim a narodowym, które podnoszą i zapalają rycerską szlachtę. To Przemysław i Władysław Łokietek. Wnet też wobec rozbudzonego ducha narodowego i wewnętrznego skupienia się, łączą się rozbudzone dzielnice, duchowieństwo staje się patryotycznem, a niemczyzna ustępuje przed zwycięskim pierwiastkiem polskim. Niezmienia się tylko potęga możnowładztwa duchownego i świeckiego, mająca w przyszłości tak zaciążyć w wewnętrznych dziejach Polski.





Zamordowanie Przemysława w Rogoźnie przez margrabiów brandenburskich 1296 r.

Panujący książęta w epoce podziałów 1138—1296.

Bolesław III Krzywousty † 1138.

1) **Władysław II** † 1159
   - Bolesław Wysoki, † 1210
   - Konrad,
   - Mieszko
   - 8) **Henryk I Brodaty** † 1238
     - 9) **Henryk II Pobożny** † 1241
       - 10) **Bolesław Łysy**
       - Henryk III
         - 15) **Henryk Probus,** † 1290.

2) **Bolesław IV** Kędzierzawy † 1173
   - Leszek † 1186

3) **Mieszko III Stary** † 1202
   - Odo, † 1194
     - Władysław Odonicz † 1239
       - Przemysław I, † 1257
         - 16) **Przemysław II Pogrobowiec** † 1296
       - Bolesław Pobożny † 1279
   - Bolesław † 1195
   - 5) **Władysław III Laskonogi** † 1231

Henryk Sandomierski

4) **Kazimierz II Sprawiedliwy** † 1194
   - 6) **Leszek Biały** † 1227
     - 11) **Bolesław V. Wstydliwy** † 1279
   - 7) **Konrad mazowiecki** † 1247
     - Kazimierz kujawski † 1267
       - 12) **Leszek Czarny** † 1288
       - Ziemomysł
       - Władysław Łokietek
         - Elżbieta
         - Kazimierz Wielki † 1370
       - Ziemowit
     - Ziemowit mazow. † 1262
       - 13) **Konrad Czerski.**
       - 14) **Bolesław Płocki.**

Linia śląska. *Linia wielkopolska.* *Linia kujawska.* *Linia mazowiecka.*

3. Okres Kazimierza Wielkiego i Ludwika węgierskiego, 1296—1386.

I.

Wewnętrzny stan Polski.

Panujący epoki Bolesławów i epoki podziałów. Okres Kazimierza W. i Ludwika węgierskiego. Duchowieństwo i jedność narodowa. Godności państwowe i dworskie. Kasztelan. Wojewoda. Sądy. Roczki i roki walne. Opłaty i kary. Sądy duchownych. Sądy mieszane. Miasta. Prawo niemieckie. Włościanie wolni i niewolni. Podatki i robocizny. Poradlne. Nazwy wsi. Oświata. Szkoły. Trivium i quadrivium. Wyższe nauki księży. Piśmiennictwo.

Królowie i książęta epoki Bolesławów celowali bogactwem, byli to bowiem panowie dziedziczni i niezależni; książęta epoki podziałów, dobijający się o to, by odzyskać państwową niezależność, już utrzymać się z czego nie mieli. Musieli bowiem czynić rozliczne nadania na korzyść duchowieństwa, możnowładców i mieszczan, co zmniejszało znacznie ich dochody. Okres Kazimierza Wielkiego i Ludwika węgierskiego, jakoteż bezkrólewia po nim, stanowi przejście do epoki Jagiellonów i przedstawia w czasach Kazimierza Wielkiego: powtórne odradzanie się Polski, w czasach Ludwika i bezkrólewia: zamęt narodowych żywiołów wśród możnowładców i szlachty.

Rozszarpana na dzielnice Polska utrzymywana była dotąd w jakiej takiej jedności przez solidarnie działające duchowieństwo, grupujące się koło gnieźnieńskiego arcybiskupa. Szczególniej

w Wielkopolsce[1]) od połowy 13-go wieku działało duchowieństwo w duchu narodowym a zwłaszcza, gdy na stolicy arcybiskupiej zasiadł Jakób Świnka (1283—1295).

Najważniejszą rolę w zarządzie kraju odgrywał kasztelan, będący dowódcą grodu (castellum) i wojsk jego okręgu, jakoteż rządcą przynależnych doń włości. Był on sędzią w sprawach cywilnych i kryminalnych, do niego też należał zarząd dochodów książęcych i ściąganie podatków. Zastępował go w dowództwie wojsk chorąży, w sądownictwie sędzia grodzki, w poborze podatków podkomorzy; gdy kasztelan wyruszył na wyprawę, stał na czele kasztelanii wojski.

Lecz najpierwszym po księciu naczelnym wodzem armii i drugą instancyą sądową po kasztelanie był wojewoda (palatinus).[2]) Inne dygnitarstwa dworskie piastowali: kanclerz, sędzia, podsędek dworu, marszałek, podkomorzy, krajczy, podczaszy, łowczy i i. Później podzielone zostały te różne godności i urzędy na koronne, dworskie i ziemskie.

Sądy zwyczajne czyli ziemskie po grodach powiatowych odbywały się w terminach, zwanych roczkami, a wyroki na nich wydawał sam sędzia. Od kasztelana grodu, jako sędziego, można było wnieść apelacyę do wojewody, a od tego do króla, który odbywał sądy na rokach walnych.

Sprawy załatwiano najczęściej przez ugody polubowne albo gwałty. T. z. „jednane“ była to taksa od ugody, płacona do grodu. Gdy kto wezwany nie stanął osobiście, płacił „niestanne“. Dowodzono sprawy przez świadków, przez przysięgę, a także przez ordalia czyli sądy Boże.[3]) Kary były: ucięcie

[1]) Wielkopolska i Mazowsze były przeważnie szlacheckie, siedzibą możnowładców była Małopolska.

[2]) Niekiedy jednak wyższe od wojewody stanowisko zajmował kasztelan krakowski.

[3]) Polegały na tem mniemaniu, że Opatrzność nie może dozwolić potępienia niewinnego i w czasie próby da znak widomy na winę lub niewinność. Tu należały: próba ogniowa, próba wrzącej wody, próba wodna (dla czarownic), próba Ciała i Krwi Pańskiej, próba krzyżowa i prawo marowe.

głowy, powieszenie, ucięcie członka, kary pieniężne, jak „sedmnadziesta, pietnadziesta, szesnadziesta, sześć grzywien, trzysta“.

„Główszczyzną“ zwała się kara, płacona krewnym za głowę zabitego, „nawiązka“ za zranienie, „bite“ za wybicie, „krwawe“, opłata, uiszczana sądowi.

W niektórych sprawach możnych książąt rozstrzygały sądy duchowne, w sprawach zaś między poddanymi prawu polskiemu (ius polonicum) a poddanymi prawu niemieckiemu sądziły sądy mieszane (iudicia mixta).

Z wprowadzeniem prawa niemieckiego w spustoszonych przez Tatarów drewnianych miastach polskich rozwinął się w nich i zakwitnął handel i przemysł.[1]) Jednak prawo niemieckie nie uwalniało mieszczan od ciężarów i obowiązków dla panującego księcia.

Włościanie wolni (liberi, później kmethones) byli osobami wolnemi, mogli zmieniać miejsce bez zapytania dziedzica, a ich role były dziedziczne, t. j. przechodziły z ojca na syna. Gdy włościanie niewolni nie mieli żadnej własności[2]), kmiecie nie mieli jej też w zupełności i stan ich w ogóle schodził coraz niżej. Wyłączono ich od służby wojskowej, wzbroniono małżeństw z szlachciankami, a z nadaniem książęcem kmieć z pod władzy księcia przechodził pod władzę i sądownictwo otrzymującego

[1]) Nietylko nowo powstałe, lecz i najstarożytniejsze miasta zaludniały się ludnością niemiecką i otrzymywały prawo niemieckie. Posiadał to prawo już w r. 1241 Wrocław, w 1244 miały je Kraków i Sandomierz, w r. 1252 założony został na prawie niemieckiem przez Cystersów Nowytarg. W roku 1253 otrzymał to prawo Poznań, 1255 Lignica, 1259 odbudował Kraków i na tem prawie osadził Bolesław Wstydliwy, 1264 otrzymał je Korczyn (Nowe miasto), 1279 Mstów, 1282 Gniezno i Kalisz, 1290 Wieliczka, 1292 Łęczyca, 1297 Sieradz. Między 1253—1299 otrzymały jeszcze to prawo: Pobiedziska, Gostyń, Słupca, Nakło, Inowrocław i Brześć Kujawski, w r. 1317 Lublin.

[2]) Tylko w tych wsiach, które przeniesiono na prawo niemieckie, włościanie niewolni stawali się prawie wolnymi kmięciami, byli zależnymi od rządów sołtysów i obowiązanymi tylko do czynszu dziedzicowi.

nadanie dziedzica. Najlepiej powodziło się kmieciom i niewolnym we wsiach, należących do duchownych, którzy już od synodu łęczyckiego starali się zapobiegać ich uciskowi.

W poprzednich rozdziałach była już mowa o różnych podatkach. Najzwyklejszym z nich był podatek gruntowy, zwany poradlne, który tak szlachta jak i chłopi płacili księciu po 12 szerokich groszy pragskich z łanu. Obok rozlicznych należytości i danin[1]), najgłówniejszym obowiązkiem były robocizny i odrabiane do dworu prace ludu, od których całe wsie brały potem swe nazwiska, jak: Piekary, Rybaki, Cieśle, Bartniki, Skotniki, Kuchary i i.

Oświata, jak wiemy, spoczywała w rękach duchowieństwa. Liczne szkoły fundowane były przy katedrach, klasztorach i parafiach, a nauka w nich odbywała się w granicach trivium i quadrivium.[2]) Używane były do nauki gramatyka Aleksandra de Villadei, uczono Donata i Katona, Boecyusza, rachunków, śpiewu kościelnego, historyi według Kadłubka. Wyższych szkół nie było. Duchowni, od których wymagano znajomości prawa i wyższych nauk, jeździli na nauki do Paryża, Bononii i Padwy.

Piśmiennictwo, głównie w języku łacińskim, nie wielu miało pracowników w ubiegłej epoce.

Mateusz Cholewa, biskup krakowski († 1166), napisał kronikę, pełną napuszoności i chełpliwości. Wyżej od niego stoi

---

[1]) Były one: przewód, wywóz, wymet, mostne, ślad, opol, stróże, to jest różne czynności przy przewożeniu urzędników i wojska, wybieranie rowów, wycinanie lasów, stawianie mostów, chwytanie przestępców, pilnowanie porządku po wsiach. Osep, czasza, krowa, narzaz (na rzeź), owca, stan, były daniny w zbożu, miodzie i zwierzętach, składane dziedzicowi lub przejeżdżającemu księciu.

[2]) W trivium brane były: gramatyka, retoryka i dyalektyka (sztuka i biegłość w dysputowaniu); w quadrivium: muzyka, arytmetyka, geometrya i astronomia. Nauki obu tych oddziałów tworzyły siedm nauk, uważanych za służebnice (ancillae) teologii i odpowiadających siedmiu cnotom i siedmiu sakramentom.

wspomniany już Mistrz Wincenty, zwany Kadłubkiem († 1223), który dopełnił jego kronikę. Boguchwał, biskup poznański († 1253), skrócił kronikę Mateusza i Kadłubka i poczynił swoje dodatki. Jego kronikę ciągnął dalej Godysław Baszko, kustosz poznański, i doprowadził ją do roku 1273. Objaśniał kronikę Wincentego Mierzwa (1280—96). Marcin Polak (Strepa), Opawczyk († 1279) pisał kronikę, w której zamieszczona miała być bajka o Joannie papieżycy. Erazm Ciołek (około r. 1270) napisał 10 ksiąg o optyce. Benedykt, Franciszkanin, towarzysz poselstwa do Tatarów (1245), skreślił objaśnienia do opisu Tatarszczyzny. Na Rusi ukazał się poemat p. t. „Słowo o pułku Igora Światosławicza“, opisujący w języku ruskim wyprawę tego księcia na Połowców w r. 1185.

II.

Władysław I[1]) Łokietek (panow. 1306—1333) do przymierza z Litwą (1306—1325).

Łokietek królem. Złe rządy. Jego żołnierze. Ich napady. Wacław II czeski. Jego koronacya. Hinko z Duby. Tułaczka Łokietka. Amadej, wojewoda węgierski. Pielgrzymka do Rzymu. Papież Bonifacy VIII. Czesi uciskają Polskę. Łokietek wraca. Pełczyska i Wiślica. Śmierć Wacława II. Lud wiejski przy Łokietku. Wielkopolanie i Henryk głogowski. Łokietek na Śląsk. Koniec rządów czeskich. Pomorze. Piotr Święca. Waldemar brandenburski. Gdańsk. Dowódzca Bogusz. Niefortunna rada. Krzyżacy i Brandenburczycy. Chciwość Krzyżaków. 100,000 grzywien. Krzyżacy panami Pomorza. Wycinają w pień ludność Gdańska i Tczewa. Stolica w Malborgu. Matactwa Krzyżaków. Łokietek w Poznaniu. Zdrajca

---

[1]) Pomimo, że na tronie krakowskim miał Władysław Łokietek trzech poprzedników swego imienia, bywa oznaczany w dziejach nie IV-ym, ale I-ym, a to ze względu na koronacyę i odnowienie zaniedbanego tytułu królewskiego.

Przemko. Bunt w Krakowie. Wójt Albert. Bolesław opolski. Łokietek karze buntowników. Koronacya Łokietka. Przymierze z Litwą. Gedymin. Kazimierz i Aldona.

Po zamordowaniu Przemysława zebrali się panowie duchowni i świeccy w Poznaniu, aby się naradzić, kogo po nim wybrać następcą. Z pomiędzy różnych książąt jeden tylko wydawał się odpowiednim na to stanowisko. Wnet też pomiędzy zebranymi zaczęły odzywać się głosy.

— Żaden nie jest tak silny i do wojny zdolny, jak Łokietek.

— Władysława Łokietka wybierzmy królem!

I wybrany królem Władysław Łokietek wyruszył z wojskiem na Śląsk, pobił niespokojnych tamtejszych książąt, Czechów Wacława wyparł z zamków a potem przybył do Wielkopolski i zaczął panować. Ale rządy jego nie mogły się zrazu podobać. Wskutek najazdu Czechów panowało w kraju jeszcze powszechne zamieszanie, żołnierze Łokietka byli jako bandy włóczęgów, rabowali po drogach i porywali niewiasty, a on im tego nie bronił, lecz sam dopuszczał się nadużyć i poddanym krzywdy czynił. Oburzyli się tem Wielkopolanie, odebrali mu rządy a powołali Wacława II czeskiego, który dotąd tytułował się królem polskim i w ziemi krakowskiej utrzymywał jeszcze oddziały swego wojska.

Przybył więc Wacław do Gniezna, koronował się królem (1300) i zaczął rządzić; panowanie swoje starał się oprzeć na magnatach, których ujmował darowiznami i przywilejami, jak np. rodzinę Swięców na Pomorzu. Wnet jednak powrócił do Czech, a w jego miejscu pozostał w Polsce Hinko z Duby, który zaraz wyruszył przeciwko Łokietkowi. Wypędzony z własnego księstwa i ścigany Władysław Łokietek musiał chronić się po górach i lasach i przebierał się dla niepoznania to za księdza, to za chłopa.

Wreszcie opuścił Polskę i udał się do węgierskiego wojewody Amadeja, u którego w zamku pod Gencem gościnne znalazł schronienie. Z Węgier podążył Łokietek na pielgrzymkę do Rzymu, gdzie odbywał się jubileusz.

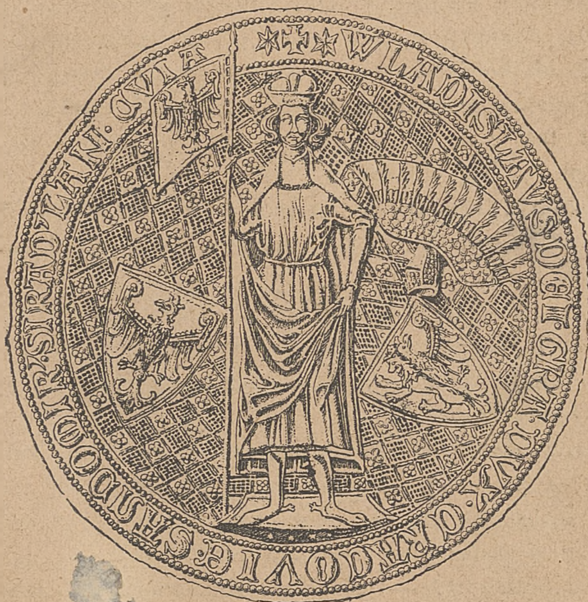
Jakaż zmiana losu! Ten niedawno król, co rządził królestwem, szedł smutny, o żebranym chlebie, niemając gdzie głowy



Napad Krzyżaków.

położyć. Odbywszy w Rzymie szczerą pokutę za grzechy i otrzymawszy od papieża Bonifacego VIII obietnicę pomocy, powrócił

do Węgier. Tu dowiedział się ze smutkiem, iż Czesi srodze uciskają i zdzierają naród polski, że król Wacław niewiele dba o Polskę i że nadto najeżdżają i pustoszą kraj Rusini. Otrzymawszy od Amadeja oddział kilkuset Węgrów, wpadł Łokietek niespodzianie do ziemi krakowskiej, zdobył zamek Pełczyska i obronną Wiślicę (1304). Coraz więcej gromadziło się koło niego rycerstwa i wiejskiego ludu, a on z otuchą i radością patrzył na te



Pieczęć Władysława Łokietka z r. 1315, znajdująca się w krakowskiem archiwum kapitulnem.

zwiększające się jego hufce. Wkrótce wszczął się popłoch pomiędzy Czechami w Polsce, a przed Łokietkiem stanął poseł i zawołał:

— Królu Władysławie, czeski Wacław umarł w Pradze!

Dowiedziawszy się o tem, ucieszył się naród polski a najbardziej lud wiejski, który szczerze kochał Łokietka. Zaraz też

chłopi krakowscy i sandomierscy rzucili się na Czechów, poodbierali im broń i stanęli przy Władysławie. Za ludem poszli panowie polscy tych dzielnic. Tylko Wielkopolanie powołali na tron Henryka głogowskiego, pamiętali bowiem, jak źle i okrutnie rządził z początku Władysław Łokietek. Ten zaś, zebrawszy wojsko, wyruszył teraz na Śląsk i spustoszył głogowską ziemię Henryka.

W r. 1306 zginął z ręki skrytobójcy syn Wacława II, Wacław III, który, uważając się po ojcu królem polskim, darował był margrabiom brandenburskim Pomorze gdańskie[1]). Znalazł się wtedy na Pomorzu zdrajca jeden, Piotr Swięca (z rodziny niechętnej Łokietkowi), kasztelan gdański, który dopomógł do tego zajęcia Pomorza przez Brandenburczyków. Margrabia Waldemar wkroczył też i zajął część Pomorza, spustoszył ją ogniem i mieczem i obległ Gdańsk.

Łokietek, uznany po śmierci Wacława prawie przez całą Polskę, bawił wtedy w Sandomierzu, gdy przed nim stanął zdyszany człowiek.

— Bogusz, dowódzca załogi gdańskiej, co tu robisz?! — zawołał król Władysław.

— Miłościwy Panie, Brandenburczycy spustoszyli Pomorze i zajęli Gdańsk!

— Za mało miałeś wojska, wiem, — rzekł zafrasowany Łokietek — a ja ci teraz pomocy dać nie mogę... co robić?

— Miłościwy Panie, — zawołał Bogusz — wezwij Krzyżaków, oni wypędzą zaraz Brandenburczyków!

— Krzyżaków? — zapytał z oburzeniem Łokietek i pomyślał chwilę.

— Boguszu! — zawołał znów — ja mam walkę z Henrykiem głogowskim i odstąpić nie mogę, lecz ty udaj się do Krzyżaków i żądaj pomocy, ale pamiętaj zabezpieczyć się przeciw ich chciwości jasnymi warunkami!

---

[1]) Ze śmiercią Wacława III skończyło się panowanie Czechów w Polsce. Pozostały po nich tylko: urzędy starostów, które odtąd utrzymały się w Polsce, założenie Nowego Sącza na prawie magdeburskiem (1292), i czeskie pieniądze.

Krzyżacy, którzy tak pragnęli silnie usadowić się w ziemiach polskich, którzy lichwą wyłudzili już od księcia kujawskiego Leszka ziemię michałowską (1303),[1]) dali teraz chętną pomoc. Mieli zająć połowę zamku gdańskiego, bronić go przez rok a potem otrzymać wynagrodzenie kosztów wojennych. To też Brandenburczycy wnet wygnani zostali z Pomorza, ale za to wkroczył tam straszniejszy nieprzyjaciel — Krzyżacy.

Po roku pobytu zażądali oni kosztów 100,000 grzywien, sumy na owe czasy niesłychanej, bo przenoszącej wartość całego Pomorza, a gdy to było niepodobieństwem, i układy zeszły na niczem, zdobyli ziemię pomorską i Gdańsk i — o zgrozo, te mnichy, obrońcy wiary i krzyża — wymordowali tam 10,000 ludzi bez różnicy płci i wieku, a potem wyrznęli także w pień ludność miasta Tczewa.[2]) Już w r. 1309 byli Krzyżacy panami całego Pomorza, a wielki mistrz Siegfried von Feuchtwangen przeniósł stolicę zakonu z Wenecyi do zbudowanego na gruzach Zantyra miasta Marienburga, czyli Malborga.[3])

---

[1]) Michałów nad Drwęcą.

[2]) Przechodzi wszelkie pojęcie chytrość i przebiegłość Krzyżaków przy niesłychanem ich okrucieństwie. Gdy w Tczewie wodzowie polscy błagali o litość i przemawiali do serca i do chrześcijańskiego ducha tych mnichów krzyżackich, by się ulitowali nad ludem chrześcijańskim, zatrzymali ich przez noc na ucztę, a tymczasem ich wojsko napadło na Tczew, zdobyło go i ludność wymordowało. Resztki wojsk polskich schroniły się do obronnego zamku w Swieciu. Krzyżacy użyli znów wielkiego okrucieństwa i przebiegłości, zanim zdobyli ten obronny zamek. Oto poustawiali na wzgórzach koło zamku wiele szubienic, z tych dwie osobne dla książąt Kazimierza i Przemysława, resztę dla »motłochu«. Na tych drugich wieszali każdego ranka niewinnych ludzi, pochwytanych w okolicy. Tej codziennej szubienicznej pastwy dostarczał głównie Siegfried, komtur gniewski, który co dzień rano wyjeżdżał w okolicę, mając u siodła pęki stryczków. Przed wyjazdem pobożny ten Krzyżak czynił codziennie uroczysty ślub i trzymając stryczki, modlił się:

— Boże, ślubuję Ci, że nie wezmę do ust żadnej strawy, dopóki na każdy z tych stryczków nie złowię ofiary!

[3]) Jednym z najhaniebniejszych czynów dążności germanizacyjnej, zwanej przez Niemców Drang nach Osten, jest zajęcie Pomorza,

Zaczęły się intrygi i matactwa Krzyżaków, aby upozorować, że prawnie posiadają Pomorze. Łokietek, nie mogąc im na razie zaradzić, czekał sposobności, by się zemścić na tych mnichach chciwych i zdradzieckich.

Po śmierci księcia głogowskiego wezwali Wielkopolanie do Poznania Władysława Łokietka. Lecz właśnie wystąpił tam zdrajca jeden, mieszczanin poznański Przemko, który przed Łokietkiem wpuścił do Poznania zniemczałych synów Henryka głogowskiego (1310). Wskutek tego wywiązała się wojna, w której uległy spustoszeniu miasto Poznań a nawet jego kościoły.

Od czasu tej zdrady Przemkowej żaden mieszczanin nie mógł być obrany biskupem ani kanonikiem.

Tymczasem w Krakowie ludność niemiecka, nie lubiąca Łokietka, zbuntowała się przeciwko niemu, a na czele buntu stanął bogaty i mający w Niemczech znaczenie wójt Albert. Należał do tego buntu także biskup krakowski, Ślązak rodem, Muskata (1311). Sprzysiężeni wpuścili do miasta Bolesława, księcia opolskiego, który jednak na samą wieść, że Łokietek nadciąga, usunął się z Krakowa, zabierając ze sobą Alberta.

Wszedłszy do miasta, Władysław Łokietek srodze pokarał buntowników, jednych kazał poćwiertować, drugich powieszać, a majątki ich skonfiskował. Odtąd Kraków utracił prawo wolnego wybierania rajców, których mianował teraz w liczbie ośmiu wojewoda krakowski.

Władysław Łokietek, jako pan ogromnego państwa, które w jedno połączył, postanowił koronować się na króla, co też było pragnieniem całego narodu. I oto dnia 20 stycznia 1320 r. zgromadzili się na zamku krakowskim senatorowie, biskupi i du-

---

w którem Krzyżacy rozpoczęli swe straszne rządy. Nakładali oni wielkie podatki i kontrybucye, a gdy ludność nie mogła ich wypłacić, wypędzali ją w odludne pustkowia Prus, a sprowadzali osadników niemieckich. Odtąd zaczyna się stuletnia walka z Krzyżakami, zakończona świetnem zwycięstwem pod Grunwaldem (1410). Wśród tej walki wzrosła w potęgę Polska, połączyła się z Litwą i z walki tej wyszła zwycięsko, gdy zakon upadł, jak na to zasłużył.

chowieństwo, a Władysław, ubrany w złociste trzewiki, w białą dalmatykę i w królewski płaszcz purpurowy, uroczyście zaprowadzony został do kościoła na zamku. Niesiono przed nim koronę, berło, złote jabłko i Szczerbiec Chrobrego, które, przywieziono z Gniezna i złożono te godła na ołtarzu, a król usiadł na przygotowanym tronie. Teraz przystąpił doń arcybiskup Janisław i zapytał:

— Władysławie, czy chcesz zachowywać wiarę świętą i bronić jej?

— Chcę! — odpowiedział król.

— Chcesz sprawiedliwie rządzić królestwem i nikomu krzywdy nie czynić?

— Chcę!

— Chcesz nas bronić od nieprzyjaciól?

— Chcę! — odpowiedział król, przyklęknął przed arcybiskupem i zawołał:

— Tak mi niech dopomoże Bóg i Jego święta Ewangelia!

Teraz arcybiskup namaścił króla olejem świętym, poczem powstał król i Szczerbcem, który przedtem przypasał mu arcybiskup, uczynił krzyż w powietrzu. Wreszcie arcybiskup włożył mu na głowę koronę, w lewą rękę jabłko, w prawą berło; król usiadł na tronie, a nad głową powiewała mu chorągiew z białym orlem na czerwonem polu, stały odtąd herb Polski. Król wyjechał po tych ceremoniach na rynek, gdzie odbywały się turnieje i gonitwy rycerzy i gdzie dla ludu stały zastawione stoły z mięsem, beczki piwa i miodu. Przed jadącym królem szedł podskarbi i rzucał pieniądze między tłumy ludu.

Ta koronacya króla, złączonego w jedno państwa, jest początkiem nowej ery dziejów Polski.

Rozmyślał Łokietek, jakby ukarać zdrajców Krzyżaków i szukał pomocy u sąsiednich narodów. Przeciw Brandenburgii zawarł przymierze z Danią, Szwecyą i Norwegią (1315), a córkę swoją Elżbietę wydał za króla węgierskiego, Karola Roberta (1320), przez co zyskał sobie przyjaźń potężnego sąsiada. Kilkakroć pisał do papieża, aby rozkazal krzyżackim mnichom, którzy przysięgali

na ubóstwo, oddać Pomorze i inne ziemie polskie. Gdy jednak Krzyżacy rozkazów Ojca św. nie słuchali (1321) i z nikogo nic sobie nie robili, postanowił Łokietek inaczej sobie postąpić.

— Połączę się z potężnym Gedyminem litewskim, — pomyślał — który też ani dnia spokojnego niema od napadów krzyżackich![1])

Gedymin był to najznakomitszy z książąt litewskich i nawet tytułował się królem Litwinów i Rusinów (1315—1341).[2])

Łokietek zawarł z nim w Wilnie przymierze przeciwko Krzyżakom, przy której to sposobności jedyny syn jego Kazimierz ożenił się z córką Gedymina Aldoną (1325), która na chrzcie przyjęła imię Anny, a obaj panujący zwrócili sobie wzajemnie jeńców; odtąd też ustać miały napady Litwinów na Polskę.

---

[1]) Świat myślał, że Krzyżacy rzeczywiście walczą w obronie Krzyża, to też tłumy rycerzy w tym celu zbiegały się do nich, z którymi potem czynili na Litwinów obławę, jak na dzikiego zwierza, w zdobytych miastach wycinali w pień ludność lub ją żywcem palili, tych zaś, co schronili się po łasach, wieszali za nogi na drzewach dla postrachu; niewielu tylko zabierali do niewoli, a ochrzciwszy ich, używali potem do pasenia bydła i do innych posług. Takie niechrześcijańskie, zbrodnicze czyny zakonników wywoływały też straszną zemstę ze strony Litwinów.

[2]) Założył on Wilno i Troki, rozszerzył znacznie granice państwa, do Rusi czarnej, tj. części dzisiejszej gubernii mińskiej i grodzieńskiej, i ziemi połockiej dołączając zdobyte Podlasie i Polesie, a przez ożenienie syna swego Olgierda nabył ziemię witebską.

III.

Władysław I Łokietek do swej śmierci (1325—1333).

Wojna z Krzyżakami. Niszczące napady. Sejm w Chęcinach. Podatek na wojnę. Napad na Wielkopolskę. Spustoszone miasta i wsi. Wyprawa Łokietka. Zdrajca Wincenty z Szamotuł. Obóz pod Płowcami. Bitwa. Krzyżacy łańcuchami powiązani. Napad Wincentego z Szamotuł. Klęska Krzyżaków. Floryan Szary. Herb Jelita. Kraków wita Łokietka po zwycięstwie. Kujawy zajęte przez Krzyżaków. Ostatnie chwile Łokietka. Mianuje następcą Kazimierza. Śmierć Łokietka. Jego charakter. Oswobodziciel i odrodziciel Polski.

Litwini, chociaż byli poganami, mieli więcej w sercu poczciwości i w czynach rzetelności, niż niby to chrześcijańscy a łupiezcy i chciwi Krzyżacy.[1]) Ażeby prowadzić z nimi wojnę, potrzeba było wojska i pieniędzy. Jak Krzyżakom dopomagali Czesi i Brandenburczycy, tak Polska miała przyobiecaną pomoc w Litwie i Węgrzech. Już od r. 1328 rozpoczęła się wojna z obu stron niszczącymi napadami, od których najbardziej cierpiały pograniczne ziemie polskie, Kujawy i Mazowsze.

Ale królowi Władysławowi chodziło o zebranie większych sił polskich. Zwołał więc sejm do Chęcin w ziemi sandomierskiej 1331), na który zjechali się wojewodowie, kasztelani, biskupi i wiele szlachty. Tu uchwalono najprzód prawa na zbrodniarzy i zrównano prawa jednej dzielnicy z drugą, potem ustanowiono podatek na wojnę z Krzyżakami.

---

[1]) Najlepszym dowodem na nikczemne działanie Krzyżaków są słowa bulli papieża Jana XXII, który na nich klątwę rzucił w kwietniu 1328 r.:

»Wydarliście bezprawnie i zagarnęliście Pomorze, bezwstydnie zatrzymujecie dziesięcinę każdego biskupa i świętopietrze, należące stolicy rzymskiej, kujawską dyecezyą spustoszyliście do gruntu, zbezcześciliście władysławski cmentarz zabójstwem ludzi, a sam kościół tameczny i święte jego relikwie strawiliście pożogą, odarliście ze wszystkiego zamek raciąski, a nawet codziennego pokarmu zapasy odjęliście biskupowi.«

W tym samym roku urządzili Krzyżacy straszny napad na Wielkopolskę pod wodzą marszałka Dytryka z Altenburga. Mnóstwo wsi i miast, jak: Gniezno, Nakło, Łęczyca i Sieradz, spalili i spustoszyli, a kraj cały po nich czernił się tylko od gruzów i zgliszczy.

Król Władysław Łokietek miał już lat 70, a choć trudami i wiekiem osiwiały, czuł się jeszcze do walki z Krzyżakami czerstwy i każdej chwili gotowy siąść na koń i ruszyć na nich. Zebrał więc wojsko i przygotował wszystko do wyprawy. Ale zafrasowało się serce dzielnego króla, kiedy się dowiedział, że znalazł się zdrajca jeden, który przeszedł na stronę Krzyżaków i podmawiał ich do napadu na Polskę. A był to znaczny mąż, bo wojewoda poznański, Wincenty z Szamotuł, herbu Nałęcz.

— Z gniewu na mnie to zrobił Wincenty, — pomyślał Łokietek — żem go złożył z generalnego starostwa Wielkopolski, a na niem syna mego Kazimierza osadził!

I kiedy zapamiętały Wincenty, znający dokładnie okolice i wszystkie drogi, prowadził strasznych Krzyżaków na swych braci, stanął przed nim tajemniczy człowiek i na osobności rzekł mu:

— Wojewodo Wincenty, jam poseł od króla polskiego!

Drgnął na te słowa i cofnął się zdrajca, a poseł mówił dalej:

— Wojewodo, wszystko daruje ci nasz dobry król, tylko porzuć wroga i przestań szkodzić własnej ojczyźnie!

Nagle zmieniło się chmurne oblicze zdrajcy, wspomnienie drogiej a zdradzonej ojczyzny zaświdrowało mu w sercu i łzy błysnęły w oczach. Obejrzał się i przystąpił bliżej do posła.

— Ktokolwiek jesteś, — rzekł cicho — wracaj do króla i powiedz mu, że ja mocno żałuję mego czynu i wszystko naprawię!

To też pewnej nocy, gdy wojska polskie zbliżyły się do obozu Krzyżaków, wymknął się stamtąd Wincenty, przybiegł do wojska polskiego, a padłszy do nóg Łokietkowi, prosił go o przebaczenie.



Bitwa pod Płowcami 1331. Łokietek objeżdża pobojowisko i spotyka ciężko rannego rycerza.

— Miłościwy Panie, — mówił w końcu — łatwo zwyciężysz Krzyżaków, których wojsko, chociaż ogromne, nic nie jest warte, bo po największej części złożone z pijaków i włóczęgów!

Dnia 27 września 1331 stanęły wojska polskie na szerokiej równinie pod wsią Płowcami.[1]) Nie można było wskutek gęstej mgły dojrzeć stamtąd obozu Krzyżaków, i cisza panowała nad nim, bo oni po hulaszczej nocy spoczywali jeszcze.

Łokietek uszykował swoich do bitwy i przemówił do nich żywemi słowy, przedstawiając krzywdy, wyrządzone przez tych wrogów.[2]) Zabrzmiały bębny i kotły, i król na czele jednego oddziału skoczył na krzyżacki obóz, a za nim wpadały nowe oddziały wśród wielkiego zamieszania i zgiełku. Krzyżacy, zerwawszy się, wystąpili do walki i nie dali się przełamać, gdyż w tym celu powiązali się łańcuchami w szeregi. Walczyli więc zażarcie, lecz nie widzieli, że z tyłu uszykował się oddział Polaków, im zaprzedany, a na jego czele stał Wincenty z Szamotuł, który wołać zaczął:

— Bracia Polacy, zdradziliśmy naszego króla, czas teraz zmyć hańbę, jakąśmy się okryli!

Rychło połapali się ci Polacy, a gdy Wincenty z wzniesionym mieczem krzyknął: „Dalej za mną!“ — i skoczył naprzód, wszyscy rzucili się za nim.

---

[1]) Płowce, w północno-zachodniej stronie od Brześcia kujawskiego.

[2]) »Wiecie to sami« — mówił Łokietek — »jako zdawna naród niemiecki naszej krwi polskiej jest nieprzyjacielem srogim. Ale owa wszystko to może im się dzisiaj oddać i samych to potkać, co oni nam myślą; tylko wy też miejcie się do tego, a wspomniawszy dziś każdy na swe gniazdo, w którem wychowan z ojców, z dziadów i pradziadów swych, chciej się krzywdy tej znacznie zemścić nad nieprzyjacielem... Mamy siła naprzód przed nieprzyjacioły, bo oni co czynią, czynią z łakomstwa, posiadając cudze krainy, a my czynimy o swą krzywdę nie z chuci albo z pychy jakiej, jedno poniewoli, widząc przed sobą ojczyznę spaloną i te ognie, które się jeszcze wszędzie kurzą, żony, dzieci w łańcuchach płaczą, narzekając. A jeśliby was trwożyło, że nieprzyjaciel ma lud wielki, tedy nic to nie jest, zwłaszcza kto wie, że w tej mierze więcej trzeba sprawy dobrej a śmiałości, która za łaską Bożą w was jest, a niż wielkości wojska...« (Kronika Bielskiego.)

Krzyżacy, uderzeni niespodzianie od tyłu, stracili odwagę, zaczęli się mieszać i w popłochu rzucili się do ucieczki. Łokietek; nie tracąc czasu, siadł im na karki i sprawił straszną rzeź w ich zmieszanym tłumie. Zacięta ta walka trwała od samego rana do późnej nocy, a na polu bitwy legło 20,000 trupów krzyżackich jak i wojsk posiłkowych.

Kiedy nazajutrz król Władysław objeżdżał pobojowisko, nagle wstrzymał swego konia.

— Czy mi się zdaje, — rzekł do siebie, patrząc na leżącego rycerza — że ten ranny wnętrzności, które mu wyszły, napowrót wpycha sobie do brzucha?

Postąpił ku rannemu i pochylił się.

— Biedaku, bardzo wielki ból cierpieć musisz?! — zawołał ze współczuciem.

— O, królu! — wyrzekł ranny słabym głosem — więcej ja wycierpiałem od złego sąsiada niż od tej rany!

Władysław Łokietek, dowiedziawszy się, że ten rycerz nazywa się Floryan Szary i od kogo cierpiał krzywdę, zawołał doń życzliwie:

— Floryanie, bądź dobrej myśli, ja cię uwolnię od złego sąsiada!

Na rozkaz króla przeniesiono Floryana Szarego do namiotu królewskiego, a gdy później wyzdrowiał, kupił mu Łokietek całą tę wioskę, w której mieszkał ów sąsiad i nazwę dawnego jego herbu Koźlerogi zmienił na Jelita, na pamiątkę zaś rycerskiej cnoty dodał mu do tarczy herbowej trzy włócznie.[1])

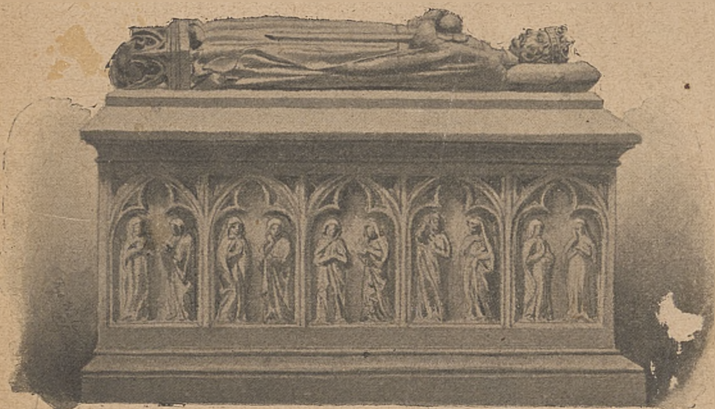
Cóż to za uroczysta procesya występuje z Krakowa? Na przodzie księża z wzniesionymi krzyżami, za nimi wszystkie cechy rzemieślnicze z chorągwiami, dalej tłumy ludu idą i śpiewają, a dzwony wszystkich kościołów wspaniale grają! To Krakowianie witają radośnie przybywającego po zwycięstwie króla Władysława Łokietka.

---

[1]) Floryan Szary był przodkiem rodziny Zamojskich i Gomolińskich.

Ale chytrzy i uparci Krzyżacy pomimo klęski już w roku następnym (1332) wpadli do Kujaw, zdobyli je i zatrzymali.

Niedługo cieszył się życiem król Władysław. Sponiewierany trudami, mając zniszczone zdrowie, czuł się bliskim śmierci. Zwołał więc do siebie panów, duchownych i świeckich, a gdy zebrali się z arcybiskupem Janisławem kasztelanem krakowskim Spicymirem na czele, mianował w obec nich następcą jedynego syna swego, Kazimierza, polecił go ich opiece a do niego przemówił w te słowa:



Pomnik Władysława Łokietka w katedrze Krakowskiej.

— Synu mój, pamiętaj, abyś kraj porządkował, sprawiedliwość pełnił i wszelką staranność na odzyskanie odpadłych ziem obrócił!

Umarł król Władysław Łokietek po chrześcijańsku dnia 2 marca 1333 r., licząc lat 73, i pochowany został w katedrze krakowskiej po lewej stronie wielkiego ołtarza.[1]) Żałował bardzo naród dzielnego króla, co dobrze rządził i Polskę do dawnej świetności i potęgi przywrócił.

[1]) Było to bardzo dziwnem, że na zwlokach zawiędłego staruszka przez długi czas nie pokazywał się żaden ślad zgnilizny.

Dzieje króla Władysława Łokietka są prawdziwą legendą ludową i cała jego postać ma charakter ludowy. Początek jego rządów miał błędy, więc pokutował za nie, odbywał pielgrzymkę, tułał się i ukrywał między ludem, wreszcie przez ten lud i przez szlachtę odniósł zwycięstwo.[1]) Był on oswobodzicielem i odrodzicielem Polski, bo jako mąż wytrwały, energiczny, osobiście waleczny, roztropny i uczciwy, chociaż prędki, mógł tego dzieła dokonać. A rzecz dziwna, nie dokonał tego książę najmocniejszy i najzamożniejszy, ale najbiedniejszy Piast, Łokietek, z małego księstwa brzesko-kujawskiego.

IV.

Kazimierz I Wielki (panował 1333—1370) do wydania Statutu Wiślickiego, (1333—1347).

Jakie państwo odziedziczył Kazimierz? Jego dażności. Jaśko z Melsztyna. Ugoda z Krzyżakami. Kujawy i ziemia dobrzyńska. Pomorze. Papież Benedykt XII. Ugoda z Czechami. Tytuł króla czeskiego. Śląsk. Traktat w Wyszehradzie. Następstwo tronu. Ludwik węgierski następcą. Kazimierz na Ruś. Bolesław, syn Trojdena. Poddanie się Lwowa. Bojarowie. Dymitr Detko i Daniel z Ostroga. Tatarzy. Litwini do Polski. Piotr Pszonka i Otto Toporczyk. Zdrada. Walki z Litwą. Kazimierz nie lubi wojny. Praca wewnętrzna. Statut Wiślicki.

Bez żadnego oporu ze strony innych książąt wstąpił Kazimierz po ojcu na tron. Państwo, które odziedziczył, było niewielkie i skołatane długoletniemi wojnami, ale był w niem już ład zaprowadzony, w skarbie pieniędzy dosyć i wojsko wyćwiczone i doświadczone w bojach. Ale Kazimierz, przejęty duchem

[1]) Łokietek nie lubił możnowładców. Przeciw możnowładczym Święcom na Pomorzu pozwolił wezwać Krzyżaków, usunął także Wincentego z Szamotuł z województwa poznańskiego.

mądrości i miłości narodu, postanowił zaprzestać wojen, przywrócić pokój i przez mądrą i rządną gospodarkę uczynić Polskę bogatą i szczęśliwą.

Koronacye królów odbywały się już w Krakowie, więc też młody 23-letni Kazimierz z piękną Litwinką, żoną swoją Aldoną, zostali uroczyście ukoronowani (25 kwietnia 1333 r.). Dodali senatorowie młodemu królowi na przybocznego doradcę Jaśka z Melsztyna Leliwitę, syna Spytka, kasztelana krakowskiego. I obaj zaczęli się naradzać nad wewnętrznem położeniem kraju.



Kazimierz Wielki.

Zaraz po koronacyi zawarł Kazimierz ugodę z Krzyżakami, na mocy której Polska miała odzyskać Kujawy i Dobrzyńską ziemię, a Kazimierz oddawał im Pomorze, co było wielką stratą dla Polski, bo utraciła brzegi morskie, tak potrzebne dla handlu Wisłą. To też Polacy tej ugody podpisać nie chcieli, i sprawa ponownie oddaną została do rozstrzygnięcia stolicy apostolskiej, na której zasiadał papież Benedykt XII.[1]).

---

[1]) Długo ociągali się Krzyżacy z oddaniem zabranych ziem. Jeszcze w lutym 1339 r. odbywały się sądy legatów papieskich i posłów polskich w Warszawie, mieście podówczas znacznem już i ludnem. W kościele św. Jana skazano zakon na bezzwłoczne oddanie ziemi kujawskiej, dobrzyńskiej, chełmińskiej, pomorskiej i michałowskiej, i na zwrot sumy 194,000 grzywien polskich (15 milionów złot. polsk.) i kosztów procesu. Jako świadkowie wyroku występują sami znaczni ludzie duchowni i świeccy, a wyroki dają piękne świadectwo słuszności sprawy polskiej. »Za poradą dyabelską« — są słowa wyroku — »pustoszyli Krzyżacy królestwo polskie, kościoły w Nakle, Warcie, Szadku, Bałdrzyczowie, Koninie, Słupie, Pobie-

Potem nastąpiła ugoda Kazimierza z królem czeskim, Janem, który zrzekł się tytułu króla polskiego, ale za to uzyskał prawo do Śląska, a Polska ostatecznie utraciła na zawsze tę dzielnicę.[1])

Oba te traktaty z Krzyżakami i Czechami zawarte zostały w mieście węgierskiem Wyszehradzie[2]) w r. 1335.

Jeszcze jeden czyn spełnił Kazimierz, który nie podobał się Polakom. Oto nie mając synów, tylko córki, zapewnił polską koronę po sobie nie polskiemu księciu, ale Ludwikowi, królewiczowi węgierskiemu, swojemu siostrzeńcowi. Uczynił to, ulegając staraniom i wpływom Karola Roberta węgierskiego, swego szwagra, i przewidując, że Polska w połączeniu z Węgrami stanie się kiedyś wielką i potężną. Układ ten zawarty także został w Wyszehradzie w r. 1339, a w kilkanaście lat później potwierdzony został w Budzie (1355).



Korona Kazimierza Wielkiego.

Polska, tracąc ziemie na zachodzie i ważne połączenie z morzem, chciała wynagrodzić sobie te straty w inny sposób i zwróciła się teraz ku wschodowi.

---

dziskach, klasztor w Pyzdrach spalili i spustoszyli ..« Sprawa poszła jeszcze w odwłokę, dopiero w Kaliszu pogodził się Kazimierz z Krzyżakami (1343), ale ziemie pozostały przy nich.

[1]) Pozostała tylko kościelna zawisłość Śląska od Polski t. j. o arcybiskupa gnieźnieńskiego, którą utrzymał Kazimierz pomimo wielkich starań Czechów.

[2]) Nad Dunajem na wschód od Ostrzyhomia.

Wiadomo, iż na Rusi, podzielonej na różne księstwa, panowali kniaziowie, którzy żenili się z polskiemi księżniczkami. We Lwowie, stolicy Rusi Czerwonej, panował krewny Kazimierza, książe Bolesław, syn mazowieckiego księcia Trojdena i Maryi, córki Jerzego I halicko-włodzimierskiego.[1]) Kazimierz, jako głowa Piastów, czując swe prawa do Rusi, wkroczył z rycerstwem do tej ziemi i obległ Lwów. Przyciśnięci głodem ruscy bojarowie (szlachta) poddali mu się pod tym warunkiem, że ich nie będzie zmuszał do przyjęcia łacińskiego obrządku, ale że ich zostawi przy greckim kościele.[2]) Lwów poddał się Kazimierzowi, który go zajął i zabrał w nim znaczne skarby (1340).[3])

Przybył potem Kazimierz na czele jeszcze większego wojska do Rusi i zdobył zamki i miasta, jak Przemyśl, Halicz, Łuck

---

[1]) Kazimierz II Sprawiedliwy

Leszek Biały † 1227 — Konrad Mazowiecki † 1247

Konrad Mazowiecki: Kazimierz Kujawski † 1267 — Ziemowit Mazowiecki † 1262

Kazimierz Kujawski: Leszek Czarny † 1288 — Władysław Łokietek

Ziemowit Mazowiecki: Boleslaw Plocki — Konrad Czerski

Władysław Łokietek: Elżbieta żona Karola Roberta — **Kazimierz Wielki** † 1370

Trojden ż. Marya c. Jerzego I halicko-włodzimir.

Bolesław Jerzy II ruski † 1340 żona Gedyminówna.

[2]) Religia chrześcijańska już dawno rozdzieliła się była na dwa kościoly: zachodni i wschodni. Kościół zachodni ma stolicę w Rzymie i głową jego jest papież; wschodni miał stolicę w Konstantynopolu i głową jego był patryarcha konstantynopolski. Polska trzymala się kościoła zachodniego, Ruś kościola wschodniego. Rosyanie i niektóre ludy południowo-wschodniej Europy trzymają się dziś wyznania wschodniego, zwanego greckiem.

[3]) Wziął Kazimierz z zamków lwowskich dwa złote krzyże z drzewem Krzyża św., dwie drogie korony, kilka ornatów szytych perlami, kielichy i wiele różnych kosztowności.

i Trembowlę, czyli całą Ruś Czerwoną, księstwo Halickie i część Wołynia. Jak przyrzekł, nie mieszał się Kazimierz do wiary Rusinów, jednakże sami bojarowie starali się o jego łaskę i chrzcili się po katolicku. Burzyli się o to inni Rusini, a nawet kniaziowie Dymitr Detko z Przemyśla i Daniel z Ostroga sprowadzili na Polskę Tatarów. Ale Kazimierz, dowiedziawszy się o tem, zgromadził liczne hufce i Tatarzy, co krążyli już koło Lublina, wkrótce znikli. Ruś, wyłamująca się z pod władzy Kazimierza, znów poskromiona została, a kniaź Dymitr Detko został usta-



Pieczęć Kazimierza Wielkiego.

nowiony prawie udzielnym starostą ziemi ruskiej pod zwierzchnictwem Kazimierza.[1]).

Ale z Litwą musiał Kazimierz toczyć jeszcze wojnę, która rozpoczęła się zdradą dwóch polskich panów. W ziemi lubelskiej mieszkało dwóch dumnych panów: Piotr Pszonka Jasieńczyk z Babina i Otto Toporczyk ze Szczekarzowic, którzy bardzo uciskali swych chłopów, niszcząc obsiane ich pola przez częste polowania i konną jazdę. Na kolanach prosili włościanie tych

[1]) Ażeby podnieść miasto Lwów, nadał mu król Kazimierz prawo niemieckie z tem jednak zastrzeżeniem, że Rusini, Żydzi i Ormianie mogą się także rządzić swemi dawnemi prawami.

panów, żeby ich nie krzywdzili. Ale rozhukani pankowie kazali ich pochwycić i wymierzyli im chłostę, a potem wyszczuli ich psami. Właśnie w tym czasie przejeżdżał król Kazimierz przez tę okolicę, więc pokrzywdzeni włościanie zaszli mu drogę i opowiedzieli o swej krzywdzie.

— Miłościwy królu! — wołali, padając na kolana i ukazując gołe plecy — patrz jakie znaki od kijów na naszem ciele!

Król Kazimierz, oburzony, wezwał przed siebie Pszonkę i Toporczyka i kazał ich pokrzywdzonym chłopkom kijami obić. Dumni pankowie prawie od zmysłów odchodzili ze wstydu i żądzy zemsty, a nie mogąc się uspokoić, udali się do Litwinów i nakłonili ich do napadu na Polskę. A było to wtedy, gdy Litwini, którzy pod sławnym synem Gedymina, Olgierdem, zawojowali już znaczną część Rusi i gromili Tatarów, zapuścili się lasami na Podlasie i ku Wiśle się posunęli. Pod Zawichostem chcieli się przeprawić przez Wisłę, wtedy Piotr Pszonka poszedł naprzód, znalazł miałki bród w rzece i tykami go zaznaczył. Kiedy się oddalił, przybyli rybacy, a domyślając się zdrady, powyjmowali tyki i w najgłębsze miejsca je zatknęli. Wtem nadbiegli Litwini; Pszonka ukazuje im miejsce wytyczone, oni rzucają się z końmi w rzekę, chcąc ją przebyć i toną w głębinach.

— Zdrada! — krzyknęli z brzegu hetmani litewscy, a myśląc, że to sprawa Pszonki i Ottona, chwytają ich i wieszają na drzewach.

Walki z Litwinami trwały z przerwami jeszcze przez lat 26.

Kazimierz prowadził wojny tylko wtedy, kiedy musiał, bo ich nie lubił. Za to z wielką energią zwrócił się do wewnętrznych rządów i z zamiłowaniem oddał się spokojnemu gospodarstwu domowemu, z całą surowością zwalczając dawną w kraju niesforność, jakoteż rozpowszechnione gwałty i rozboje. Rozglądając się po kraju, widział Kazimierz, że przy rozdrobnieniu Polski na różne dzielnice wytworzyły się w każdej inne stosunki i przepisy prawne. Usiłowaniem jego było, „aby był jeden panujący, jedno prawo i jedna moneta.“ Gdy Polska nie miała pisanych praw, kazał zebrać i spisać wszystkie prawa, tak niemieckie, czyli ma-

gdeburskie (którem rządziły się miasta), jakoteż i polskie, i w roku 1347 na sejmie w Wiślicy ogłosił je w osobnych dwóch księgach dla Małej i Wielkiej Polski. Statut ten, obowiązujący wszystkie stany, nazywa się też Statutem Wiślickim albo Statutem Kazimierza.[1])

Dokonał Kazimierz tego trudnego dzieła ze współudziałem światłych mężów, jak Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński, Jan Suchywilk Strzelecki, kanclerz krakowski, Jan Grot, biskup krakowski, Spytek, kasztelan krakowski, i i.

---

[1]) Każdy paragraf statutu ma: 1. nadpis, 2. motivum wydania, 3. sposób ogłoszenia, 4. treść. W motywach jest mowa o niepowołanych dotąd sędziach, o nieoznaczonych godzinach, w których pijani sędziowie zasiadali do sądów, o zbrojnych najazdach na sądy i wymuszaniach wyroku, o uciekaniu zbrodniarzy pod sąd niemiecki, o najazdach i gwałtach panów nad chłopami.

Główne zarysy statutu są:

1) Osoba króla. Przy ograniczonej władzy prawodawczej król jest najwyższym sędzią, wszyscy obywatele są jego poddanymi.

2) Stany królestwa. Szlachcic (miles famosus), za którego głowę naznaczona była większa głowszczyzna, obowiązany służyć pod pewną chorągwią. Za zarzut nieszlachectwa płaci oskarżony tak, jak za zabicie. Niższem jest rycerstwo szeregowe (miles scartabellus, świeży szlachcic, zwany »ścierczałką«). Kmieć lub sołtys może zostać szlachcicem, odznaczywszy się w wojnie. Nie wolno używać prawa raz polskiego, raz niemieckiego. Żydzi, »którzy chcą niszczyć chrześcijan«, ujęci ostrymi przepisami, muszą się trzymać naznaczonej stopy lichwy.

3) Sądownictwo. Odbywają się sądy w stałym porządku i czasie, przy określonym dochodzie (bez możności nadużyć). Obrońcy przemawiają za obwinionych, głównie za kobiety i duchownych. Używani świadkowie i przysięga. Zniesiona prawie kara cielesna i kara śmierci. Główną rolę grają kary pieniężne: »siedmdziesiąt, pietnadziesta, sześćgrzywien«. Na podpalaczy, gwałcicieli i rozbójników kara »siedmdziesiąt grzywien«, za głowę szlachcica 40 grz., za ucięcie członka (ręki, nogi, nosa) 30 grz., za ranę 25 grz. Za bratobójstwo utrata dziedzictwa dla siebie i potomków.

4) Administracya i policya. Szlachcic, kmieć i sołtys obowiązani do służby wojskowej według majątku. Takiż obowiązek ciąży na duchownych, mających po rodzicach dobra świeckie. Kara »pietnadziesta« (50 grz.) za gwałty i zdzierstwa w czasie przechodu wojska. Każda wieś pilnuje majątku wszystkich mieszkańców pod karą zwrócenia szkody.

V.

Kazimierz I Wielki do swej śmierci, (1347—1370).

Wady Kazimierza. Klątwa Bodzanty, biskupa krakowskiego, rzucona na króla. Ksiądz Baryczka. Król surowy dla przestępców. Związek wielkopolski. Maciek Borkowicz. Wesele wnuczki królewskiej. Dostojni goście. Uroczystości weselne. Uczta Wierzynka. Obcy dziwią się bogactwu Polski. Salomon polski. Król podnosi rolnictwo, handel i przemysł. »Prawo składu«. Gościńce. Spławna Wisła. Fabryki sukna. Wino. Zamki, kościoły i mury stawiane przez króla. Kazimierz, król chłopków. Żydzi. Oświata. Szkoły. Janko z Czarnkowa. Sztuki piękne. Styl gotycki. Akademia krakowska. Najwyższy trybunał dla prawa miejskiego w Krakowie. Łowy w lasach sandomierskich. Nieszczęśliwy wypadek. Śmierć króla. Polska w rzędzie najpoważniejszych państw. Przydomek »Wielki«. Ostatni z Piastów.

Król Kazimierz mimo swej wielkości nie był wolny od różnych ludzkich ułomności i błędów.[1]) Gdy za niektóre przestępstwa wyklął go biskup krakowski Bodzanta i z dekretem klątwy posłał na zamek księdza Marcina Baryczkę, który do króla szorstkiemi i obelżywemi słowy przemówił, Kazimierz tak się rozgniewał, że kazał porwać księdza Baryczkę i utopić go w Wiśle (1349). Pokutował za to potem długo, budował kościoły, aż wreszcie papież zdjął z niego klątwę.[2])

[1]) Żył król Kazimierz w wieku powszechnego skażenia obyczajów, kiedy na południu szerzyła niemoralność królowa Joanna neapolitańska, a poeta Bokacyusz pisał swego rozwiązłego Dekamerona. Bawiąc na śliskim dworze Karola Roberta węgierskiego, patrzył Kazimierz na rozpustę i był pod jej wpływem.

[2]) Król Kazimierz nie ulegał wcale duchowieństwu, nie mógł znieść jego przewagi w państwie i usilnie nalegał na to, aby duchowieństwo na równi ze wszystkimi obywatelami pełniło publiczne obowiązki, od których się ciągle uchylało. Powstały wskutek tego zatargi z biskupem krakowskim, który nie chciał spełniać należnych powinności z dóbr biskupich, który też, korzystając z mniej moralnego życia i chwilowych zapomnień króla, rzucił klątwę tak na niego, jak i na wojewodę sandomierskiego Ottona z Pilicy, domagającego się w imieniu króla tych powinności od biskupa.

Król Kazimierz był dobrym i łagodnym dla pracowitych i uczciwych, lecz bardzo srogo obchodził się z rozbójnikami i zdrajcami, choćby i z wyższych stanów pochodzili. Kiedy przeciwko surowości w wykonywaniu prawa powstał przeciwko niemu związek szlachty wielkopolskiej (1352), a na jego czele stanął wojewoda poznański Maciek Borkowicz, który napadał dwory i rozbijał po drogach, kazał go król pochwycić, osadzić w ciemnym lochu w Kaliszu i nie dać mu nic więcej, tylko wiązkę siana i dzban wody. Była to sroga kara śmierci głodowej. Nieszczęśliwego Borkowicza znaleziono później nieżywego z poobgryzanemi z głodu rękami.

Świetne uroczystości odbywały się na zamku w Krakowie w ostatki zapustne r. 1363. Pozjeżdżało się mnóstwo gości z całego świata, goście to znakomici, książęta: Bolko świdnicki, Władysław opolski, Ziemiowit mazowiecki, Otto bawarski i trzej królowie: Ludwik węgierski, Waldemar duński i Piotr Luzynian, król Cypru. Przybyli oni do sławnej i bogatej Polski, do wielkiego króla Kazimierza, który wyprawiał uroczystość weselną swej wnuczce Elżbiecie.[1]) Goście wyjeżdżają na spotkanie pana młodego, który się zbliża, a jest to młody, ale potężny i sławny cesarz niemiecki Karol IV. W orszaku prześlicznych dziewic, pysznie ustrojonych, panna młoda wita z wdziękiem tego, z którym ma dzielić życie całe. W kościele na zamku wzięła ślub para młoda, a w zamkowych salach odbyło się huczne wesele z muzyką i tańcami. W Krakowie pełno gości, a każdy z nich ma piękne mieszkanie i znakomity wikt z kuchni królewskiej, od króla zaś Kazimierza otrzymał podarek ogromnej wartości z okazyi tych zaślubin.

---

[1]) Kazimierz Wielki miał trzy żony: Annę Aldonę Gedyminównę († 1339), Adelajdę, księżniczkę heską (poślub. 1341), z którą żył niedobrze i trzymał ją zamkniętą w zamku Żarnowcu, trzecią Jadwigę, księżniczkę głogowską (poślub. 1365). Miał tylko same córki i z jednej z nich Elżbiety (córki Aldony), wydanej za Bogusława szczecińskiego, doczekał się wnuków. I właśnie wnuczkę Elżbietę wydawał za mąż za cesarza niemieckiego Karola IV., dając za nią posagu 100,000 czerwonych złotych (dukatów).

Uroczystości weselne, bankiety i festyny trwały przez dni dwadzieścia. A weseliły się wszystkie stany, bo gdy panowie bawili się na zamku i po pałacach, na rynku krakowskim dzień i noc stały dla ludu miejskiego i wiejskiego kadzie z miodem i piwem, a także i owsem dla koni, i każdy mógł brać, co mu się podobało.

Miał Kazimierz wiernego podskarbiego i szafarza, mieszczanina krakowskiego Wierzynka, który urządzeniem wesela i przyjęciem licznych gości umiał się zająć tak, że każdy był zadowolony. Cieszył się Wierzynek wielkiem poważaniem i miał znaczny majątek, który pracą zdobył i którym się szczycił.[1]) Kiedy już kończyły się uroczystości weselne na zamku, Wierzynek, mając zaufanie i śmiałość do króla, zwrócił się doń z prośbą.

— Miłościwy Panie, chciałbym prosić o jedną łaskę!

— Nie mogę ci nic odmówić, mój kochany Wierzynku! — rzekł rozweselony król.

— Pozwól Miłościwy Panie, abym i ja mógł ugościć u siebie Waszą Miłość i wszystkich weselnych gości!

— I owszem, — zawołał z wesołem zdziwieniem król, — proś, przyjmuj, gość, chętnie pójdziemy wszyscy!

I Wierzynek sprawił zebranym u siebie gościom taki bankiet, że prawie królewskiemu się równał. Przeciągnęła się długo uczta wśród miłych gwarów i toastów, gdy na kominie pobłyskiwały wesołe blaski płonących kawałów wonnego drzewa cedrowego i cynamonowego. Po skończonej uczcie Wierzynek najprzód królowi Kazimierzowi, którego na pierwszem miejscu był posadził, podarował klejnot, wartości stu tysięcy złotych, a również cenne podarunki ofiarował innym królom i panom. Dziwili się temu bogactwu i tej wystawności szczególnie cudzoziemcy i mówili między sobą:

---

[1]) Mikołaj Wierzynek (niem. Wirsing, łac. Verincus) przybył z nad Renu w pierwszej połowie XIV w., zbogacił się na handlu, który prowadził na ogromną skalę, został nobilitowany i był jednym z pierwszych dostojników Krakowa.

— No, no, bogata to i kwitnąca ta Polska, kiedy mieszczanie takie skarby posiadają i na takie stać ich uczty!

I rzeczywiście zamożną była Polska i prędko się bogaciła,[1]) bo też w gospodarstwie krajowem nie miał król Kazimierz sobie równego, słynął jako jeden z najbogatszych monarchów w Europie i zwany był „polskim Salomonem“.

Podnosił Kazimierz uprawę ziemi,[2]) popierał handel i przemysł i nadawał w tym celu miastom przywilej t. z. „prawo składu“. Kupcy polscy ujęli handel ze wschodem w swoje ręce i prowadzili go przez bite gościńce, które zakładał Kazimierz.

Temi drogami, jak i Wisłą spławną od Krakowa, wywożono tak płody surowe, jak i płody przemysłu. Zasłynęły bowiem fabryki sukna polskiego, równego flamandzkiemu i win, które wywożono. Mówiono o królu Kazimierzu, że

„zastał Polskę drewnianą,
a zostawił murowaną“,

co jest zupełną prawdą. W miastach, jak Kraków, Sandomierz Kazimierz nad Wisłą i gdzie tylko wznoszą się stare murowane zamki, wspaniałe kamienice, śpichlerze i mury koło miasta wszystkie one są dziełem króla Kazimierza Wielkiego.[3])

---

[1]) Po wsiach wznosiły się murowane dwory, lub piękniejsze drewniane, budowane z kominami, tak że dym nie gryzł w oczy, jak dawniej, z oknami szklannemi, że śnieg nie mógł już do nich wpadać. Pięknymi kobiercami sprowadzanymi z Rusi, obijano ściany. Ubierano się w drogie kożuchy i futra, zakładano w tym celu w miejscach odludnych nad wodami bobrownie (gdzie po kilkadziesiąt bobrów siedziało w domkach, sztucznie zrobionych), chodzono w sukniach i jedwabnych materyach i prowadzono wygodniejsze życie.

[2]) Uprawiano więcej pól, wprowadzono rozmaitość zbóż, w ogrodach zaczęto sadzić kapustę, rzepę, marchew, cebulę, szczepiono wiśnie, śliwy gruszki, jabłka, zakładano winnice. Na rozległych pastwiskach rozwijała się hodowla koni i bydła.

[3]) Kazimierz Wielki w Krakowie odnowił zamek, wzniósł kościoły św. Jerzego, św. Michała i Sukiennice w rynku, jako budynek dla handlu. Założył i murem opasał przedmieście żydowskie przy Krakowie, zwane »Kazimierz«. Postawił nowe zamki w Kaliszu, Poznaniu, Sandomierzu, Lublinie, Lwowie, Pyzdrach, Sieradzu, Wieluniu, Łęczycy, Kole, Płocku,

Dzisiaj te stare mury jakby wołały na nas:

— Stój i słuchaj! Przez te szare mury patrzy na ciebie wielki król, przez te mury płynie przeszłości powiew, który ci szepcze o sławie dawnych wieków i o wielkiej już wtedy cywilizacyi naszej.

Zwano Kazimierza Wielkiego słusznie królem chłopków, bo kochał ich bardzo, lubił z nimi rozmawiać, wypytywać ich, jak im się powodzi, jakich mają panów. Brał ich też chętnie w obronę, i każdego krzywdziciela surowo karał. Żydzi znaleźli w nim także życzliwego opiekuna, potwierdził im przywilej Bolesława Pobożnego i rozszerzył go na wszystkie dzielnice (1334), założył im nowe przy Krakowie przedmieście Kazimierz i pozwolił im osiedlać się i prowadzić handel, gdy w Niemczech i Francyi obchodzono się z nimi po barbarzyńsku, zabijano ich a nawet żywcem palono.

W owych czasach szła oświata od Włoch do Niemiec, Czech i Polski, w której za Kazimierza Wielkiego rozbudziło się życie umysłowe narodu. Język ojczysty był pielęgnowanym po szkołach, czemu główne starania poświęcał arcybiskup Jarosław Bogorya, a Kazimierz pomnażał klasztory, w których utrzymywane były szkoły. Za niego żył najlepszy kronikarz Janko z Czarnkowa (anonym), arcybiskup gnieźnieński i podkanclerzy, który spisał dzieje współczesne (1333—1384). Zakwitły też sztuki

---

Niepołomicach, Szydłowie, Piotrkowie, Przedborzu, Brzeźnicy, Bolesławcu, Ostrzeszowie, Czorsztynie, Osieku, Krzepicach, Sieciechowie, Solcu, Zawichoście, Korczynie, Koninie, Nakle, Wielinie, Międzyrzeczu, Kruszwicy, Złotoryi, Bydgoszczy, Sanoku, Lubaczowie, Trembowli, Haliczu, Tustanie, Opocznie, Przedeczu, Rawie i Wyszogrodzie. Kościoły zbudował oprócz wymienionych w Krakowie, Sandomierzu i Wiślicy (kollegialne), w Stobnicy, Łapszycach, Szydłowie, Niepołomicach, Solcu, Korczynie i i.; klasztory w Łęczycy, Piotrkowie i Nowym Korczynie. Murami opasał Wieliczkę, Skawinę, Olkusz, Będzin, Lelów, Sandomierz, Wiślicę, Szydłów, Radom, Opoczno, Wąwelnicę, Stawiszyn, Wieluń, Konin, Piotrków, Łęczycę, Płock, Lublin, Kalisz, Pyzdry, Inowrocław, Lwów, Sanok, Krosno i Czczew. (Według Naruszewicza).

piękne i wznosiły się pyszne świątynie i gmachy w gotyckim stylu.

Ale największą zasługę ma król Kazimierz na polu oświaty, że na wzór akademii bolońskiej założył w Polsce najwyższą szkołę t. z. akademię w Krakowie (1364), uposażył ją i sprowadził do niej uczonych profesorów, tak, żo młodzi ludzie nie potrzebowali jeździć za granicę, lecz w kraju mogli odebrać wyższe wykształcenie.[1])

Badając rozwój i urządzenia państwa, poprawiał król Kazimierz nadużycia w wykonywaniu prawa a w r. 1365 ustanowił osobny najwyższy trybunał dla prawa miejskiego w Krakowie, tak, iż odtąd miasta polskie, rządzące się prawem niemieckiem, nie potrzebowały udawać się po wyroki do niemieckiego miasta Magdeburga.[2])

Był król Kazimierz zapalonym myśliwym, zapragnął też w czasie pięknej jesieni zapolować w sandomirskich lasach, zapominając o tem, że już ma przeszło lat 60.

A właśnie wypadł dzień narodzenia Matki Boskiej.

— Grzech w tak uroczysty dzień polować! — mówili półgłosem dworzanie.

— Dlaczegoż by król Jegomość nie miał jechać, kiedy ma ochotę? — rzekł jakiś pochlebca dworski.

---

[1]) Założona została akademia ze wszystkimi wydziałami (fakultetami), chociaż zrazu wskutek oporu papieża nie posiadała wydziału teologicznego i miała na celu głównie naukę prawa. Siedmiu profesorów wykładało prawo rzymskie i kanoniczne, dwóch fizykę (w niej medycynę i astrologię), jeden nauki wyzwolone (literaturę klasyczną). Studenci i nauczyciele uwolnieni od ceł i opłat, rektor, doktorzy i magistrowie opłacani byli z dochodów żup wielickich. Na czele akademii stał rektor z władzą sądowniczą nad profesorami i uczniami, miał też nad nią nadzór biskup krakowski przez swego zastępcę. Była akademia krakowska drugą po pragskiej, za Jagiełły dopiero miała się stać jednem z głównych ognisk ówczesnej oświaty.

[2]) Mieszczanie za Łokietka tak nieprzychylni i groźni nabierali teraz patryotyzmu. Przez utworzenie trybunału apelacyjnego w Krakowie przeciął Kazimierz ostatnią nić społeczną, łączącą mieszczan z Niemcami.

I król pojechał. W lasach było wtedy pełno grubego zwierza, jak niedźwiedzie, tury, żubry, jelenie, łosie, a łowy odbywały się nie tak jak dzisiaj, bo w las wychodziło kilkuset ludzi i każdy z włócznią lub kordelasem w ręce musiał wpadać na zwierza i potykać się z nim śmiało w oczy. Król pędził konno lasem, gdy nagle wymknął się przed nim duży jeleń z ogromnymi rogami. Spiął więc konia i ruszył za nim przez krzaki i zarośla; w tem koń się potknął i przewrócił, a król spadł z niego i potłukł się bardzo. Wijącego się w boleściach przywieziono go do Krakowa, gdzie, czując się bliskim śmierci, spisał testament i zakończył życie dnia 5 listopada 1370 r.

Przez wdzięczność za tyle zasług, jakie król Kazimierz dla dobra kraju położył, za to, że był obrońcą biednych i uciśnionych, a surowym dla złych, że Ruś do Polski przyłączył, że wskutek mądrych rządów i zarządzeń Polska, złączona jednością prawa, powiększona na zewnątrz i zaokrąglona, stanęła w rzędzie najpoważniejszych państw Europy — nadał mu naród, jak i świat cały, przydomek „Wielkiego“.

Z zejściem do grobu Kazimierza Wielkiego zakończył się szereg królów z rodziny Piastów. Rozpoczął ten szereg Bolesław Chrobry, wielki wojownik i zdobywca, zamknął go mądry prawodawca i znakomity gospodarz, Kazimierz Wielki. Miała teraz przejść Polska ojczymowe rządy Ludwika węgierskiego i burzliwe po nim bezkrólewie, zanim dostała się w obce ręce potężnej rodziny Jagiellonów.

VI.

Ludwik węgierski (1370—1382) i bezkrólewie po nim (1382—1384).

Przyjazd Ludwika. Testament Kazimierza W. Koronacya w Krakowie. Pogrzeb Kazimierza W. Ludwik w Wielkopolsce. Wraca do Węgier. Matka jego Elżbieta. Jej rządy. Wesoły dwór w Krakowie. Napad Litwinów i Rusinów. Ludwik w Węgrzech. Jego plany. Trzy córki. Władysław opolski na Rusi Czerwonej. Dwie wielkie monarchie przyszłości. Poradlne. Zjazd w Koszycach. Litwini pustoszą. Klasztor Benedyktynów na Łysej górze. Drzewo Krzyża św. Zuchwałość Węgrów w Krakowie. Śmierć Jaśka Kmity. Węgrzy wymordowani. Elżbieta do Węgier. Władysława opolskiego rządy w Polsce. Oburzenie przeciw niemu. Elżbieta wraca. Jej śmierć. Rządy tryumwirów. Zygmunt Luksemburczyk. Śmierć Ludwika. Był ojczymem dla Polski. Domarat z Pierzchna. Nałęcze i Grzymalici. Ziemowit mazowiecki. Zjazd w Sieradzu. Jadwiga do Polski. Jej koronacya. Poselstwo Litwy. Obietnice. Naród się cieszy. Strapienie Jadwigi. Wilhelm w Krakowie. Układ w Krewie. Obawy Jadwigi. Wygląd Jagiełły. Zawisza z Oleśnicy. Przyjazd Jagiełły do Krakowa. Pogląd ogólny na okres Kazimierza W. i Ludwika węg. Rzut oka na epokę Piastów.

Kiedy po śmierci Kazimierza Wielkiego przybył do Polski król Ludwik, przyjmowali go panowie krakowscy i biskupi w Sączu i stąd prowadzili go uroczyście do Krakowa. Oburzyli się jednak możni panowie, gdy w testamencie Kazimierza Wielkiego wyczytali, że zapisał on i darował niektóre ziemie i powiaty różnym książętom.

— Niema prawa król zapisywać tego, co do korony należy! — wołali gniewnie. Gdy jednak w tym oporze byli później chwiejni, Ludwik sam załatwił tę sprawę i porozdawał zapisane ziemie, niezważając na oburzenie. Na tem zebraniu w Krakowie wybuchł zaraz nowy kłopot co do koronacyi nowego króla. Oto Wielkopolanie, sprzeczający się zawsze z Małopolanami, żądali i nalegali:

— W Gnieźnie będzie koronowany król Ludwik!

— Nie w Gnieźnie, ale w Krakowie, gdzie już był koronowany Łokietek i Kazimierz Wielki! — odpowiadali Małopolanie.

I Ludwik został namaszczony i koronowany w Krakowie przez arcybiskupa Jarosława dnia 17 listopada 1370 r.

Po koronacyi odbył się pogrzeb króla Kazimierza Wielkiego[1]), po którym wyjechał król Ludwik do Gniezna a potem zwiedzał inne miasta wielkopolskie. Niepodobało mu się jednak w Polsce, nie lubił jej i uważał ją tylko jako jedno królestwo więcej, mogące być posagiem dla jednej z trzech jego córek. To też czemprędzej powrócił do ukochanych Węgier (1371).



Ludwik, król węgierski i polski.

Kiedy pytano go przed odjazdem, dlaczego kraj opuszcza, odpowiedział niechętnie:

— Odjeżdżam, bo nie służy mi wasze polskie powietrze!

Na zamku w Krakowie pozostała teraz jego matka, lubiona przez naród polski córka Łokietka, Elżbieta, roztropna i biegła w sprawach państwa kobieta, lecz dopomagająca tylko planom

[1]) Smutna to była uroczystość. Jechały przodem cztery wozy poczwórne, pokryte kirem; woźnice na nich czarno ubrani i z koni zwieszały się czarne kapy. Za wozami czterdziestu konnych rycerzy w czerwonych płaszczach z chorągwiami ziem i sztandarem Polski; za tymiż dwunastu rycerzy z podniesionymi w górę herbami dwunastu księstw. W pewnym odstępie kroczył zwolna na królewskim koniu wspaniały rycerz w złoto i purpurę przystrojony; miał on wyobrażać nieboszczyka króla. Za nim szło sześciuset ludzi z dużemi w rękach świecami, z których każda ważyła pół

swego syna. Przy wielu przymiotach była jednak zanadto wesoła, lubiła bale i zabawy, co w 80-letniej staruszce razić musiało.

Zaczęły się teraz dziwne rządy w Polsce, i wnet naród słusznie burzyć się począł, bo sądownictwo poszło w zaniedbanie; mnożyły się nieporządki i gwałty, a sprawiedliwości nigdzie nie można było znaleść.

Gdy kto udał się do królowej Elżbiety z jaką skargą, ona ruszała ramionami i mówiła:

— Idźcie z tą sprawą do syna mego, on królem, nie ja!

Ludwik zaś przybywającym odpowiadał obojętnie:

— Matce zostawiłem rządy kraju, do niej się udajcie!

Przy takim stanie nieładu Węgrzy, którzy bawili przy Elżbiecie, zaczęli hulać po Krakowie i okazywać lekceważenie Polakom. Nic dziwnego, widzieli bowiem, jak ich pani, chociaż wiekiem podeszła, wyprawia w Krakowie tylko bale, bankiety i różne swawole. Słysząc o tem, co się dzieje w Polsce, Litwini i Rusini wpadli w jej granice i zapuścili się aż do Wisły, paląc, rabując i burząc nawet kościoły. Przybiegli tedy do królowej możni panowie i wołają:

— Miłościwa Pani, Litwini i Rusini palą, pustoszą... co robić?

---

kamienia wosku. Dopiero teraz postępowało duchowieństwo zakonne i świeckie, śpiewając psalmy.

Poprzedzało ono mary z ciałem królewskiem, obwieszone bogatemi materyami, które, po drodze wstępując do kościołów: Maryackiego, Dominikanów i Franciszkanów, tym kościołom oddawano. Za marami trzystu dworzan płakało głośno, a podskarbi rozsypywał hojnie pomiędzy lud ubogi srebrne pieniądze. W końcu szedł król w otoczeniu swoich dygnitarzy. Cały ten ogromny orszak wszedł do kościoła zamkowego, gdzie biskup krakowski odprawił nabożeństwo za zmarłego króla. Nagle wśród ciszy wjechał konno do kościoła wyobrażający zmarłego króla podkoniuszy, trzasnęły łamane przy trumnie chorągwie, a w kościele rozległ się jeden jęk żalu:

— Niema króla Kazimierza!

Zwłoki króla pochowano w grobie po prawej stronie wielkiego ołtarza. (Według kroniki Janka z Czarnkowa).

A rozweselona zawsze Elżbieta zbyła ich, mówiąc:

— Nie bójcie się, mój syn Ludwik wielki i mocny król, odda on im za swoje!

Ludwik zaś siedział sobie w Węgrzech a o Polskę o tyle się trapił, o ile chodziło mu o przeprowadzenie swoich planów. Mając trzy córki myślał on o tem, aby dla każdej z nich zyskać koronę i postanowił plan ten przeprowadzić. Dla Polski przeznaczona była najstarsza Katarzyna, a gdy umarła, druga z kolei Marya i jej przyszły mąż Zygmunt Luksemburczyk, syn cesarza Karola IV, mający jeszcze odziedziczyć Brandenburgię. Najmłodsza Jadwiga, zaręczona już w dzieciństwie z Wilhelmem, synem Leopolda III austryackiego, miała wziąć Węgry i Ruś Czerwoną. Chcąc tę Ruś oderwać od Polski, a nie mogąc od razu tego czynić, by nie zrazić sobie Polaków, oddał ją Ludwik w lenno swemu zaufanemu doradcy Władysławowi, księciu opolskiemu.[1])

Miały więc powstać dwie wielkie monarchie: jedna złożona z Austryi, Węgier i Rusi, druga z Polski i Brandenburgii.

W r. 1373 ogłosił król Ludwik pobór podatku „poradlnego" czyli królewszczyzny po sześć groszy pragskich z łanu z dodatkiem korca żyta i korca owsa. Poselstwo wysłane do Ludwika sprawiło tyle, że się król zrzekł większej części tego podatku pod warunkiem, iż tron polski po nim będzie zapewniony jednej z jego córek. Ten sam cel miały przywileje, jakie nadał król szlachcie na zjeździe w Koszycach w Węgrzech dn. 17 czerwca roku 1374.[2])

---

[1]) Władysław opolski rządził w Czerwonej Rusi w duchu Kazimierza Wielkiego, wspierając dobrobyt i kolonizacyę. Założył on klasztor OO. Paulinów w Częstochowie, która odtąd słynąć poczęła. Staraniem jego i Ludwika dokonana została i utrwalona przez papieża organizacya Kościoła katolickiego na Rusi r. 1375. W r. 1379 objął Ruś Czerwoną Ludwik i wcielił ją wprost do korony węgierskiej.

[2]) Ważniejsze postanowienia ugody koszyckiej, która wyszła tylko na korzyść magnatów, są:

1. Po śmierci Ludwika wstąpi na tron w Polsce jedna z jego córek.

Tymczasem Litwini pustoszyli ziemię sandomierską i zapuścili się aż do gór Świętokrzyskich, gdzie na Łysej górze stał wspaniały klasztor i kościół Benedyktynów. Ten zrabowali w czasie odpustu, uprowadzając mnóstwo jeńców i liczne skarby kościelne, a między innymi drzewo Krzyża świętego.[1])

A z królewskiego zamku w Krakowie nie mogła przyjść pomoc żadna, bo tam niedobrze się działo i, jak wspomniano wyżej, roiło się tam od hulaszczych Węgrów, którzy dopuszczali się gwałtów i kradzieży. Wszczęła się raz gwałtowna bijatyka o siano, które przywieziono możnowładcy Przedborowi z Brzezia, a które chcieli zabrać zuchwali Węgrzy. Królowa Elżbieta wysłała starostę krakowskiego Jaśka Kmitę, aby uspokoił bijących się; w tem Węgier wypuścił z łuku strzałę, i Kmita raniony śmiertelnie zwalił się z konia.

— Bić, zabić Węgrów! — zakrzyczał wzburzony lud i rzucił się na Węgrów, rąbiąc ich w sztuki. Zginęło ich tej samej nocy stu sześćdziesięciu.[2])

---

2. Król nie będzie uszczuplał Korony polskiej, lecz odzyska jej utracone ziemie.

3. Król uwalnia szlachtę od wszelkich danin i ciężarów, z wyjątkiem dwóch groszy z łanu.

4. Wszelkie dostojeństwa i godności nie będą dawane obcym, lecz ziemianom tej ziemi, w której będzie godność do objęcia. Król wynagradza szkody poniesione w wojnach poza granicami państwa.

[1]) Słynął ten kościół cudami i przywiązane doń było następujące podanie: Kiedy Litwini, zrabowawszy skarby, a z niemi i relikwie Krzyża świętego, wyjeżdżali z granic Polski, zatrzymał się nagle wóz i zrobił się tak ciężki, że konie z miejsca ruszyć nie mogły. Wołają tedy przestraszeni Litwini polskiego szlachcica, który u nich był w niewoli i mówią mu:

— Szlachcicu Chorobalo, otrzymasz wolność, jeśli to wasze drzewo święte odniesiesz napowrót do klasztoru!

Ucieszony Chorobala odniósł relikwie i był wolny, a Litwini mogli teraz ruszyć dalej.

[2]) Obok tych rozruchów nie ustawało w kraju zamieszanie. Ziemowit III mazowiecki, surowy i popędliwy, chociaż lennik Polski, wcale Ludwikowi hołdu złożyć nie chciał, najeżdżał ziemie, łączył się z Litwinami i wichrzył po kraju. W r. 1377 na sejmie w Sochaczewie ułożył z synami

Przestraszona królowa zrzekła się zaraz rządów i uciekła z Krakowa (1376), a król Ludwik oddał wielkorządztwo Polski Władysławowi opolskiemu.

Ale i przeciwko temu powstało wkrótce silne w Polsce wzburzenie, Ludwik powołał znów do Krakowa matkę Elżbietę, a gdy ta umarła (1380), oddał rządy kraju trzem mężom, na których czele stanął biskup krakowski, Zawisza z Kurozwęk. Władysława opolskiego wynagrodził już przedtem król Ludwik, dając mu ziemię dobrzyńską i część Kujaw (1378). Ale za rządów tryumwiratu zamieszanie wzmagało się bardziej jeszcze w Polsce; chcąc je uśmierzyć wysłał Ludwik zięcia swego i następcę w Polsce, Zygmunta Luksemburczyka, lecz sam wkrótce umarł (1382).

Był król Ludwik dobrym dla Węgrów, więc nazywali go wielkim, dla Polski jednak był on mały, bo o nią niedbał i w ciągu dwunastoletniego panowania zaledwie dwa razy w niej się pokazał. Słuszne też jest zdanie o nim, że

„był ojcem dla Węgier
a ojczymem dla Polski“.

Zygmunt Luksemburczyk, mąż Maryi, córki Ludwika, przybywszy do Polski, nie spodobał się narodowi. Wielkopolanie zwłaszcza, którzy zjechali się do Radomska, niechętni mu się okazali, gdy na ich prośbę nie zrzucił z urzędu srogiego Domarata z Pierzchna, starostę wielkopolskiego. I zaraz zawrzała wielka burza w Wielkopolsce. Dwie rodziny ze swemi stronnictwami, Nałęcze i Grzymalici, zaczęły wichrzyć po kraju i prowadzić ze sobą zaciekłą wojnę. Płonęły wsi i dwory, napadano i rabowano kupców po drogach, cierpieli biedni uciskani ludzie. Pod pozorem, że walczą dla kraju, wołali czasem Grzymalici podczas bitwy:

---

pierwszy statut mazowiecki. Władysław Biały gniewkowski, ostatni z książąt kujawskich, jeszcze w r. 1364 sprzedał był swoje księstwo Kazimierzowi W. Był to książe gwałtowny, burzliwy, z wielkiemi pretensyami, marzący nawet o koronie po śmierci Kazimierza W. Z klasztoru w Dijon, gdzie był zakonnikiem, uciekł w r. 1371 i, chcąc odzyskać ojcowiznę, prowadził wojnę rozbójniczą i dopiero po kilku latach poskromiony został (1376).

— Niech żyje Marya, córka Ludwika!

Odpowiadali im Nałęczowie okrzykiem:

— Niech żyje Semko mazowiecki![1])

Ale Marya nie chciała wcale przybyć do Polski, a zniecierpliwieni Polacy na zjeździe w Sieradzu już chcieli obrać innego króla. Więc królowa matka, Elżbieta Bośniaczka, słysząc, co się dzieje w Polsce, wyprawiła do niej młodszą swą córkę Jadwigę. Otrzymawszy wspaniałą wyprawę, złożoną z pereł, drogich kamieni, sreber, złota i kosztownych szat, wyruszyła Jadwiga z Węgier z dwoma biskupami węgierskimi i z dużym pocztem rycerzy. Kiedy konno wjechała do Krakowa, jeden okrzyk uwielbienia wydobył się z piersi zgromadzonych tłumów, tak podobała się wszystkim młoda królewna. I wyrywały się głosy z pośród tych tłumów:



Królowa Jadwiga.

— Śliczna jak anioł!

— Jakaż dobroć na tych świeżych licach!

Zaraz też uznano Jadwigę powszechnie królową, i arcybiskup Bodzanta ukoronował ją na zamku krakowskim w sam dzień jej imienia, dn. 15 października 1384 r., a po Polsce całej i po sąsiednich krajach rozbiegła się wesoła nowina o prześlicznej młodej Polski królowej.

Wkrótce na krakowskim dworze zjawili się posłowie z Litwy. Kiedy stanęli przed biskupami, senatorami i Jadwigą,

[1]) Ten Semko (Siemko, Siemaszko) czyli Ziemowit IV był synem Ziemowita III mazowieckiego. Postanowił on zyskać tron a później przemocą porwać Jadwigę, gdy przyjedzie, szlachta wielkopolska chciała go już nawet koronować, ale plan ten nie udał mu się wskutek oporu Małopolan.

siedzącą na tronie, zachwycili się jej pięknością, a starszy z posłów, skłoniwszy się, rzekł:

— Miłościwa Pani, różni już królowie namawiali naszego księcia Jagiełłę, by się ochrzcił wraz z całym krajem, a on pogardził tą radą; wszakże, gdyby Miłościwa Pani oddała mu swą rękę, nasz książę ochrzciłby się i złączył swój kraj z Polską, jako męża z żoną!

Z radością słuchali panowie polscy różnych obietnic litewskich posłów, z których najważniejszą była ta, że Jagiełło odbierze Krzyżakom wszystko to, co z ziem polskich sobie przywłaszczyli. I po mieście wśród wszystkich stanów rozlegały się wesołe zdania:

— Co za szczęście dla Polski!

— Drapieżny sąsiad Litwin ubywa, Litwa chrzci się i z Polską łączy!

— Jakże ogromną i potężną będzie teraz Polska!

— Tyle milionów pogan pozyskanych dla chwały Bożej!

Ale królowa Jadwiga, która miała to szczęście sprowadzić, wcale się nie cieszyła. Ona oddawna serdecznie się kochała w Wilhelmie, księciu austryackim i była nawet z nim zaręczona; myśl też jej biegła teraz do niego, i on wnet się zjawił w Krakowie.[1]) Roniła gorzkie łzy, kiedy nie chcieli go puścić panowie polscy na zamek, by się z nią widział, i ledwie swym smutkiem, płaczem i prośbami zmiękczyła tych, co jej strzegli, że się z nim widywać mogła w klasztorze O. O. Franciszkanów. Panowie polscy klękali przed Jadwigą, prosząc ją ze łzami w oczach i zaklinając, by oddała rękę Jagielle, by poświęciła się dla tak wielkiego dobra dwóch narodów a zarazem dla pozyskania tylu milionów dusz dla Kościoła Pańskiego. Wzruszyło się czule serce Jadwigi temi prośbami i, Bogu ofiarując swoje utrapienie, zgodziła się poślubić litewskiego księcia. Wtedy panowie polscy wyruszyli do Litwy, a Jagiełło zawarł z nimi układ w mieście Krewie (1385)[2]), na mocy którego zobowiązał się przyjąć wiarę chrze-

---

[1]) Być może, iż Wilhelm zjawił się w Krakowie za staraniem chwiejnej matki Jadwigi, która przyrzekła mu była dawno rękę swej córki.

[2]) Krewo, w południowo wschodniej stronie od Wilna.

ścijańską, odzyskać utracone posiadłości polskie i Litwę z Polską połączyć, a za to miał być obrany królem polskim i otrzymać rękę piętnastoletniej Jadwigi.

Tymczasem królową Jadwigę opadła znów czarna rozpacz, gdy powiernica jej stanęła przed nią przerażona i rzekła jej:

— Miłościwa Pani, ten Jagiełło to nie człowiek, on jest jak zwierz dziki, jak niedźwiedź cały kudłami zarośnięty! O Miłościwa Pani, o jasna panienko!

Ale wkrótce odetchnęła zmęczona Jadwiga, gdy umyślny jej poseł, Zawisza z Oleśnicy, powrócił z Litwy i oświadczył jej:

— Miłościwa Pani, widziałem księcia Jagiełłę już w drodze w Lublinie, nawet rozebranego; człowiek jak drudzy, o twarzy łagodnej i miłej, wesoły i rozmowny, a obejście się jego i obyczaje prawdziwie książęce!

Przybył wreszcie do Polski książę Jagiełło, wjechał do Krakowa uroczyście w świetnym orszaku panów i książąt litewskich, przyjął zaraz chrzest i imię Władysława; w cztery dni później (18 lutego 1386 r.) poślubił Jadwigę a w piętnaście dni po ślubie koronował się na króla polskiego.

W okresie Kazimierza Wielkiego i Ludwika węgierskiego dokonane zostały dwa wielkie dzieła: złączenie rozerwanych części Polski i unia litewsko-polska. Łokietek doprowadził do skutku połączenie rozerwanych dzielnic, Kazimierz Wielki podniósł naród materyalnie i moralnie i przez mądre rządy wyrobił Polsce poważne stanowisko pośród cywilizowanych narodów. Ale na zachodzie musiała ustąpić Polska krzyżackim Niemcom, którzy zagrabili Pomorze, odcinając jej drogę do morza, ciążyła więc i rozszerzała się ku wschodowi i odzyskała Ruś Czerwoną. Wielki król Kazimierz przekazał następstwo po sobie nie Piastom, lecz świetnej dynastyi andegaweńskiej w Węgrzech, patrzył bowiem dalej i chciał Polskę wprowadzić na szerszą widownię świata. Ale związek z Węgrami przerwany został przez samegoż jego następcę Ludwika, który niedbał o Polskę i Ruś Czerwoną zabrał.

W miejsce tego związku następuje o wiele donioślejsze, dla cywilizacyi nader ważne połączenie Polski z Litwą i Rusią. W tym okresie wielce podniosło się stanowisko magnatów, bez których już król nie rządził, a którzy podczas ostatniego bezkrólewia sami kierowali państwem i którzy — przyznać to należy — sami doprowadzili do skutku połączenie Litwy z Polską.

Z końcem tego okresu (r. 1386) pięć upływało wieków istnienia chrześcijańskiej Polski. Po olbrzymim rozroście zewnętrznym, jaki zyskała pod królami zdobywcami i apostołami (okres Bolesława), następuje dwuwiekowy upadek (1139—1396), gdy wpływy niemieckiego narodu poczęły w naród się wgryzać i osłabiać państwo Bolesławów. Polska rozdrobniła się na dzielnice, a te osobne części całą siłą uchylały się od złączenia się w jednolitą całość. To też pada Polska jako ofiara Tatarów, Rusinów, Litwy, Prus Krzyżaków i Brandenburczyków. Jest też Polska dla chrześcijaństwa ofiarą i męczennicą, w której krwi zasyca swe dzikie pragnienia straszny Tatarzyn. W duchowieństwie i rycerskiej szlachcie rozbudza się nowy duch narodowy. Podejmują i przeprowadzają jedność państwa Przemysław, obcy Wacław czeski i Łokietek. Kazimierz Wielki podnosi Polskę, przywraca jej znaczenie i potęgę. Polska chrześcijańska odnosi znakomity tryumf, chrzcąc i nawracając Litwę.

CZĘŚĆ II.

Polska połączona z Litwą i Rusią pod Jagiellonami.

1386—1572.

Polska przygarnia do siebie liczne kraje sąsiednie, walczy szczęśliwie z nieprzyjaciołmi na wschodzie i na zachodzie. Panuje w niej chrześcijańska sprawiedliwość, a przez nią staje się Polska pierwszą potęgą Słowiańszczyzny i wysoce moralną potęgą chrześcijaństwa. Wiele praw zyskuje szlachta, lecz porządek panuje w kraju wskutek zgody między królem a narodem. Prądy reformacyi wciskają się z zagranicy i wzniecają silny ruch umysłów.

1. Okres pięciu pierwszych Jagiellonów, 1386—1506.

I.

Władysław II Jagiełło (panował 1386—1434) do śmierci Jadwigi, 1386—1399.

Koronacya Władysława. Małżeństwa za przykładem króla. Król z królową w Wielkopolsce. Krzywda wieśniaków. Litość Jadwigi. Litwini. Ich charakter i religia. Kawalerowie Mieczowi. Krzyżacy. Rusini. Obrządek grecki. Pogańscy bogowie Litwy. Cześć przyrody. Liczne duchy. Węże i jaszczurki. Gaj Romowe. Święty dąb. Znicz. Kapłani. Święte drzewa. Przygoda kapłana chrześcijańskiego. Jagiełło burzy świątynie i bóstwa pogańskie. Litwini uznają potęgę chrześcijańskiego Boga. Gromadny chrzest. Przywilej 20 marca 1387 r. Biskupstwo w Wilnie. Nowe kościoły. Dary Jadwigi. Skirgiełło zarządca Litwy. Królowa na Ruś Halicką. Wypędzenie Węgrów. Kolonizacya Rusi. Królewska para. Gniewosz z Dalewic. Oszczerstwo. Jaśko z Tęczyna. Sąd w Wiślicy. Rozruchy na Litwie. Niespokojny Witold. Krzyżacy wzniecają powstanie. Witold wielkorządcą Litwy. Działanie Jadwigi. Przepowiednie. Córka Bonifacya. Choroba królowej i śmierć. Jej przymioty i zasługi dla Polski.

Sute uczty i zabawy z tańcami odbywały się na zamku w Krakowie w czasie koronacyi Władysława Jagiełły (4 marca 1386 r.). Przy tej sposobności rozdawał uszczęśliwiony król bogate dary różnym dostojnikom państwa, z których szczególnie polubił Spytka z Melsztyna, wojewodę krakowskiego, późniejszego swego wiernego doradcę. Jemu ofiarował złote sandały, wysadzane perłami i drogimi kamieniami. W ślad za królem poła-

czyły się liczne małżeństwa w rodzinach możnych i panujących polskich i litewskich.[1])

Wyruszył potem król w towarzystwie królowej Jadwigi i na czele rycerstwa krakowskiego do Wielkopolski, gdzie nie ustawały rozruchy i rozboje. Niechętnie został tu przyjęty, a w drodze do Gniezna nie chciano mu dostarczyć potrzeb podróżnych w dobrach arcybiskupich. Obrażony król kazał więc kmieciom tamtejszym zabierać konie, bydło i sprzęty. Czuła na niedolę ludzką królowa, słysząc płacz i narzekanie nieszczęśliwych chłopków, prosiła za nimi króla.



Władysław Jagiełło.

— Dobytek i bydło będzie im powrócone! — odrzekł Jagiełło.

— A któż im ich łzy powróci? — odpowiedziała smutnie królowa.

W Poznaniu spędzili oboje królestwo święta wielkanocne (1386). Wielkopolska, która zrazu niechętnie przyjęła króla, przywiązywała się do niego i zagorzalszą później była jego zwolenniczką niż Małopolska.

Pogodziwszy Wielkopolan i zaprowadziwszy spokój w tej dzielnicy, udał się król pod zimę roku 1386 z arcybiskupem Bodzantą i świetnym orszakiem panów duchownych i świeckich na Litwę, aby dokonać wielkiego dzieła nawrócenia tego kraju

---

[1]) Jeden z braci Jagiełły, Aleksander Wigund, zaręczył się z Jadwigą, córką księcia opolskiego, Ziemowit mazowiecki ożenił się z siostrą Jagiełły, Aleksandrą, a Janusz książe raciborski z Heleną, córką Jagiełłowego brata Dymitra Korybuta. Młody wojewoda krakowski Spytek z Melsztyna połączył się z Elżbietą, córką Wejdafi-Emeryka, węgierskiego starosty Rusi Czerwonej.

na wiarę chrześcijańską. Nie łatwą było to rzeczą, jak wskaże następujący rys charakteru mieszkańców i opis ich religii.

Litwini był to naród bitny i wyćwiczony w wojnach, które ciągle prowadził, już to napadając na Polskę, już to oganiając się ustawicznie sąsiadom.[1]) Od północy trapili ich napadami Kawalerowie Mieczowi[2]), rycerze-zakonnicy podobni do Krzyżaków, z Pomorza gnębili ich Krzyżacy, chcąc ich nawrócić na chrześcijańską wiarę. Od wschodu mieszkali Rusini, którzy, będąc słabsi, rychło ulegli i poddali się litewskim książętom. To też w pogańskiej Litwie przez stosunki z Rusią, która była już chrześcijańską, wielu zamożniejszych Litwinów przyjmowało i wyznawało już oddawna nową wiarę, lecz czynili to nie w rzymskim, ale w greckim obrządku t. j. w takim, do jakiego Ruś należała. Cały jednak lud litewski był niechętnym nowej wierze. Z natury uparci, skryci i ponurzy, jak ciemne bory, w których mieszkali, przyjmowali też Litwini z wielką trudnością i oporem wiarę chrześcijańską. Krzyżacy z bronią w ręku stali nad nimi i zmuszali ich do wyznawania Chrystusa, oni udawali, że wyznają nową wiarę, a wróciwszy do domu modlili się, jak przedtem, do swych pogańskich bożków.

---

[1]) Pod względem społecznego życia był naród litewską rzeszą niewolników z wyjątkiem najwyższego pana t. j. księcia. Mężowie mieli po kilka żon, ale bywało, że i żony miały po kilku mężów. Pokrywały Litwę niezbadane dotąd »oceany lasów«, rolnictwo było bardzo mało rozwinięte, i nie używano jeszcze żelaza, tylko drewnianych pługów. Mieszkali Litwini w »numach«, t. j. lichych budach pasterskich, przenośnych »kurzeniach« obozowych. Przy braku płodów rolnych żywili się chowem bydła, zwierzyną, rybami, grzybem. Wyrabiano sery bawole, używano kobylego mleka. Słynął na Litwie przewyborny miód lipcowy. Pielęgnowano jarzynę ogrodową. Królowie Jagiellońscy chętnie jadali czarny chleb żarnowy: gdy tego nie stało dla ogółu ludności, zastępowała go pieczona rzepa. Ze szczególnem zamiłowaniem zajmowali się Litwini pielęgnowaniem kwiatów i posiadali znajomość ziół przeróżnych. Słynęła dolina kowieńska, pachnąca kwieciem szerokich gajów lipowych, zasłana kobiercem róż białych i różnobarwnych.

[2]) Osiedli oni w Inflantach przy ujściu Dźwiny w celu nawracania tamtejszych pogan, zwani też byli Rycerzami Inflanckimi.

Najwyższym u Litwinów bogiem był Diewas czyli Dejwas, bóg światła, pan świata i ludzi (Wieszpatis), wszechmocny (Wisagalins) stwórca (Sutwertojas). Bóg ten, jako światło światłości, istota najdoskonalsza, żył w niebie a po ziemi wędrował w postaci starca. Obok niego rządzili światem jego synowie, duchy dobre (Diewajcziaj), jak Perkunas i Łajma i złe, jak Wielnas i Łaume, które to drugie były nawet słabsze od ludzi. Wogóle Litwini i Prusacy, podobnie jak pokrewni im Słowianie pogańscy, oddawali cześć naturze w jej dobrotliwych i zgubnych objawach, jak słońcu, księżycowi, gwiazdom, ziemi, morzu, piorunowi. Było też pełno pomniejszych bóstw na Litwie. Jedne duchy siedziały w wodach, drugie w drzewach, inne w górach, domowe w izbach, po kątach a nawet i za piecami. Jako bóstwa domowe wygrzewały się do słońca święte węże i jaszczurki. Nawet pod ziemią przebywały maleńkie duchy, które ludziom pomagały w pracy, a za to dawali im jeść i pić.

Najświętszem miejscem na Litwie był wielki gaj Romowe[1], gdzie głównie przebywali bogowie Litwy, gdzie w pośrodku stał odwieczny, olbrzymi, zimą i latem zielony dąb, gdzie też palił się wieczny ogień Żnicz. Do gaju mieli wstęp tylko wyżsi kapłani (kriwe) z najstarszym kapłanem (kriwe-kriwejtą) na czele, jako też niżsi (wajdeloci). Kapłani składali bogom ofiary z płodów ziemi, bydła, miodu, piwa, płótna i innych, a w czasie wielkich nieszczęść i klęsk w kraju także i z ludzi. I bardzo często zdarzało się, że w czasie wojny Litwini wziętego w niewolę Polaka lub Krzyżaka prowadzili na stos z koniem i ze zbroją i palili go żywcem na ofiarę bogom. Obok najświętszego gaju Romowe było w całej Litwie pełno świętych gajów, gdzie na ołtarzach płonęły na cześć bogów święte ognie, szemrały jasne strumienie i rzeki i szumiały poświęcone bogom dęby i inne drzewa. I nikt by nie odważył się podnieść siekiery na takie poświęcone drzewo

[1]) W tym czasie Romowe było już spustoszone przez Krzyżaków.

Pewnego razu kapłan chrześcijański przechodził lasem i zatrzymał się przy poświęconym dębie, a widząc zgromadzonych ludzi, rzekł do nich:

— Zobaczycie, że wasz bałwan nie będzie się gniewał, gdy zetnę to poświęcone drzewo!

I ujął siekierę i rąbać począł od pnia drzewo, ale nie dość zręcznie to czynił i raz siekierą ciął w własną nogę tak silnie, że krew wytrysnęła. Wtedy zebrani Litwini podnieśli krzyk wielki i wołali:

— Nasz bóg was pokarał, nasz bóg was pokarał!

Takie przypadkowe zdarzenia mogły podtrzymywać opór w Litwinach, silnie wierzących w moc swych bóstw.

Kiedy Jagiełło przybył do Litwy rozpoczęły się w stołecznem mieście Wilnie narady panów



Wajdelota z kozłem, przeznaczonym na ofiarę bogom.*)

* Na Litwie i w Prusach obchodzono tak zwane „święto kozła“ w celu pojednania człowieka z bóstwem. Mieszkańcy jednej wioski zgromadzali się w najobszerniejszej stodole: tam niewiasty gniotły ciasto na chleby ofiarne, a wajdelota brał czarnego kozła za rogi; mężczyźni kładli na jego grzbiecie prawice i głośno spowiadali się z swych grzechów. Potem każdy ze spowiadających się podług ilości i ważności grzechów bywał przez wajdelotę karany: biciem, targaniem za włosy lub innym bolesnym sposobem.

polskich i litewskich o zaprowadzeniu chrześcijaństwa. Z nadchodzącą wiosną r. 1387 gromadziły się tłumy ludu na polach pod miastem, a kapłani chrześcijańscy uczyli go zasad nowej wiary, i sam Jagiełło przemawiał gorąco i zachęcał do porzucenia pogańskich bogów. Gdy wreszcie wystąpił z orszakiem swych ludzi i kazał zalać wodą święty ogień Znicz, pościnać święte dęby, porąbać drewniane bożki, powywracać pogańskie bóżnice i pozabijać święte węże i jaszczurki, wtedy Litwini uznali potęgę chrześcijańskiego Boga, widząc jak ich bogowie są bezsilni.

Teraz nie było już oporu żadnego, i lud, posłuszny swemu księciu, uczył się chętnie pacierza i przykazań Bożych, których udzielali mu chrześcijańscy kapłani. Nastąpił teraz gromadny chrzest ludu. Kapłani ustawiali duże gromady tak mężczyzn jak i kobiet nad Niemnem i Wisną i, kropiąc je, chrzcili każdą jednem imieniem, mówiąc:

— Piotrze, (Pawle, Janie, Macieju) ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!

Każdy nowo ochrzczony otrzymał białą szatę wełnianą; było też mnóstwo butów, kożuchów, a dla kobiet wstążki, paciorki i przeróżne ozdoby i świecidełka, które przysłała królowa Jadwiga.

Ale nie cała Litwa się ochrzciła, Żmudź bowiem została jeszcze przy pogaństwie. Przywilejem z dnia 20 marca 1387 roku nadał Jagiełło ochrzczonym bojarom pewne swobody polskie, jak wolność rozporządzania majątkiem i rodziną, wolność od robocizn i sądownictwo poprawione na wzór polski.[1]) Litwini, wielce zadowoleni z tych swobód, pragnęli

---

Następnie wajdelota zabijał grzechami obarczonego kozła, krwią jego skrapiał zgromadzonych wieśniaków, dla złagodzenia ich grzechów, a mięso brał z sobą do domu — jak mówił — bogom na ofiarę. Kończono uroczystość na pijatyce, podczas której wajdelota, dopóki jeszcze był trzeźwy, opowiadał słynne czyny przodków.

[1]) Piąty punkt tego przywileju mówi, że obowiązek »pogoni« nieprzyjaciela trwa w dawnej mocy. Stąd »Pogoń« herb Litwy, przedstawiający na tarczy rycerza uzbrojonego, z podniesioną szablą w górę i pędzącego na koniu w pełnym galopie.

odtąd dalszych przywilejów, jakie miała szlachta polska. Założył król Jagiełło biskupstwo w Wilnie, a biskupem mianował na niem księdza Andrzeja Wasila, Franciszkanina, Polaka, herbu Jastrzębiec.

Do kościołów zakładanych w Litwie nadesłała królowa Jadwiga kielichy, ornaty, obrazy, mszały i inne sprzęty.

Tak więc, gdy Krzyżacy, których zadaniem było nawracać pogan, nic nie zrobili wiekowemi wojnami, Polska przez dobrowolną unię nawróciła ostatnią pogańską społeczność w Europie.

Jagiełło, wybierając się z powrotem do Polski, mianował namiestnikiem Litwy brata swego Skirgiełłę.[1])

Tymczasem w nieobecności króla wpadli do Rusi halickiej Węgrzy. Królowa Jadwiga, chociaż strapiona, bo niedawno uduszona została jej matka Elżbieta podczas zamieszek w Węgrzech, zebrała wojsko, na czele jego wyruszyła na Ruś i Węgrów wypędziła. Witali ją chętnie Rusini i prosili sami, by Rusi od korony polskiej nie odłączała.[2])

Odtąd kolonizacya krajów ruskich, rozpoczęta za Kazimierza Wielkiego, przybrała wielkie rozmiary. Ogromne obszary

---

[1]) Gedymin w. ks. litewski, miał siedmiu synów, między nimi Kiejstuta i Olgierda. Olgierd, ożeniony z drugą żoną chrześcijanką, ruską księżniczką twerską Julianną, miał najstarszego syna Jagiełłę, który przez matkę był po chrześcijańsku wychowany. Inni synowie z tego małżeństwa (oprócz trzech synów z pierwszej żony) byli: Langwen, Skirgiełło, Świdrygiełło, Dymitr Korybut, Wasyl Aleksander Wigund i Dymitr książe na Korcu. Nadto miał Olgierd pięć córek. Ci bracia ochrzcili się już byli wraz z Jagiełłą (z wyjątkiem tych, którzy przyjęli obrządek grecki), a także i syn Kiejstuta Witold, który już raz był ochrzczony przez Krzyżaków.

[2]) Wraz z Rusią halicką złączyły się teraz z Polską kraje dolnego porzecza Dunaju, Mołdawia (1387) i Wołoszczyzna (1389), jako księstwa hołdownicze. Były to nieocenione nabytki dla handlu Polski, głównie dla miast ruskich. Te niesłychane powodzenia Polski wzbudzały, podobnie jak u Krzyżaków, szaloną zazdrość i bezsilną złość w Zygmuncie luksemburskim, królu węgierskim, tracącym tyle ziem na rzecz Polski.

ziem dla prędszego ich zaludnienia otrzymywali zasłużeni panowie polscy i ruscy.[1])

Gdy Władysław Jagiełło powrócił z Litwy do Krakowa, zaczęły się nieporozumienia między nim a królową. Znalazł się mianowicie haniebny potwarca Gniewosz z Dalewic[2]), który ośmielił się mówić królowej Jadwidze:

— Miłościwa Pani, król Władysław was nie kocha, ale ma poboczne miłośnice!

A do króla Władysława, gdy powrócił, zbliżył się na osobności i kłamał, chcąc mu się przychlebić:

— Panie miłościwy, źle się dzieje; królowa Jadwiga was nie kocha, tylko jak dawniej Wilhelma i z nim się widuje!

Oburzył się na to z natury popędliwy, gwałtowny i podejrzliwy Jagiełło i snać zanadto ostre czynił wyrzuty wiernej i pobożnej Jadwidze, że się odsunęła od niego i żyć z nim nie chciała.

W obronie niewinności królowej wystąpiło dwunastu uzbrojonych konnych rycerzy z Jaśkiem z Tęczyna[3]) na czele i mieli się potykać z Gniewoszem, ale ten uląkł się i nie stanął. Sprawa oddana została przed sąd w Wiślicy, a ten wydał następujący wyrok:

---

[1]) Jaśko z Tarnowa, wojewoda sandomierski, został generalnym starostą ziemi ruskiej i otrzymał Przeworsk, Jarosław i Gliniany; brat jego Spytek z Melsztyna wojewoda krakowski: ziemię samborską i później całe zachodnie Podole (1393); Piotr Szczekocki Kmita: Dubiecko; Tarło ze Szczekarzewic: Stryj; Ziemowit mazowiecki: ziemię bełzką; Dymitr z Goraja: ziemię chełmską; Fiedor Daniłowicz: Ostrog (stąd kniazowie ostrogscy); Fiedor Lubartowicz, przodek rodziny Sanguszków: Włodzimierz; Krzesław z Kurozwęk: Łuck; Waśko Teptuchowicz: Brzeżany. Nadto znaczne obszary otrzymali Monasterscy, Kierdejowicze, Bybelscy i inni.

[2]) Gniewosz z Dalewic herbu Strzegomia czy Kościesza, dziedzic wsi Suchy koło Jangrotu; był to stronnik Wilhelma rakuskiego, po którego nawet z polecenia królowej Elżbiety Bośniaczki, jeździł do Wiednia, aby się żenił z Jadwigą.

[3]) Jaśko z Tęczyna herbu Topór, kasztelan Wojnicki, zasłużony dla rodziny królewskicj. Przed nim złożyła Jadwiga przysięgę, jako jest niewinna.

— Potwarca Gniewosz z Dalewic ma wejść pod ławę i psim głosem odszczekać wielkie oszczerstwo, rzucone na królową!

Musiał zaraz Jagiełło jechać na Litwę, bo tam niespokojny Witold wpadł z Krzyżakami i kraj pustoszył. Krzyżacy bowiem przez ochrzczenie Litwy utracili podstawę do swego bytu nad Bałtyckiem morzem; rycerstwo europejskie już nie zbiegało się do nich, aby walczyć z poganami, a więc znikało główne źródło ich potęgi. Szukali więc niezadowolonych ze związku Litwy z Polską i wzniecali powstanie na Litwie, mając po swej stronie Kiejstutowego syna Witolda, który chciał panować na Litwie. Wojna Zakonu z Litwą trwała od r. 1390 do 1392; mistrzem krzyżackim był wtedy osławiony Konrad Wallenrod. Jagiełło widząc, że bracia jego Skirgiełło, Świdrygiełło i inni są ludzie okrutni i oddający się pijaństwu, pogodził się z Witoldem i oddał mu rządy na Litwie, które odtąd dzierżył on już spokojnie, sprawiedliwie a sprężyście. Krzyżacy zostali pobici i wypędzeni z Litwy.

Zgoda Jagiełły z Witoldem nastąpiła za staraniem i radą świątobliwej Jadwigi, która o ile mogła podzielała trudy panowania męża. Ona układała się z chciwymi Krzyżakami, gdy zabrali ziemię dobrzyńską, a niedopuszczając ich do króla, mówiła im wieszczym natchniona duchem:

— Pamiętajcie, że póki żyję, odwodzę króla od wojny, lecz po mojej śmierci nie minie was zasłużona kara za niegodziwości wasze!

Była to przepowiednia strasznej klęski Krzyżaków pod Grunwaldem (1410).

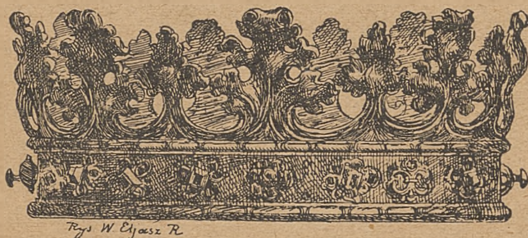
Również, odwodząc od wyprawy, przepowiedziała Jadwiga wieszczym duchem straszną klęskę od Tatarów nad Worsklą (12 sierpnia 1399 r.[1]), gdzie zginął kwiat rycerstwa polskiego i litewskiego, a Tatarzy spustoszyli potem kraj aż pod Łuck na Wołyniu.

---

[1]) W owych czasach wznowił grozę tatarskiego imienia chan Timur Lenk. Klęskę nad Worsklą zadał wódz jego Edygiej. Przypisać ją należy wielkiemu w siebie zaufaniu głównego wodza Witolda i jako też gwałtowności

Kilka tygodni przedtem urodziła się królowej Jadwidze córeczka, którą ochrzcono imieniem Elźbiety Bonifacyi. Przy niej rozchorowała się królowa ciężko, a w tej chorobie przepowiedziała sobie bliską śmierć. Kiedy bowiem król, chcąc ją otoczyć przepychem, kazał obić jej łożnicę kosztowną materyą, odpowiedziała:

— Nie potrzebna mi ta okazałość, ani niechcę obrażać Pana Boga takim zbytkiem, kiedy śmierć stoi już przy mojem łożu!



Korona królowej Jadwigi,
odkryta na monstrancyi u Bożego Ciała w Poznaniu.

Jakoż umarła dnia 17 lipca 1399 r., w trzy dni po urodzeniu się córki, która także wnet poszła za matką.

Była Jadwiga niewiastą wielką sercem i umysłem, wyrobioną wśród nieszczęść i zawodów, wzorem chrześcijanki i Polki, a życie jej i cierpienia sprowadziły na Polskę ogromne błogosławieństwa. W życiu domowem ascetyczna i prawie święta, umartwiała ciało postami i ostrą włosiennicą, którą nosiła. Była obronicielką biednych i uciśnionych, godziła waśni, oddalała wojny i gorliwie opiekowała się kościołami. Cały swój majątek rozdała ubogim, wszystkie klejnoty i kosztowności przeznaczyła

polskiego rycerstwa. Siedmdziesięciu książąt litewsko-ruskich padło na polu bitwy, między nimi Andrzej Wigunt, Hleb Swiatosławowic, dwaj bracia Koryatowice. Zniknął też bez śladu sławny i waleczny Spytek z Melsztyna.

na utrzymanie akademii krakowskiej. Była wykształcona i piśmienna, czytywała księgi pobożne i świeckie.

Jeszcze w r. 1397 wyjednała u papieża Bonifacego IX bullę, pozwalającą na wykład teologii przy akademii krakowskiej, a przy uniwersytecie w Pradze założyła kollegium t. z. „Dom królowej" dla Litwinów, gdzie kształcili się na księży. Z jej śmiercią powszechny żal ogarnął naród cały, który aż dotąd błogosławi ją i ze czcią wspomina prawie jak świętą.

Ciało królowej Jadwigi pochowane zostało w katedrze krakowskiej naprzeciw wielkiego ołtarza. Na grobie jej miały się ukazywać cuda. Czyniono też starania, aby ją kanonizować.



II.

Władysław Jagiełło do swej śmierci, 1399—1434.



Jagiełło chce powracać na Litwę. Akademia krakowska. Anna Cyllejska. Rozruchy na Litwie. Krzyżacy. Głód. Statki ze zbożem. Gwałty na Żmudzi. Wojna z Krzyżakami. Ziemia dobrzyńska. Wojska związkowe. Modlitwa króla. Pieśń Bogarodzica. Grunwald i Tannenberg. Żarty Krzyżaków. Dwa miecze. Św. Stanisław. Walna bitwa. Niebezpieczeństwo króla. Dipold Kiekieritz. Zbigniew Oleśnicki. Straszna klęska Krzyżaków. Król powraca. Sejm w Horodle. Zrównana Litwa z Polską. Zygmunt luksemburski. Sobór w Konstancyi. Sprawy kościoła ruskiego. Nawrócenie Żmudzi. Jeszcze wojna z Krzyżakami. Zjazd w Łucku. Podstępy Zygmunta luksemburskiego. Witold chce być królem Litwy. Jego śmierć Starość Jagiełły. Wyrzuty Oleśnickiego. Król do Halicza. Choroba. Pierścień Jadwigi. Śmierć króla. Przymioty, zasługi i wady Jagiełły. Jego żony i synowie. Następca. Możnowładcy.



Po śmierci Jadwigi król Władysław Jagiełło, sądząc, iż niema prawa dalej pozostawać w Polsce, chciał powrócić do Litwy, ale panowie polscy poczęli go prosić:

— Miłościwy Panie, przyzwyczailiśmy się do was, więc chociaż królowa Jadwiga już nie żyje, prosimy was, abyście i dalej królowali!

Pozostał więc król, a wykonując sumiennie wolę zmarłej Jadwigi, odnowił akademią krakowską, obracając w tym celu fundusze po niej i nie szczędząc swoich starań (1400). Podniesiona z upadku akademia nazwana Władysławską, a potem Jagiellońską, objęła naczelne kierownictwo szkół w całym kraju i stała się ogniskiem nauk i oświaty w Polsce.[1])

W r. 1401 ożenił się Władysław Jagiełło z Anną Cyllejską, hrabianką styryjską, wnuczką Kazimierza Wielkiego.

Tymczasem na Litwie trwały ciągle rozruchy i kłótnie, które powodowali Krzyżacy, podszczuwając braci Jagiełłów jednych na drugich. Najbardziej gniewało ich to, że dzielny Witold pogodził się z Władysławem Jagiełłą. Buntowali więc przeciwko niemu drugiego brata królewskiego Świdrygiełłę. Wiedział o tem Jagiełło i wrzał coraz bardziej chęcią walki z nimi. Kiedy z powodu nieurodzaju panował głód na Litwie, litościwy król posłał tam 20 statków zboża z Kujaw. Krzyżacy, chcąc swoje zboże drogo sprzedać, zabrali te statki, a gdy Polacy upominali się o odszkodowanie, odpowiedzieli:

— Broń była na statkach przeciwko nam, a nie zboże! — a potem wymordowali kupców litewskich pod Ragnetą. Najwięcej gwałtów dopuszczali się Krzyżacy na Żmudzi; Witold wyruszył więc z wojskiem, wypędził ich i Żmudź do Litwy przyłączył. Gdy z tego powodu wypowiedział mistrz Krzyżaków wojnę Jagielle i to wypowiedzenie przysłał na piśmie do Nowego Korczyna, gdzie król bawił, tak się rozgniewał król Władysław, że skoczył z mieczem do posła i krzyknął gwałtownie:

---

[1]) W rocznicę śmierci Jadwigi (w lipcu 1400 r.) przeniesiono uroczyście akademią ze wsi Bawół do kollegium teologicznego przy ulicy Żydowskiej (dziś św. Anny) i do kollegium prawników przy ulicy Grodzkiej. Według słów króla miała być akademia »jako perła nauk wszystkich, aby wypuszczała z siebie ludzie poradne i w rozmaitych profesyach ćwiczone

— Ty do mnie z hramotą[1]), a ja do ciebie z szablą!

Rozpoczęła się wojna w r. 1409. Krzyżacy zajęli ziemię dobrzyńską[2]) i spustoszyli ją. Król Władysław zebrał ogromne wojsko i wyruszył przeciwko nim. Do wojsk polskich przyłączyły się hufce litewskie, ruskie i jeden czeski, w którym walczył później sławny Żyżka, zwolennik Husa. Dowodził polskiem wojskiem, którego było 51 pułków, Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski; 40 pułków litewskich[3]) prowadził książe Witold, naczelne dowództwo nad całem wojskiem miał król Władysław. Z wysokiego pagórka ukazywały się Krzyżakom te olbrzymie wojska, gdy z Jeżowa podążały do Bądzynia nad rzeką Wkrą.

Dnia 9 lipca 1410 r. stanęły już wojska na nieprzyjacielskiej ziemi. Rozwinięto chorągwie hufców, a król, ująwszy sztandar z białym orłem w koronie, uklęknął i tak się modlić począł:

— Ty co najskrytsze myśli, wprzódy nim je śmiertelny człowiek powziąć zdoła, przenikasz, o wszechmocny Boże, Ty widzisz, że niniejszą wojnę niechętnie zaczynam, w Twej jedynie zaufany pomocy... Ty Boże sprawiedliwy bądź obrońcą i mścicielem dobrej sprawy, a krew przelana niech spada na nieprzyjaciół naszych!

Zapłakało całe wojsko ze wzruszenia, a z szerokich piersi rycerzy popłynęła ku niebu wspaniała pieśń św. Wojciecha:

„Boga rodzica Dziewica,
Bogiem sławiona Marya!“

Dnia 15 lipca 1410 r. stanęły oba wojska naprzeciw siebie pod Grunwaldem i Tannenbergiem.[4]) Po odprawieniu mszy św. uszykowały się do boju hufce Jagiełły.

---

[1]) Pismo.

[2]) Rościli sobie prawo do ziemi dobrzyńskiej, gdyż dawniej zastawił im ją Władysław opolski, posiadający także ziemię kujawską.

[3]) Nie da się dokładnie oznaczyć, jaka była liczba wojska tak z jednej, jak i z drugiej strony; tyle tylko można wiedzieć, że każda miała przeszło 100,000 ludzi.

[4]) Grunwald i Tannenberg niedaleko Lubawy i południowej granicy Prus.

Prawe skrzydło zajął Witold z Litwinami, Rusinami i Tatarami, na lewem stanął Zyndram z Maszkowic z Polakami, w środku ustawili się starzy i doświadczeni rycerze. Król na cisawym koniu objeżdżał szeregi i zachęcał do męstwa. A z drugiej strony Krzyżacy przypatrywali się tym wojskom z lekceważeniem i naśmiewali się z nich, mówiąc:

— Niema strachu, więcej u Litwinów w obozie łyżek aniżeli zbroi!

Do objeżdżającego szeregi króla przystąpili teraz dwaj posłowie krzyżaccy i podali mu dwa miecze.

Szyderskie były ich uśmiechy i szyderski głos, gdy jeden z nich rzekł do Jagiełły:

— Sławny królu, mistrz nasz pruski Ulryk von Jungingen, przysyła ci te dwa miecze, tobie jeden a Witoldowi drugi, byście się mieli czem bronić!

A król, odbierając miecze, rzekł spokojnie:

— Mieczów mi nie brak, ale przyjmuję i te na znak dobrej wróżby, bo zwyciężony tylko miecze daje!

I wnet uderzono w kotły i bębny, a od Krzyżaków zaczęły się rozlegać strzały armatnie, z których strzelali niedawno wynalezionym prochem; ale kule ich żadnej szkody nie robiły wojskom polskim.

Nagle Polacy wznieśli oczy ku chmurom i wołać poczęli ze zdziwieniem:

— Patrzcie, jakaś święta postać w górze zachęca nas do walki!

— To patron Polski, święty Stanisław, z nieba nam błogosławi!

I z zapałem i otuchą rzucili się do walki; wnet zwarły się obie armie, a w powietrzu rozległ się straszny chrzęst zbroi, szczęk mieczy i łamanie się kopii. Nie mogli znieść gwałtownego natarcia mocno uzbrojonych Krzyżaków Litwini i Tatarzy i cofać się poczęli, ale poparli ich Polacy. W tem pod pagórkiem zrobiło się zamieszanie około króla. Śmiały jeden Krzyżak, nazwiskiem Dipold Kiekieritz, skoczył na króla z włócznią

i byłby go niechybnie przebił, ale Zbigniew Oleśnicki[1]) odbił pchnięcie swą włócznią, a król zaraz ciął silnie Krzyżaka mieczem w samo czoło. W tej bitwie ponieśli Krzyżacy niesłychaną klęskę, sam wielki mistrz Ulryk poległ i blisko 40,000 wojska Krzyżaków. Z 700 rycerzy zakonnych pozostało tylko 15. Samych chorągwi krzyżackich zdobyli Polacy 51. Rozrzewniony król zapłakał szczerze nad trupem walecznego a zuchwałego Ulryka von Jungingen.

W walnej bitwie pod Grunwaldem rozstrzygnął się los całego wschodu Europy. Polska odniosła jedno z największych zwycięstw wieku XV, a co ważniejsza, osiągnęła je sposobem chrześcijańskim i ze zwyciężonymi po chrześcijańsku się obeszła. Krzyżacy, chociaż poparci przez całe Niemcy, pobici i złamani tą klęską, już się więcej nie podnieśli. Od czasu Chrobrego i Krzywoustego nie otrzymał zaborczy germanizm takich cięgów, jak w tej bitwie. I tu można zastósować pieśń starożytną:

„Tak ci Pan Bóg hardość traci,
A pokorę zawżdy płaci,
Sprawiedliwość w bitwie wzmoże;
Daj tak zawżdy wygrać Boże!"

Po tem zwycięstwie zdobywał król jeszcze niektóre zamki, potem zawarł pokój z Krzyżakami i powrócił do Krakowa, Przyjmowano go uroczyście, odprawiono dziękczynne nabożeństwo w kościele na zamku, a chorągwie zdobyte na Krzyżakach zawieszone zostały na ścianach kościoła.

Uspokojony od Krzyżaków Jagiełło pragnął teraz ściślej złączyć i na wieki pobratać Litwinów z Polakami. W tym celu zwołał sejm do Horodła (1413[2]) i tu zrównał zupełnie bojarów litewskich z Polakami. Akt unii horodelskiej jest świetnym dowodem liberalnej[3]) i oświeconej polityki polskiej.

---

[1]) W nagrodę za to ocalenie został później biskupem krakowskim (1423 roku).

[2]) Horodło nad Bugiem, na zachód od Włodzimierza.

[3]) Liberalny (z łac.: liber, wolny), wolnomyślny, dążący do wolności, zamiłowany w swobodach obywatelskich.

Uwolnieni więc zostali Litwini od służebności i poddaństwa względem panujących książąt litewskich i otrzymali taką wolność, jaką mieli Polacy. Polska zaś słynęła ze swobód, jakich żaden kraj nie miał, to też Litwini z radością przyjmowali herby szlachty polskiej i bratali się z nią. Ale z takiego stanu rzeczy nie byli bardzo radzi niektórzy książęta Litwy, głównie zaś Witold, a jeszcze podburzał ich w tem niezadowoleniu cesarz niemiecki, Zygmunt luksemburski, którego ta potęga Polski srodze gniewała.

W tym czasie, wobec upadku karności w duchowieństwie, objawiał się w Czechach prąd reformacyjny.[1]) Ponieważ główny sprawca tegoż Jan Hus i jego zwolennicy walczyli głównie przeciwko Niemcom, więc znajdowali życzliwość w Polsce, Rusi i Litwie.[2])

W celu zreformowania kościoła i załatwienia sprawy husyckiej zebrał się sobór w Konstancyi (1414—1418[3]), w którym brali udział Polacy z arcybiskupem Mikołajem Trąbą. Chciał król Jagiełło i Polacy na tym soborze przeprowadzić uchwałę, aby Rusini przystąpili do kościoła katolickiego, zatrzymując swój obrządek grecki, czyli, aby w całem państwie

---

[1]) Reforma z łac. przekształcenie, zaprowadzenie ulepszeń; reformacya, zmiana obrzędów i dogmatów kościelnych katolickich.

[2]) Jan Hus, profesor i rektor akademii w Pradze, zagorzały narodowiec czeski, był popierany przez króla czeskiego Wacława przeciwko cesarzowi i Niemcom. Pisywał listy do króla Władysława Jagiełły, a między panami i szlachtą polską miał zwolenników swej nauki, jak Spytek z Melsztyna, Abraham Zbąski i inni. Roztrząsał on zasady nauki chrześcijańskiej, karcił ludzkie zdrożności, a mianowicie możnych świeckich i mnichów, a później i dostojników kościoła.

[3]) Za zgodą cesarza Zygmunta (luksemburskiego) otworzył papież Jan XXIII sobór w listopadzie roku 1414. Trzej papieże, którzy wtedy naraz zasiadali na stolicy Piotrowej: Grzegorz XII, Benedykt XIII i Jan XXIII musieli ustąpić, a wybrany został jeden, Marcin V. Zaprowadzono reformy w duchowieństwie, a Hus jako zatwardziały kacerz według kary na heretyków spalony został żywcem na stosie w Konstancyi (Kostnicy) nad brzegiem Renu dnia 6 lipca 1415 r.

związkowem była jedna wiara, a Rusini zostaliby zrównani w swych prawach z Litwinami i Polakami, ale sobór tych spraw nie załatwił.[1])

Tymczasem na Litwie trwały jeszcze wojny z Krzyżakami. Już w r. 1413 nawrócił Żmudź książe Witold a potem założył biskupstwo w Miednikach (1417). Po różnych wyprawach, walkach i ugodach zrzekli się Krzyżacy na zawsze wszelkich swych roszczeń do Żmudzi i odstąpili Polsce Nieszawę i kilka miejscowości pogranicznych (1422).

Zygmunta luksemburskiego wielce niepokoiła potęga Polski. Więc nibyto dla naradzenia się w sprawie husyckiej jako też w sprawie odpędzenia Turków, którzy cisnęli się do Europy, przybył do Łucka na Wołyniu (1429), by się widzieć z Jagiełłą i Witoldem. Ale skrycie inne żywił zamiary. Oto wziąwszy na bok Witolda, mówił do niego:

— Wasza książęca mość tak dzielny, tak zasłużony, mógłby się ogłosić królem Litwy i oderwać się całkiem od Polski, być samodzielnym, a nie zależnym!

A Jagiełłę, jakby upominał:

— Królu Władysławie, oddajcie Witoldowi Litwę, niechaj w niej sam rządzi, jako król, wszak to wasz brat!

Ani nie słuchał, bo to nie było w jego interesie, słów, któremi odpowiadał mu Jagiełło:

— Zygmuncie, na co Witoldowi korony litewskiej, po mej śmierci otrzyma koronę polską!

---

[1]) Sobór ten sprawił tyle dla Polski, że nadal arcybiskupowi gnieźnieńskiemu godność prymasa państwa. — Gdy Hus spalony został, wybuchnęły w Czechach straszne wojny husyckie (1419—1431) przeciwko Niemcom i Zygmuntowi, który został królem czeskim. Umiarkowani Husyci t. zw. Utraquiści, przyjmujący Sakrament Ołtarza pod dwiema postaciami chleba i wina (sub utraque specie), starali się o wielki związek słowiański i ofiarowali koronę czeską najprzód Jagielle, a gdy ten jej nie przyjął, Witoldowi (1420), ale duchowieństwo polskie nie dopuściło do tego. Przestraszony Zygmunt ofiarował Jagielle rękę swej bratowej Zofii, czyli Ofki, a z nią Śląsk. W roku 1424 wydał Jagiełło surowy edykt przeciw Husytom w Wieluniu.



Bitwa pod Grunwaldem 15-go listopada 1410 r. (Podług obrazu Jana Matejki).

Podstępny cesarz Zygmunt myślał, że Polacy nie poz'oku się na tem, iż przez oderwanie Litwy chce on osłabić Po ich to też energiczny biskup krakowski Oleśnicki, widząc, że świni Władysław zaczyna już ulegać, wystąpił przeciwko niemu ochtę wołając:



po-

Ha-
-iego
dly
u-

Pieczęć majestatyczna Władysława Jagiełły przy dokumencie z roku 138

e-
gą

— Co Wasza Królewska Mość sobie myśli, Niemcy ch rozerwać oba królestwa, chcą nas pozbawić siły, bo ich kole potęga Polski!

I ugoda nie przyszła do skutku; z Łucka rozjechali się wszyscy w złych humorach, barzliwy 1434 rozdrażniony Witold nawet głośno wyraził się:

przeżywszy

— Jak dobrowolnie nie dostanę korony Litwy, to sobie ją wezmę!

Niemcy nie przestawali intrygować w sprawie tej koronacyi, Polsce przejęto list cesarza, w którym pisał:

— Królu Witoldzie, wkrótce przyślę wam dwie korony, remi ukoronujecie siebie i żonę waszą!

Podniecany Witold przygotowywał się też do uroczystej koronacyi, spraszał gości i sute naprzód wyprawiał uczty. Ale korony jakoś z Niemiec nie nadchodziły, bo Polacy strzegli bardzo, aby żaden Niemiec do Litwy się nie przemknął.

Wkrótce i panowie litewscy zaczęli trzeźwiej patrzeć na tę prawę i mówili między sobą:

— Na nic dobrego by nie wyszła ta koronacya, bo tak cesarz jak i Krzyżacy zarazby srogie jarzmo nałożyli naszej Litwie, gdyby ją widzieli osłabioną!

Witold, nie otrzymawszy korony, wielce się tem strapił; wkrótce też życie zakończył, licząc lat 80. Pochowany został w Wilnie (1430 r.)[1])

Po śmierci Witolda chciał być królem Litwy Świdrygiełło, łączył się z Krzyżakami i wzniecał wielkie powstanie, które pomiały polskie hufce.[2])

---

[1]) Syn Kiejstuta Witold był nietylko wielkim bohaterem wojennym, akże i dobrym gospodarzem. Prowadził dwór okazały i gościnnie na przyjmował panów i książąt. Kochał bardzo Polaków i miał ulubio-o sekretarza Polaka Małdrzyka. Gdy tenże odchodził już od niego, arował mu książę wiele sukien, koni i innych darów, a nadto kazał mu ać 100 kóp groszy pragskich. Usłyszawszy to żona Witolda, bardzo skąpa lianna, zawołała z gniewem:

— Witoldzie, jak możesz tyle pieniędzy wyrzucać?!

— Kiedy tak, to przynieście Małdrzykowi drugie sto kóp groszy! — wołał Witold. A gdy Julianna nie przestawała się gniewać, kazał Witold lota przynosić po 100 kóp groszy, dopóki nie zamilkła, tak, że Małdrzyk trzymał 800 kóp groszy.

[2]) Wielkim księciem Litwy obrany został młodszy brat Witolda, Zygmunt. Władysław Jagiełło zawarł z nim przymierze w Trokach (w styczniu 1433), [illegible]zone zostało w Grodnie (w marcu 1434 roku).

Jako uzupełnienie unii horodelskiej wydał Jagiełło w roku 1432 pamiętny akt, którym nadał Rusinom bez względu na ich wyznanie wszystkie prawa i wolności, jakie mieli Litwini katolicy, a szlachta litewska przyjęła do swych herbów szlachtę ruską.

Król Władysław zachodził już w lata, podupadał też na duchu i stawał się chwiejnym w zdaniu, tak, że dal się łatwo sobą powodować. Najbardziej bronił teraz kraju biskup Zbigniew Oleśnicki, i często królowi mówił gorzką prawdę w oczy, zapominając, ile w życiu swem był mu właśnie winien.

Raz na sejmie w Korczynie przemawiał do króla w następujący ostry i niestosowny sposób:

— Królu Władysławie, oddajesz się po nocach pijaństwu, sługom swoim pozwalasz obdzierać biednych chłopków! Tłumy ludu wołają o sprawiedliwość, a ty jej nikomu nie wyrządzasz! Królu Władysławie, jeżeli się nie poprawisz, klątwa kościelna spadnie na ciebie!

Smutna to była scena, kiedy król staruszek 86-letni, podniosłszy rękę, zawołał drżącym głosem:

— Nikt tutaj nie ma prawa tak przemawiać do mnie!

A gdy żaden z panów za nim na radzie się nie ujął, powstał z miejsca i wyszedł z izby, zalewając się łzami.

Po Wielkiejnocy r. 1434 pojechał król Władysław do Halicza, aby przyjąć hołd poddaństwa od hospodara wołoskiego i mołdawskiego, ale w drodze przeziębił się, bo śniegi spadły i temperatura się zmieniła. Jeszcze bardziej przeziębił się, słuchając swoim zwyczajem śpiewu słowików w lasach medyckich. Nastąpiła choroba, z której już nie miał się podźwignąć. Umierając, zdjął z palca pierścień, który nosił od czasu ślubu z Jadwigą i rzekł:

— Oddajcie ten pierścień biskupowi Oleśnickiemu, podziękujcie mu za upomnienia, jakie mi czynił w Korczynie i proście, żeby wziął w opiekę żonę moją Zofią wraz z dziećmi!

Zakończył życie dnia 31 maja 1434 r. w Gródku pod Lwowem po 48 latach panowania, przeżywszy lat 86.

Jagiełło nie posiadał wykształcenia, lecz miał wiele przymiotów i otaczał się rozumnymi ludźmi. Na pozór flegmatyczny, był w boju energiczny, pełen zapału i osobistej waleczności, a miał serce nieprzebranej łaskawości i dobroci. Twórca największego dzieła w polskich dziejach, t. j. połączenia dwóch krajów, przejęty był głęboko wielkością swego posłannictwa. Jakkolwiek pobożny, bogobojny i wielce staranny o kościół i jego sprawy, nie pozwalał jednak zanadto rządzić duchownym dostojnikom. W życiu prywatnem, w ubiorach i biesiadach nader skromny, nie pijał w młodych latach wcale ani wina ani piwa; szczególną rozrywką, jakiej z nadzwyczajnem zamiłowaniem się oddawał, było myśliwstwo.[1])

Miał Jagiełło cztery żony: Jadwigę, Annę Cyllejską[2]), Elżbietę z Pileckich Granowską[3]) i Zofią księżniczkę holszańską[4]). Z tej ostatniej pozostawił dwóch małoletnich synów: 10-letniego Władysława i 7-letniego Kazimierza.

---

[1]) Władysław Jagiełło zachowywał w życiu niektóre obyczaje pogańskie.

— Nieszczęście spotka mnie dzisiaj! — mówił wtedy, gdy ubierając się rano, przypadkiem lewy but pierwej włożył na nogę niż prawy. Wychodząc zaś z domu zawsze nogą kółko nakreślał na ziemi. Najczęściej chodził w baranim kożuszku. Dla siebie skromny, dla ludzi hojny aż do rozrzutności, był tylko dziwacznym, podejrzliwym i upartym względem swych żon i słuchał skarg na nie. Zwykle długo w nocy siadywał a nazajutrz późno wstawał i późno chodził na mszę do kościoła.

[2]) Córka Jadwigi Elżbieta Bonifacya, jak wiemy, umarła niemowlęciem. Córka Anny Cyllejskiej Jadwiga (ur. 1408) miała wyjść za Fryderyka brandenburskiego, lecz umarła (1431).

[3]) O szczególnym uporze i dziwactwie świadczyć może to małżeństwo Władysława Jagiełły. Elżbieta z Pileckich Granowska (zaśl. 1417 † 1420) była bowiem wdową po trzech mężach, matką licznych dzieci, starą, brzydką i suchotnicą. Mimo wszelkich próśb ożenił się z nią Jagiełło potajemnie, a ona po ślubie okazała się jeszcze złośnicą i intrygantką.

[4]) Holszany czyli Olszany koło Oszmiany, w Wileńskiem. — Zofia, zdrobniale Sonka lub Sonia, matka dynastyi Jagiellońskiej, była córką Andrzeja, kniazia Holszańskiego, zwanego też od dzielnicy swej Wiaźmy, księciem Wiaziemskim.

Na zjeździe w Krakowie uznano zaraz i koronowano królem Władysława (25 lipca 1434 r.) i ustanowiono prowizorów dla ziemi krakowskiej, którymi zostali Jan Tęczyński, kasztelan biecki i Klemens Wątróbka ze Strzelca. Rządzili dalej krajem możnowładcy, stojący teraz na szczycie potęgi, a głównie małopolskie rodziny Tęczyńskich i Oleśnickich z biskupem Zbigniewem na czele.

III.

Władysław III Warneńczyk, 1434—1444.

Koronacya Władysława. Mołdawia i Wołoszczyzna. Stefan i Eliasz. Hołd we Lwowie. Litwa. Zygmunt Kiejstutowicz. Niedźwiedzica. Czartoryski. Świdrygiełło. Kazimierz w. księciem Litwy. Turcy osmańscy. Węgry. Albrecht II. Władysław królem Węgier. Okazałe wojsko. Koronacya. Elżbieta i Władysław Pogrobowiec. Walki Polaków. Sobór w Bazylei. Unia florencka. Połączenie Kościoła wschodniego z zachodnim. Wyprawa na Turków. Waleczność króla. Świetne zwycięstwa. Murad II. Pokój w Szegedynie. Przysięga. Papież Eugeniusz IV. Cezaryni. Złamana przysięga. Oburzenie w Polsce. Wyprawa króla. Nieliczne siły. Hospodar wołoski. Warna. Pierwsze natarcie. Hunijady. Śmierć Władysława. Głowa królewska. Straszna klęska. W Polsce nie wierzą, że król zginął.

Starszy syn Władysława Jagiełły, dziesięcioletni Władysław, ukoronowany został przez Zbigniewa Oleśnickiego 25 lipca 1434 roku pomimo oporu wielu panów, którzy nie chcieli mieć tak małoletniego króla.

Mołdawia i Wołoszczyzna, kraj ciągnący się od strony Karpat ku Czarnemu morzu, zostawał od czasu Kazimierza Wielkiego pod opieką króla polskiego. Młodziutki król Władysław pojechał więc do Lwowa, i przed nim złożyli hołd wierności hospodarowie mołdawscy, bracia Stefan i Eliasz[1]) (wrzesień 1436). Ponieważ

[1]) Eliasz miał za żonę Maryę, siostrę królowej polskiej.

byli niezgodni i kłócili się z sobą, więc podzielono ich ziemiami: Stefan otrzymał dalszą Wołoszczyznę z miastami Białogrodem i Kilią, Eliasz zaś bliższą Mołdawię z Suczawą i Chocimem. Zobowiązali się przytem do daniny królowi: dla kuchni królewskiej 400 wołów, 200 ryb wyzów, 400 sztuk sukna czerwonego i 100 koni. Ale przysięgom i obietnicom Wołochów nie można było wierzyć, gdyż łatwo zdradzali, a mieszkając na pograniczu kilku mocarstw służyli raz Polsce, to znów Rosyi lub Turcyi.

Na Litwie w tym czasie wielki książę Zygmunt Kiejstutowicz rządził okrutnie i miał wielu nieprzyjaciół. A tak się lękał o swoje życie, że, gdy tylko z okna zobaczył, iż trzy lub cztery osoby rozmawiają na ulicy, zaraz mówił do siebie:

— Oho, już knują spisek na moje życie!



Władysław Warneńczyk.

I zaraz wypadali jego siepacze, porywali niewinnych ludzi z ulicy i topili ich w jeziorze. Temi okrucieństwami tak rozjątrzył panów litewskich, iż rzeczywiście zawiązali przeciwko niemu spisek, na którego czele stanął kniaź Aleksander Czartoryski. Zygmunt, lękając się napadu, zamykał się w swym pokoju i nikogo do siebie nie wpuszczał. Jedyną jego przyjaciółką była oswojona niedźwiedzica, która go pilnowała.

Kiedy raz, siedząc w swej komnacie, usłyszał skrobanie do drzwi, myślał, że to niedźwiedzica i drzwi otworzył. W tem ujrzał Czartoryskiego, który naśladował skrobanie, by się dostać do niego. Na Zygmunta, stojącego w drzwiach uchylonych,

wpadli nagle Czartoryski ze spiskowcami i porąbali go mieczami w kawałki (1440). Świdrygiełło, już przedtem pobity przez Polaków, przeniósł się na stałe do Łucka na Wołyniu, gdzie spokojnie siedział aż do śmierci (1452[1]). Po Zygmuncie wybrany został wielkim księciem Litwy młodszy brat króla, Kazimierz.

Tymczasem wypadło Polsce podjąć doniosłe zadanie w Węgrzech.

Już od roku 1357 Turcy osmańscy usadowili się na półwyspie bałkańskim, zajęli państwo bizantyńskie (bez Konstantynopola), na Kosowem Polu (1389) pobili i ujarzmili Słowian południowych i groźnie występowali przeciw królestwu węgierskiemu. Wkrótce też cesarz Zygmunt poniósł od nich straszliwą klęskę pod Nikopolis (1396), a Albrecht II austryacki, który po jego śmierci (1437) wstąpił na tron Czech, Węgier i Niemiec[2]), w czasie rozpoczętej walki zakończył życie, zostawiając wdowę Elżbietę.

Miał król Władysław III już lat 16, gdy skłopotani Węgrzy przybyli do Polski i prosili go, by został ich królem (w lutym 1440). Tak Zbigniew Oleśnicki jak i inni możnowładcy zgodzili się na to, a Władysław, przejęty zapałem religijnym do walki z niewiernymi, chętnie przyjął koronę węgierską. Wyruszył więc na wiosnę z okazałym oddziałem wojska, gdyż Polacy chcieli wystąpić z całą świetnością wobec Węgrów i pokazać im swe bogactwa.[3])

---

[1]) Ponieważ przebywał też w swych dobrach nad Prutem, więc urosła baśń, że z pijaństwa i nędzy zubożał i pasał owce na Wołoszczyźnie.

[2]) Po śmierci cesarza Zygmunta stronnictwo husyckie w Czechach chciało znów połączenia z Polską, i Kazimierz Jagiellończyk byłby otrzymał koronę czeską, ale rządzące stronnictwo polskie, lękając się wpływu husytyzmu, nie dopuściło do tego.

[3]) Równocześnie, gdy Władysław udał się do Węgier, a rządy Polski zostały w rękach duchownych możnowładców, Kazimierz Jagiellończyk podążył na Litwę, jako wielki książę. W nieobecności króla Litwa, związawszy się ściśle z Kazimierzem, chciała się oderwać od Polski. Za rządów namiestnika Jana Gasztolda zapanowały tam świetne czasy, jak za Witolda.

To też Węgrzy, ujrzawszy to wojsko, nie mogli się nadziwić i wołali:

— Jak świat światem nie widziano takiego wojska!

— Każdy prosty rycerz na hetmana wygląda!

Władysław, przybywszy do Węgier, został zaraz ukoronowany w węgierskim Białogrodzie (Stuhlweissenburgu) koroną zdjętą z głowy świętego Stefana, patrona Węgier (w lipcu 1440). Ale zaraz wypadło mu toczyć walkę z wdową po Albrechcie, Elżbietą, której urodził się syn Władysław Pogrobowiec. Chcieli przy tej sposobności Polacy odebrać Śląsk, lecz im się to nie udało.[1])

Obok wojny tureckiej, do której przygotowywał się król Władysław, zajmowała wszystkich druga ważna sprawa w Europie, to jest sobór w Bazylei (1431—1449). Załatwił on ostatecznie ugodę z Husytami i doprowadził do skutku unię Kościoła wschodniego z zachodnim, podpisaną we Florencyi (1439), t. zw. unię florencką. Kościół wschodni połączył się z zachodnim, zatrzymał własne obrzędy a papieża uznał jedyną głową Kościoła.[2])

Przeciwko Turkom, którzy zdobywali miasta pograniczne węgierskie, wyruszył wreszcie król Władysław na czele licznej armii, złożonej prawie z samych Węgrów (w lipcu 1443). Na znak, że idą się bić w obronie wiary poprzypinali sobie rycerze czarne na zbrojach krzyże. Chociaż młody, potykał się król Władysław z nadzwyczajnem męstwem i z całem zaparciem się znosił trudy wojenne. Podziwiali go też wszyscy, a pewien doświadczony rycerz niemiecki, co znał wielu panujących a tu walczył jako ochotnik, mówił o nim z zachwytem:

---

[1]) Tylko biskup Oleśnicki kupił dla biskupstwa krakowskiego małą cząstkę Śląska t. j. księstwo siewierskie (1443). Wskutek tych wojen Polska zaciągała wielkie pożyczki na potrzeby wojenne, i odtąd zaczęto nadmiernie obciążać dobra królewskie.

[2]) Nadał Władysław Kościołowi ruskiemu wszystkie prawa, jakie posiadał Kościół rzymski. Unia florencka nie została jednak przyjęta w Grecyi i Rosyi, a utrzymała się tylko w Polsce i Litwie, ale i tu upadła już w XVI wieku.



Król Władysław ginie w bitwie pod Warną d. 10 listopada 1444 r.

— Oto jeden król chrześcijański, który poświęca się za świętą wiarę i wolność, który znosi głód, pragnienie i niewywczasy, gdy inni królowie albo pieniądze zbierają albo pijatyką się bawią lub zbytkom i tańcom się oddają!

Wojska Władysława przeprawiły się przez Dunaj, weszły do Bułgaryi, potem do Macedonii i odnosiły zwycięstwo za zwycięstwem. Wyprawa ta, świetnie zakończona[1]), napełniła sławą Europę i zewsząd nadchodziły życzenia i obietnice posiłków do dalszej wojny.[2]) Sułtan turecki Murad II ofiarował pokój pod bardzo korzystnymi warunkami tak, że król głównie za namową wojewody siedmiogrodzkiego, dzielnego Jana Hunijadego, zawarł pokój na łat 10 w Szegedynie. Kiedy przyszło do podpisania ugody, żądali Turcy, aby król zaprzysiągł ją na święty Sakrament, ale panowie polscy nie dopuścili do tego. Złożył więc król przysięgę na ewangelią, a Turcy na alkoran t. j. świętą księgę z prawami, napisaną przez ich proroka Mahometa.

Ale papież Eugeniusz IV nie był zadowolony z tego pokoju, chciał bowiem, aby wojna przeciwko Turkom dalej była prowadzona. Już też z jego polecenia ciągnęły niektóre narody lądem i morzem przeciwko Turkom. Gdy król Władysław nie chciał ani słyszeć o złamaniu przysięgi, przybył do niego wysłany przez Eugeniusza IV kardynał Julian Cezaryni i zaczął go namawiać i przekonywać, że powinien być posłusznym papieżowi i wyruszyć przeciwko Turkom, wrogom świętej wiary.

Król, przejęty myślą wypędzenia Turków z Europy, choć z ciężkiem sercem dał się wreszcie nakłonić namowom Cezaryniego; pokój został zerwany i wojna przed upływem roku na nowo się rozpoczęła.

W Polsce głęboko religijnej powstał wielki krzyk i oburzenie na postępek króla.

---

[1]) Odznaczyli się w niej także Polacy, a król Władysław, wróciwszy do Budzynia (Budy), kazał 12 herbowych tarcz bohaterów polskich umieścić w kościele katedralnym obok tyluż tarcz węgierskich.

[2]) Jedni tylko Krzyżacy, chociaż krzyża obrońcy, wymówili się od wszelkiego udziału w tych walkach krzyżowych.

— Rzecz niesłychana, król złamał świętą przysięgę! — wołano po kraju. I posłowie polscy podążyli spiesznie do Węgier, by go jeszcze powstrzymać od wojny; spóźnili się jednak i nie zastali króla, który już na wyprawę wyruszył (we wrześniu 1444). Kiedy przeszedł przez Dunaj pokazało się, że nie ma nawet 20,000 wojska, a obiecane posiłki wcale nie nadchodziły. To też gdy pod Nikopolis przybył hospodar Wołoszczyzny z 4000 ludzi i ujrzał tak nieliczne wojsko Władysława, westchnął tylko i rzekł:

— Kiedy sułtan jedzie na polowanie, więcej prowadzi niewolników niż liczy to wojsko królewskie!

Odradzał też królowi dalszą wyprawę, ale nadaremnie. Król dążył dalej krajem bułgarskim i zdobywał tureckie zamki po drodze, aż zatrzymał się nad morzem czarnem pod miastem Warną. Sułtan Murad przeprawił się już do Europy z armią 100 tysięczną, w której była wielka liczba konnicy i najdzielniejsza piechota t. zw. Jańczarowie.[1]) Dnia 10 listopada 1444 roku stały już naprzeciw siebie oba wojska, chrześcijańskie i tureckie.

Lecz czemuż to przed rozpoczęciem bitwy hełm królewski padł z łoskotem na ziemię, gdy go król miał kłaść na głowę? Czemuż spokojny zwykle rumak króla zaczął wierzgać i wsiąść na siebie nie pozwolił? Czemuż, wśród złowrogiej ciszy, zerwał się nagle straszny wicher i połamał chrześcijańskie chorągwie?

I może smutek ścisnął na chwilę serce młodego króla wobec tych wróżb i wobec tego, co przed sobą widział.

Oto w oddali przed ustawionem w półkole wojskiem tureckiem wznosiła się wysoka tyka, a na niej sterczał zatknięty pargamin z zaprzysiężonym pokojem króla. A z pod tego znaku płynął wstrząsający głos, jakby złowieszcza groźba Turków.

— O ukarz wiarołomców, jeżeliś prawdziwy, Boże chrześcijan!

---

[1]) Jańczarowie, wyborowa piechota turecka, utworzona z młodych chrześcijan, przymuszonych do przejścia na wiarę turecką czyli muzulmańską (Muslim po arabsku: poddający się woli Bożej).

Ale w młodym królu górowała ponad wszystko niepohamowana dążność jak najrychlejszego pokonania wrogich chrześcijaństwu Turków, ruszył więc spiesznie do boju, nie zważając nawet na wrzód, który dolegał mu w lewej nodze. Wnet ukazała się chmura strzał puszczanych przez łuczników chrześcijańskich, potem błysnęły białe miecze i krwawa zaczęła się walka. Nie mogli Turcy znieść pierwszego impetu natarcia chrześcijan i wśród krzyku i popłochu zaczęli uciekać i uprowadzać swoje wielbłądy z bogactwami na nich umieszczonemi. Wnet jednak oprzytomnieli, zwrócili się, nabrali otuchy i uderzyli z całą siłą na chrześcijańskie szeregi.

W sam środek tureckiej armii wpadł nagle król Władysław na czele Węgrów i Polaków.

Z krzykiem pierzchali przed nim Turcy, a on z wzniesionym mieczem pędził prosto ku sterczącemu wysoko buńczukowi sułtańskiemu. Węgierski wódz Jan Hunijady, widząc niebezpieczeństwo, w jakie król pędzi, wołał za nim:

— Wstrzymaj się królu, bo na zgubę lecisz!

Ale bohaterski Władysław odpowiedział:

— Nie mojej to krwi rzecz cofać się, raczej zginę w obronie świętej wiary!

Nagle Turcy rozstąpili się przed pędzącym królem, a gdy wpadł między nich, zamknęli się i osaczyli go ze wszystkich stron. Wtem koń królewski potknął się i padł zabity, a jańczar Kodża-Chazer, korzystając z tego, przyskoczył z mieczem i pochylonemu królowi odciął głowę. Rozległy się dzikie krzyki radości, wśród których Turcy zatknęli głowę królewską na dzidę i biegali z nią po obozie. Trwoga ogarnęła wojska chrześcijańskie, — nagle zaczęły się chwiać i ustępować. Dzielny Hunijady wstrzymywał, ile mógł, cofających się i uciekających, wołając:

— Co robicie, o świętą wiarę chodzi, nie o króla, i bez niego Turków jeszcze pobić możemy!

Nie było jednak już w sile ludzkiej powstrzymać przestraszonych i uciekających, i wojska chrześcijańskie poniosły straszną klęskę (10 listopada 1444 r.) Dwudziestoletni dzielny i wielkich

nadziei król Władysław zniknął bez śladu w największym tłumie Turków[1]), a później zabity został, uciekając przez Dunaj, główny sprawca złamania przysięgi, kardynał Julian Cezaryni.[2])

Kiedy do Węgier i do Polski nadeszła wiadomość o śmierci króla, nikt jej wierzyć nie chciał, a tylko wśród ludu dawały się słyszeć różne domysły i przypuszczenia:

— Król żyje, ale jest w tureckiej niewoli!

— Biedny, błąka się gdzieś po Grecyi!

— Został pustelnikiem i pokutuje za złamanie przysięgi!

— Oto król Władysław żyje i powrócił! — wołała wreszcie gromada ludzi, skupiająca się koło przybyłego z dalekich stron człowieka.

Był to szlachcic Rychlicki z oblicza bardzo podobny do króla i ogłaszający się, że nim jest. Oszust ten został pochwycony i ścięty.[3])

---

[1]) Turcy umaczali w miodzie głowę królewską, aby się nie zepsuła, a potem z radością obnosili ją po wszystkich miastach tureckich.

[2]) Z Polaków zginęło wielu panów, jak Tarnowscy, Wątróbka i inni: ocalał zaś uczony, Grzegorz z Sanoka, późniejszy arcybiskup lwowski, jako też Jan Rzeszowski i Grabowski, późniejsi biskupi.

[3]) W Polsce w czasie nieobecności króla Władysława, podobnie jak za jego małoletności, przyzwyczajał się naród do samorządu, a władzę na własną rękę prowadzili możnowładcy, podejmując różne przedsięwzięcia i zdobycze wojenne. Dersław z Rytwian zdobył Zator wraz z ziemią zatorską, zajętą dawniej przez książąt śląskich. Biskup Oleśnicki (jak wspomniano) przyłączył do biskupstwa kupione księstwo siewierskie, gdzie posiadał prawa panującego. Na spustoszonych ziemiach Czerwonej Rusi, Podola i Ukrainy sadowiła się szlachta polska, tworząc wielkie fortuny. — Przyzwyczajenie do samorządu i zajęcie samodzielnego i obronnego stanowiska szlachty względem króla miało dopiero wystąpić w całej pełni za następnych rządów Kazimierza Jagiellończyka.

IV.

Kazimierz Jagiellończyk, 1447—1492.

Kazimierz ociąga się z przyjęciem korony. Podole i Wołyń. Król przybywa. Koronacya. Sejmy i zjazdy. Zatargi z Litwą. Sejm w Piotrkowie. Król i biskupi. Ukrócenie możnowładców. Sejm w Nieszawie. Pomorze i Prusy. Krzyżacy. Związek Jaszczurczy. Związek Pruski. Poselstwo pruskie do króla. Ślub Kazimierza z Elżbietą. Wojna z Krzyżakami. Chojnice i Malborg. Cerekwica. Bitwa pod Puckiem. Jasieński. Inne zwycięstwa. Zniszczenie ziem po 13-letniej wojnie. Pokój w Toruniu Handel polski. Bogactwo kraju i życie nad stan. Tęczyński. Zajście w Krakowie. Turcy. Kilia i Białogród. Tatarzy. Mendli Girej. Iwan w. książę moskiewski. Spisek na króla. Stan kwitnący Polski. Władysław królem Czech i Węgier. Akademia krakowska. Jej rozkwit. Nauki klasyczne. Humaniści. Język łaciński. Wódka czyli gorzałka. Mucha na Rusi. Śmierć króla. Synowie. Ich wychowanie. Długosz. Rzut oka na lata panowania Kazimierza Jagiellończyka.

Musieli Polacy pomyśleć o nowym królu, gdy Węgrzy obrali sobie już innego w osobie małoletniegu Władysława Pogrobowca, w którego imieniu objął rządy Jan Hunijady (1445). Udali się więc posłowie polscy do Kazimierza Jagiellończyka na Litwę z zaproszem na tron. Ale panowie litewscy niechętni byli Polakom i mówili do Kazimierza:

— Miłościwy książę nasz, Polacy nam pozabierali ziemie i miasta, nie jedź ty do nich!

Kazimierz się też nie kwapił, i tak czas schodził. Polacy, widząc to ociąganie się Kazimierza, mówili między sobą:

— Co, z koroną prosić się będziemy?! Wybierzmy na tron Piasta, Bolesława mazowieckiego!

Więc Kazimierz Jagiellończyk, widząc to zniechęcenie Polaków, pomyślał sobie:

— Nie przyjmę korony, to obiorą innego, i ja go będę musiał słuchać, wolę więc sam zostać królem polskim i wielkim księciem litewskim!

Wiele jeszcze było zatargów i namysłów. Kazimierz przywiązany do Litwy zwlekał, dokąd mógł, i dopiero wtedy wybór przyjął, gdy Polacy odstąpili Litwie Podole i Wołyń.[1]) Po blisko trzechletniem bezkrólewiu przybył wreszcie dnia 24 czerwca 1447 r. do Krakowa na koronacyę, która odbyła się bardzo świetnie przy udziale wielu biskupów, książąt i panów polskich, śląskich i czeskich

Za rządów Kazimierza Jagiellończyka odbywały się ciągle sejmy i zjazdy panów polskich i litewskich w Parczowie, Lublinie lub Piotrkowie. Przez sześć lat trwały spory i nieporozumienia, a chodziło o to, że Litwini chcieli coraz większych przywilejów, że spierali się z Polakami o posiadanie Podola i Wołynia i że król chciał w swym ręku zatrzymać godność wielkiego księcia Litwy, a oni pragnęli mieć osobnego księcia.



Kazimierz Jagiellończyk.

— Miłościwy królu, więcej ty miłujesz Litwę i tylko tam przesiadujesz! — wołali Polacy.

— Książę miłościwy, pozwalasz Polakom rządzić i zabierać nasze ziemie! — narzekali Litwini.

Król łagodził, jak mógł, obie strony i nadawał szlachcie litewskiej te same wolności, które miała szlachta polska, ale znów oburzało litewskich kniaziów, którzy chcieli utrzymywać zwierzchność nad szlachtą, Dnia 24 czerwca 1453 r. sejmie

---

[1]) Jeszcze w r. 1433 w przymierzu w Trokach, jakie zawarł Władysław Jagiełło z w. ks. Zygmuntem, przyznal tenże, iż Wołyń i Podole należą do Polski.

w Piotrkowie zaprzysiągł król Polakom przywileje, poczem ucichło się już w kraju.

Król Kazimierz Jagiellończyk był człowiekiem bardzo rozumnym i wysoko wykształconym, zaprowadził też ważne w kraju przeobrażenia[1]).

Chcąc najprzód ukrócić przewagę możnowładców, przełamał niezawisłość biskupów, i gdy dawniej wybierały ich kapituły, on teraz sam ich mianował, uznając jednak zwierzchnictwo papieża.[2]) Możnowładców świeckich poskromił za pomocą szlachty, która była zubożała przez wojny i podatki i uciskana przez sądownictwo i magnatów. Na sejmie w Nieszawie (1454) nadał jej król ustawy polepszające jej byt, i ważne te przywileje stały się podstawą późniejszego ustawodawstwa szlacheckiego.[3])

W ziemiach pomorskiej i pruskiej mieszkali, jak wiemy, Prusacy, Litwini i Polacy. Krzyżacy, którzy zawojowali te ziemie, budowali w nich miasta i zamki, osadzali je Niemcami i wprowadzali wszędzie niemiecki sposób życia, przyczem krajowcy doznawali wielkiego ucisku. Czując swą przynależność narodową

---

[1]) W drugiej połowie XV wieku potworzyły się już monarchie absolutne czyli samowładne, gdy Polska była monarchią oligarchiczną t. j. że obok króla rządziło kilka rodzin możnowładców (absolutus, po łacinie bezwzględny; oligos, po grecku nieliczny).

[2]) Przy zatargu o Jana Gruszczyńskiego, którego król na biskupa krakowskiego przeznaczył, a papież Pius II mianował Jakóba Sienińskiego, zawołał wzburzony król:

— Wolę królestwo stracić niż biskupa Jakóba puścić!

A legat papieski odpowiedział;

— Lepiej niech trzy królestwa zginą, niżby papież z praw swoich miał cokolwiek utracić!

Król Kazimierz jednakże nie ustąpił, i Gruszczyński został biskupem krakowskim.

[3]) Usunięte zostało sądownictwo kasztelanów, szlachta otrzymała udział w wyborze urzędników sądowych i zyskała przewagę nad kmieciami, mieszczanami i żydami. Sejmiki szlacheckie, podkopując znaczenie Rady koronnej, złożonej z dostojników państwa, zaczęły wybierać posłów, i stąd powstała izba poselska, która razem z królem i senatem stanowiła sejm walny. Taki pierwszy sejm odbył się w r. 1493.

do Polski, pociągani wzrostem jej potęgi, jej wolnemi instytucyami, tudzież samorządem ziem i miast i handlowemi korzyściami, Pomorzanie i Prusacy odstręczali się coraz bardziej od Krzyżaków, którzy szerzyli tylko ucisk, nieład i demoralizacyę. Już od r. 1397 istniał wśród chełmińskiej szlachty polskiej tak zw. Związek Jaszczurczy przeciwko Krzyżakom i utrzymywał stosunki z Polską. W r. 1440 szlachta różnych ziem pruskich połączyła się z miastami w Kwidzynie, gdzie zawarty został tak zw. Związek Pruski. W roku 1454 stany pruskie wypowiedziały posłuszeństwo Krzyżakom, a zająwszy obronne zamki wyprawiły do króla Kazimierza poselstwo na którego czele stanął Jan von Baisen (Bażyński). Trafiło ono właśnie na ten czas, w którym król odbywał w Krakowie wesele z Elżbietą austryacką[1]), córką cesarza Albrechta II.



Krzyżak w zbroi.

— O miłościwy Panie, — wołali posłowie do króla —

[1]) Posiadłości państwa austryackiego zwały się w owych czasach ziemią rakuską, a Austryacy — Rakuszanami. Więc też tak ta Elżbieta jak i późniejsze Austryjaczki, Elżbieta i Katarzyna, żony Zygmunta Augusta, wymieniane są w dziejach jako Rakuszanki.

mnichy niemieckie zdzierają nas i uciskają, zabierają nasze majątki, porywają nam nawet żony i córki. — Skarżyliśmy się na nich u cesarza, a on w odpowiedzi kazał trzystu obywatelom pomorskim głowy pościnać. O przyłącz, królu, nasze ziemie napowrót do Polski!

Oburzył się król i panowie polscy na Krzyżaków i pomimo sprzeciwiania się Stolicy apostolskiej a także i Zbigniewa Oleśnickiego potwierdził tym ziemiom dawne przywileje i nadał im rozległy samorząd i handlowe ulgi.

Wywiązała się stąd trzynastoletnia niszcząca wojna z Krzyżakami, prowadzona i rozstrzygnięta głównie wojskami zaciężnemi. Król wyruszył na obronne Chojnice i Malborg, a wszędzie witała go ludność, jako zbawcę, lecz niezadowolona jeszcze szlachta burzyć się poczęła w Cerekwicy i poniosła zaraz klęskę pod Chojnicami (1454). Zaciężni Krzyżacy w Malborgu z wodzem Ulrykiem Czerwonką wydali Malborg i przeszli na stronę polską. Kiedy pod Puckiem zaszeleściły włócznie krzyżackie, nie było sposobu, aby je przelamać i iść naprzód. Wtem wyrwał się dzielny rycerz i krzyknął:

— Hej, towarzysze, ja wam utoruję drogę, lecz sam zginę!

I jak Winkelryd[1]) ujął nagłym ruchem ostrza włóczni nieprzyjacielskich i skierował je w swoje ciało, torując drogę innym.

— Niech żyje dzielny Piotr Gozdawita Jasieński! — rozległo się wśród polskich szeregów i świetne zwycięstwo odniesionem zostało, a Jasieński cudem ocalał (1462).

Zwyciężyli jeszcze Polacy pod Skąpem (1463) i pod Chojnicami (1466). Kosztowała wojna pruska 300,000 ludzi, ziemie polskie i pruskie spustoszone w niej zostały; z 21,000 ludnych wsi zaledwie 3020 ocalało od zniszczenia.

Na mocy pokoju, zawartego w r. 1466 w Toruniu, zwrócili Krzyżacy Polsce Pomorze, ziemie chełmińską i michałowską,

---

[1]) Arnold Winkelried, Szwajcar z Unterwalden, poświęcił się i przez śmierć swoją zapewnił rodakom zwycięstwo nad Leopoldem austryackim w bitwie pod Sempach (9 lipca 1386).

Prusy z Malborgiem i Warmią. Tylko część Prus z Królewcem pozostała przy Krzyżakach jako lenno Polski.[1]) Gdy Polska odzyskała ujście Wisły, zwrócił się ku temuż cały handel zbożem i drzewem, spławianem z dorzecza Wisły ku Gdańskowi, a ożywił się teraz ten handel także w drugą stronę do morza Czarnego, przezco wzmogło się wkrótce bogactwo kraju, a z tem zaczęło się w Polsce życie nad stan, zbytki i miękkość obyczajów.[2])

Gdy król bawił na wojnie, wydarzyła się w Krakowie bardzo przykra przygoda. Oto na ulicę wybiegł płatnerz Klemens i zaczął krzyczeć na cały głos:

— Pomścijcie mię, Andrzej Tenczyński wybił mię, żem mu zbroi na czas nie wykończył!

Wzburzenie ogarnęło lud, który całym tłumem ruszył na dom Tenczyńskiego. Gdy ten usłyszał, że już drzwi lud do niego wyłamuje, uciekł przerażony drugą stroną do kościoła OO. Franciszkanów. Ale napastnicy wpadli za nim do zakrystyi i, nie zważając na świętość miejsca, zamordowali go. Rozwścieczony lud wlókł potem jego zabłocone ciało przez ulice, a gdy je porzucił, leżało w takim stanie przez dwa dni na ratuszu (1460). Król, powróciwszy z wojny pruskiej, przeprowadził sądy w tej sprawie: trzech obwinionych zostało ściętych na zamku, a trzech uwięziono w Rabsztynie.

[1]) Wróciły więc do Polski dawne jej posiadłości, odpadłe za czasów Konrada Mazowieckiego i Władysława Łokietka. Z ziem tych utworzono województwa: Pomorskie, Chełmińskie, Malborskie i biskupie księstwo Warmię — czyli t. zw. Prusy królewskie (zachodnie). Z Prus wschodnich z Królewcem musieli odtąd Krzyżacy hołd składać królowi polskiemu. Biskup warmiński został księciem, ale w sprawach duchownych zależał od stolicy apostolskiej, biskup chełmiński przeszedł pod władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Pod dobroczynnymi rządami Polski wyleczyły się Prusy wkrótce z ciężkich ran długiej wojny i do świetniejszego jeszcze niż przedtem doszły stanu dobrobytu i bogactwa.

[2]) Mężczyzni, podobnie jak kobiety, trefili sobie włosy i ubierali się, nie jak dawniej, w grube sukno i skóry łosie i bawole, ale w miękkie jedwabie i aksamity, w pończoszki i trzewiczki, i stroili się w złoto, świecidełka i brząkadła. Popadali rycerze w zniewieściałość i o wojnie słyszeć nie chcieli, wielu też zadłużyło się i potraciło majątki.

Tatarzy Złotej Ordy założyli w tym czasie osobną Ordę w Krymie, od twierdzy Perekopu także Perekopską zwaną. Od czasu chana Mendli Gireja (1469) stała się ta Orda przez nieustanne napady straszną plagą ziem ruskich.

Turcy, którzy w r. 1453 zajęli Konstantynopol, napadli wkrótce na Mołdawię i zdobyli strzegące ujść Dunaju twierdze Kilię i Białogród czyli Akerman, przezco odcięta została Polska od Czarnego morza (1484).

Kazimierz Jagiellończyk unikał wojny z Turkami i Tatarami, gdyż widział, że większe zagraża mu niebezpieczeństwo ze strony potęgi w. księcia moskiewskiego, Iwana III, który przybrał tytuł cara.[1]) Tenże zmusił już do uległości rzeczypospolite Psków (1464) i Nowogród Wielki (1471)[2]), w pewnej zależności od Litwy będące, a przezto otwarł sobie drogę do Litwy. Gdy król Kazimierz, chcąc ściślej zjednoczyć państwo, zamienił księstwo kijowskie na województwo (1471), utworzył się za sprawą cara spisek książąt ruskich a to w tym celu, aby od Litwy oderwać kraje ruskie i do Moskwy je przyłączyć.[3])

Kazimierz Jagiellończyk miał wiele kłopotów panowania, ale Polska była za niego w stanie kwitnącym, w kraju panował porządek i bogactwo się wzmagało, król był szanowany wśród narodów, a sąsiedzi bali się Polski i starali się o jej przyjaźń. Wskutek wygaśnięcia ostatnich Piastów przyłączone zostały do Polski ziemie: rawska, gostyńska, bełzka i sochaczewska.[4]) Naj-

---

[1]) Iwan III Wasylewicz (1462—1505) ożenił się z wnuczką ostatniego cesarza bizantyńskiego Konstantyna Paleologa, Zof. przyjął orła cesarzów bizantyńskich za swój herb i zaczął się tytułować »hospodarem wszech Rusi«. Sprzymierzył się z Mendli Girejem, chan kipczacki Achmet został zamordowany, Złota Orda zniesiona, a państwo moskiewskie uwolniło się od jarzma Tatarów (1480).

[2]) Nowogród, liczący około 400,000 mieszkańców, którego panowanie sięgało do rzeki Ob w Syberyi, stał się odtąd nieznacznem miasteczkiem.

[3]) Dopiero w roku 1491 zawarł Kazimierz kilkoletnie zawieszenie broni z Iwanem.

[4]) W r. 1457 odkupiono też część Śląska t. j. księstwo Oświecimskie i odzyskano je dla Polski.

starszy syn króla Władysław został królem Czech i Węgier (1471)[1]), czyli, rodzina Jagiellońska, mając już państwo polsko - litewsko - ruskie, uzyskała jeszcze korony: czeską i węgierską.

Za czasów Kazimierza Jagiellończyka przypada największy rozkwit akademii krakowskiej, na którą uczęszczało tysiące uczniów nietylko z Polski, ale i z krajów ościennych, i której profesorowie należeli do najpierwszych znakomitości ówczesnych. Gdy we Włoszech zakwitły nauki klasyczne[2]) i powstała szkoła t. z. humanistów[3]), którzy także i w Polsce się pojawili, zawrzała na akademii walka między kierunkiem dawnym scholastycznym[4]) a humanistycznym. Król, stając po stronie humanistów, sprowadził dla zreformowania akademii w nowym duchu, słynnego Konrada Celtesa (1487).[5]) Dbając wielce o nauki, nakazał

---

[1]) Został nim w kilkanaście lat po śmierci Władysława Pogrobowca (1457) na tej podstawie, że matka jego królowa Elżbieta była siostrą Władysława Pogrobowca.

[2]) W ściślejszem znaczeniu **klasykami** są najcelniejsi pisarze starożytnej Grecyi i Rzymu.

[3]) Humaniści są to ludzie wszechstronnie wykształceni na podstawie klasycyzmu.

[4]) Scholastyczny t. j. szkolny, uczony.

[5]) Najgłośniejszym humanistą był Filip Buonacorsi (Kallimach † 1496), zwolennik rządów absolutnych, nauczyciel synów królewskich, a także Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski († 1477). Sławnym matematykiem i astronomem był Wojciech Blar Brudzewski († 1497), nauczyciel Kopernika; pierwszym dziejopisarzem wieku Jan Długosz († 1480), autor Historyi polskiej, nauczyciel synów królewskich. Uczeni pisali po łacinie, lecz są także zabytki polskiego języka, jak »Psałterz Małgorzaty«, »Biblia królowej Zofii«, »Przekład statutu wiślickiego« Świętosława z Wojcieszyna (ok. 1449), »Poemat o Wiklefie« Andrzeja Gałki z Dobczyna (husyty), »Traktat o ortografii polskiej« Jak. Parkosza z Żurawicy († 1455). Było też wielu uczonych świeckich wśród rodzin możnych, jak Jan Ostroróg († 1501). Rozpowszechniały dzieła naukowe pierwsze drukarnie, jakie już w Polsce się pojawiły (od r. 1474). — Wspomnieć tu należy sławnego rzeźbiarza Wita Stwosza, twórcę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi w Krakowie (około 1477).

król powszechnie uczyć po szkołach języka łacińskiego.[1]) To też od jego czasów każdy potem szlachcic mówił po łacinie tak dobrze, jak po polsku.

Za Kazimierza Jagiellończyka nastała w Polsce wódka, zwana gorzałką, używana z początku za lekarstwo, które było tak silne a niemiłe, że chory pijąc je, mocno się krzywił i otrząsał, a które później zanadto się rozpowszechniło i, można powiedzieć, stało się jednym z powodów upadku narodu.

Gdy król bawił na Litwie, doniesiono mu, iż niejaki Mucha rozbija i rabuje na Rusi. Aby go poskromić wybierał się właśnie w drogę, gdy w Grodnie śmierć go zaskoczyła (7 czerwca 1492).

Miał król Kazimierz sześciu synów: Władysława, który był królem czeskim i węgierskim, Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta, którzy jeden po drugim panowali w Polscę, Fryderyka kardynała i Kazimierza świętego. Wzorowym a surowym nauczycielem tychże synów był Jan Długosz, kanonik krakowski i uczony historyk. Królewicze chowali się nader skromnie, chodzili w baranich kożuszkach, pili tylko wodę i żywili się kaszą.[2])

Czterdzieści pięć lat panowania Kazimierza Jagiellończyka, w czasie których rozszerzyła Polska na zewnątrz znacznie swą potęgę, a na wewnątrz doszła do największego rozkwitu ekonomicznego, dają się podzielić na trzy działy.

---

[1]) Miała wpłynąć na to rozporządzenie okoliczność, że Kazimierz, będąc w Gdańsku, poznał się podobno z pewnym Szwedem, który mówił doskonale po łacinie, a król, jakoby nie znając tego języka, czuł się mocno zawstydzonym. Nie wydaje się być prawdziwą ta wiadomość, gdyż wiemy, że Kazimierz był mężem bardzo rozumnym i wysoko wykształconym.

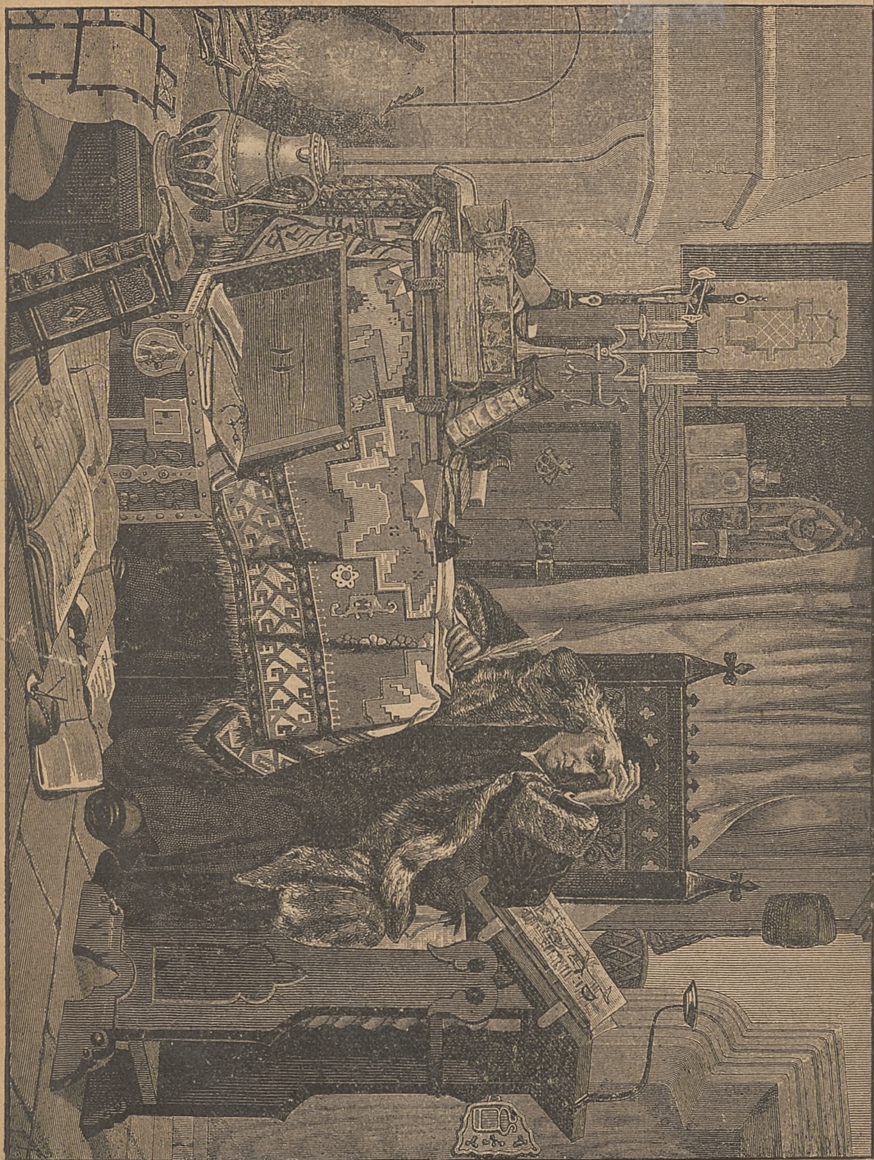
[2]) Z żony Elżbiety austryackiej miał Kazimierz trzynaścioro dzieci. Oprócz sześciu synów było siedm następujących córek: Dwie Elżbiety umarły pannami, Jadwiga wyszła za Jerzego bawarskiego, Zofia za Fryderyka brandenburskiego, Anna za Bogusława księcia Stolpy, Barbara za Jerzego saskiego, a Elżbieta za Fryderyka lignickiego. — Zofia za Brandenburczykiem została matką Albrechta, ostatniego w. mistrza Krzyżaków, potem świeckiego księcia pruskiego, który był więc siostrzeńcem króla Zygmunta I.

Pierwszy (1447—1453) wypełnia spór Litwy z Polską, drugi dwunastoletni (1454—1466), to walka o odzyskanie Prus i schołdowanie Krzyżaków, w trzecim (1466—1492) występuje potęga Jagiellonów przez objęcie tronu czeskiego (1471) i węgierskiego (1490), objawia się wzrost szlacheckich swobód, a na zewnątrz podnosi się groźnie dla Polski carstwo moskiewskie. Dzieje Kazimierza oświeca szczęśliwa gwiazda, promieniejąca nad Polską, wzrastającą w siłę, jako pierwszorzędna na wschodzie potęga, nad Polską, przyciągającą nietylko słowiańskie, lecz i obce narodowości, a to w czasie, gdy cesarstwo niemieckie (pod Fryderykiem IV) było zupełnie osłabione, a cesarstwo wschodnie złamane przez Turków. Wewnątrz zaś państwa, obok sporu z Litwą, uderzającym jest gwałtowny rozwój swobód szlacheckich, którego Kazimierz powstrzymać nie mógł, bo ten rozwój, jako wybijająca się rzeczywista potęga narodowa, powstrzymać się już nie dał. Pomimo świetnych rządów nie było w mocy Kazimierza załatwić zagadnień, jakie za niego się nawiązały i to trudne zadanie musiał zostawić swoim następcom. Były to: obrona wschodnich granic przeciw Turcyi, Tatarom i Moskwie, wewnątrz zaś utrwalenie zachwianego związku z Litwą i, — przy podkopaniu władzy możnych a podniesieniu szlachty, — stworzenie nowej formy rządu.

V.

Jan I Olbracht, 1492—1501.

Kto ma być następcą Kazimierza? Panowie sami wybierają króla. Stronnictwo mazowieckie. Wybór i koronacya Jana Olbrachta. Kallimach. Jego rady. Szlachta domaga się swobód. Statuta piotrkowskie. Upadek miast. Upośledzenie mieszczan i chłopów. Szlachta tworzy naród. Plany Olbrachta. Zjazd w Lewoczy. Stefan mołdawski. Wyprawa króla. Fryderyk odradza. Pospolite ruszenie. Wołoszczyzna dziki kraj. Sposób walki. Oblężenie Suczawy. Odwrót przez lasy. Straszna klęska. Płonące trawy. Przysłowie. Król we Lwowie i Krakowie. Napady na Polskę. Iwan III



Jan Długosz († 1480) nauczyciel synów królewskich, sławny historyk.
Podług obrazu W. Eljasza Radzikowskiego.

moskiewski. Odciąga Rusinów od Polski. Smoleńsk i Kijów. Aleksander i Helena. Walki z Iwanem. Odnowienie unii horodelskiej. Konstantyn Ostrogski. Klęska nad Wiedroszą. Śmierć króla. Księstwa zatorskie i płockie. Płatne wojsko. Kronikarze o Janie Olbrachcie. Sejm w Piotrkowie. Aleksander królem. Litwa i Polska jedno nierozerwalne ciało.

Kazimierz Jagiellończyk pod wpływem Litwinów, wśród których umarł, wyznaczył w testamencie Aleksandra na wielkiego księcia Litwy, a Jana Olbrachta na króla polskiego. Pomimo to panowie i szlachta postanowili sami wybierać króla. Jedni chcieli Jana Olbrachta, jako najstarszego i odznaczającego się męstwem, inni Aleksandra, jeszcze inni Zygmunta znanego z rozumu i cnoty. Podniosło się też stronnictwo mazowieckie, żądając na tron Janusza księcia płockiego. Gdy wreszcie Litwa wybrała wielkim księciem Aleksandra, szlachta polska ogłosiła królem Olbrachta, który też koronował się w Krakowie dnia 29 września 1492 roku.



Jan Olbracht.

Otwartego umysłu, wykształcony i waleczny Jan Olbracht, wstąpiwszy na tron, słuchał najwięcej rad Kallimacha, którego był uczniem i przyjacielem. Filip Kallimach Buonacorsi wygnany z Włoch za to, że miał godzić na życie papieża Pawła II, znalazł na dworze polskim przytułek. Mądry i przebiegły dyplomata, podawał on królowi sposoby, jakich miał użyć, aby wolność odebrać szlachcie, a samemu udzielnie rządzić.[1]) Król chętnie

[1]) Kallimach przejęty zasadami samowładczemi swego współcześnika Mikołaja Machiavella miał następujące rady dawać Olbrachtowi:

słuchał tych rad, lecz oburzała się na nie szlachta, która już od czasów Ludwika węgierskiego domagała się swobód i zwalała cały ciężar podatków na mieszczan i chłopów. A przecież pomimo swego monarchicznego usposobienia ku tej szlachcie przechylał się król, pognębiając mieszczan i chłopów, a pragnąc tak jak ojciec przełamać możnowładców. Taką cechę noszą wydane za niego Statuta piotrkowskie (1496), które też głównie sprowadziły upadek miast w Polsce. Miasta zamieszkałe przez Niemców miały swoje przywileje i samorząd i okazywały obojętność narodową dla całego kraju. Posiadając wyłącznie handel w swych rękach, wyzyskiwały one resztę narodu, a z dóbr ziemskich, które nabyły, od służby wojennej się usuwały. To też ograniczyły mieszczan wraz z włościanami następujące punkta statutów piotrkowskich:

Tylko szlachta ma przystęp do dostojeństw kościelnych.

— Broń statutów nowych, w niwecz obracaj, co tępi królewską władzę, broń zjazdów dla spisków.

— Strasz wojną i pospolitem ruszeniem corocznie.

— Gdy dadzą pobór, połowę do swej skrzynki schowaj.

— Nie dbaj, gdy rada grozi, bo to u Polaków zwyczaj, siła mówić, a nic nie czynić.

— Dawaj wątpliwe odpowiedzi, obiecuj wiele i przyciągaj ludzi obietnicami, wielkim familiom kłaniaj się i dawaj województwa i kasztelanie, ale nie dawaj tego, czemby się zbogacić mogli.

— Trzymaj poczt zbrojny przy dworze.

— Na starostwach nikomu nie dawaj dożywocia.

— Znoś się z kupcami miast wielkich.

— Kanoników elekcye w niwecz obróć, nie daj sobie bruździć papieżowi, apelacyi do Rzymu broń, wynoś i prostych ludzi na wyższych duchownych.

— Posły ziemskie zatrać, bo chcą mieć króla tylko dla formy.

— Brata Zygmunta wsadź na hospodarstwo wołoskie, Fryderyka zrób rządcą Prus.

— Staraj się połączyć księstwo mazowieckie.

Jest przypuszczenie, że te osławione rady Kallimacha były później podrobione, aby bardziej zohydzić jego pamięć.

Kmieciowi choćby najbardziej uciśnionemu nie wolno odchodzić od dziedzica, który może go wszędzie ścigać i chwytać jako swego niewolnika.

Kmieć i mieszczanin, choćby najbogatszy, nie może posiadać dóbr ziemskich, tylko sama szlachta.

Bez jej zezwolenia król ani nowych ustaw nie wyda, ani na wojnę nie wezwie.

Tak pozyskana przez króla szlachta, uważając się za cały naród, uchwaliła dla niego ogromne na wojnę podatki. Ażeby bowiem pomścić klęskę warneńską i odebrać twierdze mołdawskie Kilię i Białogród, marzył król o wielkiej wojnie z Turcyą. Jeszcze w r. 1494 (w kwietniu) zjechali się bracia Władysław, Jan Olbracht, Zygmunt i kardynał Fryderyk w Lewoczy, w ziemi spiskiej, i radzili nad tem w największej tajemnicy. Może być, że postanowiono tam, aby pierwej wojewodę Stefana z Mołdawii wypędzić, a Zygmunta w niej osadzić. Stefan bowiem, który poddawał się raz Polsce, raz Turcyi, to znów Węgrom, zdradził teraz swego zwierzchnika Polskę i połączył się z Turkami. Postanowił więc Jan Olbracht wyruszyć na niego. Ale kardynał Fryderyk, jakby przeczuwając klęskę, ostrzegał go przed tą wyprawą, mówiąc:

— Ej Olbrachcie, lepiej ty się nie wyprawiaj na zdradliwego Stefana!

Lecz król obruszył się i zawołał gniewnie:

— Niech kardynał mszy pilnuje! Gdybym wiedział, że koszula moja wie o zamiarach moich, spaliłbym ją!

I zaraz ogłosił pospolite ruszenie pod Lwów.

Dnia 1 maja 1497 roku zebrało się z Korony i Litwy około 80,000 rycerstwa, 20,000 ciurów, a samych wozów z żywnością i rzeczami około 30,000. Usłyszawszy hospodar Stefan, że tak wielka siła dąży ku ziemi mołdawskiej, wysłał zaraz posłów do króla.

— Miłościwy Panie, — prosili posłowie — daj pokój naszemu hospodarowi, zwróć się lepiej na Turków, nie na chrześcijan!

Król jednak nie słuchał tych słów, lecz szedł naprzód i zdobywał mołdawskie miasta. Mołdawia był to kraj bardzo jeszcze dziki, górzysty i nieprzebytymi borami pokryty. To też Mołdawianie nie wyprowadzali wojska na otwarte pole, lecz z zasadzek napadali na mniejsze oddziały Polaków i zabijali ich, lub brali do niewoli.

— O, cóż to za wojowanie, — wołali niecierpliwiąc się rycerze polscy — kiedy w najciaśniejszem miejscu, niespodzianie, wróg na karki spada?

— I nim chwycisz za szablę, już ci z poza skały lub drzewa głowę odrąbał!

Chociaż z tak licznem wojskiem nie mógł Jan Olbracht zdobyć stołecznej Suczawy, a gdy król Władysław i Węgrzy, uważając Stefana za swego lennika, zażądali odstąpienia od oblężenia, pogodził się król Jan Olbracht ze Stefanem i rozkazał wojsku wracać do Polski. Były dwie drogi do powrotu, jedna długa polami, a druga krótsza przez wielki bukowy las. Ruszyła więc armia polska przez ten wielki bór i wnet znalazła się wśród największej gęstwiny. W tem ukazał się zdradziecki wojewoda Stefan na czele Mołdawian, Wołochów i Turków, a nawet Węgrów. Popodrzynane przez Mołdawian olbrzymie buki zaczęły walić się z góry na polskich wojowników i przygniatały i druzgotały bez ratunku najtęższych rycerzy. Mołdawianie zaś wypadali z ukrycia, rzucali się na upadających, dobijali ich i za długie włosy na drzewach ich wieszali.[1]) W ten sposób znaczna część szlachty wyginęła tu od połączonych wrogów. Zaledwie Polacy wydobyli się z lasów na szerokie łąki, aliści ogarnęły ich płomienie i dym z zapalonych przez Mołdawian wysokich traw, z pośród których piekąc się i dusząc, z trudnością ocalić się mogli.

O tej nieszczęśliwej wyprawie mołdawskiej powstało potem przysłowie:

„Za króla Olbrachta
Wyginęła szlachta!“

---

[1]) Od tego czasu zaczęła szlachta golic głowy, jak to dziś jeszcze na Rusi czynią włościanie.

Zostawiwszy w Polsce brata swego prymasa i kardynała Fryderyka, powrócił Aleksander na Litwę, aby prowadzić dalej wojnę moskiewską. Wojska Iwana bowiem zdobyły Orszę nad Dnieprem (1502) i spaliły Witebsk. Równocześnie Stefan mołdawski zajął Pokucie, a Tatarzy Mendli Gireja spustoszyli Ruś Czerwoną aż do Jarosławia. Zakończył Aleksander wojnę moskiewską sześcioletnim rozejmem, na mocy którego odstąpiono Iwanowi kraje dorzecza Desny (1503).[1])



Aleksander.

Na sejm piotrkowski (w styczniu 1504) wezwał król wielkiego mistrza krzyżackiego Fryderyka do złożenia hołdu; gdy jednak się nie stawił, podążył król do Torunia i tu mu termin naznaczył, lecz mistrz i na to nie zważał i, ufny w cesarza Maksymiliana, do Niemiec wyjechał. Na tym sejmie piotrkowskim wydano ustawę o t. zw. „Incompatibiliach"[2]) t. j. ustawę zabraniającą, aby jedna osoba piastowała naraz więcej dygnitarstw. Z powodu zbytniej hojności Aleksandra ograniczono też tu prawo króla zastawiania i rozdawania dóbr koronnych.

---

[1]) Iwan Wasylewicz był fundatorem wielkości Rosyi i przyszłe drogi jej rozwoju zakreślił. Pod względem energii i dążności w rozszerzaniu granic i przyjmowaniu cywilizacyi porównują go historycy z carem Piotrem wielkim. Umarł w roku 1505. — Przed nim zakończył życie (1504) dzielny wojewoda mołdawski Stefan, który umiał się utrzymać w niezależności od wielkich mocarstw, a nawet dotkliwe klęski im zadać. Syn jego jednooki Bogdan starał się o rękę siostry królewskiej Elżbiety; gdy mu odmówiono, zajął Pokucie, lecz wkrótce je postradał.

[2]) Incompatibilia t. z. sprawy nie dające się cierpiec, niedozwolone.

Tymczasem na Litwie wszczęły się wielkie kłótnie z powodu ulubieńca królewskiego kniazia Michała Glińskiego, marszałk dworu i starosty bielskiego. Człowiek ten bywały w świeci i otarty na dworze cesarza Maksymiliana miał wielkie na Ru znaczenie jako zagorzały nieprzyjaciel Litwinów. Trawion niepohamowaną ambicyą marzył on o założeniu osobnego ru kiego państwa, króla zaś zręcznie podburzał przeciw senatowi litewskiemu, który na wzór polski ograniczał już królewską władzę.

— Niema król prawa odbierać dóbr uczciwym ludziom, lecz tylko złoczyńcom! — wołali wzburzeni Litwini, gdy za staraniem Glińskiego usunął król Krzysztofa Ilnicza ze starostwa lidzkiego, a nadał je stronnikowi jego Rusinowi Drozdzie. Oburzenie to szerzyło się coraz bardziej przeciwko dumnemu ulubieńcowi królewskiemu, który stawał się dla wszystkich coraz przykrzejszym, a przez pochlebstwa i nadskakiwania królowi już prawie połowę Litwy w swe ręce zagarnął. Zbierali się panowie litewscy, a na ich czele Jan Zabrzeziński wojewoda trocki, Stanisław z Żarnowic starosta żmudzki i Stanisław Kiszka wojewoda smoleński i radzili między sobą i narzekali:

— Panowie bracia, źle się dzieje, Gliński nas poniża i depcze, Gliński wnet opanuje całą Litwę, pójdźmy z użaleniem do króla!

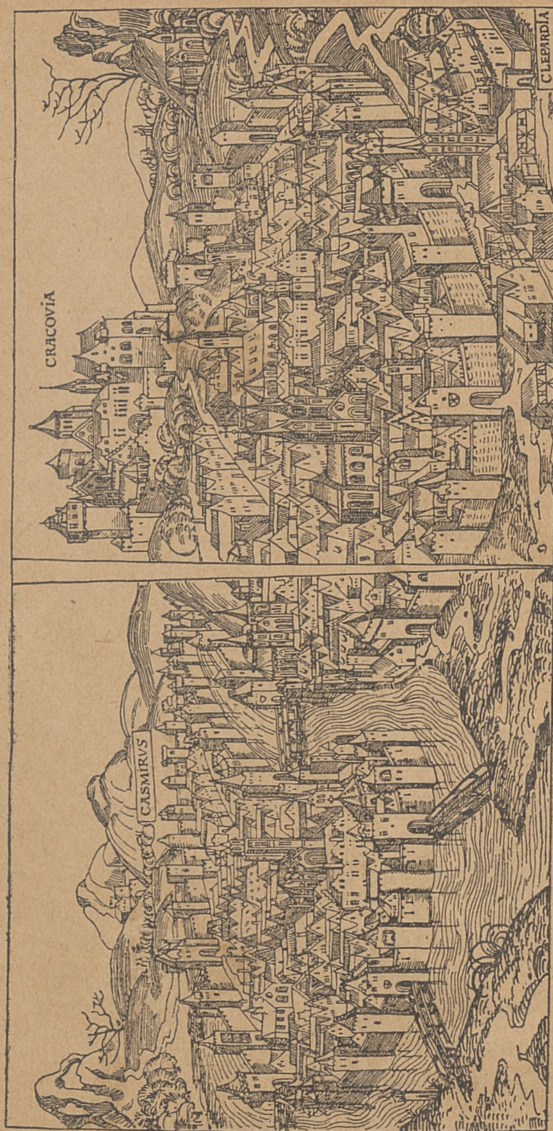
A przebiegły Gliński, słysząc o tem, rozdrażniał króla coraz bardziej i mówił doń prawie wyzywająco:

— Miłościwy Panie, dopóki bodaj trzy zuchwałe głowy nie padną, nie będzie spokoju na Litwie!

Wiedząc zaś o powolności króla dla siebie mówił w duchu z dziką radością:

— Niech jeno owi trzej tu się pokażą, już im kat zaraz głowy pościna!

Jakoż król przyjechawszy na sejm do Brześcia litewskiego (początek r. 1505) kazał Ilnicza, którego Litwini chcieli siłą zbrojną na starostwo lidzkie przywrócić, do więzienia wtrącić, owi zaś trzej panowie litewscy mieli być podstępnie zwabieni na zamek i śmiercią ukarani. Ale bawiący przy królu zacny kanclerz Jan Łaski, dowiedziawszy się o tem, oburzył się wielce



Widok Krakowa w XV wieku.

ostrzegł senatorów litewskich a przed królem i wystąpił śmiało i rzekł:

— Miłościwy Panie, okrutnym jest zamiar skazywać na śmierć obywateli, którzy chcą zapobiedz krzywdom współbraci! Wolę wszystkiego się wyrzec i do Polski powrócić, niż patrzeć na taką zbrodnię!

Król ledwie się wstrzymał i zmienił wyrok, Gliński atoli wyjednał tyle, że Zabrzezińskiemu odebrano województwo trockie.

Na sejmie w Radomiu (1505) sam Łaski wniósł sprawę pokrzywdzonych Litwinów, a biskup wileński Wojciech Tabor z całym zapałem wyrzucał królowi niesłuszność jego postępowania. Nagle rozszedł się po sali popłoch i krzyk przerażenia zgromadzonych:

— Król paraliżem tknięty!

Paraliż dotknął rzeczywiście pół ciała królewskiego, a dalej patrzący obywatele szeptali potem:

— Sejm radomski ruszywszy króla i państwo ruszył paraliżem![1])

Na tym sejmie bowiem przeprowadzona została konstytucya: „Nihil novi"[2]), będąca „źrenicą wolności szlacheckiej" i punktem wyjścia do sławnego l i b e r u m v e t o:

> „Ponieważ prawa pospolite i konstytucye nie jednego się tyczą człowieka, ale całego narodu, stanowimy więc na tym radomskim sejmie ze wszystkiemi duchownemi i świeckiemi radami oraz posłami ziem, aby odtąd na zawsze n i c n o w e g o nie mogło być ustanowione bez powszechnej rad i posłów ziemskich zgody."

Odtąd do czynności prawodawczych, do nakładania podatków i do innych potrzeba było zgody trzech stanów na sejmie zebranych, t. j. króla, senatu i posłów ziemskich. Sam zaś senat zeszedł prawie na przyboczną radę króla, którą wzywał w razie

---

1) T. Czacki, »Litew. i pols. prawa«.
2) »Nic nowego«.

potrzeby. Ta konstytucya była podstawą urządzeń politycznych Polski aż do jej upadku, ale nie obejmowała wcale Prus i ziem litewskich. A więc z końcem wieków średnich, gdy prawie w całej Europie zachodniej dawne państwa feodalne[1]) przemieniały się w państwa o charakterze samowładnym, w Polsce podobnie jak w Czechach i Węgrzech wprowadzone zostały rządy konstytucyjne, czyli parlamentarne.[2]).

Na tymże sejmie w Radomiu wytoczyła się sprawa przeciwko tej rozbójniczej szlachcie, która grasowała po kraju. Mając bowiem wielkie swobody i niezmierną wolność, szlachta nabierała większej buty i zuchwałości, a wielu z pośród niej stawało się prostymi rozbójnikami. W niedostępnych górach i głębokich borach wznosiły się ich zbójeckie zameczki, z których jak jastrzębie wypadali na drogi i rabowali i obdzierali kupców i podróżnych. Co gorsza, nietylko mężczyzni, ale i kobiety były dowódzcami takich band napastniczych. Sławna Włodkowa siedziała na zamku w Berwałdzie wśród szerokich lasów niedaleko Krakowa; gorsza od niej była Rusinowska, co grasowała w górach świętokrzyskich. Rozbójników Osuchowskiego i Mysowskiego pochwycono i ścięto, na Rusinowską zapadł wyrok:

---

[1]) Państwa feodalne (lenne) oparte na zawisłości osobistej i na związku (foedus) opieki, wierności, posłuszeństwa i usług między obdarowującym a obdarowanym, — czyli państwa oparte na poddaństwie jednych względem drugich.

[2]) Sejmiki ziemskie (z poszczególnych ziem), t. z. partykularne, zbierały się przed każdym sejmem walnym i uchwalały instrukcye dla swych posłów. Potem odbywały się sejmy główne, czyli generalne, wielkopolskie w Kole nad Wartą, małopolskie z ruskimi w Nowym Korczynie. Porozumiawszy się tu posłowie, udawali się dopiero na sejm walny. Przeciwko uchwałom sejmu posłowie »odnosili się do Braci«, t. j. do ogółu szlachty i odbywali sejmiki relacyjne (zwykle generalne), na ktorych nieraz odrzucano uchwały walnego sejmu. Sejmy walne były więc teraz w zależności od sejmików ziemskich, czyli, że uchwały najwyższe nie były dziełem najwyższej w kraju intelligencyi, ale ogółu mniej politycznie wykształconej szlachty. — Zbiór obowiązujących ustaw spisany przez kanclerza Jana Łaskiego po łacinie, wydrukowany został w r. 1506.

— Powiesić ją tak, jak chwycona, to jest w ubiorze męskim, w butach z ostrogami i z szablą przy boku!

Na tymże sejmie radomskim odsądzono od szlachectwa tych, którzy zajmowali się zatrudnieniami miejskiemi, jak: łokciem, funtem, szynkiem i urzędem miejskim.

W czerwcu r. 1505 przewieziono chorego króla do Krakowa, z początkiem roku następnego zasiadał jeszcze na sejmie w Lublinie, stąd udał się do Wilna, gdzie w coraz cięższą zapadał chorobę, a lekarze środka na nią znaleść nie umieli.

Wtem ktoś poradził:

— Jest w Balinie pod Olkuszem sławny Grek alchemista, ten króla uratuje!

Był to jednak prosty chłop oszust, który przez łaźnie parowe i pędzenie potów napojami w większą jeszcze chorobę króla pogrążył.

W tem po mieście rozległy się wstrząsające głosy:

— Tatarzy pod Kleckiem i po całej Litwie!

Zaczęło się rycerstwo zbierać na wyprawę, a Gliński stanął przed królem i prosił:

— Miłościwy Panie, jedź do Lidy, tam bezpieczniej będzie wśród wojska!

Lecz i do Lidy wpadł goniec z pokrwawioną od strzał twarzą i wołał rozpaczliwie:

— Na miłość Boską, Tatarzy już nadchodzą, uprowadźcie stąd króla, bo go zaraz pochwycą!

Już też powrócili wysłani na zwiady jezdni Raczanie (Słowianie od Dunaju) Glińskiego, dzierżąc wysoko na dzidach dziewięć głów tatarskich. Ci potwierdzili niebezpieczeństwo, i wśród ogólnej trwogi król ze swą żoną i swym dworem uprowadzony został w lektyce, pomiędzy dwoma końmi zawieszonej, do Wilna.

Gdy szlachta nie odrazu się zebrała, napadł kniaź Gliński z wojskiem na kosz tatarski[1]) pod Kleckiem[2]), i krwawą a zaciętą

---

[1]) Koszem w dawnej polszczyznie zwało się stanowisko, obóz tatarski lub oddział Tatarów w pochodzie będący.

[2]) Kleck na Czarnej Rusi w stronie wsch. połud. od Nowogródka.

stoczył walkę z pohańcami.[1]) Potykał się z szalonem męstwem, dwa konie pod nim ubito, wreszcie odniósł zwycięstwo, zabrał do niewoli 20,000 Tatarów i odbił zdobycze i ludność w jasyr zabraną. Kiedy o tem doniesiono królowi, był już tak bezwładny, że nawet mowę stracił. Podniósł jednak obumarłe ręce do góry, oblicze zajaśniało mu radością, a we wzniesionych oczach łzy mu stanęły. I z tem uczuciem radości, żegnając się wzrokiem z najbliższymi, zakończył życie (19 sierpnia 1506 r.).

Umarł król Aleksander w 46 roku życia, po pięcioletniem panowaniu, nie zostawiając potomstwa. Najmniej uzdolniony ze wszystkich Jagiellonów, milczący a łatwowierny, był miłosierny dla ubogich i szczerze przywiązany do swych dworzan i do rycerstwa. Zamiłowany w muzyce, słuchałby jej dzień i noc. Szczególna w nim była żyłka Jagiellonów do rozrzutności, do rozdawania majątków i pieniędzy. Słusznie też powiedziano o nim:

— W sam czas umarł, bo gdyby dłużej był pożył, całą Koronę i Litwę byłby rozdarował![2])

Podejrzywano Glińskiego, iż przyspieszył śmierć króla, aby sobie przywłaszczyć tron litewsko-ruski. Dlatego zaraz po jego śmierci panowie litewscy wynieśli na tron Litwy brata jego, Zygmunta, księcia głogowskiego, a Polacy zgodnie z Litwą obrali go potem królem polskim. Z obawy też przed Glińskim nie opuszczano Litwy i nie przewożono ciała królewskiego do Krakowa, lecz pochowano je w katedrze wileńskiej obok ciała brata św. Kazimierza (11 październ.).

---

[1]) Pohańcami czyli poganami zwano niewiernych Tatarów i Turków.

[2]) Kronika Bielskiego.



2. Okres dwóch Zygmuntów Jagiellonów (największej świetności Polski), 1506—1572.

I.

Zygmunt I Stary (panował 1506—1548) do traktatu wiedeńskiego, 1506—1515.

Zygmunt książe głogowski. Dla czego zwany Starym? Koronacya. Stan Polski. Gospodarka w domu. Pusty skarb. Mieszczanin Bonar. Dobra królewskie. Podatki. Mennica. Żołd zaciężnemu wojsku. Gliński na Litwie. Marzy o osobnem państwie dla siebie. Łączy się z moskiewskim carem. Pierwsza wojna moskiewska. Wasyl III Iwanowicz. Smoleńsk. Bitwa pod Orszą (1508). Wieczysty pokój. Śmierć Zabrzezińskiego. Gliński do Moskwy. Odparcie Tatarów. Ostrogski i Polus, »sławny Kozak«. Bogdan mołdawski. Król do Lwowa. Hetman Kamieniecki. Bitwa nad Dniestrem. Polska i Wołoszczyzna. Król poślubia Barbarę Zapolską. Jan Zapolia w Węgrzech. Maksymilian przeciw Polsce. Druga wojna moskiewska. Utrata Smoleńska. Zwycięstwo pod Orszą (1514). Maksymilian i Zygmunt. Zjazd w Wiedniu. Układy. Związki rodzinne. Czechy i Węgry.

Tak w Polsce czyli Koronie jako też i na Litwie wybrany został brat poprzedzających królów, Zygmunt,[1]) który dotąd wzorowo zarządzał księstwem głogowskiem, opawskiem i Łużycami, nadanemi mu przez brata Władysława, króla czeskiego i węgier-

[1]) Na sejmie piotrkowskim w październiku i listopadzie 1506 r.

skiego. Był to monarcha młody, lecz już bardzo gospodarny i powszechnie szanowany i miłowany dla swej powagi i roztropności, co mu zjednało przydomek Starego.

Przybywszy do Krakowa w styczniu roku 1507, przyjął koronę 24 tego miesiąca z rąk prymasa Andrzeja Roży z Boryszowic.

W ciągu długiego panowania czekało go spełnienie trudnego a doniosłego zadania tak wewnątrz jak i zewnątrz państwa. Polska bowiem znajdowała się w stanie wewnętrznego przesilenia i należało ją na podstawie nowej konstytucyi urządzić odpowiednio i zrównać z państwami europejskiemi. Na zewnątrz groziły jej zawikłania ze strony carstwa moskiewskiego, Habsburgów, Krzyżaków, Wołoszczyzny, Turków i Tatarów. Wstąpiwszy na tron, pomyślał Zygmunt najprzód o porządku w domu, lecz rozejrzawszy się koło siebie, aż za głowę się chwycił i mówił zasmucony:



Zygmunt I Stary.

— W skarbie ani grosza, a dobra królewskie zadłużone i poniszczone!

Wezwał więc do siebie bogatego mieszczanina krakowskiego Jana Bonara i z jego pomocą wykupił pozastawiane dobra królewskie; uchwalone zaś na sejmie koronacyjnym podatki dwunastu groszy z łanu na dobra duchowne i świeckie, „szos“ na

miasta[1]) i dobrowolne kontrybucye[2]) duchownych posłużyły do otwarcia królewskiej mennicy i do zapłacenia żołdu zaciężnemu wojsku.

W Litwie ciągle były niepokoje z powodu dumnego kniazia Michała Glińskiego, który, pamiętny łask króla Aleksandra i zepsuty niemi nie mógł tego przenieść na sobie, że go król Zygmunt pomija.

Pochodząc ze zruszczonej rodziny tatarskiej, marzył on ciągle o oderwaniu Litwy od Polski i o utworzeniu dla siebie osobnego państwa litewsko-ruskiego. A przecież, choć to nie było tajnem nikomu, chciał się o swoją niewinność pojedynkować z Janem Zabrzezińskim, a król na to nie pozwalał i wogóle tę sprawę odwłóczył, co niezmiernie oburzało dumnego kniazia.

— Nie będę ja prosił i wystawał po przedpokojach królewskich! — mówił chmurnie.

Nie pomogło wstawienie się za nim króla Władysława węgierskiego, Zygmunt ze słuszną niechęcią puścił i teraz (jesień 1507) w odwłokę jego sprawę.

— Takie postępowanie króla smutne za sobą pociągnie następstwa i ja sam sobie sprawiedliwość wymierzę, — krzyknął rozgniewany Gliński.

Pojechał więc na Litwę i zaraz wysłał tajemnego posła do cara moskiewskiego z uwiadomieniem, że mu wyda litewskie zamki, których miał wiele. Stąd wywiązała się pierwsza wojna moskiewska (1507—1508).

Następca Iwana III-go Wasyl Iwanowicz (1505—1533) dążył do zabrania ziem litewskich a przedewszystkiem do zajęcia Smoleńska, najwarowniejszego z grodów litewskich.[3]) Wojska

---

[1]) Zwykłym podatkiem miejskim był »szos« od domów lub od zarobku, składany ryczałtem do skarbu państwa. W wielkim kłopocie państwa bywał płacony podwójnie, potrójnie a nawet i poczwórnie.

[2]) Kontrybucya (z łac. contributio, podatek, wymiar), jestto podatek dodatkowy, podatek wojenny nakładany jednorazowo, czasem jako kara.

[3]) Z carem łączył się Bohdan mołdawski i chan Tatarów perekopskich Mendli Girej.

moskiewskie weszły też zaraz na Białą Ruś i, dążąc pod Smoleńsk, oblegały z Glińskim ważniejsze zamki. Ale król Zygmunt wyprawił się przeciwko nim na czele wojsk polskich i litewskich, dnia 18 lipca 1508 r. odniósł zwycięstwo pod Orszą[1]) i nieprzyjaciela zmusił do odwrotu.[2]) Przez pośrednictwo Iwana Sapiehy zawarł teraz król wieczysty pokój z carem Wasylem. Gliński, który wymierzył sobie sprawiedliwość, zabijając Zabrzezińskiego,[3]) opuszczony przez cara i swych stronników, trzymał się jeszcze jakiś czas w swych zamkach z tatarskimi hufcami, lecz zagrożony przez przeważające siły Ostrogskiego, przeniósł się z rodziną do Moskwy, a majątki jego skonfiskowano.[4]) W tym roku jeszcze



Mikołaj Kamieniecki, hetman wielki koronny.

[1]) Orsza na lew. brz. Dniepru przy ujściu Orszanki, w gub. mohilewskiej.

[2]) W czasie tej wyprawy odznaczał się król Zygmunt nietylko osobistem męstwem i przezornością dobrego wodza, ale także znosił niewczasy i trudy, jak prosty żołnierz.

[3]) Napadł on na niego w Grodnie nocną porą, a obstąpiwszy z ludźmi jego dom, śpiącego w łóżku zamordował (2 lutego 1508). Potem dla nasycenia swej dzikiej żądzy zemsty kazał głowę zabitego wbić na tykę i obnosić ją przed sobą.

[4]) Jeszcze z Moskwy dokuczał Gliński Polsce i poduszczał do wojny z nią cara moskiewskiego. Gdy mu się to wreszcie sprzykrzyło, a car nie

(1508) napadli na Litwę Tatarzy, lecz odparł ich Konstanty Ostrogski i Polus Rusin, „sławny Kozak“ na czele luźnych rycerzy czyli Kozaków.[1])

Gdy już ze strony carstwa moskiewskiego miał Zygmunt spokój i myślał o tem, aby sobie wybrać małżonkę, stanął przed nim poseł ze Lwowa i rzekł:

— Miłościwy Panie, Bohdan wojewoda mołdawski zniszczył Pokucie i dąży pod Lwów!

Pospieszył więc król z pospolitem ruszeniem przeciwko Bohdanowi, a zatrzymawszy się we Lwowie 24 sierpnia 1509 r. wysłał naprzód hetmana Kamienieckiego. Ten, spiesząc, zabiegł od tyłu Mołdawianom drogę, wpadł w ich kraj, pustoszył ziemię i brał ludzi do niewoli.

— Dobry żart, — mruknął do siebie wzburzony Bohdan — jam tu pod Lwowem, a tam mi Polacy kraj pustoszą i ludzi biją!

I wracał spiesznie, by walczyć w obronie własnej ziemi; gdy jednak u przeprawy przez Dniestr uczynił zdradziecki napad na Kamienieckiego, został przez niego na głowę pobity (4 października 1509 r.).[2]) Musiał więc przeprosić króla i wykonać hołd posłuszeństwa.

---

dał mu obiecanego Smoleńska, zwrócił się do króla Zygmunta i w listach prosił go, by mu przebaczył i pozwolił do kraju powrócić. Listy te jednak wpadły do rąk carowi, który kazał go zaraz do więzienia wtrącić. Dwaj wspólnicy jego przetrwali srogie katusze, a nie wyjawili tajemnicy.

[1]) Na stepach Ukrainy, przez które przechodzili Tatarzy, gromadzili się już wtedy wychodźcy i wygnańcy z całego świata, odważni i gotowi na wszystko, i pod wodzami nieznanymi i bez tytułu walczyli z Tatarami, już to na własną rękę, już to obok wojsk polskich. Przyłączali się do nich rycerze ze znacznych domów i zostawali kozakami czyli luźnymi rycerzami. Ostafi (Eustachy) Daszkiewicz, który ze służby moskiewskiej uciekł z przyjaciołmi Glińskiego i do Polski powrócił, stał się jednym z najcelniejszych wodzów i bohaterów tej butnej Kozaczyzny.

[2]) Po jednej z wypraw Bohdana zatrzymał się pod Podhajcami hetman Kamieniecki i stanął nad mogiłą smutnie zadumany.

— Ty wodzu... płaczesz?! — zapytał go jeden z podwładnych.

Chociaż Polska miała wiele kłopotu ze zdradliwymi Wołochami, przecież koniecznie starała się mieć ich pod swą władzą, a to dla tego, że ich kraj odgradzał ją od Turcyi i że oni, będąc chrześcijanami, wstrzymywali pierwsi napad pogańskich Turków i Tatarów na Polskę.[1])

Cesarz Maksymilian I swatał królowi Zygmuntowi księżniczkę włoską Gonzagę, ale on wybrał i poślubił Barbarę, córkę Stefana Zapolii wojewody siedmiogrodzkiego,[2]) którą mu brat Władysław narail (6 lutego 1512 r.). Jan Zapolia był przywódcą stronnictwa przeciwnego Austryi w Węgrzech, poślubienie więc siostry jego Barbary przez Zygmunta było okazaniem niechęci cesarzowi Maksymilianowi. Wiedział bowiem król, że Maksymilian pragnie po śmierci Władysława i słabowitego syna jego Ludwika posiąść Węgry i Czechy dla swej rodziny, że zakazuje mistrzowi pruskiemu składać hołdu Polsce, że cara Wasyla podnieca do wojny z Litwą, ofiarując mu w tym celu swych inżynierów i puszkarzy.

Widząc te starania car Wasyl, — gdy i Gliński pracował także przeciw Polsce, wkroczył na Litwę. D r u g a w o j n a m o s k i e w s k a[3]) toczyła się głównie o Smoleńsk, w którego mury biło 140 dział moskiewskich w zimie r. 1513. Nie udało się to oblężenie, w którem padło pod murami 11,000 wojska Wasylowego, bezskutecznem było także i drugie, przedsięwzięte w lecie, tak, że Wasyl okazywał się już skłonnym do pokoju. Ale sprzymie-

---

— Patrz, — rzekł hetman — oto mogiła, a w niej złożeni nasi jeńcy niewinni, zabrani pod Trębowlą, których nie wahał się bezbronnych zamordować dziki Bohdan!

I w odwecie za to kazał hetman po bitwie nad Dniestrem zabić pięciu jeńców mołdawskich i we wspólnej mogile pogrzebać.

[1]) W następnych latach czynili ciągłe napady Tatarzy perekopscy. Napady te ustały dopiero na czas dłuższy, gdy ich obaj hetmani Kamieniecki i Ostrogski pobili na głowę 23 kwietnia 1512 r. pod Wiśniowcem (na Wołyniu nad Horyniem).

[2]) Matką jej była Jadwiga córka Kazimierza ks. cieszyńskiego a więc po kądzieli pochodziła z rodu Piastów.

[3]) Trwała od r. 1512—1522.

rzywszy się z Maksymilianem, po raz trzeci obległ Smoleńsk, za sprawą Glińskiego posiadł go i dnia 30 lipca 1514 roku wjechał w jego mury.

Tymczasem ogromna jego armia, 80,000 ludzi wynosząca, została zupełnie pobita dnia 8 września 1514 r. pod Orszą przez Konstantyna Ostrogskiego, który miał tylko 30,000 ludzi. Na polu bitwy padło 40,000 moskiewskiego wojska, a naczelny wódz Czeladyn i 1500 bojarów dostało się do niewoli. Po tem zwycięstwie wstrzymały się postępy Wasyla, lecz Smoleńska, zaopatrzonego wcześnie w silną załogę, już Polska odzyskać nie mogła.[1])

Aby utrzymać Czechy i Węgry przy rodzinie Jagiellonów musiała Polska ponosić wiele ofiar. Groziła jej wojna z Turcyą, której potęga w tych czasach osobliwie pod Solimanem II doszła do szczytu, narażała się też na groźną nieprzyjaźń najpotężniejszego w Europie cesarza Maksymiliana I z domu Habsburgów, który, zazdroszcząc jej wielkości i sławy i oburzony, że Zygmunt ożenił się z Barbarą, łączył się z nieprzyjaciołmi Polski i gdzie tylko mógł, sam jej nieprzyjaciół przysparzał. Gdy atoli widział, że Polska obronną ręką ze wszystkich opałów szczęśliwie wychodzi, zmienił postępowanie i zaprosił króla Władysława i króla Zygmunta na zjazd pod Wiedeń, aby zawrzeć ogólną ugodę państw (1515). Zygmunt też okazał się skłonnym do układów i przyjął zaproszenie. Zjechali się monarchowie z wielkimi i wspaniałymi orszakami dworzan[2]) pod ogromnem drzewem w czystem polu przed miastem Haimburgiem (w połowie lipca 1515 r.) Można tam było napatrzyć się różnym narodom w osobliwych strojach: ogromni Niemcy byli dobrze uzbrojeni, a Polacy, Węgrzy i Czesi, ubrani świetnie, błyszczeli od srebra i od złota. Gdy

---

[1]) Odzyskał go dopiero Zygmunt III w r. 1611, a więc był w posiadaniu carów moskiewskich przez blisko 100 lat.

[2]) Szczególną świetnością, bogactwem i przepychem błyszczała świta króla Zygmunta, wynosząca do 2000 ludzi; w jej skład wchodzili obaj kanclerze, dwaj biskupi, czterech wojewodów i bardzo wielu innych dostojników.

król Zygmunt zbliżył się do cesarza, powitał go tenże słowami biblii:

— Oto dzień dany przez Pana, cieszmy się nim!

Na to odpowiedział Zygmunt:

— Oby to spotkanie wyszło na dobre poddanym tylu państw i całej rzeczypospolitej chrześcijańskiej!

Powitawszy się pod owem drzewem, pojechali uczestnicy zjazdu do Wiednia, gdzie odbywały się narady i układy. W ciągu tychże zgodził się król Zygmunt na małżeństwo dzieci Władysława, Anny i Ludwika z wnukami Maksymiliana Ferdynandem i Maryą.[1]) Zgoda ta nie była czem innem, jak tylko uznaniem następstwa Habsburgów w Czechach i Węgrzech.[2]) Po układach staczano udane bitwy czyli turnieje i spędzano czas na wesołych zabawach, tańcach i bankietach. Na znak przyjaźni dał cesarz Zygmuntowi dwa wspaniałe rumaki, całe w żelaznej zbroi aż do kopyt, król Zygmunt zaś darował cesarzowi wielką ilość bardzo kosztownych skór sobolich. Obiecał też cesarz nie buntować sąsiadów na Polskę i dać jej posiłki wojskowe przeciwko mistrzowi krzyżackiemu.[3])

---

[1]) Gdy cesarz Maksymilian przez małżeństwa zyskał dla Habsburgów i cesarstwa, Hiszpanię, Neapol, Niederlandy, Czechy i Węgry, powtarzano wtedy przysłowie: »Bella gerant alii, tu felix Austria nube«, (Inni niechaj prowadzą wojny, ty szczęśliwa Austryo wyprawiaj wesela).

[2]) Już w latach 1506 i 1507 wytrwały i przebiegły cesarz Maksymilian wyłudził był na mniej opornym królu Władysławie tę ugodę, a teraz, po uroczystych zaręczynach w kościele św. Stefana (22 lipca), najpiękniejsza w owych czasach księżniczka Anna Jagiellonka miała wyjść za austryackiego arcyksięcia Ferdynanda i jako wiano wnieść w dom austryacki Czechy i Węgry.

[3]) Następne pięciolecie dziejów od zjazdu wiedeńskiego do wojny z Albrechtem (początek r. 1520) obejmuje szereg różnych wypadków, niedających się podporządkować pod jeden ważniejszy czynnik dziejowy. Pomimo rokowań z cesarzem trwa dalej wojna z carem moskiewskim, z którym łączy się Albrecht pruski przez cesarza opuszczony. Papież wzywa do wspólnej wyprawy przeciw Turkom. Na stepach Ukrainy stacza

II.

Zygmunt I Stary do bitwy pod Obertynem, (1515—1531).

Śmierć Barbary. Król poślubia Bonę. Albrecht brandenburski. Napad na Żmudź. Bogusław pomorski. Mikołaj Firlej. Prusy książęce. Podstęp Albrechta. Wojna. Zygmunt przebacza Albrechtowi. Jego niepokój i zamysły. Luter i Luteranie. Prusy królewskie i zakonne. Gdańsk. Rada Osiandra. Albrecht świeckim księciem Prus. Przyzwolenie Zygmunta. Zarzuty czynione królowi. Jego obrona. Wyższość Zygmunta nad współczesnymi panującymi. Potęga i świetność Polski. Dlaczego nie zgniotła Krzyżaków? Ugoda w Krakowie. Hołd pruski. Zygmunt na tronie. Siedmiu posłów pruskich. Przysięga Albrechta. Pasowany na rycerza. Chłopcy krakowscy. Rózgi. 4000 czerwonych złotych. Albrecht otrzymuje władzę w Królewcu. Król do Gdańska. Hołd z Lauenburga i Bytowa. Bitwa pod Mohaczem (1526). Śmierć Ludwika. Wygaśnięcie starszej linii Jagiellonów. Zygmunt nie czyni starań o ich spuściznę. Piastowie mazowieccy. Mazowsze wraca do Korony. Petrylo mołdawski. Pokucie. Obertyn. Hetman Tarnowski. Świetne zwycięstwo. Turcy i Tatarzy. Obronne zamki.

W roku 1515 zakończyła życie królowa Barbara z wielkim żalem króla i narodu, bo ile była piękną, tyle cnotliwą i wzorową małżonką.[1]) Za poradą cesarza Maksymiliana poślubił król

---

krwawe walki rycerstwo polskie i Kozacy z Tatarami i Turkami. Nie powiodło się orężowi polskiemu pod Sokalem (2 sierpnia 1519) wskutek nieposłuszeństwa i krewkości młodzieży, którą pragnący sławy Herburt podburzył do przedwczesnej walki, pomimo zakazu i zaklinań hetmana Ostrogskiego. Nieliczna armia polska, przeprawiwszy się przez Bug, sromotnie pobitą została przez 80,000 Tatarów. — Po śmierci Maksymiliana (1519) objął tron cesarski wnuk jego (syn Filipa I Pięknego) Karol I hiszpański jako cesarz Karol V). W r. 1517 wystąpił Luter z nowemi zasadami wiary.

[1]) Z winy nieumiejętnych lekarzy umarła po długich cierpieniach 1 paźdz. 1515 r., zostawiając 2 córki, z których młodsza Anna wkrótce poszła za matką, druga Jadwiga poślubiła Joachima, margrab. brandenburskiego. Nieutulony w żalu król kazał pochować zwłoki Barbary w nowo wybudowanej wspaniałej kaplicy Zygmuntowskiej. Czuł się teraz bardzo osamotnionym król Zygmunt, gdyż w tym czasie (1516) umarli: siostra jego Elżbieta, żona Fryderyka Lignickiego, brat król węgierski Władysław, a także wielu najwierniejszych jego doradzców.

wkrótce (1518) Bonę z domu Sforza, k
litańskiem i Medyolanu. Przez tę zgo
Zygmunt załatwić sprawę z Prusami.
w. mistrzowie krzyżaccy wyłamywali się
hołdu, nałożonego na nich pokojem
chciał go też złożyć wielki mistrz
ski, z pobocznej linii Hohenzollern
siostrzeńcem króla Zygmunta. Zaczął
Żmudź i, zbrojąc się coraz bardziej,
Gdańsk i Pomorze. Zniecierpliwiony
mierze z Bogusławem pomorskim, a he
Mikołaja Firleja wysłał z wojskiem
Hetman szedł zwycięsko przez kraj, Krzy ustępow
nim, a on zajął prawie całe ich Prusy aż po bramy K
(styczeń i luty 1520 r.). Przyciśnięty Albrecht prosił teraz k
aby mógł przyjechać go przeprosić, na co Zygmunt zezwolił.
Przybył więc do Torunia i byłby się poddał i upokorzył, ale jakiś
przyjaciel szepnął mu:

— Albrechcie, nie poddaj się, 4000 świeżego wojska przybywa ci morzem na pomoc!

Usłyszawszy to mistrz, nie myślał już o poddaniu się, lecz napisał zaraz do króla list, prosząc o pozwolenie wyjazdu z Torunia.

— Muszę naradzić się z poddanymi mymi w sprawie hołdu! — pisał fałszywie.

— Niech sobie jedzie! — rzekł z lekceważeniem król, chociaż wiedział, że znów złe zamysły knuje.

Albrecht zaś wyniósł się cichuteńko z Torunia i na nowo wojnę rozpoczął. Ale przeciwko sile i sprawiedliwości nie mógł nic poradzić, więc znowu zwrócił się do króla Zygmunta, a uzyskawszy przebaczenie, pokój z nim zawarł. Ale nie mógł zaznać pokoju, a głos sumienia dręczył go ciągle:

— Albrechcie, niesprawiedliwą wojnę z własnym wujem prowadziłeś, słusznie odwracają się od ciebie ludzie i pogardzają tobą!

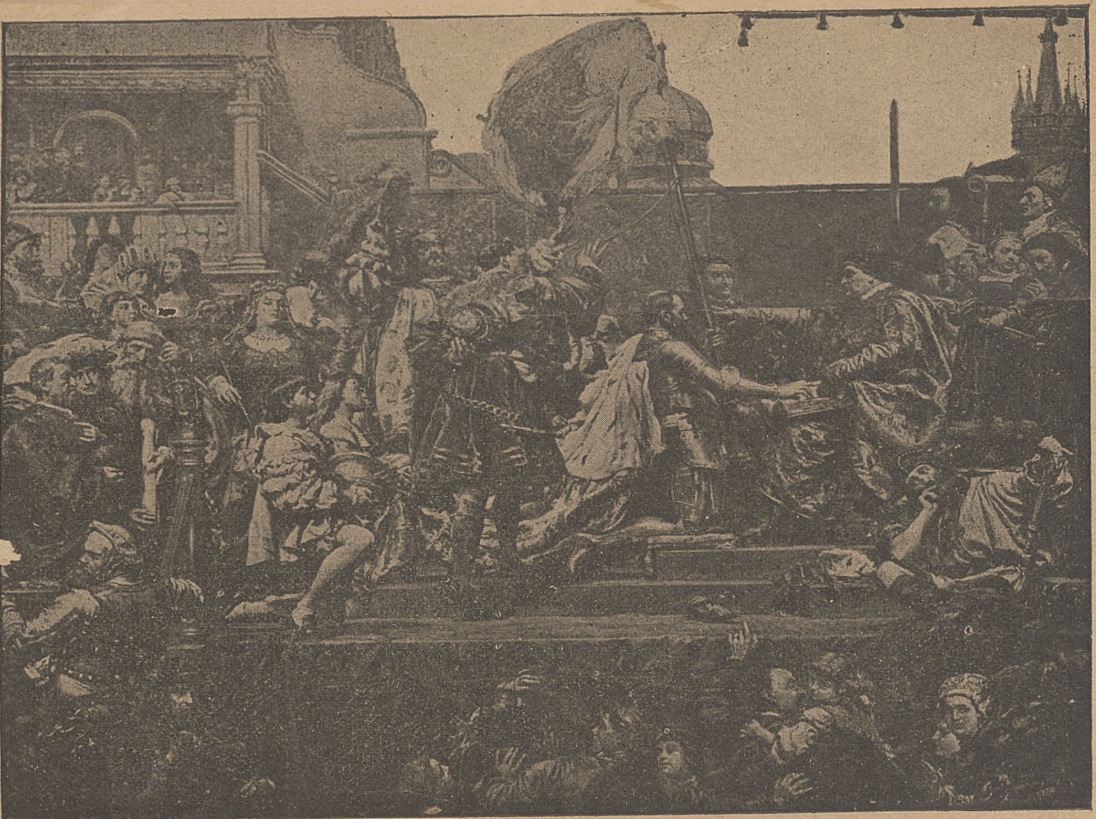
…pływom i szamocąc się w duchu z sa-
…zony:
… wielkiego mistrza, cisnę w kąt biały
…ym krzyżem, luterską wiarę przyjmę,
… księciem świeckiego państwa!
…cin Luter, mnich zakonu Augustyanów,
…nadużyciu odpustów w Wittenbergu[1]),
…go kościoła i od stolicy apostolskiej
…y, które gwałtownie przyjmowały się
… Zasady te przechodziły też do Polski,
… się niemi Prusy królewskie i zakonne.
… się bunt społeczno-religijny i pospólstwo
…o się g… …nych wybryków; bunt ten szerzył się od
…a do Elbląga, …runia a nawet do Braunsbergu (Braniewo).
…prawa religijna tak powszechnie wstrząsała umysłami, że
…sarz i książęta niemieccy całkowicie byli nią zajęci. Wobec takiego ruchu mistrz Albrecht brandenburski zwątpił, aby dało się utrzymać państwo zakonne i za poradą stronnika Lutra, Andrzeja Osiandra, postanowił przyjąć protestantyzm i ogłosić się świeckim księciem Prus. Prosił więc o pozwolenie króla polskiego, a ten zgodził się na jego plan i odstąpił mu Prusy książęce z obowiązkiem składania hołdu, jako z lennego państwa.

Możnaby zarzucić królowi Zygmuntowi, że pozwolił przejść na protestantyzm Albrechtowi, jak o to ostre napomnienie przysłał mu papież Klemens VII i cesarz Karol V, któremu chodziło o to, że król przyłącza do Korony ziemie zakonne. A przecież Zygmunt czynił to niewątpliwie dlatego, aby Albrecht nie zbuntował całych Prus i aby raz zepchnąć sobie z karku dokuczliwego nieprzyjaciela. Myślał też słusznie, że łatwiej mu będzie mieć do czynienia z jednym księciem, aniżeli z całym przewrotnym zakonem.

O obojętność religijną króla posądzać nie można, bo był on gorliwym katolikiem i już 26 lipca 1520 r. zakazał czytać

---

[1]) Wittenberg, miasto powiatowe w pruskiej rejencyi merseburskiej.



Książę Albrecht składa hołd poddaństwa Królowi Zygmuntowi w Krakowie d. 10 kwietnia 1525 r.

heretyckich pism Lutra. On to właśnie jeden w tym czasie odznaczał się głębokiem chrześcijańskiem usposobieniem, z którego wynikało postępowanie sumienne i szczerze umiarkowane, jakoteż zamiłowanie pokoju. Wśród powszechnych wstrząśnień państw Polska, prawdziwie szczęśliwa, błyszczy potęgą i świetnością; instytucye jej przenika duch swobody, a w rządach góruje świetny objaw tolerancyi religijnej. I tem się tłomaczy to, że Polska, nie przewidując późniejszych szkodliwych skutków, mogła tyle razy zgnieść Krzyżaków, a tyle razy pozwoliła im się podnieść.

Albrecht stawił się osobiście w Krakowie i przez króla łaskawie przyjęty został. Dnia 8 kwietnia 1525 r. podpisał układ, zawarty w imieniu swojem, zakonu i pruskiego narodu. Król polski zachowywał dla siebie i następców imię pana całych Prus, a przychylając się do błagań narodu, oddawał jako „pan dziedziczny" Prusy wschodnie, zamienione w księstwo świeckie, Albrechtowi. „Przez szczególną łaskawość dla domu anspachsko-brandenburskiego" przekazywał je po nim braciom jego Jerzemu, Kazimierzowi i Janowi, oraz ich potomkom płci męskiej, nie wątpiąc, że „doznawszy takiego dobrodziejstwa i takiej łaski, książęta zasługiwać się będą Polsce, jak przystało uczciwym sługom i krewnym".

Po wygaśnięciu tych książąt Prusy miały się zupełnie złączyć z Polską.

Albrecht brandenburski, dziedziczny książę Prus pod zwierzchnictwem Polski, otrzymywał prawo pierwszego miejsca w senacie polskim; zaręczona została zupełna wolność handlu między oboma państwami; na każdą wojnę zobowiązały się Prusy książęce dostarczyć sto kopij. Na drugi dzień przyjęli ten układ pełnomocnicy stanów pruskich, a w następnym dniu (10 kwietnia 1525 r.) przystąpił książę Albrecht do wykonania uroczystego hołdu królowi Zygmuntowi.

Na krakowskim rynku przy ratuszu wzniesiono tron królewski i na nim zasiadł król Zygmunt w koronie na głowie, odziany w złocisty płaszcz, wyszyty perłami i drogimi kamieniami. Obok niego wojewoda sieradzki Jarosz Łaski piastował

na ręku czteroletniego królewicza Zygmunta[1]), znaki królewskie trzymali inni panowie. Dokoła stało 2000 zbrojnej piechoty i niezliczone tłumy ludu.

Najprzód wystąpili posłowie pruscy w liczbie siedmiu, padli przed królem na kolana, a najstarszy rzekł:

— Miłościwy królu, racz przyjąć hołd poddaństwa od naszego pana Albrechta!

Kanclerz ogłosił zezwolenie królewskie i wtedy na rynku ukazał się na ślicznym białym rumaku książę Albrecht, a za nim jego krewni i dwór. Zagrały bębny i trąby i rozległy się wiwatowe strzały. Albrecht zeskoczył z konia, pochylił się przed królem i sam prosił o pozwolenie złożenia hołdu. Potem ukląknął, a chorąży koronny na rozkaz króla podał mu chorągiew białą, adamaszkową, ozdobioną czarnym orłem z koroną na szyi i cyfrą królewską (S)[2]) na piersiach. Biskupi złożyli na kolanach króla księgę Ewangelii, a Albrecht, oparłszy na niej rękę, zaczął wygłaszać następujące słowa przysięgi wiecznego poddaństwa:

„Ja Albrecht, książę pruski i senator Królestwa Polskiego, przysięgam, że na zawsze wiernym będę królowi i panu mojemu, oraz następcom jego; że o dobro ich wiernie starać się będę, a pokój stateczny pomiędzy mną a Królestwem Polskiem wiecznie trwały we wszystkich jego warunkach zachowam“.

Po złożeniu tej przysięgi wziął król miecz do ręki i uderzył nim po ramieniu Albrechta, wynosząc go, jako nowego księcia do stanu rycerskiego, a potem zawiesił mu kosztowny złoty łańcuch na szyi. Pasował też król na rycerzy tak towarzyszów jego, jakoteż wielu ze szlachty polskiej i pruskiej.

Na pamiątkę tego aktu pochwytano po mieście chłopaków ulicznikow, a wyliczając im rózgi wołano:

— Abyście hultaje dobrze i na zawsze pamiętali, jak w tem mieście na rynku książę pruski składał hołd wielkiemu królowi polskiemu, Zygmuntowi!

---

[1]) Syn Zygmunt August urodził się 1 sierpnia 1520 r.

[2]) Sigismundus.

Uroczystości zakończyły się nabożeństwem i biesiadami. „Ażeby dobrodziejstwami do siebie przywiązać Albrechta", przydał mu jeszcze król Zygmunt 4000 czerwonych złotych dożywotniego „jurgieltu"[1]).

Dnia 25 maja 1525 r. pełnomocnicy królewscy oddali mu uroczyście władzę w Królewcu.[2])

W następnym roku (17 kwiet. 1526 r.) przybył król ze znacznym oddziałem zbrojnym do Gdańska, naczelników rozruchu ukarał śmiercią i porządek przywrócił. Aby ująć sobie Gdańszczan, potwierdził im ich dawne przywileje. W Gdańsku złożyli królowi hołd z Lauenburga i Bytowa (Büttau) książęta pomorscy Jerzy i Barnim.

W sierpniu tegoż roku bratanek Zygmunta, Ludwik II, ostatni Jagiellon z linii węgiersko-czeskiej, zginął w bitwie z Turkami pod Mohaczem.[3]) Z jego śmiercią wygasła starsza linia Jagiellonów, a wybrany został królem Czech i Węgier arcyksiąże austryacki Ferdynand.

Król Zygmunt, chociaż niechętny Habsburgom, nie czynił przecież żadnych starań, aby korony po Ludwiku utrzymać przy Jagiellońskiej dynastyi.

---

[1]) Jurgielt, z niemieckiego, płaca roczna, żołd.

[2]) W r. 1526 ożenił się Albrecht z Dorotą, królewną duńską. Król Zygmunt, zaproszony na obrzęd weselny, odmówił i udziału w nim nie wziął. Gorliwego katolika niecierpliwiło ciągle króla to odstępstwo od wiary Albrechta i, chcąc go nawrócić, wpływał na niego częstymi listami, ale bezskutecznie.

— Albrechcie — pisał do niego — zaniechaj luterskich błędów i powróć na łono Kościoła, ja twego odszczepieństwa przed sądem cesarza i papieża bronić nie mogę!

Po śmierci Doroty ożenił się Albrecht z Anną Maryą, księżniczką brunszwicką. Przyznać należy, że on jeszcze był szczerym lennikiem Polski. Przez resztę życia zajmował się urządzaniem swojego państwa i starannem rozkrzewianiem oświaty i wyznania ewangelickiego. Założył uniwersytet w Królewcu 1543 r. i napisał dziełko o prowadzeniu wojny, które poświęcił królowi polskiemu.

[3]) Mohacz miasto w Węgrzech na prawym brzegu Dunaju.

Gdy ostatni Jagiellon starszej linii ginął pod Mohaczem, ostatniego Piasta mazowieckiego Janusza[1]) spuszczano w Warszawie do grobu (1526). Niedawno przed nim umarł brat jego książe Stanisław (1524). Po bezpotomnej śmierci obu tych książąt wracało Mazowsze[2]) do Korony polskiej. Stały na przeszkodzie temu wcieleniu tak roszczenie pewnych praw do tych ziem przez siostry zmarłych książąt, Zofię i Annę, jakoteż przywiązanie ziemian do dawnej odrębności. Zygmunt wynagrodził hojnie księżniczki Piastowskie, a Mazowsze wcielił jako osobne województwo mazowieckie do Korony (1529), zatwierdzając mu odrębne zwyczaje prawne, spisane w t. zw. Statucie mazowieckim.[3])



Jan Tarnowski,
kasztelan krakowski, hetman wielki koronny.

---

[1]) Janusz III ostatni książę mazowiecki panował w księstwach Warszawskiem i Czerskiem.

[2]) Księstwo Mazowieckie dzielnica Konrada, drugiego syna Kazimierza Sprawiedliwego, składało się z ziem: czerskiej, płockiej i warszawskiej wraz z ziemiami rawską i sochaczewską. Po bezpotomnej śmierci książąt płockich Ziemowita IV (1426) i Janusza (1495), ziemia rawska i płocka złączyła się już z macierzystą Polską.

[3]) Odtąd Mazowszanie wzięli chętny udział w życiu publicznem Polski, a później (1576) pod względem prawnym zrównali się ze wszystkimi obywatelami.

W r. 1529 (w październ.) uznali Litwini na sejmie wileńskim 9-letniego królewicza Zygmunta Augusta wielkim księciem litewskim. W tym samym roku (18 grudn.) został obrany królem polskim, a w następnym (20 lut. 1530) odbyła się koronacya. Wybór ten świadczy o wielkiej popularności i miłości, jaką cieszył się król Zygmunt wśród narodu.

Tymczasem wojewoda mołdawski Petryło wpadł z liczną armią na Pokucie i spalił miasta Kołomyję, Tyśmienicę i Śniatyń. Król wysłał przeciwko niemu wielkiego wojownika, hetmana Jana Tarnowskiego. Jako dobra wróżba nad dążącymi jego hufcami błysnął świetny kometa i rozświetlił im drogę. Po 12 szczęśliwych walkach odebrali Polacy Pokucie, lecz gdy Petryło zbliżył się z 24,000 ludzi, przestrach ogarnął hufce polskie. Wtedy Tarnowski okopał się pod Obertynem[1]) wysokim wałem i głębokim rowem i kazał poustawiać gęsto wozy, z poza których wygodnie strzelać można było na nieprzyjaciela. Petryło przybywszy (22 sierpnia 1531 r.) zaczął szturmować zaraz do obozu polskiego, tak z 50 armat jak i całą siłą swego wojska. Lecz Tarnowski, ów rycerz, który nigdy w życiu żadnego nie uląkł się nieprzyjaciela, mężnym oporem na wałach i zręcznem użyciem artyleryi umiał powstrzymać i osłabić wroga; wreszcie jak piorun wypadł z hufcem na wahające się jego szeregi i odniósł świetne zwycięstwo, tak że Mołdawianie rzucili się tłumnie do ucieczki, zostawiając wszystkie swoje namioty, armaty i chorągwie. Stały się one teraz łupem Polaków, a hetman kazał chorągwie mołdawskie zawiesić później na grobie św. Stanisława w Krakowie.[2])

Dzięki mądrej polityce króla Zygmunta, który z Turcyą utrzymywał ostrożną przyjaźń, Polska wolna była przez długie

---

[1]) Obertyn na Pokuciu, na wschód od Kołomyi.

[2]) Bitwa pod Obertynem jest jedną z pierwszych, w której użyli Polacy sposobu walczenia w obozie i taborach, o tyle korzystnego, że przy małych siłach można było oprzeć się ogromnym wojskom najezdniczym. Tego sposobu używali często Kozacy przeciw Tatarom, tak walczył Żółkiewski pod Cecorą (1620) i Chodkiewicz pod Chocimem (1621).

lata od napadów tureckich. Gorzej przychodziło z Tatarami, którym trzeba było się ciągle opędzać, gdy zapuszczali się na Podole, Ukrainę a nawet i na Ruś Czerwoną. A trudna z nimi była walka. Gdy bowiem w kraj wpadli, natychmiast rozbiegali się na wszystkie strony, paląc, rabując i zabierając ludzi w jasyr.[1]) Potem wszystkiemi drogami uciekali, na wszystkich znać było ślady kopyt końskich i wielka zachodziła trudność w ich ściganiu. Przeciwko tym napadom urządził król stałą straż graniczną, wzniósł obronny zamek Bar i stawiał mniejsze zameczki na kresach.

III.

Zygmunt I Stary do swej śmierci, 1531—1548.

Jedenastoletni królewicz. Jego wychowanie. Jedzie na wojnę z rycerzami Myśli Zygmunta. Królowa Bona. Chytra, chciwa i przewrotna. Dręczy króla i źle wychowuje syna. Śmierć Wasyla III, cara moskiewskiego Burzliwe bezkrólewie w Moskwie. Gliński i Owczyna. Książe Bielski i okolniczy Lacki. Trzecia wojna moskiewska. Jerzy Radziwiłł. Bitwa pod Starodubem. Spustoszenie Połocka i Witebska. Rozejm siedmioletni. Zygmunt August na Litwie. Zaprzysiężenie praw. Sejm w Piotrkowie. Oburzenie w kraju. Nadużycia Bony. Tarnowski i Kmita. Gamrat. 150,000 szlachty pod Lwowem. Kłótnie i zarzuty królowi. Kmita i Zborowscy. Metryka koronna, cła królewskie i egzekucya praw. Wybuchy szlachty. Zgromadzenie rozpędzone przez burzę. Odpowiedź króla. 35 artykułów szlachty. Upomnienia Tarnowskiego. Dlaczego zebranie zwało się kokoszą wojną? Równość szlachecka. Odparcie Petryły. Królewicz poślubia Elżbietę. Udręczona przez Bonę. Śmierć Elżbiety. Królewicz ocenia niegodziwość Bony. Barbara Radziwiłłówna. Ślub potajemny. Sejm w Piotrkowie. Choroba i śmierć króla. Żałoba. — Stańczyk. Ocenienie działalności Zygmunta I.

Kiedy starsi rycerze mieli jechać na wojnę mołdawską, stanęli przed królem a jeden rzekł:

---

[1]) Jassyr, niewola u Turków i Tatarów.

— Panie Miłościwy, pozwól królewiczowi Augustowi jechać z nami, niechaj przypatrzy się wojnie, niechaj zaprawia się do rycerskiego rzemiosła!...

Stary król zmarszczył czoło, lecz zaraz rozjaśniło mu się oblicze i poszedł do zamkowych komnat. Zastał swego syna w miękko wysłanym salonie, obsypanego słodyczami i zbytkami, w towarzystwie rozpieszczających go młodych kobiet, tańcujących z nim i śpiewających.

— Zygmuncie, — zawołał król — pojedziesz na wojnę mołdawską!

Zaiskrzyły się oczy jedenastoletniego młodzieńca, lecz zaraz jakby z lękiem spojrzał w zadziwione panny i szukał wzrokiem, czy nie ukaże się wszechwładna matka Bona. Na szczęście nie było jej w komnacie, więc spiesznie zebrał się i pojechał z rycerzami.

A król zwiesił głowę i ze smutkiem myślał:

— Czy ten mój syn jedyny i najukochańszy, ten wypieszczony przez kobiety paniczyk będzie tym mężnym królem, jakiego potrzebuje Polska, kraj dzielny i rycerski.

W tem stanęła przed nim zaniepokojona królowa Bona z oczyma łez pełnemi, przez które gniew przebijał i z płaczem wołać poczęła:

— Gdzie mój Zygmuntek najmilszy, jeszcze się gdzie zmitręży, jeszcze go gdzie zabiją; o Zygmuncie, każ go zawrócić z drogi, bo umrę z żalu i niepokoju!

I nie mógł jej król wyperswadować ani przekonać, i tak mu kołatała głowę, że królewicza kazał zawrócić ze Lwowa, choć panowie i rycerstwo ogromnie na to sarkali.

Królowa Bona, Włoszka, była chytrą, chciwą i przewrotną kobietą. Ażeby sama mogła lepiej rządzić, urzędami frymarczyć i jak największy dla siebie majątek gromadzić, nie przebierała w środkach, dręczyła starzejącego się króla, który na nieszczęście jej ulegał, a Zygmuntowi Augustowi dawała jak najgorsze wychowanie.[1])

---

[1]) Psuła ona jego męskość i dzielność charakteru w nadziei, że sama kiedyś ster rządów obejmie. Nie miało się to spełnić, bo królewicz posia-



Obrazek z życia krakowskiego XV wieku.
Dwaj młodzieńcy strzelają z kuszy, obok dwaj rycerze w pełnej zbroi.

Psuł się, rozpieszczał i niewieściał młody królewicz, zamiast hartować się na głód i niewygody, sypiać na twardej ziemi, szykować wojsko i do boju je prowadzić, dzieląc z niem trudy wojenne, aby za przyszłym wodzem szło kiedyś śmiało i walecznie na najkrwawsze zapasy.

W r. 1533, gdy właśnie rozejm Polski z carstwem moskiewskiem się kończył, umarł car Wasyl III Iwanowicz, a podczas małoletności syna jego Iwana, później Groźnym zwanego, nastąpiło burzliwe bezkrólewie. Na dworze carskim ważyły się teraz wpływy stryja carowej[1]) Michała Glińskiego[2]) i Iwana Owczyny Telepniewa Oboleńskiego. Do granic Litwy zbliżyli się wtedy z wojskami książe Bielski Szymon i okolniczy[3]) Lacki, a tajemni ich posłowie przybiegli do króla Zygmunta, prosząc:

— Panie i królu Zygmuncie, chcemy przyjaźni z Polską, oddajemy się pod twoją opiekę!

Król mniemając, że skorzysta z tych zamieszek i odzyska Smoleńsk, rozpoczął tę trzecią wojnę moskiewską (1534—1537). W jesieni r. 1534 wyruszył z wojskiem hetman wielki litewski Jerzy Radziwiłł, stoczył szczęśliwą bitwę pod Starodubem i zdobył Radogoszcz. Polacy spalili Czernichów i Smoleńsk, zdobyli Homel i Starodub, wojska moskiewskie spustoszyły Połock i Witebsk. Wojna ta obfituje w pożary, spustoszenia i okrucieństwa.

---

dal ogromne zdolności i z natury charakter silny i szlachetny, który naruszyć się nie dał. Ale przez takie wychowanie stał się nadto łagodnym, czasem słabym, opieszałym i mało energicznym, a usposobienie jego nastroiło się na ton tęskny, rzewny, poetyczny i marzycielski.

[1]) Synowica Glińskiego Helena, po rozwodzie Wasyla z księżną Sołomoniją, została jego żoną (1525).

[2]) Teraz dopiero dosięgła Glińskiego kara niebios. Dumny ten starzec, po śmierci cara wypuszczony z więzienia, został nawet opiekunem młodego carewicza, ale wskutek zatargu z Owczyną został przez tegoż uwięziony, oślepiony i skazany na śmierć głodową (1534).

[3]) Okolniczy, godność dworska w w. księstwie moskiewskiem, następująca po najwyższym stopniu bojarów.

Wzięcie po kilku szturmach płonącego Staroduba (1535)[1]) przez stosunkowo małą armię Tarnowskiego jest najważniejszem zdarzeniem w tej trzeciej wojnie moskiewskiej.

Król Zygmunt wstrzymał kroki wojenne, gdy sam Owczyna i carowa Helena zgłosili się o zawarcie pokoju. Za pośrednictwem Jana Chlebowicza, który jeździł do Moskwy, zawarty został siedmioletni rozejm (1537), ale Polska Smoleńska nie odzyskała.

Gdy król bawił na Litwie, młody Zygmunt August zaprzysiągł Litwinom dochowanie praw i przywilejów, a potem przyjechali obaj na sejm do Piotrkowa (1 listopada 1536), gdzie królewicz miał złożyć przysięgę na konstytucye. Sejm ten przedłużył się do 2-go marca 1537 r. Król żądał poboru na wojsko, bo znów zagrażała wojna z Petryłą, wojewodą mołdawskim. Tymczasem wzrastało w kraju oburzenie na króla i na Bonę, która pod jego okiem robiła różne nadużycia, prowadziła gorszące frymarki urzędami i zabierała pobory, przeznaczone na wojsko. A nietylko dręczyła ona swoimi wymysłami starego króla, ale i szlachtę podburzała na panów. Wiedząc, że hetman Tarnowski nie lubi się z Piotrem Kmitą, marszałkiem koronnym, człowiekiem ogromnej ambicyi i dumy a gładkim schlebiaczem namiętnościom szlacheckim, jeszcze bardziej tę ich wzajemną nienawiść zaostrzała. Gdy król po Szydłowieckim nie dał urzędu kanclerskiego jej ulubieńcowi Piotrowi Gamratowi, biskupowi przemyślskiemu[2]), Bona tak podburzała panów, że te jej intrygi

---

[1]) Starodub w gub. Czernichowskiej nad Bablicą, starożytne miasto Siewierskiej Rusi. Odróżnić go należy od Staroduba nad Klaźmą w gub. Włodzimierskiej.

[2]) Gamrat był tak pewnym swego, że gdy Kmita jako marszałek czytać począł akt nominacyi kanclerskiej, powstał rozpromieniony z miejsca, aby królowi podziękować, gdy rozległ się gniewny głos Zygmunta:

— Siadaj waszmość, nie waści się to tyczy!

Jakby gromem uderzony usiadł Gamrat ze wstydem, a Kmita odczytał nominacyę Jana Chojeńskiego, zasłużonego biskupa płockiego, na kanclerza.

przyczyniły się do wybuchów przeciwko królowi na sejmie piotrkowskim, i podatek na wojnę mołdawską nie został uchwalony. W sierpniu 1537 r. zwołał król pospolite ruszenie przeciw Mołdawianom, aby raz z nimi skończyć. Zjechało się 150,000 szlachty konnej i zbrojnej pod Lwów i zatoczyło obszerne koło pod cerkwią św. Jerzego a później pod Zboiskami. Armia tak liczna pobiłaby nietylko Mołdawian, ale nawet i potężnych Turków. Lecz zamiast myśleć o wojnie, zaczęła szlachta między sobą się kłócić i wytaczać swoje procesy; występowała ona przeciwko możnowładcom i odwrotnie, a wszyscy czynili zarzuty królowi. Przewodzili tej wzburzonej szlachcie marszałek Piotr Kmita i stojący pod jego opieką Marcin i Piotr Zborowscy. Oburzano się na nadużycia Bony, na złe wychowanie królewicza, a najwięcej powstało hałasu o metrykę koronną[1]), o cła, królewskie[2]) i o egzekucyą praw i statutów. Piotr Zborowski zaczął krzyczeć:

— Po co król zwołał to pospolite ruszenie, kiedy tu niema wroga, a za granicę nie pójdziemy, chyba za zapłatą! Źle w Polsce i coraz gorzej będzie, bo królewicz tylko z pannami bawi się i pląsa! Zły senat, a więc radźmy sobie bez senatu!

Wtem któryś z możnowładców, patrząc na wzburzouy tłum, zawołał dumnie:

— Panowie, trzeba nam się odróżnić od tej hałasującej szlachty szaraczkowej!

Wtedy powstał krzyk, zamęt i wzburzenie ogromne i o mało, że obrażona szlachta nie rozerwała owego pysznego panka. Marcin Zborowski, rzucając się, krzyknął gwałtownie:

— Senat to podli i nikczemni ludzie, co wolności narodowe przefrymarczyli!

Podnosiła się i uciszała wrzawa, a hetman Tarnowski głosem gromkim, surowym a spokojnym, jakby wewnętrzny głos sumienia narodu, wołał co chwilę:

---

[1]) Metryka koronna były to księgi, zawierające głównie inwentarz dóbr królewskich i wykazy, komu w dzierżawę lub w dożywocie zostały oddane.

[2]) Cła nałożone przez króla były rzeczywiście uciążliwe dla szlachty.

— Waszmość Panowie, zebraliśmy się nie na to, aby radzić, ale aby iść na nieprzyjaciela!

I znów, gdy któryś z możnych, nie mogąc się powstrzymać, rzekł opryskliwie:

— Ej, szlachta to same szuje! — powstał taki hałas, jakby już miało być skończenie świata. Błysnęło 100,000 szabel i 100,000 huknęło szlacheckich głosów:

— Śmierć panom, książętom i hrabiom, co się wynoszą ponad szlachtę!

I pewnie byłaby szlachta rozniosła na szablach wszystkich możnych i senatorów, gdyby nie nagła zmiana pogody, przykra dla zebrania, odbywającego się na otwartem polu pod gołem niebem. Oto zerwał się szalony wicher i podnosił tumany piasku, które zasypywały oczy, a potem lunął deszcz jak z cebra i rozpędził wzburzonych, którzy, uciekając, chronili się, gdzie mogli.

Na następnem zgromadzeniu (27 sierpn.) w imieniu króla zabrał głos Spytek Jordan, podskarbi koronny:

— Król Zygmunt ani metryki nie skasuje, ani ceł nie odstąpi, a o dobrach ziemskich na przyszłym sejmie radzić będzie!

— Co!... — krzyknęła znów szlachta — król nas poniewiera, król nawet senat mało sobie waży!

Hałas trwał długo i pobrzękiwanie szabel słyszeć się dawało. Szlachta wybrała komisyę, a Marcin Branicki, pisarz ziemi lwowskiej, wręczył królowi 35 spisanych artykułów, dotyczących głównie metryki, cła i dóbr królowej.

Zygmunt zgodził się na niektóre punkta, niektóre odroczył, a gdy (9 września) ogromny tłum szlachty napełnił podwórze zamkowe, wyszedł z komnaty i strapiony usiadł na zamkowych schodach, podczas gdy Tarnowski odczytywał szlachcie jego odpowiedź. Tarnowski, ów znakomity i niewzruszony mąż, co z niebezpieczeństwem życia stał ciągle przy królu, mówił groźnie do uspakajającej się szlachty:

— Jeżeli jest kto tak niecnotliwy i bezbożny, któryby się ważył zamieszać rzeczpospolitę i serca nasze od tak dobrego

i sprawiedliwego pana oddalać, niech się spostrzeże, co czyni i z kim zaczyna!

A widząc, że szlachta ani poboru nie uchwala, ani sama na wojnę iść nie chce, wołał z goryczą:

— O, niewdzięczni, opuszczacie króla w chwili, gdy Mołdawianie pustoszą nasze granice i wracacie do domu, by braciom szlachcie po drodze szkody czynić!

Tak zakończył się tłumny zjazd szlachty na pośmiewisko nieprzyjaciół, a nazwany został kokoszą wojną, bo ci krzykliwi rycerze nic więcej nie zrobili, tylko powyjadali kokoszki na kilka mil dokoła. Od tego czasu zaczęła szlachta bardzo strzedz równości szlacheckiej, postanawiając, aby wszyscy byli sobie równi i żeby nikt nie przyjmował niemieckich tytułów książąt lub hrabiów.

Tarnowski i Sieniawski z siłami, jakie mieli pod ręką, odparli szczęśliwie napad Petryły.

Oddawna zapowiedziane małżeństwo Zygmunta Augusta z Elżbietą, córką cesarza Ferdynanda, przyszło do skutku dopiero w r. 1543, a dnia 6 maja odbyła się koronacya młodziuchnej, pięknej i poczciwej królowej. Przez to małżeństwo skojarzył się silniej dwór polski z wiedeńskim. Ale gdy zazdrosna Bona zaczęła snuć intrygi a niewinną Elżbietę dręczyć i prześladować, to Zygmunt August całkiem od niej się odwrócił, a ona sama ze zgryzoty rozchorowała się i umarła w Wilnie (17 czerwca 1545)[1]; tam bowiem mieszkał Zygmunt August, któremu król niedawno oddał był rządy Litwy. Na Litwie dopiero ocenił królewicz niegodne postępowanie matki, zobojętniał więc dla niej, a przechylił się do Tarnowskiego i Maciejowskiego.[2]) Nie-

---

[1]) Wszyscy posądzali Bonę o przyczynę tej śmierci, a nawet o otrucie Elżbiety.

[2]) Samuel Maciejowski, biskup krakowski, kanclerz wielki koronny, znakomity mąż stanu (ur. 1498, † 1550). Zostawał ciągle przy boku króla i służył mu zdrową radą, strzegąc stale praw i godności tronu. Spełniając najważniejsze sprawy państwa umiejętnie i z godnością, narażał się nieraz Bonie, która go szczerze nienawidziła.

bawem wszedł znów w miłosne stosunki z Barbarą, wdową po Gasztołdzie, córką Jerzego Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego, i wziął z nią ślub tajemny (wrzesień 1547).

W tym czasie zwołał król jeszcze sejm do Piotrkowa; odbył się on burzliwie i na nim dręczył jeszcze króla imieniem posłów Lupa Podlodowski mową zuchwałą, ubliżającą i pełną wyrzutów. Tu rozchorował się król ciężko, i prawie pół martwego przywieziono go w saniach do Krakowa. Dnia 1 kwietnia 1548 r., w samą niedzielę wielkanocną, oddał Zygmunt Bogu ducha, przeżywszy lat 82 a 41 panowania.

Teraz dopiero poznał naród, co stracił w królu Zygmuncie, na którego tak sarkał przy końcu jego życia, a którego z początku prawie na rękach nosił. Był to bowiem pan pięknej urody i olbrzymiej siły, tak że szyny żelazne łamał a najgrubsze powrozy jak nici targał; miał duszę szlachetną i choć się rozgniewał, zaraz gniew umiał powściągnąć; kochał zaś Polskę i sprawiedliwość nad wszystko. Przez rok cały nosił naród po nim żałobę: bogaci i ubodzy nie pokazywali się nigdzie tylko w czarnych szatach, dziewczęta nie przystrajały się w kwiatki, po karczmach nie brzmiały muzyki[1].)

W ciężkiem położeniu znajdowała się Polska, kiedy Zygmunt I obejmował jej rządy; usilną pracą i starannością wydźwignął ją jednak i uczynił potężną i sławną wśród narodów.

---

[1]) Pomiędzy osobami, zasługującemi na wzmiankę w życiu Zygmunta I, jest błazen królewski, Stańczyk, który nibyto w żartach nieraz gorzką prawdę wytknął królowi, a uchodziło mu to bezkarnie, bo był bardzo lubiany.

Raz miało się odbyć w Niepołomicach blisko Krakowa polowanie dla rozweselenia króla i Bony, i w tym celu przywieziono z Litwy ogromnego niedźwiedzia. Dziki zwierz, wypuszczony z klatki i poszczuty psami, rzucił się na panów dworskich, wielu poprzewracał i podrapał, skoczył nawet na Bonę, która rzuciła się do ucieczki, a gdy koń pod nią upadł, ciężko się



Samuel Maciejowski, biskup krakowski, kanclerz w. koronny.
(Patrz str. 270 przypisek 2).

Energiczny, wytrwały, umiarkowany i łaskawy, posiadał on przy wysokiem poczuciu sprawiedliwości głęboką wiarę i miłość. Jako król Polski, gorliwy o dobro swego kraju, starał się zapewnić Polsce spokój, dobrobyt i zgodę stanów, jako król szczerze chrześcijański, z wyższem namaszczeniem, obok Polski pragnął i marzył, aby w chrześcijańskim świecie panowała zgoda niezamącona.

Był król Zygmunt pokojowo usposobiony, strzegł jednak pilnie spraw zagranicznych i stale trzymał się zasady: si vis pacem para bellum.[1]) Nie żałował kosztów, nawet własnego majątku, aby utworzyć wojsko graniczne i stały porządek w prowadzeniu wojny. On to ustanowił dożywotni urząd hetmański, przez który odniosła Polska tyle wojennych tryumfów. Ale na dalsze przedsięwzięcia

---

potłukła. Rozżarty niedźwiedź skoczył też i na Stańczyka, ale go chłopi uratowali.

Król potem żartował sobie z błazna i mówił ze śmiechem:

— Ej, Stańczyku, uciekałeś przed niedźwiedziem nie jako rycerz, ale jak błazen!

A Stańczyk odciął zaraz:

— Miłościwy Panie, większy ten błazen, co mając niedźwiedzia w skrzyni, puszcza go na swoją szkodę!

Pewnego razu zapytywano w towarzystwie jednem:

— Jakich rzemieślników najwięcej w Krakowie?

Zgadywano różnie, a będący tamże Stańczyk zawołał nagle:

— Najwięcej jest doktorów!

Nikt nie chciał wierzyć, a Stańczyk założył się i zapewniał, że zakład wygra. — Nazajutrz wyszedł sobie na miasto, ale miał pochyloną głowę i twarz podwiązaną. Zatrzymywali się koło niego znajomi, których miał wielu, i pytali go:

— Cóż wam to, Stańczyku?

— Oj.. zęby mię bolą... wytrzymać nie mogę!...

Gromadziło się koło niego coraz więcej ludzi i radzili przeróżne lekarstwa na ból zębów. Wtedy Stańczyk wyciągnął z kieszeni tabliczkę niby to dla zapisywania tych lekarstw, a tymczasem pisał pilnie nazwiska tych wszystkich niepowołanych lekarzy i w przeciągu kilku godzin miał ich już spis łokciowy.

[1]) Jeżeli chcesz pokoju, gotuj się do wojny.

i wyprawy wojenne się nie porywał, wiedząc, że naród niechętnie wspiera takie zamysły. A więc nie przeszkadzał rozrostowi domu Habsburgów, groźnemu dla Polski, i chociaż to widział, dobre z nim utrzymywał stosunki. Wyprawy na Turków pragnął szczerze, wstrzymał się jednak od niej, bo wiedział, że byłaby to stracona czata, a zachowywał przymierze z najdzielniejszym z sułtanów tureckich, Solimanem II. Natomiast odnosiła Polska świetne zwycięstwa w walkach z carstwem moskiewskiem, z Krzyżakami i Tatarami.

Pilnie baczył król Zygmunt na wewnętrzne sprawy swojego państwa. Jakkolwiek wysoko cenił duchowieństwo i wielce mu sprzyjał, jako król niechętnie pozwalał stolicy apostolskiej mieszać się w sprawy polskich księży. Wśród narodu jaśniał król Zygmunt wysoką, nieskalaną godnością królewskiego majestatu i utrzymywał senat w należytej powadze; nie sprzeciwiał się rozwojowi swobód narodowych, ale poskramiał burzliwą szlachtę i starał się utrzymać ją w karności i poszanowaniu dla starszych. Wzrastały za niego stale zasoby skarbu koronnego, zwiększał się dobrobyt kraju, podnosiły się szczególnie miasta i coraz bardziej bogaciły.

Naród oceniał pracę i znaczenie wielkiego króla, on też za życia mógł przeprowadzić wybór syna swego, Zygmunta Augusta, na króla i utrwalić w narodzie przywiązanie do rodziny Jagiellońskiej.

W życiu domowem był Zygmunt szczęśliwy tylko z pierwszą żoną Barbarą Zapolską, niewiastą cnotliwą i pobożną, i wtedy szczęśliwem było jego panowanie. Małżeństwo z Boną Sforzą, która wniosla na dwór królewski zepsucie i przedajność a w naród wprowadziła intrygi i zamęt, uważać należy za jednę z klęsk w długiem życiu i panowaniu króla Zygmunta, do których zaliczyć można przemianę Prus na świeckie księstwo (chwilowo tylko dla Polski korzystnej).[1])

---

[1]) Dzieci z tego małżeństwa były: Izabella (ur. 1519, † 1559), żona Jana Zapolii, króla węgierskiego; Zygmunt August, król polski (ur. 1520,

IV.

Wewnętrzne sprawy Polski za Zygmunta I.

Przewaga szlachty. Nie popierał jej Zygmunt I. Czechy i Węgry. Ujarzmienie miast i wsi. Charakter polski miast. Nabywanie dóbr. Wojewodowie. Handel i przemysł. Wsie. Pańszczyzna. Chłopi uchodzą na kolonie ruskie. Przepisy na nich. Upadek samorządu wiejskiego. Sołtystwa i sądownictwo włościan. Ich położenie. Wojsko polskie. Stała armia. Obrona wschodnich granic. Pospolite ruszenie. Wojsko zaciężne. Podatki na wojsko. Niedoszłe reformy. Jak bronił granic król Zygmunt? Uregulowanie praw. Statut Łaskiego. Statut Taszyckiego. Statut litewski. Złoty wiek. Rozkwit myśli polskiej. Humanizm. Nauki klasyczne. Wyższe uczucia. Znaczenie piękna. Treść i forma artystyczna. Piękne pismo. Ogłada zewnętrzna. Wykształcenie i dworskość. Znakomici poeci. Styl odrodzenia (renesans). Ruch naukowy. Swoboda myśli. Kopernik. Naśladowcy Długosza. Znaczenie języka polskiego. Akademia krakowska a humanizm. Jej upadek. Szkoły prywatne. Szkoła Lubrańskiego.

Za panowania króla Zygmunta I zyskała szlachta ostatecznie nad niższymi stanami przewagę, o którą tak walczyła od czasów Kazimierza Jagiellończyka. Dziwnem może się wydawać to utrwalenie przewagi szlachty właśnie wtedy, kiedy Zygmunt nie szedł za przykładem ojca i braci i wcale jej nie popierał, lecz przechylał się na stronę senatu. Był to widocznie prąd działania z zagranicy, z zachodnich państw, gdzie od wieków ludność rolnicza zostawała w ciężkiej niewoli. Wywierały na Polskę ujemny wpływ osobliwie sąsiednie Czechy i Węgry, gdzie właśnie w tym czasie zyskała szlachta przewagę i ujarzmiła miasta i włościan.

Był król Zygmunt przychylny miastom i starał się o ich pomyślność i rozwój; miasta też podnosiły się, zatracały swój dawny charakter niemiecki i polszczyły się. Ale od ustawy z roku 1496, na mocy której nie wolno było mieszczanom naby-

† 1572); Zofia, poślubiona Henrykowi brunszwickiemu († 1575); Anna (ur. 1524, † 1596), ostatnia Jagiellonka, żona Stefana Batorego; Katarzyna († 1583), żona Jana, króla szwedzkiego, matka Zygmunta III.

wać dóbr ziemskich, toczyły miasta zaciętą walkę ze szlachtą, aż wreszcie szlachta zwyciężyła i przeprowadziła ustawę o dobrach ziemskich (na sejmie 1538). Odtąd objęli wojewodowie nadzór nad handlem i przemysłem w Polsce.

Co do włościan, to szlachta za przykładem innych państw nałożyła na nich obowiązek pracowania przez jeden lub więcej dni w tygodniu na gruntach dziedzica czyli t. z. pańszczyznę. Gdy zaś chłopi zaczęli uciekać licznie na kolonie ruskie, dokąd ich nęciła większa swoboda, szlachta, obawiając się ruiny swych majątków, obostrzyła przepisy o ściganiu kmieci, którzy opuszczali rolę.[1]) Upadł też z czasem samorząd wiejskich gmin, a szlachta wyrobiła sobie prawo skupowania dziedzicznych sołtystw wiejskich i objęła sądownictwo nad włościanami. Mimo tych obostrzeń zbiegali włościanie i potem licznie na Ruś i do obcych majątków, a szlachta, bojąc się upadku swych dóbr, nie wykonywała już surowych praw względem włościan. Wskutek tego położenie włościan w Polsce było dosyć znośne, a nawet są świadectwa o dobrym ich bycie i o ludzkiem obchodzeniu się z nimi.[2])

Za przykładem innych państw, w których zaprowadzono już stałe wojsko, starała się Polska utworzyć stałą armię. Było to niezbędnem nietylko dla zrównania się z innemi państwami, ale głównie dla obrony ciągle zagrożonych wschodnich granic. Nieodpowiednim bowiem był dotychczasowy sposób wojowania pospolitem ruszeniem, do którego odrywały się od pracy krocie rąk i które było ociężałe, niekarne i skłonne do sejmikowania. Używano wprawdzie wojsk zaciężnych, ale nie były one wystarczające. Według dawnych ustaw na utrzymanie wojska przeznaczone były: podatek poradlne po 2 grosze z łanu, jakoteż dochody z niezmiernych dóbr królewskich. Gdy jednak te dobra

---

[1]) Co do stanowiska społecznego włościan w Polsce ważne są uchwały sejmów odbytych w czasie wojny pruskiej, w Bydgoszczy w roku 1520 i w Toruniu w roku 1521.

[2]) Odznaczał się tem szczególniej Jan Tarnowski wielki gospodarz i fundator wiejskich osad.

w części były rozdarowane lub pozastawiane, musiały sejmy i sejmiki uchwalać na ten cel nadzwyczajne podatki. Tak więc z zaprowadzeniem stałego wojska miały być na jego utrzymanie wprowadzone stałe podatki. Wszyscy czuli potrzebę takich reform, najbardziej domagała się ich zbytecznie przeciążona szlachta, a jednak stale byli im przeciwni możnowładcy, a i szlachta sama przez swą niedojrzałość polityczną przeszkodziła ich wprowadzeniu.[1])

Król Zygmunt, nie mogąc do skutku doprowadzić tych ważnych uchwał, urządzał obronę granic jak sam uważał i środkami, jakimi mógł rozporządzać; dodał tylko i zaprowadził jeszcze rewizyę pogotowia wojennego i oznaczył, jaki w tej obronie granic mają brać udział miasta i włościanie.

Gorliwie starał się król Zygmunt o dokładne uregulowanie praw, nie wystarczał już bowiem dawny statut Łaskiego z roku 1506. Osobna komisya zajęła się więc tem ważnem dziełem, zebrała obowiązujące ustawy i spisała je w statut, zwany statutem Mikołaja Taszyckiego.[2]) Praca jednak była daremna, bo szlachta na sejmie statutu tego nie przyjęła (1534). Natomiast

---

[1]) Według ustawy z r. 1512 miał być kraj podzielony (z wyjątkiem Litwy i Prus) na 5 okręgów, a każdy z nich kolejno miał przez lat 5 pełnić służbę wojenną na wschodnich kresach. Każdy, kto nie szedł na kresy, płacił podatek. Jaki zaś poczet miał mieć z sobą idący na wojnę, szacowała według jego majątku osobna komisya. Lecz przy tem właśnie szacowaniu nastąpiło nieporozumienie i ustawa ta upadła już na najbliższym sejmie (1514).

W roku 1527 na sejmie w Krakowie uchwalono znów reformę wojska i skarbu. Nawet ustanowieni zostali osobni »exaktorowie« podatku i »porucznicy« do zbierania zaciągów. Lecz i ta uchwała nie dała się wykonać i upadła.

Na sejmie r. 1535 uchwalono wreszcie odebrać zastawione i rozdarowane po r. 1504 dobra królewskie i dochodów z nich użyć na urządzenie obrony krajowej. Tej egzekucyi dóbr nie można było wprawdzie przeprowadzić za Zygmunta I, ale myśl o niej nie upadła i przynajmniej częściowo miała być w przyszłości urzeczywistniona.

[2]) Statuta incliti Regni Poloniae recens recognita et emendata. Kraków 1532.

dla Litwy spisany został w języku polskim, ruskim i łacińskim ważny Statut Litewski (1530), który, chociaż raził srogością kar i zbytnią prostotą dawnych obyczajów[1]), przecież, w porównaniu z współczesnemi prawodawstwami innych krajów, ma pierwszeństwo.



Jan Dantyszek.
(Patrz przypisek 1 str. 279.)

Złotym wiekiem nazywamy rozpoczynający się za Zygmunta I okres najpiękniejszego rozkwitu myśli polskiej. Kierunek umysłowy zwany humanizmem, mający swe źródło w naukach klasycznych, rozszerzał się coraz bardziej w Polsce. Podróżowano zagranicę, młodzież garnęła się do sławnych uniwersytetów zagranicznych, natomiast do Polski na dwór Włoszki Bony przybywali liczni humaniści. Budził humanizm wyższe, podnioślejsze uczucia człowieka i kształcił w nim poczucie piękna, tak co do formy, jak i treści artystycznej. Widać też w owych czasach piękne kształty pism, ludzie odznaczają się ogładą zewnętrzną, a w wyższych warstwach wykształceniem i dworskością. W wieku

---

[1]) Pod tym względem wołano ciągle o reformę i ta nastąpiła na sejmie w Brześciu w r. 1566, potem w Grodnie w r. 1568, wreszcie w r. 1588.

złotym powstaje szereg znakomitych poetów, wykształconych na naukach klasycznych[1]), a w budownictwie kwitnie piękny styl odrodzenia t. z. renesans[2]) z przeważającym systemem łukowym. Styl ten, przyjmując formy starożytne, chciał uchodzić za odrodzenie sztuki starożytnej, chociaż właściwie tem nie był.

Przez humanizm podniosła się poważna nauka, zapanowała w niej swoboda myśli, ożywił się w świecie ruch naukowy, a Polska wzięła w nim zaszczytny udział. Żył w Polsce za panowania Zygmunta I wielki reformator astronomii, Mikołaj Kopernik (1473--1543)[3]), uczeń Brudzewskiego; żyli także dziejopisowie, naśladujący Długosza, lecz nie dorównujący wielkiemu swemu wzorowi.[4]) Przez oświatę, z humanizmu wynikłą,

---

[1]) Po łacinie pisali poeci:

Andrzej Krzycki (Cricius) arcybiskup gnieźń. mąż niepospolitych zdolności, ogromnej nauki, mówca zawołany, znakomity poeta i dyplomata († 1537).

Jan Dantyszek, gdańszczanin, towarzyszył Zygmuntowi na kongres wiedeński r. 1515. Spędził na poselstwach zagranicznych lat 12, najdłużej bawił w Hiszpanii przy Karolu V, który zaszczycił go wieńcem poetyckim, szlachectwem i przydomkiem »a Curiis« (dworski). Jego poezye łacińskie pisane są językiem czystym i stylem jasnym, lecz brak im głębszego ducha poetyckiego.

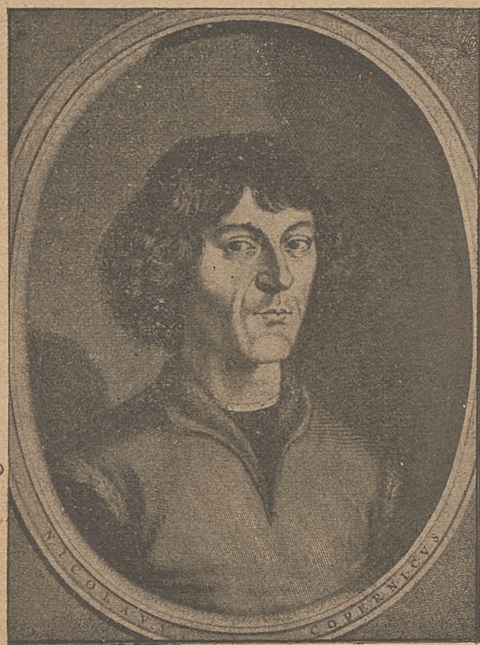
Klemens Janicki znakomity poeta łacińsko-polski ur. 1516 z rodziny włościańskiej pod Żninem w Wielkopolsce († 1543).

[2]) Renaissance (z francusk. odrodzenie), odrodzenie się dobrego smaku szczególniej w sztukach pięknych.

[3]) Urodził się w Toruniu z ojca Mikołaja, Krakowianina, i matki z rodziny Wacelrodów. Kształcił się w Krakowie, w Padwie i Bononii. Wuj jego, Łukasz Wacelrod, biskup warmiński, dał mu kanonię we Frauenburgu (nad zatoką Fryską), gdzie życie zakończył (1543). Wiekopomne jego dzieło, które stanowi epokę w astronomii, nosi tytuł: »De revolutionibus orbium coelestium, libri VI«.

[4]) Maciej z Miechowa (Miechowita † 1523); Justus Ludwik Decyusz (Dycz † 1545); Bernard z Rachtamowic Wapowski († 1535). Stanisław Górski († około 1567), zebrał i ułożył wszystkie prawie akta i listy z epoki Zygmunta I, znane jako akta Tomiciana (24 tomów).

kształcił się język polski, wchodził w używanie w książkach i pismach publicznych, a także w codziennem życiu warstw oświeconych i mieszczan, zyskując przewagę nad niemieckim w Polsce, nad ruskim w Litwie i na Rusi, a po części i nad łaciną.



Mikołaj Kopernik
(ur. 1473 † 1543 roku.)

Rozszerzał się humanizm w Polsce, znajdował poparcie u króla, a przecież oparła mu się i nie przyjęła go akademia krakowska a Stolica apostolska stanęła po jej stronie. Ale też, zatrzymując dawny, suchy, scholastyczny kierunek w nauce, upadała akademia i zaczęła tracić dawny wpływ na naród. Podobnież upadały mniejsze jej podległe szkoły w kraju, a wybijały się do znaczenia liczne prywatne zakłady szkolne, z których najsłynniejsza była szkoła w Poznaniu, utrzymywana przez tamtejszego biskupa Lubrańskiego (od 1516).

V.

Zygmunt August (panował 1548—1572) do małżeństwa z Katarzyną austryacką, 1548—1553.

Zygmunt August w pełni męskiego wieku. Jego przymioty. Przejścia i wyrobienie życiowe. Stałość charakteru. Samodzielność. Jak ludzie o nim sądzili? Pierwszy czyn króla. Barbara Radziwiłłówna. Sejm w Piotrkowie. Kłopoty o Barbarę. Złość Bony. Jej intrygi. Poseł Boratyński. Burzliwe żądania panów. Król ma porzucić żonę. Odpowiedź Zygmunta Augusta. Tatarzy. Reformacya. Bunt studentów w Krakowie. Sejm w Piotrkowie. Egzekucya dóbr. Sprawa różnowierców. Ksiądz Orzechowski. Koronacya Barbary. Jej śmierć. Posądzenia Bony. Rozpacz króla. Głos sumienia. Nauki Lutra i Kalwina w Polsce. Synod biskupów w Piotrkowie (1551). Zagrożona wolność szlachty. Sejm piotrkowski (1552). Krzyki na biskupów. Interim. Król do Gdańska. Rozruchy. Potwierdzenie przywilejów. Królewiec. Książe Albrecht. Przypadek króla. Zajście w Mołdawii. Carstwo moskiewskie. Zawieszenie broni. Tytuł cara. Starania Iwana o koronę królewską. Przeszkadza temu Zygmunt. Ślub z Katarzyną austryacką. Niechęć Tarnowskiego do króla.

W chwili śmierci Zygmunta Starego młody, 28-letni Zygmunt August był w pełni męskiego wieku, w pełni uczuć najszlachetniejszych. Pomimo zniewieściałego wychowania, jakie odebrał od matki, posiadał on szlachetną naturę ojca, jego łaskawość i umiarkowanie, ludzkość i roztropność. Od kilku lat zerwał już z matką i jej nikczemnymi zausznikami, przebywał i kształcił się korzystnie między zacnymi panami litewskimi, a przykre stosunki życia i częste cierpienia wyrobiły w nim sprężystość ducha i stałość niewzruszoną, tak że nigdy od raz wytkniętego celu nie odstępował, żadnym wpływom nie ulegał i zachował tyle ważną samodzielność królewską. Inaczej sądzili o nim w kraju, a starsi w narodzie trapili się i mawiali między sobą:

— Cóż z niego będzie, wszak Bona go wychowała!

— Chyba leniuch i rozpustnik!

Tymczasem mylili się, bo Zygmunt August był już innym człowiekiem.

Pierwszym czynem, jakiego, bawiąc na Litwie, dokonał po śmierci ojca, było sprowadzenie do Wilna z ustronnego zamku w Dubinkach Barbary Radziwiłłówny. To uczyniwszy, zebrał litewski senat, przedstawił mu ją (w kwietniu 1548) i rzekł:

— Panowie, oto jest moja prawowita małżonka, królowa Barbara!



Zygmunt August.

Potem dopiero pojechał na pogrzeb króla do Krakowa (26 lipca), a następnie zwołał sejm do Piotrkowa (1 listopada 1548), gdzie miał stoczyć walną utarczkę o żonę.

Wrzało już w kraju, ukazywały się pisma podburzające[1]), myślano o wezwaniu na tron arcyksięcia austryackiego Maksymiliana. Najbardziej zaś czuła się dotkniętą Bona:

— Jakto, — wołała rozzłoszczona — mnie się nie spytał, sam się swym rozumem rozrządził, jabym mu była wybrała jaką królewnę!

---

[1]) Między innemi Stan. Orzechowskiego: »De obscuro regis matrimonio« (O skrytem króla małżeństwie). — Bronił Barbary król i Radziwiłł Czarny, brat jej stryjeczny. Na rozkaz Zygmunta zjechała piękna królowa do Polski, a wielu panów witało ją u granicy. Miesiąc październik spędził z nią król w Radomiu, Bona zaś, zerwawszy z synem, pojechała z córkami na Mazowsze i stamtąd burzyła wszystkich przeciwko młodej parze.

I nie posiadając się ze złości, gromadziła szlachtę i podburzała ją, wołając:

— Panowie, czy zniesiecie to, że król rządzi samowładnie, że nikogo o pozwolenie się nie pyta i z poddanką się żeni?

Na sejmie w Piotrkowie dnia 6 listopada wystąpili przed senatem i królem wysłańcy izby poselskiej[1]) i czynili królowi różne wyrzuty. Potem uklęknęli przed nim, a zagorzały Piotr Boratyński wołał:

— Królu Miłościwy, zaklinamy cię na Boga, oddal od siebie Barbarę, bo nierównością stanu hańbi ona majestat królewski!

Wzruszony król zdjął czapkę, podniósł Boratyńskiego, a potem mówił łagodnie i uroczyście:

— Nie żona męża, ale mąż żonę uszlachca! Czy ja, król, jak każdy człowiek, nie mogę mieć prawa obrania sobie małżonki? Czy religia chrześcijańska pozwala mi opuścić tę, której ślubowałem? Na cóż przyda się, choćby człowiek cały świat posiadał, jeśli na duszy uszczerbek poniesie? Wy duchowni najlepiej o tem wiecie, a więc przekonajcie braci waszych, że jako król tem większy mam obowiązek wiary żonie dochować.

Wśród tej mowy rozlegał się szmer niezadowolenia, tak że król kilka razy zawołać musiał:

— Silentium![2])

---

[1]) Byli to: Piotr Boratyński, Lupa Podlodowski i marszałek Sierakowski. Zarzucali królowi, że przed pogrzebem sejmu nie zwołał i naprzód urzędy porozdawał, żądali egzekucyi praw, unii Litwy i Prus i wolnego dysputowania w rzeczach wiary. Na posiedzeniu senatu oświadczał się przeciwko małżeństwu króla sam prymas Dzierzgowski, biskup kujawski Zebrzydowski, nawet Samuel Maciejowski. Ostro występowali przeciw królowi i czynili powyższe zarzuty: Piotr Kmita, Andrzej Górka, Jan Tenczyński i Ocieski. Jeden Tarnowski odpowiadał na to:

— Zygmunt August jest moim królem i panem, jest królem pożądanym i koronowanym, więc opowiadać się o niczem nie miał potrzeby i małżeństwo po jego woli zostać powinno.

[2]) Milczenie.

Gdy po skończonej mowie król wyszedł z izby, dopiero huczeć poczęły głosy oburzenia podnieconych intrygami Bony, zazdrością ku Radziwiłłom i nienawiścią ku Maciejowskiemu, Tarnowskiemu i innym stronnikom króla.

Prymas Dzierzgowski wołał:

— Jeśli król opuści Barbarę, ja ten grzech jego rozdzielę na wszystkie głowy królestwa!

— Wolałbym Solimana Turka widzieć w Krakowie, niż Barbarę na tronie! — bluźnił Tenczyński.

A gdy 14 listopada przemawiał Kmita poetycznie:

— Jako zaćmienie słońca jest ten obłęd naszego króla! — zawołał Zygmunt ostro:

— Silentium!

Wtedy zerwał się młody Rafał Leszczyński, wojewoda brzeski i zaczął wyrzucać:

— Czy nie wiesz, królu, nad kim panujesz? Panujesz nad wolnymi Polakami, którym głosu nikt nie odbierał!

Zygmunt August zakończył poważnie:

— Chcę przerwać niepotrzebną rozprawę, bo co się stało, odstać się nie może, a wam przystało nie o to mnie prosić, abym żonie wiarę złamał, ale żebym jej każdemu dochował!

Pomimo burzliwego sejmu wytrwał król, postawił na swojem i piękną Barbarę przywiózł do Krakowa, by tu z nią spędzić rok następny (1549).

Tymczasem od południowego wschodu napadali Polskę bezkarnie Tatarzy, bo sejm nic na obronę granic nie uchwalił, ze wszystkich zaś stron pchali się do kraju wysłannicy reformacyi.[1])

---

[1]) W r. 1548 przybyli wygnani z Czech t. z. Bracia czescy. Była to mniejszość narodu, dawni Taboryci, którzy głosili nieograniczone prawo rozumu, równość ludzi i ideę narodowości. Bracia czescy nie uznawali transsubstancyi t. j. przeistoczenia chleba i wina w ciało i krew Chrystusa Pana, twierdzili, że w prawym kościele Chrystusa nie mogą istnieć przemoc, gwałty i nadużycie władzy, rządzili się tylko miłością Boga i bliźniego, pilnie przestrzegali surowej moralności i żywili się własną

Gdy król przybył do Krakowa, panowało tam silne wzburzenie i rozlegały się żałosne głosy:

— Nieszczęście, studenci zabici przez ludzi kanonika Czarnkowskiego!

I wszyscy studenci krakowscy w liczbie kilku tysięcy, ujmując się za swych kilku kolegów, którzy w bójce polegli, przybyli do króla ze skargą na ks. Czarnkowskiego. Daremnie tenże usprawiedliwiał się, jak mógł, nieubłagana młodzież wołała ciągle:

-- Ukarać go, ukarać!...

Gdy król nie chciał tego uczynić, zbuntowali się studenci, wzięli książki pod pachy a manatki na plecy i tłumnie wyszli z Krakowa.

Tylko za nimi rozlegał się zbiorowy ich śpiew żałosny:

— Więc ruszajmy w świat za oczy!...

A strapieni rodzice wołali za nimi:

— Wracajcie. dokąd idziecie, w dalekim świecie nędza i zagłada was czeka!

I rzeczywiście, wielu z tej młodzieży przepadło w świecie, wielu tułało się po uniwersytetach niemieckich, gdzie napoili się nowowierstwem, które, wróciwszy potem do Polski, gorliwie rozszerzali.[1])

Zygmunt August, obawiając się wyrzutów, jakie spotkały go na ostatnim sejmie, ledwie dał się nakłonić do zwołania nowego na dzień 4 maja 1550 r. do Piotrkowa. Na tym sejmie wszczęli posłowie krzyki o egzekucyę dóbr, chcąc je odebrać stronnikom króla, jak Jan Tarnowski i biskup Samuel Maciejowski.

— Dobrze, — zawołał zręcznie król — zgadzam się na egzekucyę, ale na zupełną, bom przysiągł na wszystkie prawa, a nie na niektóre tylko!

---

pracą, strzegąc się zbytków. Przybywszy do Prus i Wielkopolski, przyjęci zostali łaskawie przez Górkę, Ostrorogów i Leszczyńskiego.

[1]) Jest to tylko przypuszczenie Orzechowskiego.

Na te słowa przestraszyło się wielu i zaraz uciszyła się ta sprawa, albowiem, gdyby przyszło do ściągnięcia wszystkich nieprawnie zasiedzianych dzierżaw i dóbr królewskich, zatrzęsłaby się i runęła niejedna wielka fortuna.

Roztrząsano potem sprawę różnowierców. Według praw krajowych mieli oni podlegać karze. Król jednak, kierując się rozsądkiem i miłosierdziem, nie karał ich, a tylko cierpliwie upominał. Ciekawym przedstawicielem wpływu epoki odrodzenia na Polskę jest ksiądz Stanisław Orzechowski, pełen fantazyi szlachcic z ziemi przemyskiej, porywający mówca, pisarz znakomity, dobry katolik, walczący z innowiercami. Pragnąc ożenić się, gdy mu tego odmówiono, piorunował na tym sejmie wśród hucznych oklasków szlachty na bezżenność i zepsucie duchowieństwa[1].)

Teraz pragnął król ukoronować Barbarę, widział bowiem, iż wrogie ku niej usposobienie senatorów stanowczo się odmieniło. Zwyciężyła jego wytrwałość i przywiązanie do żony. Ci co wprzód przeciwko niej występowali, zaczęli teraz zbliżać się do niej, kłaniać się i przychlebiać, a nawet wyprawiali bale i uczty dla pięknej królowej. Nawet Bona zwróciła się do niej, chociaż

---

[1]) Stanisław Oksza Orzechowski (1513—1567) kształcił się za granicą w Wiedniu i w Wittembergu, gdzie był ulubionym uczniem Lutra i Melanchtona. Potem zwrócił się do katolicyzmu, a przybywszy do kraju, na nalegania ojca został księdzem, lecz prowadził życie niemoralne. Na sejmie wołał:

— Panowie bracia, oświadczam publicznie, że dla przykładu i poprawy innych, muszę się ożenić!

A biskupowi Dziaduskiemu, który go wyklął, rzekł:

— Lada dzień się ożenię, bo lepiej mieć swoją żonę, niż cudzych patrzeć!

I rzeczywiście, nie przyjęty przez Zofią Straszównę, ożenił się ze szlachcianką z dobrego domu, Magdaleną Chełmską.

Niespokojny i burzliwy ten człowiek nie wahał się nawet grozić papieżowi Juliuszowi III, pisząc doń:

— Nie myśl, że to sprawa z Włochem, poddańczuchem twoim, ale z Rusinem, szlachcicem polskim! Obejdziemy się bez ciebie, weźmiemy sobie Chrystusa Pana na papieża!

zapewne nieszczerze i nazywała ją synową. Uroczystej koronacyi Barbary dokonał sam arcybiskup Dzierzgowski dnia 7 grudnia 1550 r. I szczęśliwym czuł się już Zygmunt August, patrząc z zachwytem na swą uroczą żonę i powtarzając z zapałem:

— Droga Barbaro, już mi cię nikt nie odbierze, skoro cały naród uznał cię już za swoją panią!

Tymczasem zaledwie pięć miesięcy upłynęło, niespodzianie rozchorowała się młoda królowa i na rękach zrospaczonego męża wyzionęła ducha dnia 8 maja 1551 r. Zaraz po kraju rozszedł się szmer oburzenia:

— Bona ją otruła![1])

Nie jest to dowiedzionem, a nawet Orzechowski pisze, że królowa umarła na raka, przecież sam Zygmunt August przedwczesną jej śmierć matce przypisywał i miał ją w podejrzeniu, a ta straszna nieufność i to okropne przekonanie o matce, utrwaliło w nim nieufność i podejrzliwość do wszystkich ludzi. Po śmierci Barbary czarna ogarnęła go rozpacz. Uciekał od ludzi, ubierał się w czarne szaty i w zamku krakowskim lub knyszyńskim[2]), w pokojach czarnym kirem obitych, wśród wspom-

---

[1]) Już ' ygmunt August nieufnie patrzył na zbliżenie się Bony do Barbary i na nienaturalne objawy jej czułości. Mógł Barbarę otruć pewien Włoch, lekarz Bony, albo jej czarownica, która, gdy ją pochwycono i wzięto na męki »cudne rzeczy wyśpiewała«. Później (1552), gdy po śmierci zmarłej, pierwszy raz zjechała się Bona z synem w Radomiu, unikała jak winowajczyni rozmowy o Barbarze, a tylko przez posła radziła mu, by się ożenił. Zygmunt August odpowiedział z goryczą:

— Trudno już o tem myśleć. Mieliśmy dwie małżonki, które, iż tak prędko zeszły, nie my, lecz inni do tego dali przyczynę. Nie chcemy więcej nikomu tego życzyć!

[2]) Knyszyn, miasto w gubernii grodzieńskiej, 4 mile od Białegostoku odległe, ulubione miejsce pobytu Zygmunta Augusta, gdzie oddawał się myśliwstwu i hodowaniu koni. Tu sławny mistrz Twardowski, przedstawiający swe czarodziejstwa na podstawie nauki optyki (nauka o świetle i wzroku) miał ukazać zrospaczonemu królowi w jednej nocy cień drogiej Barbary, w drugiej zaś miał wykopać i napełnić wodą ogromne stawy (staw Czechowizna lub jezioro Augusta).

nień po najdroższej istocie, przesiadywał samotny, w głębokiej pogrążony zadumie:

— Barbary niema, porzucę koronę i wszystko! — wołał, zrywając się chwilami, gotowy do tak stanowczego kroku.[1]) Ale głos wewnętrzny szeptał mu zaraz:

— Zygmuncie, pierwej aniżeli Barbarze, ślubowałeś miłość drogiej Ojczyźnie, dla niej masz święte obowiązki!



Dukat Zygmunta Augusta.

I po przeboleniu ciężkiej straty znów zajął się król gorliwie rządami państwa.

---

[1]) Barbara Radziwiłłówna nie była ani kobietą bohaterską, jakie bywały w Polsce, ani dostojną królową, czującą swe wysokie stanowisko, chociaż osiągnięcie przez nią korony dla Zygmunta było jej najwyższem pragnieniem. Umiała jednak szlachetnie kochać męża i wzbudzić w nim wzajemność, umiała, co najważniejsze u kobiety, uczynić go szczęśliwym. Zamknięta w swem cichem małżeńskiem szczęściu i cierpieniach, nie występowała poza próg domowego życia i przez tę ciszę, przez to oddanie się i zamknięcie w bezgranicznej miłości była najdroższą dla Zygmunta istotą. Umierając dla tej miłości, wśród pociech religijnych zaklinała go gasnącym głosem:

— Zygmuncie mój, po mej śmierci się ożeń, domowi jagiellońskiemu upaść nie dawaj!

Pochowana została według życzenia w Wilnie, gdzie ją złożono obok Elżbiety austryackiej, a oba groby ozdobiono wspaniałymi grobowcami.

W Polsce szerzyły się ciągle nauki Lutra i Kalwina.[1]) Roznosili je i wywoływali w kraju niepokoje przybysze z Niemiec, w taki sposób odwdzięczając się za gościnne przyjęcie w Polsce.

Prymas Dzierzgowski zwołał synod[2]) biskupów do Piotrkowa (1551). Ale ten przeciwko herezyi tyle praw chciał sobie przywłaszczyć, że szlachta czuła się zagrożoną o swą wolność osobistą i o ważny przywilej: Neminem captivabimus nisi iure victum.[3])

To też krzyki na biskupów wypełniły cały sejm piotrkowski roku 1552.

— Królu, — wołał marszałek Rafał Leszczyński[4]) wskazując na duchownych — oto są nauczyciele nasi, którzy nas niewinnych czci i życia chcą pozbawić; oto siedzą tutaj w owczej skórze, ukrywając wewnątrz drapieżnego wilka!

---

[1]) Jan Kalwin (francus. Caulvin z Noyon w Pikardyi, (1509—1564) znakomity badacz Pisma św. i reformator. Podstawą jego nauki jest niezachwiana wiara w Boga, bezwarunkowe poddanie się Jego woli i przeznaczeniu (predestynacyi), wstręt do oddawania czci boskiej przedmiotom ziemskim i odrzucenie wszelkich, według niego, naleciałości pogańskich z dogmatów i obrzędów. Działał zbyt gwałtownie i surowo, usuwał chrzcielnice z kościołów, znosił święta, karał śmiercią za przestępstwa. Zaprowadzone przez niego w Genewie konsystorz i zgromadzenie starszych czuwały głównie nad czystością obyczajów, posłuszeństwem i surową karnością kościelną.

[2]) Synod, z greckiego, zjazd biskupów lub wyższych duchownych na narady.

[3]) Jestto paragraf 23 przywileju wydanego w Jedlnie w r. 1433 (za Jagiełły), który brzmi: Żaden szlachcic possesyonat nie może być więzionym, póki nie będzie prawnie przekonanym, wyjąwszy gwałtownik, podpalacz, zabójca lub złodziej.

[4]) Jak dalece nowowierstwo pozawracało głowy w Polsce świadczy choćby i to, że taki wojewoda Leszczyński, obrany marszałkiem, w dzień Oczyszczenia Panny Maryi stojąc przed królem w kościele, podczas podniesienia śmiało nakrył głowę, a inni koło niego poodwracali głowy lub ich wcale nie pochylili.

— Uciekam z Polski, — mówił Zborowski — z żoną, dziećmi i dobytkiem, jeśli biskupi mają być sędziami naszymi! A na to krzyknął z oburzeniem biskup krakowski Zebrzydowski:

— Czemże będę, biskupem, czy woźnym, gdy o herezyi sądu mieć nie będę?!

— Prędzej tobie być woźnym, niż mnie niewolnikiem! — odpowiedział Tarnowski, acz gorliwy katolik i mówił dalej:

— Król z senatem, a więc i z duchownymi niechaj sądzi herezyę! Sąd samych duchownych, sądzący według najmniejszych podejrzeń, dziś znienawidzony przez wszystkie narody!

Kanclerz Ocieski w imieniu króla rzekł:

— Według praw dawnych i dawnej pobożności sąd o herezyę należy do biskupów!

Mimo to przeprowadził król zawieszenie tych sądów t. zw. Interim[1]), ustanawiające tolerancyę wyznań, a przeciwko różnowiercom wydał kilka edyktów. Nie chciał Zygmunt August, aby w Polsce wynikła wojna religijna, jak w Niemczech i innych krajach, więc też działał rozumnie, nie rozdrażniał, upominał łagodnie, cierpliwie czekał i mówił:

— Jeśli dobra ta nowa religia, to się utrzyma na wieki, jeżeli zła, to wnet sama z siebie upadnie!

W ziemiach pomorskich, gdzie przyjęły się już zasady Lutra, jeden Gdańsk nie złożył jeszcze przysięgi na wierność królowi. W czerwcu 1552 r. wyruszył król do tego wzburzonego miasta. Na jego spotkanie wyszła starszyzna miejska i przyjęła go z wielką pokorą. Ale między czeladzią Gdańska a dworzanami królewskimi wszczęła się zwada, i w zamieszaniu zabito dwóch ludzi pod oknami króla.

— Śmierć burzycielom! — wołali królewscy dworzanie, i już pochwyceni winowajcy mieli być surowo ukarani, ale prze-

---

[1]) Interim (z łać.: tymczasem) były to rozporządzenia tymczasowe na wzór niemieckich, jak postępować w sprawach spornych kościelnych aż do rozstrzygnięcia sporu na soborze powszechnym, mianowicie trydenckim.

ważyła dobroć królewska i zostali ułaskawieni. Przez 16 tygodni bawił Zygmunt w Gdańsku i potwierdził mu urzędy i przywileje. W jego imieniu przemawiał do mieszczan Tarnowski:

— Widzicie, że król wcale o uszczupleniu wolności naszych nie myśli. Gdy przy Niemcach bylibyście poddanymi, z nami żyjecie w słodkiej równości praw i swobód, w miłości i obywatelstwie!

— Przyznajemy, — odrzekł burmistrz Werden — że wszystko dobre po Panu Bogu królom polskim i koronie powinni jesteśmy i wiecznie powinni być chcemy, podejmujemy się też wykonać wszystko, co nam od króla rozkazanem będzie![1])

Wyjechał potem król Zygmunt August do Królewca, gdzie przyjmował go bardzo uroczyście lennik polski książę Albrecht przy strzałach wiwatowych i ogniach sztucznych, przy których jednak przez nieostrożny strzał puszkarza król o mało życia nie postradał (we wrześniu 1552).

Kiedy później dążył król na Litwę, doniesiono mu o zajściach w Mołdawii i o okrucieństwach hospodara Stefana, przeciwko któremu wezwali bojarowie wojewodę ruskiego Mikołaja Sieniawskiego. Król, nie ufając Mołdawianom, kazał bezzwłocznie wyjść z ich kraju wojskom polskim, chociaż już Piotr Aleksander nowy hospodar, wierność hołdowniczą wobec Sieniawskiego królowi był zaprzysiągł. Obawiał się bowiem zatargu i wojny z potężną Turcyą, z którą utrzymywał stosunki, a której także Mołdawia hołd składała (od 1512).

Podejrzliwem okiem patrzył król Zygmunt na moskiewskie państwo. Jeszcze w r. 1549 zawarł z Iwanem[2]) pięcioletnie

---

[1]) Wyraźnie o tolerancyi króla świadczy postępowanie jego z miastami pruskiemi. Kiedy później (1556) miasta te żądały zapewnienia im wolności religijnej, odpowiedział im w imieniu króla Ocieski:

— Król może patrzeć przez palce, ale nic wyraźnego postanowić nie może. Klątwy się nie bójcie, bo wykonania na nią nie będzie!

To też Gdańsk, Toruń, Elbląg i inne wyrobiły sobie pozwolenie na komunią pod dwiemi postaciami.

[2]) Iwan IV Groźny (Wasylewicz) ur. 1530, wstąpił na tron w roku 1547.

zawieszenie broni, ale wzbraniał się dać mu tytułu cara. Zygmunt August, wszedłszy w stosunki z domem habsburskim, z namowy Radziwiłła czarnego oświadczył się o rękę Katarzyny, córki Ferdynanda. I już w sierpniu r. 1553 odbyły się w bogato przystrojonych komnatach zamku na Wawelu wspaniałe uroczystości weselne z maskaradami i turniejami, lecz król ani wesołym ani szczęśliwym się nie czuł.[1])

W tym czasie stary hetman Jan Tarnowski wpadł w żółciowe i zjadliwe usposobienie i począł jawnie okazywać niechęć królowi. Może czuł się obrażony temi wielkiemi łaskami, jakiemi darzył król Radziwiłła czarnego. Chciał rozbić sejm (1553) i odciągnąć odeń szlachtę, ale król swą cierpliwością, taktem, pilnem dosiadywaniem na zebraniach, nawet z narażeniem zdrowia, do skutku sejm doprowadził.

---

[1]) Katarzyna austryacka, córka ces. Ferdynanda I i Anny Władysławówny Jagiellonki, wdowa po Franciszku Gonzadze, ks. Mantui, była siostrą pierwszej żony Zygmunta Aug. Elżbiety, Zygmunt August zaś był stryjecznym bratem ich matki. W czasie uroczystości weselnych brat ich arcyksiąże Ferdynand, strojący koperczaki do najmłodszej siostry króla Katarzyny, odezwał się w gronie biesiadników:

— Panowie, a co będzie z Polską, gdyby król wasz nie miał potomstwa?

Oblicza ucztujących sposępniały, a Ferdynand rzekł ciszej:

— A możeby Polska dostała się domowi habsburskiemu?

— Jako żywo nie! — krzyknął, zrywając się hetman Tarnowski i inni za nim.

— Księże, — wołano potem do podkanclerzego Przerębskiego, który po Katarzynę do Wiednia jeździł — musieliście tam już coś o tem mówić?

— Co za oskarżenie? — krzyknął oburzony Przerębski, i choć ksiądz, chciał potwarców wyzwać na rękę. Ferdynand, niechętnie przyjmowany przez króla i rozgniewany na senatorów, opuścił zaraz Kraków. — Król zbrzydził sobie wkrótce Katarzynę, bo była szpetna, cierpiała wielką chorobę i nie miała potomstwa, a wielkiego swego sprytu używała do pilnego strzeżenia interesów austryackich w Polsce. Odjechała do Radomia, potem do Wiednia, na stałe osiadła w Linzu († 1572)

VI.

Zygmunt August do wojny o Inflanty, 1553—1562.

Smutna niewiasta. Halszka z Ostroga. Sanguszko. Ucieczka do Czech. Marcin Zborowski. Śmierć Sanguszki. Łukasz Górka. Przymuszone małżeństwo. Oblężenie w klasztorze. Kniaź Olelkowicz. Sejmy w Lublinie i Piotrkowie. Tarnowski i Ocieski. Starożytność rodów. Starostwo krakowskie. Rozejm z Moskwą przedłużony. Sobór narodowy. Zjazd biskupów. Wzrost reformacyi. Narady sekciarzy. Papież Paweł IV. Gwałtowne środki przeciw herezyi. Hozyusz. Lippomano. Dekreta króla przeciw innowiercom. List Pawła IV. Odpowiedź króla. Posądzani o herezyę. Sejm warszawski. — Bona chce opuścić Polskę. Zabiera skarby. Opór króla i panów. Przezwyciężone przeszkody. Bona odjeżdża do Baru. Król Filip II. Sumy neapolitańskie. — Inflanty. Kawalerowie Mieczowi. Luteranizm. Arcybiskup Wilhelm. Mistrz Fürstenberg. Król z wojskiem do Inflant. Przymierze zaczepno-odporne. Iwan Groźny do Inflant. Fürstenberg do niewoli. Król szwedzki Eryk XIV. Magnus duński. Nowy mistrz Kettler. Inflanty poddają się Polsce. Kettler świeckim księciem Kurlandyi. Wojna o Inflanty. Utrata Połocka (1563). Rozejm. — Joachim II, elektor brandenburski. Prawo następstwa w Prusiech. Linia anspachska Albrechta. Przygotowane połączenie Prus z elektorstwem brandenburskiem.

W tym roku (1553), zjawiła się przed królem Zygmuntem starsza niewiasta, pełna smutku i żałości.

— Królu miłościwy, ratuj, — zawołała — kniaź Dymitr Sanguszko napadł na mój zamek w Ostrogu i jedyną córkę moją Halszkę mi porwał!

Była to Beata z Kościeleckich wdowa po kniaziu Ostrogskim Eliaszu (Ilii).[1])

---

[1]) Księżniczka Halszka wnuczka Konstantyna Ostrogskiego wojewody trockiego i hetmana, była jedną z najbogatszych dziedziczek na Litwie. Losem jej rozrządzić mieli matka Beata, stryj Wasyl (późniejszy wojewoda kijowski) i król, który też upominał matkę, aby przed wydaniem córki za mąż zasięgnęła jego rady (w styczniu 1553). Miała piękna Halszka wielu starających się o jej rękę, jak Sanguszko, Dymitr kniaź Wiśniowiecki, Zborowski, a nawet zagraniczni książęta. Stryj Wasyl przeznaczył jej San-

Zygmunt August, oprócz swego prawa królewskiego, miał także jako książe Litwy swój udział w losie jednej z najbogatszych księżniczek na Litwie. Kazał więc wszędzie ścigać jako winowajcę księcia Sanguszkę, lecz on, nie czekając na to, uciekł z Halszką do Czech.

Przejęty tą sprawą Marcin Zborowski wojewoda kaliski, który chciał syna swego Piotra ożenić z piękną i bogatą Halszką, puścił się za zbiegłymi i dogonił Sanguszkę w Nimburgu. Rzucili się z mieczami na siebie, a Zborowski nacierał tak mocno, że Sanguszko cały ranami pokryty wkrótce życie zakończył. Zborowski odwiózł Halszkę do matki w Ostrogu.

Król, niecierpiący burzyciela Zborowskiego, chciał Halszkę wydać za Łukasza Górkę, wojewodę brzesko-kujawskiego i przeprowadził to w czasie nieobecności starej księżnej (r. 1555),[1] lecz obie potem zamknęły się w klasztorze we Lwowie i ani słyszeć o tem nie chciały. Gdy starosta lwowski Piotr Barzy obległ klasztor z wojskiem, chcąc Halszkę Górce odprowadzić, zawołała Beata z oburzeniem:

— Pierwej córkę puginałem przebiję, nim ją panu Górce oddam w małżeństwo!

Pomiędzy oblegających żołnierzy przekradł się wreszcie do klasztoru stary żebrak. Był to przebrany kniaź Siemion Olelkowicz, krewny Jagiellów i ten wziął ślub z księżną Halszką. Po tegoż śmierci król znów rozkazał Halszkę odprowadzić do domu Górce, przeciwko czemu matka i córka długo jeszcze walczyły.[2])

---

guszkę, a to dla tego, aby majątek litewski nie przeszedł w polskie ręce. Mimo oporu matki i córki najechał Wasyl z Sanguszką zamek ostrogski i powiódł synowicę do ołtarza z Sanguszką.

[1]) Zniósł przytem król wyjątkowo stronniczy przepis statutu litewskiego, że panny, idące za mąż do Polski, wyłączone zostają od spadku po rodzicach. Sejm litewski jednak tego postanowienia nie potwierdził.

[2]) Matka Halszki Beata była przychylna Zborowskiemu, ale król nie chciał »puścić węża na Litwę, któryby po całym Wołyniu i Rusi potencyą swą chciał rozciągać«. Dla Górki była Halszka »wrogiem« w domu i zdaleka od niego zamieszkiwała jedną z wież w zamku szamotulskim, gdzie umarła w obłąkaniu. Matka już 50-letnia poszła za Alberta Łaskiego.

W tych latach odbywały się sejmy w r. 1554 w Lublinie i w r. 1555 w Piotrkowie. Na pierwszym kłócił się Tarnowski z Osieckim o starożytność rodów, a to z tej okazyi, że król nie emu, lecz kanclerzowi Ocieskiemu dał po Kmicie starostwo krakowskie. Sejm ten, przedłużywszy tylko rozejm z Moskwą na dwa lata (do r. 1556), zresztą rozszedł się na niczem. Na sejmie w Piotrkowie (w kwietniu 1555 r.) cztery tygodnie strawiono na dysputach religijnych i postanowiono zwołać sobór narodowy, przeciwko czemu wystąpili zebrani tamże biskupi (w maju r. 1555).



Stanisław Hozyusz.

Tymczasem reformacya wzrastała w sposób zastraszający, a w kraju panował powszechny zamęt pojęć. Sekciarze różnych wyznań z najznakomitszych domów szlacheckich zjeżdżali się swobodnie, naradzali się i łączyli z sobą. Papież Paweł IV (od r. 1555) nie myślał już o soborze trydenckim, lecz chciał gwałtownego przytłumienia herezyi. Stanisław Hozyusz,[1]) biskup warmiński, najsilniejsza i jedyna prawie

[1]) Stan. Hozyusz (1504—1579) pochodził z nlskiego rodu niemieckiego, osiadłego w Krakowie. W r. 1561 został kardynałem a potem jednym z prezesów soboru trydenckiego (1562). Dla zdławienia herezyi sprowadził Jezuitów do Braunsbergu (Braniewo w Wazmii, 1564). Należy on do naj-

w Polsce podpora katolicyzmu w tym czasie, wyjednał u papieża, że do Polski przyjechał jego legat Alojzy Lippomano, biskup Werony, starzec surowy i groźny dla heretyków. Pod jego wpływem wydał Zygmunt August dwa dekreta przeciwko innowiercom (1 marca 1556), co jednak nie wystarczało i surowy legat skarży się na króla, pisząc w swej relacyi:

„Król polski czyta zakazane księgi heretyckie, obcuje z kacerzami, a u stołu jego zasiadają ludzie kilku wiar. Polska to straszny kraj, to jaskinia mordów, rozpusty, nieładu i bezprawia“.[1])

To też papież wysłał piorunujący list do króla tej treści

„Królu Zygmuncie, jesteś przychylny innowiercom, obcujesz z nimi, słuchasz ich kazań, ufasz tylko heretykowi Radziwiłłowi Czarnemu, zniosłeś sądownictwo biskupie, wywyższasz do godności kościelnych ludzi podejrzanych (Uchański, Drohojewski), wpuszczasz do kraju heretyckich posłów (Piotr Vergerius, Jan Łaski)!“

Król na te zarzuty odpowiadał spokojnie:

— Nie możemy nic innego czynić, jak cośmy dotąd czynili, to jest napominać tych, do których to należy, aby ratowali Kościół. Cóż tu poradzić można, kiedy nikt edyktów naszych nie słucha?

W owych czasach wszyscy prawie byli posądzani o sprzyjanie heretykom. Pomawiano o to wielu umiarkowanych katolików, jakimi byli: podkanclerzy Jan Przerębski późniejszy pry-

---

znakomitszych ludzi nietylko w Polsce, ale i w Europie, jako filar katolicyzmu. Obok wielkiej nauki miał wiele pięknych przymiotów umysłu i serca. Wywierał wpływ ogromny i na duchowieństwo i na szlachtę. Działał jednak więcej dla papiestwa, niż dla Polski.

[1]) Niemało też oburzyć musiało surowego legata ostre napomnienie króla, jakie uczynił mu temi słowy:

— Nuncyuszu, kazaliście spalić biedną mieszczankę Łażęcką, posądzoną o sprzedanie hostyi żydom, wraz z trzema współwinnymi żydami, a to jest czyn okropny i nieludzki!

mas, i prawowierny Tarnowski; ten drugi może dlatego, że się sprzeciwiał przyjazdowi do Polski legata Lippomano, bo przecież o reformacyi pisał z zapałem:



Zygmunt August.
Portret podług miedziorytu z r. 1554 przez Virgiliusza Solis.

— Jeśli król temu prędko nie zaradzi, całe państwo nie w luterstwo, ale w łotrostwo się obróci!

Był w pierwszym rzędzie takim wrzekomym heretykiem sam król, któremu przecież za chwałę poczytać należy, że nie poszedł drogą Hozyuszów i Lippomanów, że wśród powszechnego zamieszania nie kazał płynąć pod wodę, bo byłby nie uratował Kościoła, a państwo zgubił.[1])

Szczególnych zaburzeń przeciwko duchowieństwu widownią miał być sejm warszawski z r. 1556/7, ale obszerniejszych i dokładniejszych o nim wiadomości nie posiadamy.[2]).

Królowa Bona, podstarzawszy się już i widząc, że nie może tak synem rządzić, jak to czyniła ze starym mężem i że jej panowie nie nadskakują, tak jak dawniej, pomyślała sobie:

— Niema już co robić w Polsce, trzeba powrócić do Włoch!

I zaczęła składać swe kosztowności i skarby na ogromne wozy, których coraz więcej na podwórze zamkowe zajeżdżało.

Odradzali jej dworzanie, prosił sam król i odradzał ten wyjazd, ale nadaremnie. Wreszcie senatorowie zgromadzili się i uradzili między sobą:

---

[1]) Króla Zygmunta Augusta, — pisze historyk Szujski — który pierwszy przyjął uchwały soboru trydenckiego, który nigdy jawnie nie sprzyjał herezyi, a owszem edyktami ją powstrzymywał, nie można winić o życzliwość dla nauk reformatorskich, o odstępstwo od Kościoła. Zanadto był on ludzkim, aby powagą swą nie powstrzymać niezmiernie gwałtownych kroków przeciw heretykom; zanadto politycznym, aby dać się uwieść marzeniom reformatorskim, aby w reformacyi polskiej nie widzieć burzącego i niebezpiecznego żywiołu; zanadto jasno na rzeczy patrzącym, aby nie poznać, jakiemu skażeniu uległ Kościół katolicki w Polsce.

[2]) Według pisarzy protestanckich wysłano z tego sejmu, na żądanie stanów, do papieża posłów, którzy mieli się domagać pięciu ważnych artykułów: komunii pod dwiema postaciami, zniesienia bezżeństwa księży, soboru narodowego, nabożeństwa w krajowym języku, wreszcie zniesienia annat (annaty — roczne dochody z większych posiadłości duchownych, duchownych, jakie pobierał zwierzchnik, pan lenny).

Gdy na sejmie ukazał się Lippomano, szlachta miała go powitać wykrzykiem:

— Oto ród żmij! (Ecce progenies viperarum!)

— Nie puścimy jej z tymi skarbami, wszak to krajowi zrabowane, kto wie, komu się dostaną?

Kiedy biskup krakowski, Andrzej Zebrzydowski, udał się do Bony i zaczął jej odradzać, skoczyła na niego z furyą, wołając:

— Ty, ty, coś sam biskupstwo kupił, chcesz to przeprowadzić, bym nie jechała?! Otóż pojadę, pojadę i rada ujrzę, kto mię hamować będzie!

Kiedy król z senatorami postanowili użyć surowszych środków, by ją od wyjazdu wstrzymać, wtedy Bona przelękła się, oddała przywileje na niektóre dobra i prosić zaczęła ze łzami w oczach:

— Nie zatrzymujcie mię, ja muszę jechać do Włoch, mnie powietrze polskie nie służy!

Najdłużej nie chciał ustąpić podkanclerzy Przerębski, oświadczając:

— Wolę, żeby mi pieczęć wraz z głową odjęto, zanimbym ją położył na pozwoleniu tego wyjazdu królowej!

Ostatecznie pozwolono jej wyjechać i puszczono ją swobodnie z bogactwami krwawem zdzierstwem nabytemi[1]), a ona udała się do Włoch do miasta Baru (1556). Przybywszy tam, pożyczyła zaraz Filipowi II, królowi hiszpańskiemu i neapolitańskiemu, 430,000 dukatów, a później cały majątek wymusił na niej jej faworyt Papagoda, który ją otruł (1557). Te ogromne sumy polskie przepadły w Hiszpanii i we Włoszech i daremnie upominali się o nie królowie polscy. To też weszło nawet w przysłowie, że, jeżeli kto ma większy dług, którego nigdy nie odbierze, to się mówi:

---

[1]) Bona, opuszczając Warszawę, zrabowała cały zamek ze wszystkich sprzętów i kosztowności tak dalece, że nawet obicia z komnat pozdzierać kazała. Potem zamknęła mieszkanie, a przystępując do senatorów, rzekła bezwstydnie:

— Panowie, oto klucz, wszystko jest tak, jak było!

A na to Piotr Boratyński, starosta samborski, zawołał jej śmiało do oczu:

— Królowo, takie postępowanie to podłość!

— O, to są sumy neapolitańskie! [1])

Król Zygmunt August rozwinął energiczną działalność na północnym wschodzie. W Inflantach mieszkali pogańscy Czuchońcy i Łotysze, a jak w Prusiech Krzyżacy, tak tu rozszerzali wiarę Chrystusa Kawalerowie Mieczowi. Mistrz tychże przyjął był naukę Lutra i srodze dokuczał duchowieństwu katolickiemu. Arcybiskupem w Inflantach, rezydującym w Rydze, był Wilhelm, margrabia brandenburski, brat księcia pruskiego Albrechta, a więc krewny także króla Zygmunta Augusta. Temuż arcybiskupowi Wilhelmowi wypowiedział mistrz inflancki Fürstenberg wojnę, pojmał go i zaraz do więzienia wtrącił.

— Jeśli W. K. Mość nie pomoże, któż mię wyrwie z tej paszczy?! — pisał arcybiskup do króla Zygmunta.

Fürstenberga zaś ostrzegano:

— Mistrzu, co robisz, potężnego króla polskiego wyzywasz?

Gdy więc Zygmunt August z armią, 104,000 ludzi wynoszącą, stanął na granicy Inflant, uląkł się mistrz, przybył spiesznie do króla, a upadłszy przed nim na kolana, wołał błagalnie:

— Miłościwy Panie, przebacz mi mój postępek, przyrzekam, że więcej przeciw Waszej Królewskiej Mości nie wystąpię, a krzywdę arcybiskupowi wynagrodzę!

Zawarł wtedy mistrz z królem przymierze zaczepno-odporne (1557) i Inflantczycy złączyli się bliżej z Litwinami przeciwko carowi moskiewskiemu, Iwanowi Groźnemu)[2], który czyhał na spuściznę po Kawalerach Mieczowych, ważną niezmiernie z powodu portów morskich i któremu bardzo na rękę był ten upadek i wewnętrzne rozprzężenie Inflant. Jakoż dowiedziawszy się o przymierzu, wpadł Iwan zaraz do Inflant, spustoszył je stra-

---

[1]) Nazywają się także sumami bayońskiemi od m. franc. Bayonny, leżącej blisko granic Hiszpanii nad zatoką Biskajską.

[2]) Iwan IV Groźny powiększył już państwo swoje na wschodzie przez zdobycie carstw tatarskich Kazania (1552) i Astrachanu (1554), potem poruszył pretensye poprzedników swoich do krajów litewskich, a, żeby tem łatwiej zawojować Litwę i zyskać porty morza Bałtyckiego, postanowił zdobyć Inflanty.

sznie, zabrał Narwę, Dorpat i inne grody (1558), a mistrza porwał do niewoli i trzymał go w Moskwie aż do śmierci. Za jego przykładem król szwedzki, Eryk XIV, zajął Estonię, a królewicz duński, Magnus, zabrał część Kurlandyi i wyspę Ozylię (1561).

Nowy mistrz inflancki, Gothard Kettler, widząc zamieszanie w kraju, jakoteż wzmagającą się potęgę Moskwy, rzekł zaraz:

— Nie damy sami rady, poddajmy się królowi polskiemu!

I wnet mistrz Kettler, arcybiskup i wszystkie stany poddały się same Polsce. W Wilnie nastąpił układ: Inflanty wcielone zostały do Polski i do Litwy, przyznany im został rozległy samorząd, zapewniona swoboda wyznania augsburskiego[1]), usunięte rządy Zakonu Mieczowego, a mistrz Kettler mianowany świeckim księciem Kurlandyi z obowiązkiem składania hołdu Polsce (1561).

Wskutek tego powstała wojna o Inflanty, w której walczyły z sobą Polska, Moskwa, Szwecya i Dania, tak w Inflantach, jak i nad górną Dźwiną. W wojnie tej zdobył Iwan na Litwie Połock (1563)) i, pomimo klęsk późniejszych, zdołał go zatrzymać.

Zakończona została ta wojna rozejmem, w którym Iwan pozostał przy Połocku i zdobytej części Inflant[2]), a Polska, Szwecya i Dania zatrzymały resztę Inflant (1571).

---

[1]) Po sejmie w Augsburgu (1530), który zwołał ces. Karol V, celem usunięcia rozdwojenia kościelnego, rozróżniano kościół ewangelicki wyznania Augsburskiego od kościoła ewangelickiego wyznania Genewskiego czyli Szwajcarskiego. W Polsce wyznanie Augsburskie zwane było Niemieckiem w odróżnieniu od wyznania Genewskiego (Szwajcarskiego), które zwano Polskiem.

[2]) W tej wojnie moskiewskiej Mikołaj Radziwiłł Rudy odniósł zwycięstwo nad Ułą (1564), a kniaź Roman Sanguszko pod Czaśnikami (1567). Przy końcu roku 1567 zjawił się w Polsce przybyły z Moskwy Kozłów. Przyprowadzony przed Zygmunta, zaczął zaraz mówić niespokojnie a zachęcająco:

— Królu Polski, nasz car okrutny, uciekamy przed nim do waszego swobodnego kraju, teraz bunt u nas, gdybyś królu pokazał się teraz w Moskwie, jabym wszystkich bojarów na twą stronę przeciągnął!

Roztropny a pokojowo usposobiony Zygmunt August musiał uważać, że jest wielkie prawdopodobieństwo pomyślnej wyprawy, skoro osobiście.

Z kłopotów króla Zygmunta w tej wojnie umiał zręcznie skorzystać elektor brandenburski Joachim II. Wyjednał on u niego dla siebie i dla swych potomków prawo następstwa w Prusiech w razie wygaśnięcia linii anspachskiej księcia Albrechta (1563). W ten sposób przygotowane zostało połączenie Prus z elektorstwem brandenburskiem.

VII.

Zygmunt August do swej śmierci, 1562—1572.

Swoboda i wesołość w Polsce. Stanisław Pszonka. Rzeczpospolita babińska. Szlachetny jej cel. Mądrość i roztropność Zygmunta Augusta. Polska państwo oświecone i potężne. Król na Litwie. Ukochany przez Litwinów. Nieład w Polsce. Reformacya. Sejm w Piotrkowie. Naprawa Rzeczpospolitej. Egzekucya dóbr. Wojsko kwarciane. Starostwa. »Chleb dobrze zasłużonych«. Ustawa tolerancyjna. Hozyusz i Kommendoni. Kościół narodowy. Handel i przemysł upada. Król chce stale złączyć Litwę z Polską. Litwa i Ruś. Magnaci litewscy. Księstwa zatorskie i oświecimskie. Sejm w Warszawie. Król zrzeka się dziedzictwa Litwy. Nowy statut litewski. Wołyń i Kijowszczyzna. Wolni z wolnymi i równi z równymi. Litwini. Unia lubelska (1569). Prusy królewskie. Gdańsk. Inflanty. Zdrowie króla. Wierzy guślarzom i wróżkom. Wróżba astrologa. Sokoły. Testament króla. Błogosławieństwo narodowi. Sejm w Warszawie. Smierć króla (1572). Nie było go w czem pochować. Pogrzeb. Opis osoby króla i jego życia. Zarzuty. Więcej zrobił dla Polski, niż wielu innych królów. Ostatni z Jagiellonów. Rozkwit oświaty i piśmiennictwa w Polsce. Wiek złoty. Pisarze i reformatorzy.

Jak swobodni i weseli żyli ludzie pod szczęśliwem pano- Zygmunta Augusta, posłużyć może następujący fakt.

---

z ogromnem, dotąd niewidzianem wojskiem, wyruszył na Moskwę. Ale już pod Radoszkowicami (na północ od Mińska) zniknęły te nadzieje, gdy poseł doniósł królowi:

— Spisek w Moskwie wykryty, Kozłów schwytany przez Iwana i wbity na pal!

Z pod Radoszkowic wrócił król do Grodna, a wojnę prowadzili dalej Jan Chodkiewicz i Roman Sanguszko, który zdobył i spalił Ułę (we wrześniu 1568).

W pobliżu Lublina we wsi Babinie mieszkał pewien bogaty i uczony obywatel, który przytem odznaczał się wielkim dowcipem i wesołością. Był to pan sędzia Stanisław Pszonka. On to, chcąc przez wesołość i dowcip uszlachetnić i poprawić swych współobywateli z wad i złych nałogów[1]), wezwał swych wesołych przyjaciół, a głównie Piotra Kaszowskiego, sędziego lubelskiego, męża równie wesołego i dowcipnego i razem założyli tak zwaną Rzeczpospolitą Babińską. Tak jak w polskiej, były w tej rzeczypospolitej ustanowione urzędy i godności, był król, senat, arcybiskupi, biskupi, wojewodowie, kasztelani, hetmani, starostowie, kanclerze i bardzo wielu innych urzędników. Godności te jednak miały zupełnie przeciwne, niż w rzeczywistości, znaczenie i zadanie. I tak nałogowy pijak otrzymywał nominacyą tej treści:

— Rzeczpospolita Babińska mianuje pana piwnicznym dworskim.

Nie umiejący pisać zostawał pisarzem. Kto radził niemądre lekarstwa stawał się najwyższym lekarzem państwa. Znanego tchórza pasowano na rycerza i ogłaszano hetmanem Rzeczpospolitej. Mówiący niestosownie o religii zostawał kaznodzieją państwa. Znany gaduła otrzymywał pismo z pieczęcią i następującą nominacyą:

— Mianujemy pana mówcą babińskim.

Takie dyplomy z podpisami i pieczęciami rozsyłano po całej Polsce, a najwyżsi dostojnicy kraju przyjmowali chętnie te godności, widząc w nich cel szlachetny. Bo też tylko prawdziwy dowcip i humor, jakoteż żartobliwość, ale bez zjadliwości, dawały prawo do otrzymania urzędu babińskiego. Nawet król Zygmunt August nie mógł się wymówić od przyjęcia godności w tej rzeczypospolitej.

Gdy, dowiedziawszy się o niej, zapytał z uśmiechem:

— A któż jest królem w tej waszej rzeczypospolitej babińskiej? — odpowiedziano mu z całą powagą:

---

[1]) Hasłem jego było: ridendo castigo mores (przez uczciwe żarty poprawiam obyczaje).

— Ty królu najmiłościwszy, co sprawiedliwie rządzisz w Polsce, panuj nam i w Babinie!

Dobry król Zygmunt szczerze śmiał się z takiego żartu, lecz może obawa ścisła mu serce na myśl, czy w rzeczywistości nie staje się babińskim królem.[1]) Nie miałoby to podstawy, bo pod mądrymi jego rządami Polska stawała się państwem zamożnem i potężnem, w którem rozwijały się wolność i oświata, bo rozumny król umiał burzącą się szlachtę ułagodzić i porządek w Rzeczypospolitej utrzymać i niedopuścić, aby różne sekty religijne zyskały przewagę w kraju i sprowadziły nieszczęścia i krwawe wojny, jak to się działo w innych państwach w tym czasie.

Król Zygmunt August przesiadując dłużej na Litwie, skąd bliżej mu było prowadzić wojnę o Inflanty, pokochał bardzo Litwinów i nadał im takie przywileje, jakie mieli Polacy. To też szlachta litewska i ruska wychwalała go i uwielbiała, lecz nie byli z tego kontenci liczni książęta litewscy, tracący w kraju przewagę.

Ale w czasie długiej nieobecności króla powstał nieład w Polsce, reformacya coraz bardziej się rozszerzała i Tatarzy napadali granice państwa.[2])

Powrócił wreszcie król i zwołał sejm do Piotrkowa (na 22 listopada 1562 r.[3]) Jak upragnionem było jego przybycie, świadczy to, że witano go biciem w bębny, odgłosem trąb i wystrzałami. Kiedy ukazał się na zgromadzeniu, ozwały się zaraz głosy:

---

[1]) Pozostały akta i rozprawy tego rządu Rzeczypospolitej babińskiej od r. 1555—1677. W błędach, które ona wytykała, tkwiły przyszłe nieszczęścia narodu.

[2]) Na Litwie bawił król od r. 1557. Na sejmie w Piotrkowie roku 1558 gniewał się król o rozgłaszanie fałszywych wiadomości, jakoby z domem austryackim o następstwo sekretnie się układał; powstała znów tu burza przeciwko duchowieństwu, któremu przypominano, że za Ludwika, Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka dawało pobory i żołnierza na wyprawy.

[3]) Trwał ten sejm od 22 listopada 1562 do 23 marca 1563 r.



Unia między Polską a Litwą, zawarta w Lublinie w r. 1569.
(Podług obrazu Jana Matejki.)

— Sprawiedliwości królu! Ukarz winowajców! Odbierz urzędy tym, którzy ich za wiele posiadają[1]), a dobra tym, którzy je bezprawnie sobie przywłaszczyli!

Na tym sejmie zgodził się Zygmunt August na program szlachecki „Naprawy rzeczypospolitej.“ Pierwszym punktem tegoż było unieważnienie wszelkich zapisów dóbr królewskich po konstytucyi r. 1504 i ściągnięcie takowych. Powiększone przez to dochody z dóbr królewskich przeznaczono w trzech czwartych częściach na utrzymanie króla i na publiczne koszta, w jednej czwartej zaś t. zw. kwartę na utrzymanie stałego wojska, zwanego stąd kwarcianem.[2]) Przez egzekucyę dóbr upadło wiele fortun magnackich, ale skarb królewski miał teraz stały i regularny dochód na potrzeby państwa i dworu. Odtąd w życiu publicznem mają wielkie znaczenie t. zw. „starostwa“ t. j. majątki, które król oddawał w dożywotnią, tanią dzierżawę, tylko w nagrodę zasług, jako „chleb dobrze zasłużonych“ (panis bene merentium).

Na tym sejmie (1562) wydał król dawno upragnioną ustawę tolerancyjną, według której między innemi wyroki sądów duchownych traciły prawo wykonania nad świeckimi.

Po ukończeniu soboru w Trydencie powrócił do Polski Hozyusz, a za nim przybył znakomity nuncyusz papieski Franciszek Kommendoni (1564). Z rąk tego drugiego przyjął król uroczyście księgę ustaw trydenckich a na sejmie roku

---

[1]) Podwójne urzędy były tu objęte nazwą: Incompatibilia t. j. rzeczy nie dające się ścierpieć.

[2]) Nie było w Polsce jeszcze stałego wojska krajowego, jak w innych państwach, a tylko pospolite ruszenie t. j. w razie potrzeby rozsyłano po kraju wici (ogłoszenia króla wicią do żerdzi przywiązane), a wtedy każdy szlachcic siadał na koń, i wszyscy »ruszali pospołu« przeciwko nieprzyjacielowi. Stałe wojsko kwarciane (quartus, po łacinie czwarty) składało się ze szlachty (hussarzy), Kozaków, Wołochów i Tatarów, a podzielone było na chorągwie, różne co do barwy proporców i drzewcy.

1565 sprzeciwił się stanowczo utworzeniu narodowego kościoła, jakiego pragnął prymas Uchański.[1])

Hozyusz i Kommendoni rozwinęli teraz usilną działalność, aby sprawa katolicka nie upadała w Polsce. Przeciwko ich zabiegom wysilali się gorączkowo innowiercy, chcąc zjednoczyć liczne sekty, co im się jednakże nie udawało.[2])

Na sejmie piotrkowskim w r. 1565 zniesiono ograniczenia co do wolnego wywozu surowych płodów kraju a przywozu wyrobów przemysłowych z zagranicy. Główne płody kraju t. j. płody rolnicze szlachty łatwo szły za granicę, a handel nimi bardzo się powiększał. Ale z kraju nie wolno było wywozić krajowych wyrobów przemysłowych, za granicą zaś panowała swoboda handlowa, przez to więc upadał przemysł krajowy, a za tem nastąpił upadek miast i zubożenie całego kraju. Przyczyniała się do tego upadku przemysłu i zmiana dróg handlowych, sprowadzona przez odkrycia, poczynione za Oceanem.

Dawno myślał o tem król Zygmunt August, aby Litwę z Polską tak mocno połączyć, żeby nikt nie poznał, iż to dwa kraje, ale jeden. Już za Zygmunta I poruszano tę sprawę, teraz tem bardziej było to na czasie, że Zygmunt August był bezdzietny i rodzina Jagiellońska miała z nim wygasnąć. Chciał więc król, aby się zrównały wszystkie kraje, narody, religie i swobody, aby był jeden król, jeden naród, jedno prawo (unus

---

[1]) Prymas Jakób Uchański, człowiek rozumu niepospolitego, czynny i energiczny, ale dumny, ambitny i sprzyjający reformacyi, pragnął, nie zupełnie odrywając się od Rzymu, utworzyć kościół katolicki polski i być jego głową. W kościele tym narodowym, utworzonym na wzór ruskiego pod przewodnictwem króla i synodu, a ile możności za zgodą Stolicy apostolskiej miały pozostać biskupstwa; miał być zniesiony celibat (bezżenność księży), zaprowadzona komunia pod dwiema postaciami i język krajowy przy odprawianiu nabożeństw.

[2]) Później dopiero na synodzie w Sandomierzu (1570) stanęła t. zw. Zgoda Sandomierska, w której trzy wyznania: Braci Czeskich, Kalwinów i Luteranów (z wyłączeniem radykalnych Aryanów) połączyły się i utworzyły t. zw. polskie wyznanie. Król jednak tej zgody nie przyjął i nie potwierdził.

rex, una natio, una lex). Litwa i kraje ruskie były przychylne tej unii, opierali się jej (jak już wspomniano) magnaci litewscy z Mikołajem Radziwiłłem Czarnym na czele. Sprawiała też trudność na nowo poruszona sprawa przyłączenia Wołynia i Podola, a także Prusy, w których możni i miasta starały się utrzymać swą odrębność.

Już w r. 1562 na pierwszym sejmie egzekucyjnym rozpoczęto sprawę unii, ale przyłączono do Polski tylko księstwa zatorskie i oświecimskie. Co do Litwy i Rusi schodziły sejmy po sobie bezskutecznie. Na sejmie w Warszawie r. 1564 przychodziło nawet do nieprzyzwoitych swarów.

Dumny Radziwiłł wyrzucał, że się Polska bez Litwy nie obejdzie i przytoczył pieśń śpiewaną po bitwie grunwaldzkiej:

— Hej Polanie, z Bogiem na nie,
Bo nam Litwy nie dostanie!

— Oj nie dostawało, bo uciekła! — krzyknął na to Zborowski.

Wtedy zawołał oburzony Radziwiłł:

— Litwa nigdy Koronie tak nie dogryzała!

Szlachta litewska domagała się jak najściślejszej unii, ogłaszając przeciwników wrogami ojczyzny.[1]) Król Zygmunt August wołał z żalem:

— Żadna strona nie wspomina o dziedzictwie korony, o wczesnym wyborze następcy! Ażeby nie było przeszkody do związku, ja dla miłości ojczyzny poświęcam prawa mojego domu![2])

---

[1]) Litewska szlachta, która posiadała grunta od magnatów i była prawie ich poddaną przez unię, wydobywała się z pod ich przewagi i zamieniała w niezależnych dziedziców. Rodziny polskie swobodnie mogły się łączyć związkami krwi z rodzinami litewskiemi i ruskiemi. Cywilizacya zachodnia szła przez Polskę do Rusi i Litwy, a język polski w wykształconych warstwach Litwy i Rusi zyskiwał przewagę i stawał się językiem książkowym.

[2]) Zygmunt August zrzekł się więc dziedzictwa Litwy. Nie miał on dzieci, ale było potomstwo sióstr jego i potomstwo z braci Jagiełłowych, a mianowicie: po Włodzimierzu byli Olelkowicze, książęta Słuccy

— Niech żyje nasz król, niech żyje ojciec ojczyzny! — zawołała chórem wzruszona szlachta.

Zygmunt August przyjeżdżał sam na Litwę i zaprowadzał tu na wzór polski sejmiki i izbę poselską, nadał szlachcie samorząd ziemski i prawo wybierania sędziów, ogłosił tron litewski elekcyjnym, zniósł system lenniczy kraju[1]) i całe to urządzenie umieścił w nowym poprawionym Statucie litewskim (z r. 1566)

W r. 1569 zwołał król sejm do Lublina, na którym zakończoną być miała sprawa unii Polski z Litwą. Ale panowie litewscy zerwali rokowania i wyszli ze sejmu. Wtedy oburzony król zawołał z zapałem:

— Kiedy ich niema, przeprowadzę unię in contumaciam![2])

Wtedy posłowie Podlasia i Wołynia zerwali swój związek z Litwą i przyłączyli się do Polski. Wołyń i Kijowszczyzna, zrównane z Polską, zatrzymały swój wewnętrzny samorząd, statut litewski, urzędowy język ruski z wyjątkiem miast, gdzie używany był język polski. Szlachta rzymskiego i greckiego wyznania połączyła się i zrównała z polską pod względem praw i obowiązków, jako „wolni z wolnymi i równi z równymi“. Wreszcie i Litwini wrócili do Lublina[3]) i dn. 1 lipca 1569 r. zawarli osobną unię, której punkta są następujące:

---

i Kopylscy; po Korygielle: Czartoryscy na Klewaniu; po Dymitrze Korybucie: Zbarazcy, Wiśniowieccy, Czetwertyńscy, Woronieccy; po Buttawie: Koreccy. Ci wszyscy mogli po śmierci Zygmunta Augusta odezwać się z prawami do Litwy i sprowadzić zamięszanic, a nawet wojnę domową.

[1]) System zależności i poddaństwa.

[2]) In contumaciam (po łać.), na upór, t. j. bez współudziału Litwinów.

[3]) Powrócili Litwini ze starostą żmudzkim Janem Chodkiewiczem na czele i padli na kolana przed królem. W oczach wszystkich ukazały się łzy rozczulenia, a sercami miotała obawa i wyrzut, aby przez nich nie rozchwiało się wielkie dzieło.

— Miłościwy Panie, — mówił Chodkiewicz — przez wzgląd na nasze śluby i stateczną wiarę nie dozwól, abyśmy byli do reszty poniżeni i posromoceni!

1. Korona polska i W. Ks. Litewskie stanowią jedno nierozerwalne ciało.
2. Mają jednego króla, wybranego na wspólnym sejmie i wspólnie koronowanego w Krakowie.
3. Odbywają wspólnie sejmy.
4. Mają jedną monetę.
5. Wolno im osiedlać się w obopólnych krajach.
6. Podlasie, Wołyń i Kijowszczyzna należą do Korony.
7. Litwa zachowuje sobie osobne urzędy, skarb i wojsko.

Pod podobnymi warunkami wcielone zostają do Korony Prusy królewskie, Gdańsk otrzymuje osobną konstytucyę (1570), Inflanty należą wspólnie nadal do Korony i Litwy. Sejmy odbywać się mają w Warszawie, która odtąd zostanie rezydencyą królewską.

Tak więc Litwa i Ruś, ziemie, które już od Kazimierza W. łączyły się z Polską, które później utwierdzone zostały w związku przez małżeństwo Jagiełły z Jadwigą, spojone teraz w jedną nierozerwalną Rzeczpospolitą miały stać odtąd razem w szczęściu i nieszczęściu aż do rozbioru Polski.

Tymczasem król, chociaż w sile wieku, podupadać zaczął na zdrowiu. Jakkolwiek uczony nietylko w językach, z których posiadał dokładnie łaciński, włoski i niemiecki, lecz także w naukach matematycznych, otaczał się przecież guślarzami i wróżkami. Nic w tem dziwnego, był to bowiem czas, w którym wierzono w wieszczbiarstwo z gwiazd i magią i poszukiwano kamienia filozoficznego czyli sztuki robienia złota. Król więc zamiast słuchać dobrych rad lekarzy, wierzył wróżkom i czarownicom, które z nim

---

— Drodzy bracia, — zawołał król — jak mogliście wątpić o życzliwości naszej i myśleć, abyśmy wraz z waszymi braćmi Polakami mieli was prowadzić nie do dobrego, do wolności, do praw, do miłości, lecz do poniżenia i obelgi! Ufajcie mi, że wszystko czynię ku mocniejszemu zachowaniu wspólnego obu narodów dobra, ku pomnożeniu wspólnej braterskiej miłości. Ufajcie sobie wzajemnie, bo z ufnością tem większa róść będzie między wami zgoda i miłość.

dziwne rzeczy wyprawiały i słuchał przepowiedni swojego astrologa, który z gwiazd wróżył przyszłość.

— Mistrzu, jak długo ja żyć będę?! — zapytał go raz.

— Wasza Królewska Mość umrzesz w 72 roku! — odpowiedział astrolog. Zgadł o tyle, że, widząc chorego króla, słusznie przewidywał, iż umrze w tym jeszcze roku tj. w 72 (1572). Kłamstwo to było, bo król miał dopiero lat 52.

Pędząc ostatnie chwile w ulubionym Knyszynie i patrząc ze smutkiem w przyszłość, miał król Zygmunt żal do tych, którzy wzbronili mu rozwodu z Katarzyną i pozbawili naród dziedzica.[1])

Dn. 7 maja spisał w Warszawie testament, w którym mieszczą się słodkie wyrazy ojcowskiej miłości dla narodu.

Jeszcze zwołał sejm do Warszawy (w maju 1572), gdzie odpowiedział nuncyuszowi papieskiemu, że do ligi przeciwko Turkom się nie przyłączy, a potem, już bardzo wycieńczony i z ciała opadły, znów do Knyszyna powrócił. W przeddzień śmierci kazał sobie przynieść portrety Elżbiety i Barbary, których pamięć zawsze mu była drogą.

---

[1]) Już na sejmie w Piotrkowie w r. 1555 przemawiał król ze łzami w oczach:

— Jak wielce zależy mi na tem, abym mógł mieć syna! inaczej potęga Polski upadnie.

Lękając się cesarza prymas Uchański na sejmie r. 1566 padł na twarz przed królem i prosił go, by nie myślał o rozwodzie.

— Wolę dać gardło, — zawołał król — niż żyć dłużej z nieznośną kobietą, wszakże jeśli nie pozwolicie, zniosę utrapienie z cierpliwością!

Od r. 1568 stracił król nadzieję rozwodu z Katarzyną, a to przez zabiegi kardynała Kommendoniego. To też współczesny Orzelski pisze:

— Niech ci Bogu odpowiedzą, co zaprzeczyli mu rozwodu, a pozbawiając dziedzica, na zgubę narazili naród!

W czasie choroby króla czynił starania o następstwo dom austryacki: (przed r. 1564) ces. Ferdynand I i następca jego Maksymilian II. Król sprzyjał tym staraniom, lecz szlachta pragnęła siostrzeńca królewskiego Jana Zygmunta Zapolię, księcia siedmiogrodzkiego, który jednak umarł przed śmiercią króla (1571). Byli też inni kandydaci.

Szlachetny, smętny król, żyjący wewnętrznem życiem duszy, po otrzymaniu śś. sakramentów z rąk Franciszka Krasińskiego, biskupa krakowskiego, zakończył życie w Knyszynie dnia 7 lipca 1572 r.

Smutno powiedzieć, że, gdy przyszło do pogrzebu, nie było nawet w czem króla godnie i po królewsku pochować, bo owe wiedźmy i czarownice ogołociły go z najpotrzebniejszych rzeczy. Przeszukano tedy zamek knyszyński i znaleziono znaczne sumy pieniężne, które ktoś sobie może przygotował, aby je zabrać. Za te pieniądze można było dopiero króla należycie ubrać i pochować.

Z Knyszyna sprowadzozo ciało królewskie do Krakowa, i tu odbył się pogrzeb.[1])

Rzućmy w końcu okiem na całokształt postaci króla, jak się w życiu przedstawiał.

Był Zygmunt August miernego wzrostu, szczupłej postaci, miał zarost czarny, rzadki, płeć śniadą. Ułożenie jego było miłe i ujmujące; sam serdeczny, przystępny i dla wszystkich łaskawy, nikomu nie chciał zrobić przykrości. Pomimo tej łagodności miał przecież charakter silny i niezłomny, a we wszystkiem odznaczał się wielką bystrością umysłu, przenikliwością i roztropnością. Lubił życie swobodne, rozrywki i zabawy, igrzyska rycerskie i łowy. Poetyczny i pełen fantazyi, kochał się w rzeczach piękna, szczególniej w muzyce, trzymał ukraińskich teorbanistów[2]) i ubierał

---

[1]) Przewieziono ciało królewskie we wrześniu 1573 r., a pochowano je dopiero w lutym r. 1574, gdy już Henryk Walezy przybył do Krakowa. Za marami szła jedna z rodziny pozostała, smutna siostra Anna. W kościele zamkowym ustawiono trumnę przed ołtarzem, i odbyło się nabożeństwo, poczem wpadł do świątyni zbrojny rycerz na koniu i na znak żałoby skruszył kopię, po nim zaś przystępowali dostojnicy państwa i łamali swoje laski i pieczecie. Taki zwyczaj zachowywano przy pogrzebach polskich królów i hetmanów. — Za staraniem tejże siostry Anny (żony Stef. Batorego) dokończona została Zygmuntowska kaplica na Wawelu, i w niej złożono zwłoki jej ojca, brata i jej samej.

[2]) Teorban (z włosk. tiarba), instrument muzyczny ze strunami metalowemi, dawniej używany w muzyce kościelnej.

się w fantastyczny strój hiszpański. Wielce wykształcony, kochał szczerze nauki, z których słynął w Europie, posiadał piękną bibliotekę, wspierał hojnie uczonych i był opiekunem literatury. Z biegiem lat stał się smutny, zamknięty w sobie, podejrzliwy i skłonny do wierzenia tajemniczym wróżbom i gusłom. Jako człowiek miał też niechętnych sobie, którzy jednak niesłusznie zarzucali mu miękkość i brak stanowczości w przytłumianiu herezyi. Niesłusznym też jest i chyba do młodszych lat życia odnosi się paszkwil[1]), który nazywa go: famose natus, male educatus.[2])

W czasach burzliwych, w jakich panował, zrobił bowiem Zygmunt August więcej dla przyszłości Polski, niż wielu innych królów, a szlachetna jego postać świeci jasno w dziejach naszych i drogą jest pamięci narodu.

Ze śmiercią Zygmunta Augusta wygasła rodzina Jagiellonów, która tak świetnie rządziła Polską przez blisko lat 200.

Panowanie Zygmunta Augusta przypadło na czas najwyższego rozkwitu oświaty[3]) i piśmiennictwa, czas zwany Złotym wiekiem, a także na czas najsilniejszego ruchu reformacyjnego w Polsce. Żył za niego twórca poezyi polskiej Mikołaj Rej

---

[1]) Paszkwil (z włosk. pasquino), pismo potwarcze, zwykle bezimiennie lub pod zmienionem nazwiskiem wydane, obwiniające kogoś o zbrodnię, występek, niemoralność lub śmieszność.

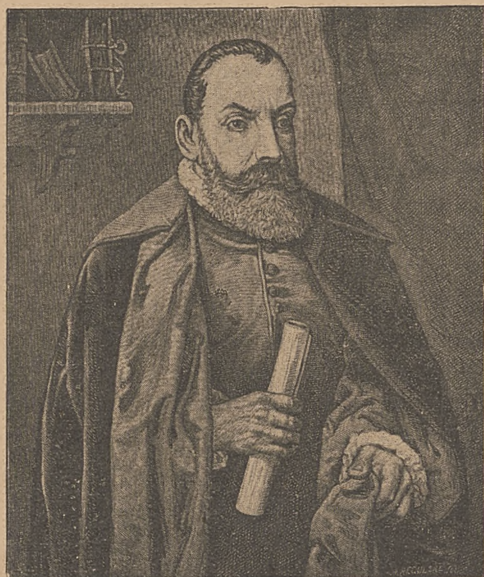
[2]) Świetnego rodu, złego wychowania.

[3]) W owych czasach, które noszą nazwę złotego wieku Zygmuntów, oświata obejmowała wszystkie stany. Poeci i uczeni: Janicki, Dantyszek, Kromer, Kopernik, wyszli z ludu. Wykształcenie było tak powszechne, że nawet woźnice Dantyszka po łacinie rozmawiali. Włosi, którzy mieli znakomitych poetów: Aryosta, Tassa, Michała Anioła i wysoce wykształconych protektorów Medyceuszów, wszystkie inne narody nazywali barbarzyńcami. A przecież najwykształceńsi cudzoziemcy, jak Erazm Rotterdamczyk, Muret i i. pisali o Polakach:

— Celują Polacy ludzkością, przyjemnością i hojnością, umieją cenić ludzi, a układnością i nauką z Włochami dobijają się o pierwszeństwo.

z Nagłowic († 1569) i największy mistrz poezyi tego czasu, Jan Kochanowski († 1584)[1].

Po polsku dzieje powszechne pierwszy napisał Marcin Bielski († 1575); historykiem, prowadzącym dalej i naśladującym godnie Długosza był Marcin Kromer († 1589).



Jan Kochanowski († 1584).

Józef Struś († 1568), słynny lekarz Zygmunta Augusta, dał nauce medycznej umiejętną podstawę znakomitem dziełem: „O pulsie“. Jakób Przyłuski, prawnik, wydał program nowego urządzenia Rzeczypospolitej (1553 r.). Szymon Czystochlebski († po 1569) pisał o potrzebie poprawy wychowania

[1]) Później dopiero wydane zostały najpiękniejsze jego utwory, jak Psałterz Dawidów (1578) i Treny (1580).

młodzieży. Burzliwym, lecz wielce uzdolnionym szermierzem katolicyzmu był Stanisław Orzechowski († 1566).

Najznakomitszy z pisarzy, Andrzej Frycz Modrzewski († 1572), napisał słynne dzieło „De emendanda republica“ (O poprawie rzeczypospolitej, 1551.), które było tłomaczone na różne języki.

Z pisarzy protestanckich byli: Jan Seklucyan († 1578), jeden z pierwszych krzewicieli luteranizmu w Polsce; dwaj Włosi przybyli do Polski: Franciszek Stankar († 1574) i Leliusz Socino († 1562).[1]) Głośnym reformatorem i pisarzem był synowiec arcybiskupa, Jan Łaski młodszy; umarł w r. 1560 w Pińczowie, siedzibie Oleśnickich, głównych zwolenników Zwinglego.[2])

VIII.

Pogląd na epokę Jagiellonów i wewnętrzne urządzenia Polski.

Najpiękniejsza epoka w dziejach Polski. Królowie prawdziwie chrześcijańscy. Jagiełło i następcy. Połączenie Litwy z Polską. Ruskie dzielnice, Żmudź i Litwa. Pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem (1410). Jego znaczenie. Ogromne złączone państwo. Powiększenie granic. Różne ziemie. Potęga i znaczenie Polski i Jagiellonów. Władysław Warneńczyk. Turcy. Polska przedmurzem chrześcijaństwa. Czechy i Węgry. Zawiść Habsburgów.

---

[1]) Socyn, odrzucający wszystko to, czego niema w Piśmie św., a także naukę o Trójcy św. i i., utworzył sektę polskich Aryanów, zwanych też Antytrynitaryuszami albo Socynianami.

[2]) Ulryk Zwingli, śmiały i wymowny reformator szwajcarski (1484—1531), wystąpił przeciwko sprzedawaniu odpustów, przeciwko postom, czci obrazów i Mszy św. W głównych zasadach zgadza się z Lutrem, odrzuca jednak obecność Chrystusa w wieczerzy Pańskiej, jako niezgodną z Pismem św. i przeciwną rozumowi.

Znaczenie unii Polski z Litwą i Rusią. Wpływ na ziemie sąsiednie. Polska pierwszą na wschodzie potęgą. Dlaczego nie zdołała utrzymać ogromnych nabytków? Utracone ziemie. Wzrastająca potęga carstwa moskiewskiego. Dom austryacki. Kongres wiedeński. Austryaczki żony Zygmunta Augusta. Tron polski po bezdzietnym królu. Walka Jagiellonów z możnowładcami. Wszechwładztwo szlachty. Kazimierz Jagiellończyk i Jan Olbracht. Kokosza wojna. Smutny objaw. Trudności panowania. Spełnione zadanie Polski. Służyła chrześcijaństwu katolickiemu. — Wewnętrzne urządzenia Polski. Forma rządu. - Król. Szlachta. Mieszczanie. Włościanie. Kościół. Urzędy senatorskie, nadworne i ziemskie. Sejmy. Sądy. Skarb. Wojsko i prowadzenie wojny. Handel. Obyczaje, wychowanie i wykształcenie.

Epoka Jagiellonów jest najpiękniejszą w dziejach narodu polskiego. W epoce tej królowie ani nie napadali na obce kraje ani nie krzywdzili sąsiadów ani narodu. W działaniach swych przestrzegali pilnie przykazań boskich i sprawiedliwości ludzkiej, byli więc królami prawdziwie chrześcijańskimi. Jeden Jagiełło, jeszcze jako poganin, miał zamordować stryja swego, Kiejstuta[1], ochrzciwszy się jednak i ożeniwszy z Jadwigą, stał się innym, powolnym i dobrym człowiekiem. Podobnymi do niego byli wszyscy Jagiellonowie, przez blisko 200 lat żaden z nich nie popełnił okrutnego lub niegodziwego czynu.

Otwiera epokę Jagiellonów wielki czyn połączenia Litwy z Polską, która teraz dopiero mogła śmiało wyruszyć z całą siłą na potęgę dumnego Krzyżactwa. Bez tego połączenia nie byłoby świetnego zwycięstwa pod Grunwaldem, po którem już więcej Krzyżacy się nie podnieśli. Przed tem zwycięstwem mistrz krzyżacki i książęta niemieccy mówili radośnie między sobą:

— Gdy tylko pobijemy Jagiełłę, to zaraz się Polską podzielimy!

Gdyby nie to zwycięstwo grunwaldzkie, kto wie, czy dziś Polacy nie byliby już Niemcami.

---

[1]) Posądza Jagiełłę o to Długosz, lecz tyle tylko jest pewnem, że Kiejstut, uwięziony przez Jagiełłę w Wilnie, znaleziony został po kilku dniach nieżywy ze sznurkiem na szyi. Mógł sobie sam odebrać życie lub też być uduszonym z rozkazu Jagiełły (1382).

Powiększają się coraz bardziej obszary ogromnego, złączonego państwa. Brat Jagiełły, Witold, posuwa granice Litwy poza Nowogród Wielki, Psków i Smoleńsk. Odtąd ziem ruskich nie napadają już tak strasznie Tatarzy. Przez kupna i zastawy zyskuje Polska starostwo Spiskie (1412), księstwa: Siewierskie (1443), Oświecimskie (1453), Zatorskie (1494). Poddają się jej Prusy zachodnie (1454 i 1466), z Prus wschodnich składa hołd mistrz krzyżacki. W r. 1525 Prusy wschodnie stają się lennem księstwem. Składają hołd Polsce księstwa Lauenburg i Bytow. Przechodzą do Korony ziemie Mazowieckie (1526), poddają się jej Inflanty (1561), Kurlandya i Semigalia składają jej hołd. Potęga i znaczenie Polski i Jagiellonów rozszerza się na zewnątrz. Władysław Jagiellończyk zostaje królem Węgier i ginie jako obrońca i męczennik za wiarę chrześcijańską (pod Warną 1444) w strasznych zapasach z Turkami, którzy nieprzepartą falą cisną się w granice Europy, niosąc zagładę i zniszczenie chrześcijańskim mocarstwom.[1]). Władysław IV, najstarszy syn Kazimierza Jagiellończyka, zostaje obrany królem czeskim (1471), a potem węgierskim (1490). Do r. 1526 posiadają Jagiellonowie korony Węgier i Czech, a ta ich sława i potęga i to posiadanie przez nich trzech tronów wzbudza szaloną zawiść w austryackim domu Habsburgów.

Unia Polski z Litwą i Rusią, to dzieło niezmiernie doniosłe pod względem politycznym i cywilizacyjnym i chlubę przynosi narodowi polskiemu. Przez unię wzrosło znaczenie złączonych narodów i z potężną Polską, która przez swą sławę, wolność i dobrobyt wywierała wpływ przyciągający; łączyły się dobrowolnie okoliczne kraje: Mołdawia, Wołoszczyzna, Besarabia, Czechy, Węgry, Prusy, Inflanty. To też ogromne Jagiellonów państwo, rozszerzone po morze Bałtyckie i Czarne, stało się pierwszą na wschodzie potęgą.

---

[1]) Odtąd Polska staje się murem chrześcijaństwa, bo o piersi polskie, jak o silny mur, przez 300 lat rozbijać się będą wzburzone tłumy Turków i Tatarów.

Ale tych ogromnych nabytków nie zdołała utrzymać Polska za Jagiellonów. Zrazu obcy w Polsce, objąwszy tron, musieli okazywać powolność dla możnowładców, nie mieli więc wolnych rąk do działania na zewnątrz i w samych urządzeniach państwowych znajdując trudność do rozwinięcia większej siły wojskowej, od dalszych wypraw się wstrzymywali. Było też przyczyną i geograficzne położenie ziem Polski z otwartemi granicami na wschodzie i na zachodzie. To też Turcya sholdowała Mołdawię i wybrzeża Czarnego morza, Moskwa od wschodu podbiła Psków (1460), Nowogród wielki (1478), Smoleńsk (1514), Połock (1563) i kraje zadnieprzańskie (z wyjątkiem Mścisławia). Na tę wzrastającą potęgę moskiewską zwracał baczną uwagę król Zygmunt Stary, uważając ją za niebezpieczniejszą dla Polski od również groźnej potęgi tureckiej, z którą zgodę utrzymywał.

Szedł pod tym względem w ślady ojca Zygmunt August i by Moskwy nie dopuścić do morza Bałtyckiego, toczył z nią wojnę o Inflanty.

Tymczasem dom austryacki, któremu nie przestawała być solą w oku Jagiellonów potęga, i który przez usilne starania zyskał już na kongresie wiedeńskim (1515) spuściznę po Jagiellonach węgiersko-czeskich, utrzymuje stale dobre z Polską stosunki, a wśród nich Zygmunt August poślubia dwie po sobie arcyksiężniczki austryackie. Pragną nawet Habsburgowie następstwa tronu polskiego na wypadek śmierci bezdzietnego Zygmunta Augusta, czynią o to starania i nie dopuszczają do rozwodu z Katarzyną.

W wewnętrznych rządach Jagiellonowie walczyli zrazu z możnowładcami, duchownymi i świeckimi, potem pozwolili rozwinąć się wszechwładzy szlachty na sejmach, do czego najwięcej przyczynili się Kazimierz Jagiellończyk i Jan Olbracht. Poważne rządy Zygmunta I zakłócone zostały wojną kokoszą. Smutny to nad wyraz ten bunt szlachty pod Lwowem, kiedy to po raz pierwszy rozerwała się jedność narodowa i kiedy, zamiast pomagać królowi i wyprawić się na Mołdawian, szlachta burzyła się, żądając przywilejów i wolności dla siebie.

Samolubstwo takie rozbudziło się i wzrastało do coraz większych rozmiarów, król wobec niego z trudnością tylko mógł cośkolwiek przeprowadzić, bo ono pohamować się nie dawało i do upadku, do zguby ojczyznę prowadziło.

To też od kokoszej wojny z trudnością tylko mógł poskromić burzliwą szlachtę poważny i tak zrazu lubiony Zygmunt Stary, podobnież i Zygmunt August, który zdołał utrzymać swą monarchiczną władzę tylko własnemi zdolnościami i osobistymi przymiotami.

Pomimo to Polska pod Jagiellonami spełniła swoje zadanie i posłannictwo narodowe, jakie miała zakreślone. Przez zniszczenie Krzyżaków i obronę zachodnich granic od Niemców zabezpieczyła światu słowiańskiemu swobodny rozwój dziejowy, a przez nawrócenie Litwy, przez walki z Tatarami i pokojowe wstrzymymywanie Turcyi przysłużyła się tak chrześciaństwu jak i zachodniej oświacie.

Sumienna i chrześcijańska polityka królów polskich była też przykładem dla ówczesnego świata. A nawet instytucye Polski, tak dla niej zgubne, bo tylko dla korzyści szlachty powstałe, zawierają w sobie główne prawa wolności politycznej obywatela, jakie w XVI-tym wieku w świecie nie były znane. To też przy tem poczuciu wolności obywatelskiej rozwinąć się mogła w tym wieku w Polsce wysoka cywilizacya, a także siła i dzielność osobista Polaków, czemu słusznie dziwowano się w Europie.



Co do formy rządu i wewnętrznych urządzeń była Polska za pierwszych Jagiellonów m o n a r c h i ą o l i g a r c h i c z n ą, gdzie razem z królem rządził senat z pierwszych dostojników złożony. Od czasu u s t a w n i e s z a w s k i c h przekształciła się Polska na monarchię s z l a c h e c k o - d e m o k r a t y c z n ą, w której obok króla i senatu powstała izba poselska, a główną rolę odgrywały sejmiki złożone z ogółu szlachty. Gdy w większej części państw europejskich z tworzeniem się nowożytnych form rządu powstały rządy jedynowładne, monarchiczne, Polska, Litwa i Ruś stały się państwem,

w którem rzadził się sam naród na podstawie konstytucyi, czyli stały się r e c z p o s p o l i t ą z w y b i e r a n y m k r ó l e m n a c z e l e.

I. K r ó l. Pomimo, iż Jagiellonowie, jako królowie mieli zapewnione następstwo tronu i tytułowali się dziedzicami (haeres), przecież naród wybierał każdego z nich, wykazując tem, że od niego ich wybór zależy. Jagiełło musiał dać przywileje i dopiero wybrany został syn jego na następcę. Po śmierci Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta wybierano różnych kandydatów, chociaż byli następcy. Król był tylko wykonawcą praw, sędzią najwyższym, naczelnym wodzem wojsk, rozdawcą urzędów i godności. W ważnych sprawach zagranicznych, dotyczących pokoju lub wojny, lub nakładania nadzwyczajnych podatków, mógł wydać postanowienia tylko w porozumieniu ze stanami na sejmach. Gdy władza królewska podupadła, podniósł ją moralnie Zygmunt Stary, przeprowadzając wybór syna za swego życia; Zygmunt August umiał tę władze utrzymać. Do tytułu królewskiego przybyły za Jagiellonów tytuły książąt: mazowieckiego, inflanckiego, wielkiego księcia Litwy i Rusi. Po r. 1537 uważane były dobra królewskie za własność Rzeczypospolitej, i nie wolno było królowi ich zastawić lub darować. Na tej podstawie skasowany został testament Zygmunta Augusta.

II. S z l a c h t a. Szlachta z duchowieństwem stanowiła w Polsce stan uprzywilejowany, rządzący, a swobód, jakie miała, żaden naród nie posiadał. Rodziny szlacheckie odznaczały się pewnymi herbami; należący do jednego herbu uważali się za jedną wielką rodzinę. Szlachta była sobie równa, lecz majątek grał ważną rolę i właściwie rządzili magnaci, utrzymujący liczną uboższą szlachtę. Nie było też w Rzeczypospolitej polskiej różnicy co do praw, tak u szlachty niemieckiej, litewskiej, pruskiej i inflanckiej, jak i u ruskiej i u bojarów Rusi Czerwonej i Podola.[1])

Wszechwładna szlachta w XVI wieku odznaczała się wykształceniem, wymową i dzielnością wojenną. Ale przy powszechnej zamożności i swobodzie stała się szlachta zuchwałą, upartą, burzliwą i zbytnio w siebie zaufaną, a przez to niebezpieczną i groźną tak dla tronu, jak i dla mieszczan i chłopów.

III. M i e s z c z a n i e. Zarząd miast nie uległ zmianom. Dziedziczny lub wybieralny wójt i rada miejska rządzili miastem i wydawali prawa miejskie zwane w i l k i r z a m i[2]), a sądy sprawowali

---

[1]) Najbogatsze i najwięcej wpływowe były rody ruskie: Ostrogskich, Sanguszków, Wiśniowieckich, Chodkiewiczów, Zasławskich, Sapiehów, Kiszków, Kisielów, Pociejów.

[2]) Z niemieckiego: Willkühr, wola, statut miejski.

POLSKA
za
Kazimierza Jagiellończyka
r.1496

Objaśnienia.
granice Polski
kraje lenne.

W. KS. LITEWSKIE

Morze Bałtyckie

KRYM

Antoni Fiedler Poznań

ławnicy. Miasta składały się z bogatych kupców i przemysłowców, jako też z rzemieślników i drobnych handlarzy. Rzemieślnicy mieli swoje cechy i swój samorząd. Byli mieszczanie zamożni, ruchliwi i zuchwali. Szlachta kupowała domy w miastach a nie chciała podlegać prawom miejskim. Stąd między nią a mieszczanami powstawały ciągłe zatargi. Większe miasta wysyłały posłów na sejm (Kraków, Poznań, Wilno). Kwitnęły w nich oświata, rzemiosła, przemysł i handel; te ostatnie upadać zaczęły przy końcu tej epoki.

IV. Włościanie. Gmina wiejska stanowiła państewko dla siebie, na którego czele stał dziedzic czyli pan. Jego własnością była wieś, włościanie jego poddanymi, on mianował wójtów, sołtysów i przysiężnych czyli ławników, których wybierała gromada. On był naczelnikiem rządu i sądów, w jego imieniu, jako pana, rządził wójt, ale gromada miała swój samorząd i sąd gminny (wójt i ławnicy) mógł nawet na śmierć skazywać zbrodniarzy. Gdy grunta wiejskie były własnością dziedzica, obok gruntów folwarcznych dzierżawili włościanie wiele pól dziedzicznie, płacąc czynsz i odrabiając robociznę (pańszczyznę) na gruntach folwarcznych.

Włościanie dzielili się na kmieci, zarębników, zagrodników, chałupników i komorników. Jako przywiązanym do ziemi nie wolno im było opuszczać wsi samowolnie, lecz za to mieli opiekę dziedzica, a w razie klęsk i nieszczęść otrzymywali ze dworu ulgi i zapomogi. Najlepiej powodziło się włościanom we wsiach królewskich i duchownych, gorzej we wsiach prywatnych; lepiej na Rusi, niż w Polsce, gdyż z Rusi łatwiej im było uciec w stepy przed nadużyciami panów. Wskutek możności tego zbiegania włościan przed nadużyciami dziedzice wstrzymywali się od takowych, i stan włościan nigdy nie przeszedł w stan niewoli.[1]) Na Litwie doznawali włościanie gorszego ucisku, niż w Polsce.

Z ludności napływowej byli Żydzi i Ormianie.

Żydzi rozsiedli się po miastach, miasteczkach i karczmach, gdzie trudnili się handlem i lichwą. Podlegali oni sądom wojewodzińskim, a choć uciemiężani rozradzali się, mnożyli i bogacili przez handel licznymi artykułami. Król nakładał na nich podatki, które szły na jego utrzymanie.

---

[1]) W porównaniu z uciskiem, jakiego doznawali w państwach sąsiednich, stan ich w Polsce można nazwać znośnym. W wielu miejscowościach powodziło im się bardzo dobrze, a nawet zdawna żyli nad stan i nosili przesadnie bogate stroje, co nawet królowie im wytykali (statut J. Olbrachta 1496).

Ormianie mieszkali w niektórych miastach, głównie na Rusi, i zajmowali się handlem ze Wschodem, skąd przybyli.[1]) Byli oni chrześcijanami wschodniego obrządku, później złączyli się z Kościołem katolickim a zczasem zlali się zupełnie z ludnością polską.

V. Kościół. Obok świeżo wprowadzonych kościołów protestanckich były w obrębie Rzeczypospolitej dwa Kościoły chrześciańskie: zachodni katolicki[2]) i wschodni grecki. Oba te kościoły spierały się ciągle z sobą, a te zatargi religijne utrudniały bardzo dzieło zespolenia krajów. Większość ludności Rzeczypospolitej była rzymsko-katolicką, a jak w całym świecie zachodnim, tak i wśród niej duchowieństwo rzymsko-katolickie stanowiło najwyższą inteligencyę; było ono najmożniejszym, od władzy świeckiej niezależnym i przez piastowanie najwyższych urzędów najbardziej wpływowym stanem. Kościół rzymsko-katolicki był panującym i posiadał w kraju dwa arcybiskupstwa i trzynaście biskupstw.[3]) Duchowni mieli bardzo znaczne dobra ziemskie, otrzymywali od wszystkich dóbr dziesięciny i wolni byli od służby wojskowej, od podatków i od wszelkich ciężarów państwa.

Kościół wschodni oddzielił się od połowy XI wieku od powszechnego Kościoła katolickiego; do niego należała Ruś. Kościół ten nie wyzwolił się z pod władzy świeckiej. Na czele Kościoła ruskiego stał metropolita kijowski, który po przystąpieniu do unii florenckiej[4]) odłączył się od metropolii moskiewskiej na mocy dekretu papieża Piusa II (1458). Według unii florenckiej (tj. połączenia Kościoła greckiego z rzymskim 1439) zatrzymali Rusini swój obrządek i przystąpili do powszechnego Kościoła katolickiego. Z początkiem wieku XVI upadła ta unia wskutek działania reformacyi, jako też starań carstwa moskiewskiego. Pod względem nauki i wykształcenia stał najwyżej na Rusi zakon Bazylianów, który utrzymywał szkoły i z którego brano biskupów i dostojników kościelnych.

---

[1]) Ormianie, właściwie Armenianie mieszkali w Armenii w Azyi. Uciskani przez Persów, Greków, Tatarów i Turków szukali przytułku u sąsiadów. Już w roku 1061 przybyli do Krymu i do Rusi w liczbie 20,000. Później osiedlili się we Lwowie. Najświetniejsze dla nich czasy były Zygmuntowskie.

[2]) Katolicki z greckiego, znaczy: powszechny.

[3]) Arcybiskupstwa: gnieźnieńskie i lwowskie; biskupstwa: krakowskie, kujawskie, wileńskie, poznańskie, płockie, warszawskie, łuckie, przemyskie, żmudzkie, chełmińskie, chełmskie, kijowskie i kamienieckie.

[4]) Metropolici kijowscy mieli stolicę w Kijowie, Wilnie lub Nowogródku litewskim.

Rozszerzała się też wiara rzymsko-katolicka w ziemiach ruskich, i za Jagiellonów było tam sześć biskupstw rzymsko-katolickich.[1]) Pomimo różnic obrządków panowała za Jagiellonów rzadka tolerancya religijna, a za Zygmuntów było nawet w Polsce silne stronnictwo różnowiercze, które chciało w całej Rzeczypospolitej wprowadzić jeden Kościół narodowy (podobny do ruskiego).

VI. Urzędy w Polsce dzieliły się na a) senatorskie, b) nadworne i c) ziemskie.

a) **Urzędy senatorskie** były: 1. Marszałkowie wielcy, koronny i litewski, zarządzali dworem królewskim i czuwali nad bezpieczeństwem króla. Pod ich rozkazem stał zbrojny poczet dworski. W miejscu pobytu króla wykonywali sądy gardłowe. Zastępowali ich marszałkowie nadworni, koronny i litewski.

2. Kanclerze wielcy, koronny i litewski, byli naczelnikami kancelaryi królewskiej, mieli pieczęcie większą i mniejszą (zwani też pieczętarzami) i występowali na zewnątrz jako przedstawiciele króla. W jego imieniu odprawiali sądy zwane asesorskimi. Zastępcami kanclerzy byli podkanclerzowie.

3. Podskarbiowie wielcy, koronny i litewski, zawiadywali skarbem państwa i króla. Zastępcami ich byli podskarbiowie nadworni, koron. i litew.

Te trzy urzędy stanowiły t. zw. ministerya.

Do senatu należeli jeszcze:

4. Wojewodowie t. j. naczelnicy województw i pospolitego ruszenia i

5. Kasztelani, więksi i mniejsi, zwani także panami. Byli oni głównymi urzędnikami województw, w końcu zostali tylko przy dowództwie pospolitego ruszenia ziem i powiatów, a czynności po nich objęli starostowie.[2])

b) **Urzędy nadworne**: 1. Sekretarze wielcy, koron. i litew., prawie zawsze duchowni, mieli czynności podobne jak kanclerze.

2. Referendarze, po dwóch z Polski i Litwy, jeden duchowny, drugi świecki, przedkładali królowi wniesione skargi.

3. Hetmani wielcy, kor. i litew., i hetmani polni, kor. i litew., mający jako oznakę buławy większe i mniejsze, byli

---

[1]) Arcybiskupstwo lwowsko-halickie i biskupstwa: w Łucku, Przemyślu, Chełmie, Kamieńcu i Kijowie. Nie było w tym czasie biskupstw katolickich w miastach dalszej Rusi: w Smoleńsku, Witebsku i Połocku.

[2]) Nie wchodziło do senatu duchowieństwo grecko-unickie i wcale się o to nie starało.

naczelnymi wodzami sił zbrojnych. Zastępowali ich regimentarze.

4. Podskarbiowie nadworni, kor. i lit.

5. Podkomorzowie, kor. i lit., przełożeni nad pokojami króla.

6. Chorąży wielki, miecznik, koniuszy, kuchmistrz, podczaszy, krajczy, stolnik, podstoli, cześnik, łowczy i i., pełnili swe urzędy tylko przy uroczystościach dworskich.

7. Urzędnikami wojskowymi byli: pisarz polny, generał artyleryi (dopiero od r. 1637), oboźny, strażnik i i.

c) **Urzędy ziemskie** podobne z tytułów do urzędów nadwornych:

1. Podkomorzowie, prowadzili sądy rozjemcze w sprawach granicznych.

2. Starostowie grodowi czyli sądowi, sprawowali sądy grodzkie (miejskie). Niektórzy z nich mieli kilka województw pod swą władzą, stąd zwali się starostami generalnymi czyli generałami. Starostowie niegrodowi byli tylko dzierżawcami dóbr królewskich.

3. Sędzia ziemski, podsędek i pisarz ziemski pełnili ważne urzędy ziemskie, zwane ziemstwami.

4. Wojscy, większy i mniejszy, czuwali nad krajem, gdy szlachta wyszła na pospolite ruszenie.

Na Litwie były urzędy takie jak i w Koronie, a obok nich pozostali dawni marszałkowie (wyżsi od podkomorzych) i ruscy cywunowie. Tak ci, jak tamci przewodniczyli tylko w sejmikach ziemskich.

VII. Sejmy. Na sejmikach powiatowych wybierano posłów do sejmu, który zwoływał król uniwersałem.[1]) Sejmy generalne odbywały się w Kole dla Wielkopolski, w Korczynie dla Małopolski, w Sądowej Wiszni dla Rusi.[2]) Zasiadał najprzód prymas, po nim arcybiskup lwowski, biskupi: krakowski, kujawski, wileński i i. Między świeckimi oddawna był pierwszym kasztelan, czyli pan krakowski, po nim brali miejsce wojewodowie, kasztelani wileński i trocki i starosta żmudzki, znów wojewodowie, a po nich kasztelanowie więksi i mniejsi. Ministrowie siedzieli osobno. Posłowie mieli miejsca za senatorami.

---

[1]) Uniwersał (z łac. universus, cały, powszechny), list królewski, odezwa do całego narodu.

[2]) Na Litwie radzili na sejmach sami możni panowie, dopiero Zygmunt August zaprowadził sejmiki szlachty (1559). Po unii lubelskiej weszli do senatu i do izby poselskiej Rzeczypospolitej dygnitarze i posłowie Litwy i ziem nowowcielonych.

Po nabożeństwie i kazaniu następował wybór nowego marszałka izby poselskiej i t. z. rugi t. j. sprawdzenie wyborów poselskich. Nowy marszałek odebrawszy laskę z rąk starego, witał króla na czele posłów. Ci, ucałowawszy rękę królewską, zasiadali wraz z senatem do obrad, które odbywały się według instrukcyi sejmowej. Sejmy objaśniały tylko i odnawiały dawne prawa, nowych nie ustanawiając. Król stwierdzał ważność uchwał a mianowicie, czy co do nich panuje powszechna zgoda między obiema izbami i posłami ziem poszczególnych.

VIII. Sądy. Wykonywanie sądów polegało na dawnych zwyczajach. Szlachta odprzysięgała się czyli oczyszczała z winy zapomocą własnej przysięgi i sześciu szlachty. Dla nieszlachty stosowano dawne tortury. Tylko za zbrodnie przeciw ojczyźnie i przeciw królowi karano szlachtę śmiercią, zwykle skazywaną bywała na opłatę grzywny. Wykonawcami wyroków sądowych byli starostowie grodowi.

Bardzo często same strony wykonywały nieprawnie wyrok sądowy przez t. zw. zajazdy.

Rozmaite opłaty za sądzenie spraw składano albo sędziom albo oddawano je do skarbu państwa. W czasach Zygmuntowskich, gdy dawne wiece sądowe upadały coraz bardziej, wytworzyły się następujące rodzaje sądów:

1. Sądy sejmowe. Najwyższe te sądy odbywał król w czasie sejmu wspólnie z senatorami a później i z posłami. Obejmowały one głównie zbrodnie polityczne a także sprawy o cześć lub życie szlachcica.

2. Sądy asesorskie sprawowali kanclerze z referendarzami, rejentami i sekretarzami królewskimi, wydając najwyższe wyroki w sprawach miejskich, nawet w apelacyach od wyroków wyższych sądów prawa niemieckiego.

3. Sądy relacyjne prowadził sam król z ministrami i senatorami w sprawach nie załatwionych przez sądy asesorskie i zastrzeżonych sobie przez króla. Te i asesorskie sądy zwano sądami »zadwornymi«.

4. Sądy marszałkowskie odbywali marszałkowie wielcy lub nadworni w miejscu pobytu króla w sprawach dotyczących osoby króla jakoteż bezpieczeństwa publicznego.

5. Sądy grodzkie i ziemskie. W sądach grodzkich sądzili starostowie grodowi z podstarościmi, sędziami, pisarzami, rejentami, sprawy gardłowe o gwałt, rozbój i podpalenie a także i sprawy cywilne. W sądach ziemskich czyli ziemstwach załatwiał sędzia z podsędkiem i pisarzem sprawy dotyczące dóbr ziemskich. Przy grodach i ziemstwach utrzymywane były (ważne

dzisiaj do poznania wewnętrznych dziejów kraju) akta grodzkie i ziemskie.

Pomniejsze sądy były: duchowne, podkomorskie, kompromisarskie, miejskie, wojskowe, szkolne.

IX. Skarb. Do skarbu publicznego składano, jak dawniej, dochody z dóbr koronnych, poradlne po dwa grosze z łanu, dochody z kopalń, z mennicy, z myt i ceł opłaty od miast, podatki nieszlachty, pogłówne żydowskie.

Od r. 1562 szła kwarta z dochodów królewskich na utrzymanie wojska (kwarcianego).

W czasie wojny składano nadzwyczajne podatki, jak: pogłówne łanowe, podymne i szos (od domów), czopowe od trunków i i.

Szlachta, wymawiająca się służbą wojenną, i duchowieństwo były wolne od podatków. Duchowieństwo dawało tylko dobrowolne podatki t. zw. subsidium charitativum[1]), a w r. 1567 oddano annaty na potrzeby państwa. Przez unię lubelską zrównano monetę litewską z polską tak co do wagi, kształtu i stępla, ale Litwa miała osobny swój skarb. Ściąganiem podatków zajmowali się starostowie i nadzwyczajni poborcy.

X. Wojsko i prowadzenie wojny. 1. Pospolite ruszenie. Do pospolitego ruszenia stawała szlachta, wzywana przez króla po trzykroć zapomocą wici (t. j. uniwersałów wiciami do żerdzi przywiązanych). Pod dowództwem wojewodów i kasztelanów wyruszały województwa na miejsce zebrania, gdzie król obejmował naczelne dowództwo. Liczba szlachty, obowiązanej do pospolitego ruszenia, wynosiła kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Co pięć lat odbywały się lustracye (przeglądy) szlachty, obowiązanej do pospolitego ruszenia. Ze szlachtą szli także kmiecie po największej części do służby obozowej jako ciury.

2. Wojsko zaciężne, złożone z cudzoziemców lub krajowców, wynajmowane bywało na czas wojny.

3. Wojsko kwarciane, utrzymywane z czwartej części dochodów królewskich, często podwajanej a nawet potrojonej, rozłożone było na granicach. Dowodził niem hetman polny.

4. Oddziały lennych książąt, pruskiego i kurlandzkiego.

5. Służbowi ludzie t. j. oddział dworski, stojący pod wodzą marszałków, a utrzymywany z prywatnych funduszów króla.

6. Chorągwie możnowładców i biskupów, złożone z licznych ich dworzan.

---

[1]) Z łac.: wsparcie miłosierne.

Tablica genealogiczna Jagiellonów.

Lutawor

Witenes

Gedymin

Olgierd*) · Kiejstut · Lubart · Koryat · Jawnuta (Gedyminowicz) · Aldona, żona Kazimierza W. · Eufemia

Olgierd: **Władysław Jagiełło**[**]) 1386—1434 żony: · Skirgiełło · Dymitr Korybut · Świdrygiełło 1430—1432

Kiejstut: Witold 1398—1430 · Zygmunt 1432—1440

Koryat: Koryatowicze

Władysław Jagiełło, żony:

1) Jadwiga † 1399 — Elżbieta Bonifacya † 1399

2) Anna Cylejska † 1416 — Jadwiga † 1431

3) Elżbieta Pilecka † 1420

4) Zofia księżn. wiazemska † 1461 — **Władysław III Warneńczyk** ur. 1424, pan. 1434—1444; **Kazimierz Jagiellończyk** ur. 1427, pan. 1447—1492 żona Elżbieta austryacka † 1504

Dzieci Kazimierza Jagiellończyka:

1) Władysław II, król czeski i węgierski 1471 do 1516
2) Jadwiga † 1502 za Jerzym ks. bawarskim
3) Kazimierz Święty ur. 1458 † 1484
4) **Jan Olbracht** ur. 1460 pan. 1492 do 1501
5) **Aleksander** ur. 1461 pan. 1501—1506; żona Helena córka w.kniazia Iwana Wasylewicza
6) Zofia † 1512 za Fryderykiem margrab. brandenb.
7) Elżbieta ur. 1465 † 1466
8) **Zygmunt I Stary** ur. 1467 pan. 1506—1548, żony: 1) Barbara Zapolska † 1515, córka Jadwiga za Joachimem brandenburskim. 2) Bona Sforza
9) Fryderyk kardynał i prymas ur. 1468 † 1504
10) Elżbieta ur. 1470 † 1470
11) Elżbieta † 1517 za Fryderykiem ks. lignickim
12) Anna † 1503 za Bogusławem ks. pomorskim
13) Barbara † 1514 za Jerzym ks. saskim.

Dzieci Władysława II: Ludwik † 1526; żona Marya austryacka · Anna Jagiell. za Ferdynandem I ces. niem., królem Czech i Węgier.

Dzieci Zofii: Albrecht w. mistrz krzyż. książe pruski † 1568

Dzieci Zygmunta I i Bony: Izabella za Janem Zapolią · **Zygmunt II August** ur. 1520 pan. 1548—1572 żony: 1) Elżbieta austryacka 2) Barbara Radziwiłłówna 3) Katarzyna austryacka · Zofia za ks. brunszwickim Henrykiem · Katarzyna za Janem III Wazą, królem szwedzkim · Anna † 1596 za **Stefanem Batorym.**

Syn Izabelli: Jan Zygmunt ks. siedmiogrodzki † 1571

Dzieci Katarzyny: **Zygmunt III** ur. 1565, pan. 1587—1632 · Anna

---

*) Książęta litewscy mieli daleko liczniejsze potomstwo. Olgierd oprócz czterech wymienionych synów miał jeszcze Andrzeja Wingolta, Kazimierza Korygiełłę, Borysa Butawa Langwena i Aleksandra Wigunta.

**) Królowie polscy oznaczeni tłustym drukiem.

7. Hufce Tatarów litewskich.

8. Mieszczanie stawali do szeregu tylko w rzadkich wypadkach; mieli oni głównie utrzymywać swoje twierdze i w razie napadu nieprzyjaciela ich bronić.

Wojska po największej części były konne[1]). Dzieliły się na ciężko uzbrojonych: husarzy i towarzyszy pancernych i lekko uzbrojonych zaciężnych: jańczarów, ułanów, dragonów i kozaków.



Husarz w pełnej zbroi.

Wojnę prowadzono w następujący sposób: Zwykle nad wodą przy łąkach rozbijano obóz. Bieliły się płócienne namioty rycerzy; na pagórku wznosiła się kaplica polowa, a obok wielki czerwony namiot królewski.

Dokoła namiotów stały gęsto pospinane łańcuchami wozy, przez które przedrzeć się nie było rzeczą łatwą. Przed bitwą odbywała się spowiedź i przyjmowano komunią św. Potem wojsko śpiewało chórem pieśń Boga Rodzica, a gdy zagrały trąby i kotły, król ujmował chorągiew królestwa i rozwijał ją. Na falującem płótnie ukazywał się wtedy ogromny biały orzeł z koroną na głowie, otwartym dziobem i z rozwiniętemi do lotu skrzydłami. Widok ten

---

[1]) Doborową piechotę zaprowadził dopiero Stefan Batory.

napełniał serca rycerzy zapałem do walki. Rozpoczynali ją harcownicy czyli ochotnicy, którzy pierwsi wypadali z szeregów i ścierali się z nieprzyjacielem. Dopiero mniejsze chorągwie czyli pułki, nastawiwszy kopije do ataku, puszczały się co koń wyskoczy i wpadały na nieprzyjaciela. Za nimi mknęła i przyskakiwała piechota z toporami i rąbała, lub też z poza płotów i drzew zasadzeni strzelcy razili zdaleka wroga. Największe tryumfy odnosiła ciężka polska jazda, t. zw. husarya. Rycerska dzielna młodzież, cała w żelazo zakuta, z kopijami w rękach, siedząc na dobrych koniach, również żelazem okrytych, wpadała z całym impetem i rozbijała najpotężniejsze wojska.[1])

XI. Handel. Gdy po wojnie pruskiej zyskała Polska brzegi morza Bałtyckiego a po schołdowaniu Mołdawii i Wołoszczyzny brzegi morza Czarnego, rozszerzył się znacznie jej handel. Szły polskie szkuty ze zbożem Wisłą do Gdańska a Dniestrem do Białogrodu nad morzem Czarnem. Za to zboże przybywały do Polski towary zamorskie, najwięcej rzeczy należące do zbytku, jak jedwabie i aksamity, w które ubierano się za przykładem królowej Bony. Za tejże królowej Włoszki sprowadzano także ogrodowizny, dotąd nieznane w Polsce, jak cebulę, selery, sałatę, kalafiory i t. d., które też nazywają się włoszczyzną. Za Zygmuntów doznawał handel dobroczynnej opieki rządu, a gdy nie było ustawicznych wojen, mogły rozwijać się handel, przemysł i rzemiosła, a z niemi wzrastać i podnosić się miasta.

XII. Obyczaje, wychowanie i wykształcenie. Wolny i dumny naród polski, z natury swej skłonny do krytykowania, przez potężny ruch reformacyjny obniżył swe obyczaje i zapuszczać się począł w niebezpieczne dysputy religijne. Źle oddziaływał na szerokie warstwy narodu dwór chytrej i przewrotnej a chciwej królowej Bony, przy którym wyrabiali się gładcy i przebiegli dworzanie, intryganci i zręczni politycy. Pewnem bohaterstwem stało się hałasować na sejmie, dokuczać królowi i senatorom, nie uchylić czapki przed królem lub heretyków zbrojnie prowadzić przed biskupów. Lubiła szlachta przepych w stroju, zagraniczne mody,

[1]) W potyczkach uderzano na siebie siłą, mąż wpadał na męża, chcąc go pokonać. Zmienił się ten sposób walki z wynalezieniem prochu (około połowy XVI wieku przez Bertolda Schwarza we Fryburgu w Bryzgowii), gdy nawet mały chłopiec mógł zdaleka strzałem powalić na śmierć i największego olbrzyma. Używane początkowo strzelby (rusznice, muszkiety) były ciężkie i niepraktyczne, trzeba było ze sobą ogień nosić i lontem proch zapalać. Armaty również były z początku ogromne, niezgrabne i niepraktyczne, nabijano je nie żelaznemi kulami, ale kamieniami.



Rycerstwo śpiewa pieśń „Boga Rodzica".

gościnne i wystawne przyjęcia, huczne zabawy, pełne wesołości i dowcipu. Po większych dworach była wielka ogłada towarzyska, ale też nieraz i śliskość obyczajów. Tylko po dworkach szlacheckich utrzymała się i panowała cicha cnota.

Młodzież kształciła się w kraju i za granicą. Krakowska akademia, pod dozorem biskupów zostająca, wobec potężnego ruchu reformacyjnego zamknęła się w sobie, w swych suchych wykładach teologii, filologii[1], matematyki i medycyny, traciła dawne znaczenie polityczne i nie miała wpływu na naród.

— Pordzewiała nasza akademia! — wołał Orzechowski, a w r. 1562 żądał sejm jej naprawy. Podobnie upadały podległe jej szkoły w kraju, a młodzież garnęła się do prywatnych szkół, jak wyższe Kollegium Lubrańskiego w Poznaniu, szkoła w Pułtusku i i. Szczególnie wiele szkół zakładali innowiercy. Staraniem Albrechta brandenburskiego powstał uniwersytet w Królewcu. Przeciwko innowiercom zakładali Jezuici szkoły w Wilnie, Braunsbergu, Poznaniu, Kaliszu i Pułtusku. Szkoły te cieszyły się takiem uznaniem, że nawet innowiercy powierzali im swoich synów.

Zamożniejsza młodzież kształciła się za granicą, w Niemczech, Włoszech, nawet w Hiszpanii i na wschodzie. Wracając, przywoziła młodzież z Niemiec nauki reformacyi, z Włoch zamiłowanie do poezyi i sztuk pięknych. Na dworze królewskim kształciła się też młodzież na dworzan, a ten rodzaj wykształcenia opisał Górnicki w swem dziele p. t. »Dworzanin«.[2]

Z wzrostem wykształcenia, oświaty i piśmiennictwa w kraju rozwinął się znaczny ruch książkowy, i powstało wiele drukarń tak w Krakowie, jak i w innych miastach.[3]

---

[1]) Teologia (z greck.), nauka o Bogu, o wierze i o wszystkiem, co się jej dotyczy; filologia (z greck.), nauka języków starożytnych.

[2]) Łukasz Górnicki, urodzony w województwie krakowskiem, znakomity pisarz XVI wieku. W najcelniejszem dziele swojem »Dworzaninie Polskim« (Kraków 1566) przedstawia pięknym stylem wzór dworzanina polskiego i życie polskie po wielkich dworach w XVI wieku. Dzieło to jest cenną skarbnicą dla badań wewnętrznego życia ówczesnej Polski.

[3]) Z wynalazkiem druku przez Jana Gutenberga z Moguncyi (1440) rozwijało się szybko drukarstwo. W Krakowie były drukarnie i księgarnie: Wietora, Hallera, Unglera, braci Szarfenbergerów, Wierzbięty, Łazarzowskiego. Nadto były drukarnie w Królewcu, Wilnie, Gdańsku, Pułtusku, Poznaniu, Lwowie, Pińczowie, Szamotułach, Brześciu litewskim, Nieświeżu Łowiczu, Toruniu, Węgrowie, Rakowie, a nawet po wsiach niektórych. Te drukarnie po mniejszych miastach i wsiach utrzymywali swoim kosztem możni panowie innowiercy.

Spis Rozdziałów.

Str.

2. Okres podziałów na dzielnice 1138—1296.

3. Okres Kazimierza Wielkiego i Ludwika węgierskiego 1296—1386.

II. Polska połączona z Litwą i Rusią pod Jagiellonami, 1386—1572.

1. Okres pięciu pierwszych Jagiellonów, 1386—1506.

Str.

2. Okres dwóch Zygmuntów Jagiellonów (największej świetności Polski) 1506—1572.

